Cena 45 zł. (numer potrójny)

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE



MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM
SŁOWIAŃSKIM

Rok I Wrzesień-Październik-Listopad 1946 Nr. 9-10-11

TREŚĆ

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE. MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SŁOWIAŃSKIM.
Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, Warszawa, Al. J. Stalina 24
Redaktor: Henryk Batowski. Zastępca redaktora: Fryderyk Łęski. Sekretarz redakcji: Alina Szklarska. Kierownik administracji: Stanisława Blicharzówna.
Adres redakcji: Kraków, ul. Sławkowska 11 m. 18. Administracja: Basztowa 15 m. 5.
Prenumeratę przyjmuje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Oddział w Krakowie, wydział kolportażu, ul. Wielopole 1, Konto PKO: Kraków IV-333. Większe zamówienia kierować do administracji, konto PKO Kraków IV-305. Przedpłata kwartalna: 36 zł.

NOWA KONSTYTUCJA JUGOSŁAWII

31 stycznia 1946 r. zebranie połączonych izb Zgromadzenia Konstytucyjnego uchwaliło demokratyczną konstytucję Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii (FNRJ).

Projekt konstytucji opublikowany został 3 grudnia 1945 r. i poddany publicznej dyskusji w najszerszych kołach pracującej ludności. Dyskusja trwała półtora miesiąca i wniosła do projektu cały szereg poprawek i uzupełnień.

Wicepremier jugosłowiańskiego rządu związkowego Edward Kardelj tak określił istotę nowej konstytucji FNRJ: «Nasza konstytucja winna nadać formę prawną tym wszystkim wielkim przemianom w strukturze Jugosławii, jakie nastąpiły w latach wiekopomnej walki wyzwoleńczej».

Na treść nowej Konstytucji Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii wywarły wpływ istniejące tam stosunki narodowościowe.

FNRJ składa się z kilku wprawdzie sobie bliskich, ale odrębnych narodów. Wszystkie narody FNRJ w latach wojny i okupacji hitlerowsko-faszystowskiej brały czynny udział w walce z najeźdźcą. Toteż w wyniku wojny i okupacji na gruzach dawnego Królestwa Jugosławii, opierającego się na fikcji jednolitego narodu jugosłowiańskiego, powstała republika federacyjna, której podstawową zasadą jest równouprawnienie narodów Jugosławii i przyznanie im prawa do samostanowienia.

Zasada ta, urzeczywistniona już w toku walk wyzwoleńczych z okupantem, znalazła swoje prawno-ustrojowe potwierdzenie w nowej Konstytucji FNRJ. Konstytucja wymienia następujące republiki ludowe Jugosławii: Serbia, Chorwacja, Słowenia, Bośnia-Hercegowina, Macedonia i Czarnogóra. Ludowa republika Serbia obejmuje autonomiczny kraj («pokrajiná») Wojwodinę i autonomiczny obwód («oblast») Kosowo-Metochię.

Każda z republik ludowych jest suwerenną, posiada własną konstytucję, uzgodnioną z konstytucją FNRJ. W Jugosławii żyje pięć równouprawnionych narodów, posiadających własne republiki: serbski, czarnogórski, chorwacki, słoweński i macedoński, podczas gdy w republice Bośni-Hercegowinie żyją wspólnie Serbowie i Chorwaci. Mniejszościom narodowym (Słowacy, Węgrzy, Rumuni i inni) zapewnia się prawa polityczne i kulturalne.

FNRJ jest więc związkiem równouprawnionych narodów Jugosławii, dobrowolnie złączonych w jednym federacyjnym państwie.

Uwzględniając różnonarodowościowy charakter FNRJ, konstytucja przewiduje dwie izby parlamentu (Narodna skupština): Radę Związkową (Savezno veće) i Radę Narodów (Veće naroda), nie mającą oczywiście nic wspólnego z senatem. Do Rady Związkowej wybierani są przez ludność posłowie — jeden na 50.000 mieszkańców w tajnym, bezpośrednim, powszechnym i równym głosowaniu. Do Rady Narodów wybiera się — po 30 posłów z każdej republiki ludowej, po 20 z kraju autonomicznego i po 15 z obwodu autonomicznego. Obie izby są równouprawnione.

Narody Jugosławii utworzyły w walce z okupantem i reakcją jednolity front walki ze wspólnym wrogiem, powołały do życia nową armię i nowe

organy władzy, pieczętując krwią swoją trwałość podstaw nowego państwa. Nowa konstytucja potwierdza najważniejsze osiągnięcia walki narodowo-wyzwoleńczej — ludowładztwo.

Art. 6 nowej konstytucji głosi: «Naród urzeczywistnia swoją władzę przez swobodnie wybrane organy władzy państwowej — komitety ludowe, które powstały i rozwinęły się od lokalnych komitetów ludowych do parlamentów republik ludowych i parlamentu FNRJ, w narodowo-wyzwoleńczej walce przeciwko faszyzmowi i reakcji, a które stanowią podstawową zdobycz tej walki».

Podmiotem władzy w nowej Jugosławii są więc szerokie masy ludowe: robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi. Wszelkie prawa ogólnozwiązkowe, prawa dla poszczególnych republik ludowych oraz prawa lokalne uchwalają swobodnie wybrani przedstawiciele narodu. Prawa te są wykonywane przez organy władzy powołanej przez wybrańców narodu. Posłowie i radni są odpowiedzialni przed narodem i mogą być odwołani przez wyborców przedterminowo, o ile działalność ich jest sprzeczna z przyjętymi przez nich obowiązkami.

Według dawnej konstytucji Jugosławii z 1931 r. nie naród, a król w rzeczywistości był źródłem władzy (miał prawo absolutnego veta przy uchwalaniu ustawy); rząd był odpowiedzialny przede wszystkim przed królem.

Inaczej przedstawia się struktura organów władzy według nowej konstytucji. Najwyższym organem władzy państwowej FNRJ jest parlament (Narodna skupština), wybierany na okres lat czterech. Na czele parlamentu FNRJ stoi prezydium: przewodniczący, sześciu jego zastępców, 2 sekretarzy i nie więcej niż 30 członków. Organem wykonawczym parlamentu FNRJ jest rząd FNRJ, wybierany na wspólnym posiedzeniu obu izb (zob. wyżej). W skład rządu wchodzą: prezes Rady Ministrów, wicepremierzy, ministrowie, przewodniczący Związkowej Komisji Planowania, przewodniczący Związkowej Komisji Kontroli; przy rządzie FNRJ istnieją komitety do spraw: oświaty i kultury, zdrowia publicznego i opieki społecznej. Rząd FNRJ jest odpowiedzialny przed parlamentem FNRJ. Obie izby parlamentu mają również własne prezydia, składające się z przewodniczącego, dwu jego zastępców i trzech sekretarzy.

W rządzie FNRJ konstytucja rozróżnia ministerstwa ogólno-związkowe i związkowo-republikańskie. Ministerstwa związkowe prowadzą sprawy ogólno-związkowe: obrony narodowej, sprawy zagraniczne, handlu zewnętrznego, poczt, komunikacji i żeglugi itd. Ministerstwa związkowo-republikańskie prowadzą swoją działalność przez odnośne ministerstwa republik ludowych. Są to ministerstwa: finansów, ministerstwo przemysłu, ministerstwo spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, górnictwa, handlu i aprowizacji, rolnictwa i leśnictwa, pracy i budowy.

Każda republika ludowa posiada własne organy władzy: parlament republiki i ich prezydia, rząd republiki ze związkowo-republikańskimi i republikańskimi ministerstwami, wszystko na podstawie własnej konstytucji każdej republiki, która musi w zasadniczych postanowieniach odpowiadać duchowi konstytucji FNRJ.

Terenową władzę państwową stanowią powstałe w czasie wojny miejscowe komitety ludowe (Narodni odbor), ściśle związane z ludnością miejscową. Zastąpiły one wyznaczonych z nominacji burmistrzów i naczelników

powiatów. Komitety ludowe działają we wsiach, w miastach, w powiatach, okręgach. Organami wykonawczymi i administracyjnymi komitetów ludowych są komitety wykonawcze (Izoršni narodni odbor).

Według nowej konstytucji, w Jugosławii istnieją trzy wielkie gałęzie działalności gospodarczej i własności: państwowa, spółdzielcza i prywatna. Środki produkcji w FNRJ stanowią własność ogólnoludową i znajdują się w rękach państwa, albo stanowią własność organizacji spółdzielczych, albo wreszcie stanowią własność osób prywatnych fizycznych lub osób prawnych. Wszystkie bogactwa kopalniane i wodne, naturalne źródła energii, środki komunikacji kolejowej i powietrznej, poczta, telegraf, telefon i radio stanowią własność ludu. Środki produkcji, znajdujące się w rękach państwa, eksploatuje samo państwo lub oddaje je do użytku innym osobom. Handel zagraniczny znajduje się pod kontrolą państwa.

Konstytucja poręcza zachowanie własności prywatnej i inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym. Państwo zachowuje sobie jednak prawo kontroli nad przedsiębiorstwami prywatnymi i prawo ingerencji, o ileby interes ogółu miał być na szwank narażony.

Konstytucja sankcjonuje ustrój rolny, oparty na dokonanej już (na mocy ustawy z sierpnia 1945 r.) reformie rolnej (obszar gospodarstwa wiejskiego do 25—35 ha). Według konstytucji ziemia należy do tych, którzy ją uprawiają. Państwo bierze w szczególną ochronę ubogiego i średniego chłopa przez ogólną politykę gospodarczą, tani kredyt i system podatkowy.

W interesie wszechstronnego rozwoju gospodarstwa narodowego, podniesienia dobrobytu i bezpieczeństwa narodów w FNRJ nowa konstytucja wprowadza zasadę planowości w życiu gospodarczym. Państwo prowadzi planową gospodarkę, opierając się na sektorach gospodarczych: państwowym i spółdzielczym i wykonując kontrolę ogólną nad prywatnym sektorem gospodarczym.

Punktem oparcia dla urzeczywistnienia planów gospodarczych w nowej Jugosławii są masowe organizacje pracujących, a przede wszystkim związki zawodowe. Państwo wszechstronnie bierze w opiekę interesy klasy pracującej. Konstytucja poręcza ludziom pracy prawa — do organizowania się w związkach zawodowych, do godziwego wynagrodzenia, do ochrony pracy i płacy.

Nowa konstytucja Jugosławii poręcza wolność sumienia i wyznania. Wprowadza system rozdziału państwa od wyznań. Państwo może jednak, o ile to uzna za właściwe, wspomagać wyznania religijne materialnie. Zabronione zostało nadużywanie kościoła i wiary dla celów politycznych, jako też istnienie organizacji politycznych o podłożu religijnym.

W zasadzie szkoły są państwowe. Otwieranie szkół prywatnych wymaga zezwolenia władz państwowych. Nauka w szkołach powszechnych jest obowiązkowa i bezpłatna. Szkoła ma charakter świecki, tj. oddzielona została od wyznań.

Konstytucja sankcjonuje obieralność sędziów nie zawodowych. Na straży wykonania ustaw stoi prokurator FNRJ obrany przez parlament FNRJ.

Małżeństwo i rodzina znajdują się pod szczególną opieką państwa. Ważnym małżeństwem jest jedynie małżeństwo zawarte przed państwowym urzędem stanu cywilnego, co nie przeszkadza dokonaniu obrzędu ślubu religijnego.

Praca jest obowiązkiem każdego obywatela FNRJ.

Obrona ojczyzny jest najważniejszym obowiązkiem każdego obywatela FNRJ.

Konstytucja przyznaje prawo azylu w Jugosławii każdemu, kto jest prześladowany za swoją działalność demokratyczną, za walkę narodowowyzwoleńczą, za obronę praw ludzi pracy, za działalność naukową i kulturalną.

Konstytucja sankcjonuje zdobyte przez lud w czasie wojny narodowowyzwoleńczej prawa obywatelskie, jak równouprawnienie mężczyzn i kobiet, prawo zrzeszania się w organizacje polityczne, gospodarcze i kulturalne, wolność prasy itd.

Nowa konstytucja Federatywnej Ludowej Republiki Jugosławii kładzie podwaliny ustroju demokracji ludowej w tym kraju. Nowa konstytucja, zwana «Konstytucją Titowską» — od nazwiska twórcy nowej Jugosławii marszałka Józefa Broza-Tito — stanowi wspaniałą kartę wolności, postępu i dobrobytu bohaterskich narodów Jugosławii.

Henryk Świątkowski.

KWESTIA MACEDOŃSKA

Fakt, że Macedonia zajmuje sam środek Półwyspu Bałkańskiego, sprawiał, że narody sąsiadujące z Macedonią — wszystkie bez wyjątku — dążyły do zawładnięcia nią, aby przez to zapewnić sobie hegemonię na Półwyspie. Fakt, iż skład etniczny tego kraju jest tak pomieszany, sprawia, że owe sąsiadujące narody skłonne były rewindykować kraj ten dla siebie w imię argumentów etnicznych, ignorując przy tym stanowisko przeciwnika. Te przeciwne sobie nawzajem, a w tym samym kierunku skierowane dążenia Bułgarów, Greków i Serbów, ostatnio zaś także i Albańczyków — były właśnie przyczyną rozwoju i powikłań sprawy macedońskiej, jako jednej z najtrudniejszych kwestii międzynarodowych w czasach najnowszych. Dotychczasowe (do 1939, względnie 1941) próby rozwiązania tej kwestii w ten czy inny sposób, zawodziły. Dopiero utworzenie Macedonii autonomicznej w ramach federacji jugosłowiańskiej od r. 1944 może tu przynieść poważną zmianę na lepsze.

Doniosłość kwestii macedońskiej leży szczególniej w tym, że symbolizuje ona zarówno cały problem etniczny bałkański, jak nawet i więcej: wielki problem terytoriów etnicznie pomieszanych gdziekolwiek. Poprzednie niepowodzenia rozwiązania problemu macedońskiego są bardzo pouczające dla rozwiązywania tych kwestii i gdzie indziej. Gdy da się znaleźć dla całej kwestii macedońskiej trwałe rozwiązanie, mające większe szanse trwałości, niż rozwiązania dotychczasowe, niewątpliwie pozwoli to na przystąpienie do szczęśliwszego ujęcia takich kwestii i gdzie indziej w Europie.

Zwięzły przegląd historyczny zagadnienia macedońskiego na razie musi nas jeszcze doprowadzić do stwierdzenia, że sprawa przedstawia się bardzo skomplikowanie. Wszelkie bowiem możliwości, jakie dla rozwiązania tej

kwestii istnieją, tj.: zjednoczenie całej Macedonii w granicach jednego państwa, takie samo zjednoczenie jej największej części, wreszcie podział między państwa sąsiednie — były już podejmowane, ale nie uzyskano jeszcze rozwiązania ostatecznego. Istnieje jednak w teorii jeszcze jedna możliwość — utworzenie osobnego państwa, względnie regionu autonomicznego macedońskiego w granicach geograficznych. Być może i taka koncepcja doczeka się kiedyś realizacji.

Od r. 1943 uznano istnienie narodowości politycznej macedońskiej, jako naturalną konsekwencję istnienia Macedonii autonomicznej w ramach Jugosławii. Dla ludności macedońskiej jest to rozwiązanie bardzo korzystne. Pewne jest za to, że w okresie przed 1939 ani Bułgarzy, ani Grecy, ani Serbowie, nie byliby skłonni uznać takiej narodowości i jej prawa do samostanowienia. Dopiero wydarzenia wojny wywołanej w r. 1939 nauczyły narody bałkańskie czegoś nowego i może wobec tego zaistnieją szanse trwałej pacyfikacji Bałkanów.

Wszystkie narody bałkańskie odznaczają się, według koncepcji znakomitego historyka rumuńskiego Iorgi, imperialną tradycją bizantyńską tj. dążeniem do zjednoczenia możliwie największej ilości ziem niegdyś do Bizancjum należących (oczywiście tylko w Europie) w swoim ręku. Stąd rodziła się właśnie ta dążność do hegemonii na Bałkanach, ujawniana zarówno przez Bułgarów, przez Greków, jak i przez Serbów przed r. 1918, jak w różnych okresach sporadycznie nawet przez Albańczyków. Posiadanie Macedonii jako centrum Półwyspu, tj. jako skrzyżowania dróg strategicznych i szlaków gospodarczych, było tu podstawą tego wymarzonego panowania. Bułgarzy, Grecy i Serbowie dążyli do opanowania całej Macedonii, by na tej podstawie odgrywać na Bałkanach rolę decydującą. Argumenty etniczne, strategiczne i in. odgrywały tu niewątpliwie swoją rolę, ale w istocie rzeczy najważniejsza była dążność, by być jak największym państwem i zaćmić sąsiadów, a w przyszłości w pewnej mierze ich od siebie uzależnić. Czy teraz wszystkie narody bałkańskie wyrzekną się ostatecznie tej dążności — tej «Wielkiej Idei» (która pod tą nazwą sformułowana była tylko przez Greków, ale istniała w polityce także innych narodów Półwyspu, podświadomie, ale niemniej silnie) — dopiero przyszłość pokaże.

Jednakowoż trzeba z naciskiem podkreślić, że wskutek rozwiązania sprawy macedońskiej w r. 1944 w ramach Jugosławii, kwestia macedońska przestała być powodem tarć między Serbami a Bułgarami. Natomiast jest możliwe, że kwestia ta będzie nadal otwarta o ile chodzić będzie o Grecję, w związku z grecką częścią Macedonii i losem Słowian tamtejszych.

Reasumujemy: kwestia macedońska to problem centrum Półwyspu Bałkańskiego z jego znaczeniem gospodarczym i strategicznym, oraz z jego powikłaniem politycznym i etnicznym. W przeszłości był to zarazem problem zwalczających się tu imperializmów: bułgarskiego, serbskiego i greckiego, poniekąd nawet i albańskiego. Niesłusznie ograniczano się w ostatnich czasach do identyfikowania kwestii macedońskiej ze sporem bułgarsko-serbskim. Spór ten był w istocie najgłębszy w tym całym kompleksie zagadnień, ale jego zakończenie bynajmniej nie rozwiązało jeszcze kwestii macedońskiej w całości.

Henryk Batowski.

ANTYFASZYSTOWSKI FRONT SŁOWIAN NA WĘGRZECH I JEGO AKCJA REPATRIACYJNA

Antyfaszystowski Front Słowian działał w Rumunii już od 1944 r. a na Węgrzech od początków marca 1945 r. Zasługa utworzenia AFS-u na Węgrzech przypada wybitnemu słowackiemu działaczowi ludowemu, Michalowi Francisci, ewangelickiemu pastorowi słowackiej parafii w Békes Csábie, jednemu z głównych skupień mniejszości słowackiej na Węgrzech. W chwili, gdy Francisci pospołu z Jugosłowianami tworzył AFS, przyświecała mu idea organizowania i zjednoczenia wszystkich Słowian, oswobodzonych od faszystowskiego jarzma i tworzenia z nich zaplecza dla zabezpieczenia szybko idących naprzód, zwycięskich dywizji Czerwonej Armii. Okoliczność, że założycielem AFS-u był na Węgrzech Słowak — Francisci i że do kierownictwa Federacji, wobec małej aktywności współzałożycieli jugosłowiańskich, weszli wyłącznie jego rodacy (ks. Horák, dr Bartošek i in.), oraz, że Polacy, najbardziej narodowo uświadomiony element słowiański na Węgrzech, prawie nie współpracowali, że wreszcie przeważającą mniejszość słowiańską na Węgrzech stanowią Słowacy, sprawiła, że pierwotnie szeroko zakreślony program działalności AFS-u zwęził się do obrony interesów mniejszości słowackiej i do realizacji niektórych zadań polityki Republiki Czechosłowackiej, jak np. do propagowania i organizowania przesiedlenia Słowaków węgierskich w wykonaniu umowy z 27 lutego 1946 r. o tzw. «wymianie obywatelstwa».

Ciągle jeszcze pokutuje w opinii międzynarodowej tradycyjne zdanie o tzw. «inproductivité slave» i o braku talentu organizacyjnego u Słowian, jakkolwiek choćby już sam fakt kolonizacji olbrzymich obszarów Eurazji i zorganizowania ich w ramach Imperium Rosyjskiego, a potem ich bezprzykładny rozwój gospodarczy i społeczny pod rządem ZSRR, zadaje kłam tym bezpodstawnym twierdzeniom. Również i działalność AFS na Węgrzech, choć w praktyce ograniczona do ram znacznie węższych od ustawowych, stanowi budujący przykład słowiańskiego talentu organizacyjnego i choćby z tego względu zasługuje na uwagę polskiego czytelnika.

Z końcem października 1944 r., zaraz po oswobodzeniu pierwszych skupień Słowaków we wschodnich Węgrzech przez Armię Czerwoną, Francisci udaje się do oddziału politycznego II frontu ukraińskiego, aby w porozumieniu z oswobodzicielami zapoczątkować na większą skalę akcję uświadamiającą i propagandę słowiańską na wolnej już od faszyzmu części Węgier. Z końcem stycznia 1945 r. uczestniczy on, na czele delegacji słowackiej z Węgier w obradach Antyfaszystowskiego Frontu Słowian w Rumunii, odbywającego swój zjazd w Nagylak, w pobliżu granicy węgiersko-rumuńskiej. W początkach marca tegoż roku uzyskuje Francisci zezwolenie od węgierskiego Rządu Tymczasowego w Debrecenie na organizowanie wszystkich narodowości słowiańskich, zamieszkałych na terytorium Węgier w »Antyfaszystowski Front Słowian», a od Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej zgodę na wydawanie tygodnika «Sloboda» («Wolność»), jako organu AFS-u. Niemal jednocześnie wchodzi on w kontakt z gen. Gundorowem, prezesem Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie.

Z przyjemnością notujemy na tym miejscu fakt na pozór drobny, ale jakże wymownie świadczący o kulturze organizacyjnej działaczy słowackich,

umiejących bez szemrania poświęcić ambicje osobiste dla dobra wspólnej sprawy. Podczas gdy na odległej węgierskiej prowincji w Békes Csábie Francisci wraz ze swoimi współpracownikami tworzył AFS, niemal że równocześnie, bo 25 lutego powstaje (głównie dzięki staraniom ks. Aleksandra Horáka, zasłużonego działacza słowackiego, twórcy i vice-prezesa Spolku sw. Vojtecha — instytucji kulturalno-wydawniczej Słowaków na Węgrzech) naczelna organizacja słowacka pod nazwą Czechosłowackiej Rady Narodowej. Minęło kilka tygodni zanim obie organizacje dowiedziały się wzajemnie o swoim istnieniu, ale wtedy zamiast sporów o kompetencje i pierwszeństwo, Horák i Francisci, wychodząc z założenia, że jedności ruchu słowiańskiego rozbijać im nie wolno i że mają przed sobą wspólne cele, postanowili zjednoczyć swe wysiłki i podzielili zadania w ten sposób pomiędzy siebie, że Czechosłowacka Rada Narodowa ma pozostać nadal «Sztabem generalnym słowackiej akcji», zaś AFS ma być «armią w terenie», mobilizująca mniejszości słowiańskie do walki o ich wolność i prawa.

Według brzmienia statutu, zadaniem AFS jest walka o kulturalne, społeczne i gospodarcze prawa Słowian, żyjących na Węgrzech, na podstawach ideologii ludowo-demokratycznej i w imię solidarności słowiańskiej. W praktyce ta tak szeroko określona działalność sprowadzała się do organizowania przede wszystkim Słowaków we wszystkich ich skupieniach w lokalne oddziały AFS, do ich uświadamiania narodowego, a w późniejszym okresie — propagowania i organizacji ich przesiedlenia do Czechosłowacji. Mimochodem zaznaczymy, że w kronice życia AFS aż nazbyt często znajdujemy nazwiska o brzmieniu polskim, co zdaje się świadczyć o tym, że niejeden wynarodowiony Polak został wciągnięty do tej fali organizacyjnej. Wielką rolę odegrał w akcji AFS-u jego organ prasowy, tygodnik «Sloboda», wychodzący od początku czerwca 1945 r., w objętości co najmniej czterech stron druku, bogato ilustrowany, którego nakład stale rósł i po upływie roku dochodził już do 40.000 egzemplarzy, docierających do wszystkich zakątków kraju, do najdrobniejszych skupień mniejszości słowackiej. Ten piękny rozwój tygodnika jest przede wszystkim zasługą jego redaktora naczelnego, dr Frano Bartoška, który będąc zapewne najmłodszym z redaktorów czasopism, wychodzących na Węgrzech, łączy z energią młodości rozwagę wytrawnego dziennikarza.

Od chwili podpisania węgiersko-czechosłowackiej umowy o wymianie ludności z 27 lutego 1946 r. i przybycia na Węgry Czechosłowackiej Komisji Przesiedleńczej zagadnienie repatriacji Słowaków z Węgier wysunęło się na pierwszy plan działalności organizacji słowackich i stało się naczelnym zadaniem AFS i wszystkich jego agend. Zadanie to nie należy do łatwych: Słowacy mieszkali na Węgrzech bądź od wieków, bądź przybyli z górzystej ubogiej Słowacji na żyzną węgierską nizinę «za chlebem» i chleb ten tu znaleźli. Pierwsi zatracili w ciągu wiekowego współżycia z Węgrami prawie całkowicie poczucie odrębności narodowej, zapomnieli języka ojczystego i tylko nazwisko, oraz mgliste tradycje rodzinne przypominają im ich narodowość. Drudzy, stworzywszy sobie kosztem ofiar i poświęceń, dzięki wieloletniej, wytrwałej pracy, jaką taką egzystencję, niekiedy zdobywszy majątek, nie tak łatwo decydują się na powrót «w góry», z których ich kiedyś bieda wypędziła. Jedni o ojczyźnie zapomnieli, inni pamiętają, że «z ojczystych gór» trzeba iść «na Węgry» za chlebem i pracą. Jest jeszcze i trzecia kategoria — to ci, którzy całkowicie się wynarodowili i wsiąkli w zawody

intelektualne i w burżuazję węgierską, wyrzekając się swej narodowości wzamian, za tzw. «promocje społeczne». Słowaccy chłopi nie wyrzekli się swej ojczyzny, ale cóż może być trudniejszego jak nakłonić gospodarza, związanego nie tylko swą pracą, ale wprost życiem samym ze swoją ziemią, gospodarką i dobytkiem do przesiedlenia się... za granicę... na ziemię ojczystą, ale na rolę — obcą. Jeżeli pomimo tych — mogłoby się wydawać — nieprzezwyciężalnych trudności i znikomo małych szans powodzenia akcji repatriacyjnej AFS oddał na jej cel cały swój aparat organizacyjny i pełny wysiłek zbiorowy, to dlatego, że chodzi o wielką stawkę, o losy pół miliona Słowaków, zagrożonych wynarodowieniem.

W swej propagandzie na rzecz repatriacji nie pomija AFS żadnego środka oddziaływania na słowackie masy ludowe, żadnego argumentu, mogącego posłużyć do urobienia ich opinii. Przoduje tej akcji oczywiście tygodnik «Sloboda», docierający do najdrobniejszych skupień mniejszości słowackiej, który przynosi szczegółowe, ilustracjami uzupełniane wiadomości o rozkwicie gospodarczym i o pełnym zwycięstwie demokracji w nowej Czechosłowacji, przeciwstawiając je smutnej węgierskiej teraźniejszości i «beznadziejnej przyszłości kraju, zmuszonego płacić odszkodowania wojenne» i pokutować za winy faszystowskich uzurpatorów. Tysiące barwnych plakatów z napisem «Slovensko Vás volá» (Słowacja Was wzywa), rozklejone na murach Budapesztu i prowincjonalnych skupień słowackich, wzywają do repatriacji, a inne z tekstem umowy czechosłowacko-węgierskiej o wymianie obywatelstwa, pouczają o ich prawach i obowiązkach. Samochody repatriacyjne z barwami czechosłowackimi widzi się na ulicach Budapesztu częściej, niż pojazdy rosyjskie, angielskie czy amerykańskie, a flagi o barwie biało-czerwono-niebieskiej powiewają z okien wszystkich domów, w których mieszczą się niezliczone instytucje i organizacje czechosłowackie lub żyją uświadomieni narodowo Słowacy. Nie tylko radiostacje czechosłowackie, ale nawet i radio węgierskie podaje komunikaty o przesiedleniu Słowaków na ich ziemię ojczystą; w Budapeszcie i w słowackich ośrodkach na prowincji odbywają się wiece propagandowe, na które wyjeżdżają mówcy z całymi kolumnami samochodów wiozących wycieczkowiczów słowackich na prowincję węgierską. Kursy języka słowackiego, przedstawienia teatrów objazdowych i amatorskich, koncerty i inne imprezy przyczyniają się do ożywienia akcji propagandowej. Także i z ambon kościelnych często padają płomienne słowa, wzywające do ucieczki przed «śmiercią narodową» na ziemię ojczystą i tym zapewne najbardziej wierzy, w swej większości głęboko religijny lud słowacki. Fakt, że na czele AFS stoją dwaj może najpopularniejsi duszpasterze wśród mniejszości słowackiej na Węgrzech (pastor ewangelicki Francisci — prezes, i ksiądz katolicki Horák — viceprezes), którzy w swych kazaniach i przemówieniach niejednokrotnie przyrównywali repatriację Słowaków z Węgier do biblijnego exodusu narodu żydowskiego — dodaje samej akcji repatriacyjnej wiele autorytetu moralnego w oczach ludu słowackiego.

Trudno jeszcze w tej chwili przewidzieć, jaki będzie ostateczny wynik akcji przesiedleńczej, tym więcej, że Węgrzy widocznie zaniepokojeni rozmiarami propagandy, zorganizowanej przy pomocy AFS i masowymi wyjazdami mniejszości słowackiej, zaczęli przeciwpropagandę i starają się zdyskredytować ideę repatriacji, publikując w prasie wiadomości o trudnościach, z jakimi spotykają się przesiedleńcy po ich przybyciu do Czechosłowacji.

W każdym razie już teraz można stwierdzić, że sama propaganda i organizacja akcji przesiedleńczej była wielkim sukcesem organizacyjnym Antyfaszystowskiego Frontu Słowian na Węgrzech, sukcesem godnym uznania, a nawet podziwu.

Ciężka sytuacja gospodarcza Węgier, wywołana klęską polityczno-militarną, wyniszczeniem kraju działaniami wojennymi i faszystowskim, zorganizowanym rabunkiem i eksploatacją, wreszcie katastrofą inflancji, która zmusiła warstwy pracujące do wysprzedania się z resztek mienia dla uratowania się od śmierci głodowej, stanowią okoliczności sprzyjające akcji przesiedleńczej. Jeżeli się ona uda, nie będzie to jednak skutkiem ogólnych warunków gospodarczych, ani wynikiem umowy czechosłowacko-węgierskiej o wymianie obywatelstwa, a jedynie zasługą AFS-u, zasługą jego twórcy Francisciego i jego współpracowników: ks. Horáka i dr. Bartoška, którzy oparli całą akcję o właściwe podstawy ideologiczne i tchnęli w nią ducha ofiarności i entuzjazmu, rozwagi i rzetelnej pracy.

Uznając w całej pełni zasługi AFS-u na Węgrzech nie możemy jednak nie dostrzec pewnej zasadniczej sprzeczności czy pozornej niekonsekwencji w jego działalności. Z dużą dozą talentu i zmysłu politycznego organizuje się w r. 1945 Antyfaszystowski Front Słowian żyjących na Węgrzech po to, aby w 1946 r. ten Front likwidować, a zorganizować z niemniejszym wysiłkiem i talentem słowiański «exodus» z Węgier. Ta na pierwszy rzut oka rażąca niekonsekwencja znajduje swe pełne uzasadnienie i wytłumaczenie w fakcie, że Antyfaszystowski Front Słowian stał się, wskutek bierności innych mniejszości słowiańskich, zwłaszcza tak licznej na Węgrzech mniejszości chorwackiej, Antyfaszystowskim Frontem Słowaków, a ten w imię czechosłowackiej racji stanu bez żalu likwiduje świeżo utworzony Front przez repatriację jego głównej podstawy na Węgrzech, żywiołu słowackiego.

Jednakże rola AFS-u na Węgrzech nie może się ograniczyć do samej, akcji repatriacyjnej, która zresztą w żadnym wypadku nie będzie mogła zniwelować skutków wiekowego procesu zmieszania się żywiołów: madziarskiego i słowiańskiego. Jego zadania są szersze i większe — w oparciu o słowiańskie grupy etniczne w dorzeczu Dunaju winien on przeciwdziałać ich wynarodowieniu, a jednocześnie stać na straży ideałów demokracji na tych obszarach, skażonych i zagrożonych wiekową infiltracją germańską, łączących Słowiańszczyznę południową z północną i wschodnią.

Dr Witold Warkałło.

O KONSPIRACJI POLSKO-CZESKIEJ W OBOZIE KONCENTRACYJNYM SACHSENHAUSEN

Dziewiąty listopad 1940. W tym dniu rozstrzelano 35 Polaków z akcji warszawskiej, między nimi dwu księży i trzech 17-letnich chłopców.

W drodze na «Industriehof» (prowizoryczne miejsce kaźni) spotyka ich grupa rzemieślników-Czechów. Jeden z nich rzuca kromkę chleba i krzyczy: «Nazdar!». SS-mani stawiają go przed bramą, policzkują, kopią, za wszelką cenę radzi wywęszyć, co krzyknął. Nie wiadomo, co stało się z nim

potem. Nazywał się Zdeněk Jehlička. Był to pierwszy Czech, który odważył się na propolską demonstrację w obozie. W takich tragicznych okolicznościach!

Wypadek nie przeszedł bez skutków. Czesi nawiązują kontakt z Polakami. Czesi pierwsi. Poeta-student J. Hájek (wybitny tłumacz-romanista) pisze wiersze na temat 9 listopada pt. «Naše první a poslední cesta?» («Nasza pierwsza i ostatnia droga?»), utwór dedykowany: «35». Mówi w nim, że pierwszą drogą, na której spotkali się Czesi i Polacy — od czasu Monachium — była droga na «Industriehof». To winno nas otrzeźwić! Oby nie była to «naše poslední cesta!» (nasza ostatnia droga). — Czesi zapraszają Polaków do siebie. Dzielą się resztkami prowiantów, bielizną, i — rzecz niesłychana — literaturą polską w języku czeskim. Nie zapomnę, jak na studenckim bloku 5? czytał student-Czech fragment z «Krzyżaków» o oślepieniu Juranda. Było nas paru młodych: Leszek Kossowski z Warszawy (24.000), Bolesław Marcinek z Cieszyna (18.277), oraz Iwo Pogonowski, syn wybitnego slawisty. Wstyd palił policzki, że my, Polacy słuchamy tego po czesku; że nie stać nas na własną «organizację» (po obozowemu: przywłaszczanie) lektury. (Książka kosztowała półtora bochenka chleba!) — Nie zapomnę, jak w roku 1940, w wigilię zebraliśmy się z Czechami: prof. Jan Dědina z Tábora i piosenkarz radiowy Vála z Morawskiej Ostrawy, i w «Waschraumie» ćwiczyliśmy «Lulajże Jezuniu!» W ten wieczór odbył się pierwszy polsko-czeski występ w bloku 26, ze współudziałem znanego już w obozie artysty Erbena (zesłanego później na transport za swoją filosłowiańską działalność). Czesi śpiewali kolędy po czesku, a ja po polsku. Oni swoje — ja swoje; i jakoś szło.

Josef Kořínek. Po doświadczeniach 1940 r., które obliczone były na nerwowe wykańczanie ludzi przy nieco lepszym wikcie, nastał etap wykańczania oszczędnościowego.

Wartość czeskich paczek wzrosła w dwójnasób. Czesi «zadekowali się» na lepszych komendach za cenę wiktuałów. Polacy tym samym byli skazani na najgorsze: Klinkenwerk (fabryka cegieł) i Speer (praca leśna). Byliśmy ostatnią kastą w obozie, nowicjusze, znienawidzeni przez elitę, stłoczeni po 500 na jednym bloku, terroryzowani i «brudni». Niemcy szczuli przeciw Czechom z powodu ich paczek. Niektórzy nasi szli na lep: «Dlaczego nie my Polacy, tylko oni?» Typowy objaw niekonsekwencji człowieka głodnego.

Dobry posiew z dnia 9. 11. 1940 niknął, chłostany głodem. A szkoda, bo obóz Sachsenhausen, to nielada sposobność, nielada odcinek: tu jesteśmy szczerzy, jesteśmy bez dobrotliwej szminki: jesteśmy sobą. Musiał się znaleźć człowiek, którzyby wszystko zaryzykował dla sprawy polsko-czeskiej, nawet i życie. Człowiek-apostoł, genialny konspirator.

Był nim przywódca konspiracji ogólno-słowiańskiej, Czech Józef Kořínek.

Niepozorny więzień, zawzięty i zdecydowany. Drobny, pociągłej twarzy, o dobrych, wyrozumiałych oczach. Wróg jakichkolwiek dyktatur. W cywilu szara eminencja — jeden ze stu; w obozie — jeden na 10.000. Posiadał on nieprzeciętny urok osobisty, znajomość niemieckich perfidyj, bystrą orientację i łatwość zjednywania ludzi. Zadania swoje podzielił początkowo na trzy zasadnicze: a) pracę dokumentarną i statystyczną obozu, b) ochronę talentów wśród Słowian; c) samopomoc «swoich dla swoich». — Józef Ko-

řínek nie był «protegowanym» Czechem. Pracował ciężko, zdany był sam na siebie. Często przymierał z głodu. Krył się ze swoim posłannictwem: jakakolwiek denuncjacja groziła śmiercią. Toteż akcję swoją rozpoczyna w gronie 4 zaufanych. Organizują oni dyskretny wywiad o każdym wartościowym, zwłaszcza piszącym Słowianinie. Kořínek prowadził szczegółową ewidencję inicjałami i Morsem. Sortował materiał i lokował w sienniku. Nosił przy sobie, oddawał innym do zapamiętania, zakopywał w ziemię — w ogóle żył w ciągłej obawie. Autorzy Kořínka — to ludzie, którzy dotąd nie «pisali»: ślusarze, rolnicy, inżynierowie, lekarze. Rzecz szczególna, na ogólną liczbę 167(!) «autorów», udział młodzieży studiującej był stosunkowo słaby: szesnastu:

Jesienią 1941 Kořínek rozszerza swe zainteresowania na kolonię polską. Poznaje trzech Polaków, którzy byli trzonem polskiego życia kulturalnego w obozie: nauczyciela Edwarda Janiuka z Biłgoraja, K. A. Jaworskiego, redaktora «Kameny» i prof. Al. Brücknera, dyrektora polskiego gimnazjum w Kwidzyniu. Zrazu jest to znajomość czysto «przypadkowa». Czech bada grunt. Nie podsuwa żadnych konkretnych planów. Konspiracja polsko-czeska miała wyróść na zgoła innym podłożu. Dnia 2 października 1941 r. spotyka się w bloku 24 pięciu więźniów. Z polskiej strony: 18-letni kadet Bolesław Marcinek, przywódca młodzieży polskiej, oraz sekretarz generalny konsulatu w Kolonii Józef Tworowski; z czeskiej strony: Josef Kořínek, red. J. Kojecký ze Zlina, wydawca periodyków «Baty», oraz młody księgarz i słowianofil Bohumil Proházka. Autor niniejszego spełniał funkcję pośrednika i tłumacza. Ustalamy, co następuje.

R e z o l u c j a. Protokół inauguracyjny «Konspiracyjnej frakcji zbliżenia polsko-czeskiego KLS» [1]). A. P o w o d y. a) Teren III Rzeszy stał się szachownicą punktów, na które m. in. zesłano tysiące Polaków i Czechów. Są to: obozy koncentracyjne, obozy pracy, obozy przejściowe, obozy cywilne i fabryczne oraz więzienia; b) wojna może trwać czas nieokreślony; w interesie obu narodów leży, by wyzyskać ten czas dla wspólnych celów; c) obozy koncentracyjne są najważniejszą komórką zbliżenia. Tutaj pozostawiono nas samym sobie. Mamy względną swobodę ruchów i względną kontrolę: możemy być — bodaj raz w historii! — szczerzy w stosunku do siebie. Zbrodnią wobec przyszłych generacyj byłoby zaniechać takiej sposobności; d) obozy: Sachsenhausen, Buchenwald i Dachau grupują po większej części indywidualistów Czechów i Polaków; dają możność krytyki i studiów «od góry» — tj. od sfer, które niestety były najwadliwiej poinformowane («przeciętni» obywatele ČSR i RP znaleźliby prędzej wspólny język, gdyby nie mafie pociągnięć wyższych); e) obóz Sachsenhausen wysuwa się na plan pierwszy, jako że objął gros młodzieży obu krajów: 5.000 młodzieży polskiej i 2.000 czeskiej; od doświadczeń, jakie stąd wyniesiemy, zależeć będzie nasze szczere ustosunkowanie się na przyszłość; względnie szczere, czyli tzw. oficjalne ustosunkowanie może być zawsze «przyjazne» — zależnie od potrzeb i programów politycznych czynników trzecich. B. Z a d a n i a. a) Dzielimy je na trzy podstawowe: poznać się — ocenić wszelkie «za» i «przeciw» — zaprzyjaźnić się na śmierć i życie; b) w celu poznania się obie strony organizować będą: 1. improwizowane zetknięcia się ludzi tych samych klas społecznych obu na-

[1]) Konzentrations-Lager Sachsenhausen (później Oranienburg).

rodów (np. rzemieślników z rzemieślnikami, działaczy społecznych, wojskowych itp.) celem wymiany poglądów i myśli; obie strony dostarczą (usilnie!) spisów zainteresowanych; obie strony kontrolować będą wyniki i postępy «rozmów»; 2. improwizowane wieczory pieśni i poezji czeskiej i polskiej; 3. wymianę literatury konspiracyjnej i półoficjalnej; tłumaczenia; segregację wskazanych autorów; 4. kolekcjonowanie i wymianę pocztówek krajoznawczych i etnograficznych oraz wzajemne informowanie się o korespondencji z kraju; 5. gawędy i dysputy historyczne, słowianoznawcze i ógólno-społeczne dla maksymalnej ilości uczestników 20; 6. gromadzenie materiału dowodowego oraz «literatury» obozowej w jakimkolwiek języku słowiańskim; przemycanie tejże na zewnątrz; w razie braku możliwości utrwalanie w pamięci; 7. dementowanie fałszywych opinij o Słowianach u innych narodowości (z wyjątkiem Niemców!); 8. spotkania szachowe i sportowe; c) w celu oceny wszelkich «za» i «przeciw»: wychodzimy z założenia, że najpierw należy rozpatrzyć to, co nas dzieli i jątrzy, by podać sobie z czystym sumieniem ręce: dążyć do dysput drażliwych (np. rok 1920, 1938, czeska psychoza Szwejka, polski ultra-mesjanizm, szlacheckość), będących dotąd na dyplomatycznym uboczu; dalej stworzyć obiektywny obraz charakteru narodowego Czechów i Polaków; wskazywać i zwiększać skłonności do złączenia; d) w celu zaprzyjaźnienia się na śmierć i życie zorganizujemy wszelkimi środkami stojącymi do dyspozycji: 1. pomoc doraźną dla najbardziej głodujących Czechów i Polaków; 2. system protekcyjny polsko-czeski w zakresie komend pracy; 3. system korupcyjny w stosunku do pełniących funkcje Niemców (blokowych, izbowych i innych funkcyjnych o charakterze administracyjnym); 4. służbę charytatywną na terenie szpitali; 5. wywiad na «Politische Abteilung» [1]) (o opinii zewnętrznej SS); wywiad w Effenktenkammer [2]) (o napływających transportach, o ich możliwościach dla «Frakcji KLS»); wywiad w kancelarii więźniarskiej (Lagerschreibstube) (o opinii wewnętrznej u więźniów-Niemców); skróty wywiadów: PA — EK — LS. C. Zobowiązania. 1. Akcja niniejsza, jej cel, metody, nomenklatura i organizacja pozostają ściśle w gronie sześciu zakonspirowanych (do dnia kapitulacji Niemiec); 2. ogół, sympatycy a nawet fanatycy zbliżenia polsko-czeskiego nie mogą być wtajemniczeni w komórki «Frakcji», gdyż inaczej stałaby się ona tajemnicą publiczną, (wyjątek stanowi śmierć lub wysłanie na transport jednego z zakonspirowanych; o wyborze decyduje 21-dniowy okres obserwacyjny oraz przewaga: 4 : 1!); 3. wszystko, co dzieje się z inicjatywy Frakcji, musi mieć pozór przypadkowości; nawet osoby zainteresowane nie mogą mieć pojęcia, kto nimi kieruje; 4. w razie zwolnienia jednego z członków szóstki, winien on: a) nawiązać pomoc materialną od zewnątrz (np. Miedzynarodowego Czerwonego Krzyża); b) sporządzić kopię protokółu Frakcji i zachować w bezpiecznym miejscu (bez podania nazwisk i obozu!); sporządzić protokół zbrodni i zwyrodnień niemieckich (z podaniem dat, nomenklatury komend i nazwisk nieżyjących); d) sporządzić listę zaprzedańców oddanych Niemcom (podać adresy i fakty); 5. sympatykom i bezwiednym aktywistom Frakcji winno się — w razie zwolnienia — polecać tylko zobowiązania zawarte w pkt. 4 a), b), c), d); 6. niezależnie od ścisłego charakteru czesko-polskiego, zadania Frakcji rozciągają się na

---

1) Kancelaria Gestapo w Obozie.
2) Rozbieralnia dla przybywających więźniów.

wszystkie narody słowiańskie, reprezentowane w KLS; żaden z nich nie jest gorszy, żaden z nich nie jest lepszy: odrzucamy takie czy inne antagonizmy; 7. w wolnej Polsce i w wolnej Czechosłowacji — jakikolwiek byłby ich ustrój — zademonstrujemy spójnię, powstałą w tak tragicznych warunkach; winna być ona wzorem dla poczynań czynników państwowych; winna być przestrogą dla szowinistów; winna być drogowskazem dla naszych dzieci.

Traktaty i plany doniosłych poczynań politycznych powstawały w hotelach, w uzdrowiskach, w celi więziennej. Z jakiej racji obóz koncentracyjny miałby być czymś mniej przekonywującym od — sali restauracyjnej? Twierdzimy, że obóz koncentracyjny zobowiązuje nas silniej niż 1.000 pieczęci i świstków. Ryzykujemy nie blamaż polityczny, ale krew i głowę. Historia niech uzna nasz skromny wysiłek za dowód, że chcemy żyć, wspomagać się, tracić i zyskiwać razem! — Pracę swą rozpoczynamy w imię Boże, w imię bezkompromisowej nienawiści do niemieckości i do Niemców, w imię miłości dla Wielkiej Rodziny Słowian. — Ať žije Československo! Niech żyje Polska! S ł a w a S ł o w i a n o m! — Sachsenhausen, obóz koncentracyjny niemiecki, 2-go października 1941 roku[1]).

Aleksander Kulisiewicz.

SŁOWIAŃSKA KSIĘGA PAMIĄTKOWA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Celem opracowania monografii słowiańskiej pt. «Niemiecki obóz koncentracyjny jako szkoła słowiańskich charakterów», jedynej w swoim rodzaju księgi pamiątkowej byłych więźniów politycznych — ogłasza się ankietę źródłową, z uwzględnieniem następujących punktów:

a) mój pierwszy kontakt z innymi Słowianami: w obozie i poprzednio (okoliczności, spostrzeżenia, zastrzeżenia);

b) jakie skłonności łączne — a jakie rozłączne zaobserwowałem u Słowian (na tle doświadczeń obozowych?);

c) kiedy i w jakim stopniu nastąpił u mnie moment świadomej jedności wszystkich Słowian? (był to odruch samozachowawczy, afekt, czy też punkt zwrotny?);

d) jakie inne doświadczenia, nabyte w niemieckich obozach koncentracyjnych, uważam za znamienne dla przyszłości Słowian?

Pożądane są szczere, obszerne, obiektywne i zwięzłe odpowiedzi.

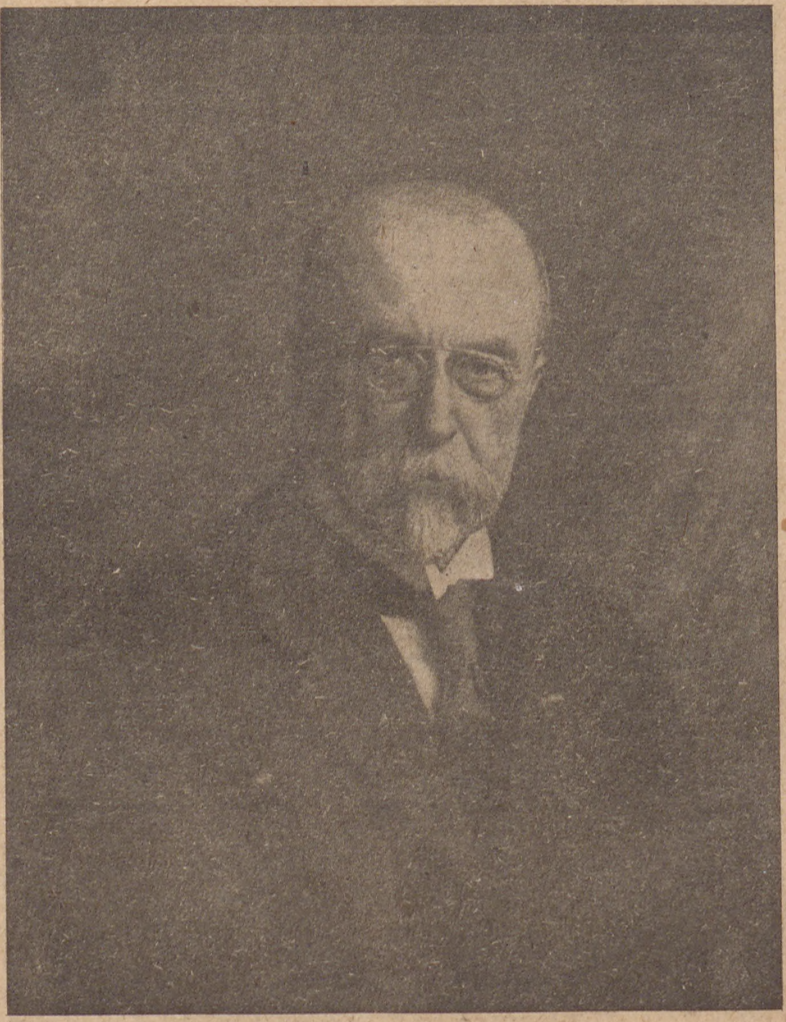
Ankieta niniejsza ukaże się równocześnie w 7 krajach słowiańskich, nie pomijając Łużyc — i będzie zbiorową pracą wszystkich Słowian, b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Termin: do dnia 31. III. 1947. Adres: Kulisiewicz Aleksander, Kraków, Collegium Novum.

---

[1]) Protokół ten, zgodnie z postanowieniem zawartym w pkt. C. 4 b, wyniosłem w pamięci słowo w słowo.

14 WRZEŚNIA 1937 ZMARŁ T. G. MASARYK

W dniu 14 września Czechosłowacja uczciła pamięć swego pierwszego prezydenta T. G. Masaryka, który słusznie uważany jest za najwybitniejszą postać czasów ostatnich tego narodu. Przed dziełem jego życia schylili



T. G. MASARYK
1850—1937

głowę wszyscy obywatele bez różnicy przekonań, bo dla wszystkich stał się on niedoścignionym wzorem prawego obywatela i człowieka.

Przed laty nadał naród Masarykowi zaszczytny tytuł Prezydenta Oswobodziciela. Tytuł ten symbolizuje zasługi, które położył on na polu wywal-

czenia niepodległości dla swego narodu. Pracę wykonał tu Masaryk ogromną: przekonał on swój naród o tym, że ma walczyć o inne pełniejsze życie niż to, jakim było wegetowanie w ramach monarchii habsburskiej, a dalej przekonał świat, że narody czeski i słowacki mają prawo do wolności i samodzielności, więcej nawet — że w imię sprawiedliwości dziejowej muszą uzyskać niepodległość. Dzięki takiemu stanowisku Masaryk przyczynił się w dużej mierze do powstnia w 1918 roku Republiki Czechosłowackiej. A potem ujął ster państwa w swoje ręce, aby udowodnić światu, że narody te są zdolne do samodzielnego życia. I na tym polu zadanie swe w pełni wykonał.

Niemniejsze są osiągnięcia Masaryka jako wychowawcy i nauczyciela narodu. Całe jego życie stanowiło wzór godny naśladowania.

Na widownię publiczną wystąpił on w roku 1876, u schyłku świetnego okresu odrodzenia czeskiego. Po latach wspaniałej działalności Palackiego, Šafařika, Mánesa, Smetany, Nerudy i wielu innych, przychodzi okres upadku, pełen gołosłownych haseł i pustych frazesów. Naród stanął w miejscu — zdawało się, że potrafi żyć tym, co wykonali wielcy budziciele. Ale stać w miejscu, to znaczy cofać się — trzeba więc było człowieka, który by pokazał drogę naprzód. Człowiekiem tym okazał się Masaryk.

Wnikliwy obserwator życia widział i odczuwał bezmiar zła panujący na świecie, krzywdę i niesprawiedliwość, jakie spotykają człowieka od człowieka. Nurtujące w nim głębokie pragnienie, by uczynić świat lepszym, człowieka szczęśliwszm przez usunięcie zła, pod wpływem studiów i lektury wykrystalizowało się w program życiowy — humanitaryzm — pojęcie, które Masaryk tak dobrze zrozumiał i tak wszechstronnie zrealizował.

Masaryk wystąpił przeciw kultowi autorytetu. Wzywał wszystkich do wytworzenia sobie własnego poglądu na każdy problem, żądał tego jako profesor uniwersytetu od swoich słuchaczy, przekonywał ich, że mogą krytykować także swojego profesora. Pragnął tylko, by człowiek miał zdrowe zasady życiowe i wysoki poziom moralny. W ten sposób urobił typ człowieka postępowego.

Masaryk był fanatycznym obrońcą prawdy. Najcharakterystyczniejszą jest chyba tzw. walka o rękopisy. W okresie odrodzenia czeskiego pojawiły się dwa rzekomo średniowieczne rękopisy, które miały być dokumentem najstarszej literatury czeskiej. Masaryk razem z prof. Gebauerem poznał, że są to falsyfikaty. I wtedy zdecydowanie wystąpił przeciw fałszowaniu dokumentów kultury, zażądał uznania prawdy. W całym niemal narodzie krok ten wywoływał rozgoryczenie, nazywano go zdrajcą, rzucano na niego najgorsze obelgi. Lecz Masaryk nie zdradził prawdy; w końcu przekonał naród, że źle postępuje ten, kto na fałszu chce budować wielkość narodu.

A wreszcie Masaryk-humanista wstępuje do życia międzynarodowego. Na kilka lat przed wojną rząd austro-węgierski wystąpił z fałszywymi, sporządzonymi w Wiedniu dokumentami przeciw Serbom, by w ten sposób udowodnić im agresywne zamiary i skompromitować ich w oczach Europy. Masaryk-humanista nie mógł milczeć, gdy wielkie państwo przy pomocy tak podłych środków gnębiło swego małego sąsiada. Wystąpił publicznie przeciw rządowi austriackiemu, udowodnił, że dokumenty są sfałszowane — walczył o sprawiedliwość i przy tym zwrócił na siebie uwagę całego świata oraz zyskał sobie wieczną wdzięczność narodów jugosłowiańskich.

Później przychodzi doniosła działalność niepodległościowa w czasie wojny światowej, rok 1918, utworzenie Republiki Czechosłowackiej, kwestie socjalne, gospodarcze — można by bez końca przytaczać zagadnienia, które Masaryk rozwiązywał.

Dziś, po najstraszniejszej wojnie, w której zbrodnie wykonywano publicznie i z dumą, wojnie, w której skonstruowano pogląd, że mordowanie ludzi jest naturalnym prawem człowieka, wyrazem jego siły, tężyzny i zdrowia, gdy świat stanął nad przepaścią, najwyższy czas spojrzeć na Masaryka, na jego filozofię i starać się zrozumieć, co to jest humanitaryzm, co znaczy być człowiekiem.

Władysław Urbańczyk.

ŚP. MIECZYSŁAW MAŁECKI

Slawistyka polska, która przebyła wojnę z niewielkimi stosunkowo szczerbami, na progu wznowionej swej działalności w odrodzonej Ojczyźnie poniosła stratę dotkliwą. Dnia 3 września br. zmarł w szpitalu w Kłodzku po operacji Mieczysław Małecki, jeden z najwybitniejszych slawistów-językoznawców młodszego pokolenia, profesor filologii południowo-słowiańskiej i dyrektor Studium Słowiańskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ur. 14 lipca 1903 r. w Mielcu, po studiach uniwersyteckich w Krakowie i uzupełniających w Belgradzie, Zagrzebiu, Lublanie i Sofii, został w 1930 r. docentem filologii słowiańskiej w Uniw. Jagiell., a w 1937 r. mianowany profesorem nadzwyczajnym. Pracował bez wytchnienia, ze wzrastającym ciągle zapałem i niebywałą wytrwałością, zarówno jako badacz samodzielny, jak i jako wysoce utalentowany pedagog uniwersytecki. W czasie studiów znalazłszy się w orbicie fascynującego wpływu twórcy nowoczesnej dialektologii polskiej prof. Kazimierza Nitscha, zwrócił się Małecki ku badaniom gwarowym, a następnie przerzucił się w ciągu studiów na terenie Jugosławii do badań tamtejszych gwar ludowych. Rozpoczął je pracą nad tzw. cakawizmem (tj. wymawianiem spółgłosek *c z s* zamiast *č ž š*) w obrębie gwar chorwackich. Za tą rozprawą (Prace Komisji Językowej Pol. Akademii Umiej. 1929) poszły dalsze, poświęcone gwarom wyspy Krk na Adriatyku, gwarom tzw. Ciciów i Cuców w Istrii, a wreszcie kapitalny «Przegląd słowiańskich gwar Istrii» (Kraków 1930), który postawił Małeckiego w rzędzie najwybitniejszych dialektologów południowo-słowiańskich. Praca ta, wykonana w niesłychanie trudnych warunkach, wśród ustawicznych trudności ze strony włoskich władz faszystowskich (które starały się usunąć niewygodnego badacza polskiego z «gorącego» terenu pogranicznego), służy obecnie za naukową podstawę do uzasadnienia praw jugosłowiańskich do tych obszarów.

W następnych latach Małecki skierował swe zainteresowania na przeciwległy kraniec południowej Słowiańszczyzny, ku Macedonii, której gwary stanowiły od dawna przedmiot sporów między językoznawcami serbskimi i bułgarskimi, a dla ogółu slawistów mają szczególne znaczenie jako najbliżej związane z ojczyzną najstarszego języka piśmiennego Słowian, staro-cerkiewno-słowiańskiego. Bezwzględnie obiektywne opisy kilku gwar południowo-macedońskich (tzw. Bogdańska oraz Suchego i Wysokiej) wraz ze-

zbiorem tekstów gwarowych (w czasop. «Lud Słowiański», Kraków 1933, 1934 i 1936 r.) dały mu podstawę do szerszych wniosków, które sformułował w syntetycznym przeglądzie wyników wszystkich badań nad gwarami macedońskimi z lat ostatnich (w «Roczniku Slawistycznym» t. XIV, 1938 r.). Doszedł tam do wniosku uzgadniającego do pewnego stopnia, dotychczasowe sprzeczne poglądy, przez stwierdzenie, że Macedonia «to typowy obszar gwar mieszanych i przejściowych, pośrednich między bułgarszczyzną a serbszczyzną», a choć «większość ich jest niewątpliwie silniej zrośnięta z obszarem bułgarskim niż serbskim», to przecież zaprzeczanie istnienia silnych węzłów łączących macedońszczyznę z językiem serbochorwackim byłoby zasadniczym błędem metodycznym. Badania te wciągnęły autora równocześnie w głąb zagadnień związków między językami bałkańskimi, wykraczających poza ramy slawistyki. Zapoznawszy się gruntownie z językiem nowogreckim i rumuńskim, zamierzał poświęcić tym zagadnieniom specjalną pracę, na której napisanie czasu mu jednak nie starczyło.

Wszystkie te prace południowo-słowiańskie zdobyły Małeckiemu szeroki rozgłos nie tylko w kołach naukowych, ale i wśród ogółu wykształconego Jugosławii i Bułgarii, gdzie należał do najbardziej znanych osobistości słowiańskiego świata naukowego. Niebywała jego energia sprawiła, że równolegle z tą działalnością za granicą nie zaniedbywał badań na polu dialektologii polskiej: pracując w ścisłej łączności z prof. Nitschem przeprowadził wedle wspólnie powziętego planu żmudne i niezwykle precyzyjne badania terenowe, które doprowadziły do wydania pierwszego na gruncie słowiańskim atlasu dialektologicznego, a mianowicie «Atlasu językowego polskiego Podkarpacia» (Kraków 1934), który na 500 mapach daje obraz rozmieszczenia kilkudziesięciu cech gramatycznych i słownikowych w obrębie 40 miejscowości pasa podgórskiego od Śląska aż po Łemkowskie pogranicze. Jest to niewątpliwie najbardziej imponujące dzieło dialektologii nie tylko polskiej ale słowiańskiej w ogóle.

Cały ten tak bogaty i różnorodny dorobek naukowy Małeckiego nie wyczerpuje jednak całokształtu jego działalności; niemniej ważną jej stronę stanowiła praca dydaktyczna i organizacyjna. Już przed wojną, początkowo jako asystent i docent, a potem jako młody profesor umiał skupiać koło siebie uczniów i wciągać ich do pracy naukowej. W czasie wojny po przebyciu kilkunastu miesięcy w niemieckich obozach koncentracyjnych w Oranienburgu i Dachau, nie złamany na duchu, rzucił się od razu w wir pracy konspiracyjnej, przystępując do organizowania tajnego nauczania uniwersyteckiego w Krakowie, które pod jego kierunkiem funkcjonowało sprawnie i bardzo intensywnie od 1941 r. aż do końca wojny. Dla ułatwienia i zabezpieczenia tej pracy konspiracyjnej zgodził się w porozumieniu i na polecenie tajnych władz uniwersyteckich na propozycję niemiecką zatrudnienia w «Institut für deutsche Ostarbeit». Ta pozorna współpraca, która nie przyniosła okupantowi absolutnie żadnych korzyści, a umożliwiała czynnikom polskim wgląd w prace instytutu, ściągnęła na Małeckiego po odzyskaniu niepodległości ze strony nie orientujących się w położeniu i zbyt podejrzliwych jednostek wysoce krzywdzące zarzuty «współpracy z Niemcami» i potrzeba było długich wysiłków, aby go od nich oczyścić. Wybitny talent organizacyjny, którego dowody dał Małecki w czasie okupacji, zabłysnął ponownie po zakończeniu wojny, kiedy po otwarciu Uniwersytetu Jagiellońskiego poruczono mu kierownictwo Studium Słowiańskiego. Na stanowisku tym roz-

winął bardzo intensywną działalność wewnętrzną przez uruchomienie wszystkich przedwojennych działów pracy Studium, oraz przyczynił się do pomnożenia jego katedr. Ponadto poświęcił jednak wiele pracy popularyzacji wiedzy o Słowiańszczyźnie przez organizowanie wykładów i kursów słowianoznawczych w Krakowie i na prowincji, przeznaczonych dla młodzieży i szerszych kół inteligencji, przede wszystkim zaś dla nauczycielstwa, przez które spodziewał się najłatwiej oddziaływać na wzbudzenie zainteresowania problemami słowiańskimi u ogółu społeczeństwa. Będąc od wczesnej młodości nie tylko slawistą, ale także przekonanym słowianofilem, uważał tę pracę za jeden z najważniejszych swoich obowiązków społecznych i narodowych. Przy niej też zaskoczyła go śmierć: w ciągu lipca i sierpnia br. prowadził w Polanicy-Zdroju na Dolnym Śląsku zorganizowany z ramienia Studium Słowiańskiego Uniw. Jagiell. kurs słowianoznawczy dla nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich z całej Polski. Kurs ten, bardzo licznie obesłany i świetnie prowadzony, tak absorbował jego siły i całą uwagę, że mimo, iż całe lato czuł się niezdrów, nie podjął systematycznego leczenia. Kiedy po ukończeniu kursu poczuł się zupełnie chorym, było już za późno — zadawniona i zaniedbana choroba położyła kres jego życiu. Odszedł od nas w pełni sił twórczych i energii życiowej, pozostawiając niedokończone prace i zamierzenia, żegnany powszechnym żalem kolegów, uczniów i wszystkich tych, którym było dane stykać się z nim czy przed wojną, czy w czasie wojennego «podziemnego nauczania», czy też po wojnie w pracy nad szerzeniem wiedzy o Słowiańszczyźnie i jej umiłowania.

Tadeusz Lehr-Spławiński.

PRZYSZŁOŚĆ TEATRU RADZIECKIEGO

Pierwszy mój artykuł o teatrze radzieckim zamieszczony w nr 3 «Życia Słowiańskiego» pt. «Drogi i przemiany rozwojowe teatru rosyjskiego w Związku Radzieckim» omawiał problematykę tego teatru pod kątem widzenia sceny, pod kątem prac reżysera i aktora. Obecny artykuł przedstawia jakby drugą stronę medalu, rolę elementów dramatycznych w rozwoju teatru radzieckiego.

Z początkiem października b. r. odbyła się w Małym Teatrze w Moskwie niezwykle ciekawa konferencja pod hasłem «O repertuar teatrów dramatycznych i sposób jest udoskonalenia». Konferencja ta, która odbiła się głośnym echem w całej artystycznej prasie Związku Radzieckiego niewątpliwie będzie miała znaczenie doniosłe dla przyszłej linii rozwojowej teatru, zarówno dla podłoża ideowego jak i artystycznego. Sztuki, które w ubiegłym roku cieszyły się powszechnym powodzeniem, obecnie w okresie stabilizacji stosunków powojennych, podlegają dość surowej krytyce. Do tych sztuk należą: «Samolot spóźnia się o dobę», N. Rybaka i N. Sawczenki; «Ten, który powraca», N. Bista; «Dzień dobry», A. Arbuzowa i «Brandenburska brama», N. Swietłowa. Zarzuty dotyczyły z jednej strony niezbyt jasnej postawy ideologicznej, z drugiej strony rozlicznych niedociągnięć artystycznych, przede wszystkim braku materiału dla rzetelnej pracy aktorskiej, dążącej do pogłę-

bienia i upodobnienia odtwarzanych postaci. Gdybyśmy chcieli to określić innymi terminami, moglibyśmy powiedzieć, że były to utwory przejściowe między okresem zmagań wojennych a pierwszymi wysiłkami normowania życia na stopie pokojowej.

Jakież są więc te wymogi nowej, tworzącej się rzeczywistości? Z jednej strony nawiązuje ona do planu pięciolatek, z drugiej strony opiera się na ściśle już określonych dwóch kierunkach w teatrze rosyjskim. Nawiązanie do planu pięciolatek, połączonego z odbudową ogólnych zniszczeń wojennych przypomina nam tendencje, które istniały kilkanaście lat temu, a których klasycznymi rzecznikami byli Kirszon i Pogodin. Z drugiej strony tendencje artystyczne dzielą się na trzy jakby równoległe kierunki, którymi podąża wysiłek artystyczny teatru radzieckiego. Omówimy je kolejno.

Nim jednak przystąpimy do tego omówienia chciałbym wspomnieć o kierunkach, które należą dziś do przeszłości, a które odgrywały tak wielką rolę w pierwszym 10-cioleciu teatralnej twórczości porewolucyjnej. Były to kierunki różnorodnych poszukiwań formalnych, tendencje do symboliki, wreszcie inscenizacje dużej ilości sztuk o charakterze fikcyjno-utopijnym. Dwie pierwsze tendencje zniknęły zupełnie a sztuki fikcyjno-utopijne, jak niektóre utwory Majakowskiego, nie cieszą się, może na razie, powodzeniem.

W miarę zanikania owych tendencyj rozrastały się istniejące już uprzednio dążenia. Pierwsze z nich to tradycja Gorkiego. Można by powiedzieć, że na przestrzeni 50-ciu lat odbyła się walka, o której nikt nie pisał i o której nikt nie mówił. Walka między dwoma metodami pracy i realizacji teatralnej, którymi posługiwał się Teatr Artystyczny w Moskwie pod kierownictwem Niemirowicza-Danczenki i K. Stanisławskiego. Te dwie metody narodziły się przy pracach nad dwoma rosyjskimi autorami dramatycznymi A. Czechowem i A. M. Gorkim. Prace nad Czechowem wytworzyły w metodach teatru tendencje do symbolizmu, przemilczeń, podkreślania momentów nastrojowych, a prace nad Gorkim — surowy, czasem przesadnie podkreślany realizm, przy jednoczesnej deformacji rzeczywistości, wyolbrzymianiu przedstawicieli proletariatu z wyraźną nieraz karykaturą przedstawicieli mieszczaństwa i innych warstw panujących w epoce przedrewolucyjnej.

Z owej nastrojowości, która szczególnie znamionowała Teatr Artystyczny w pierwszej fazie jego rozwoju i która powróciła jako powszechna tendencja w pierwszych latach po rewolucji, dziś po drugiej wojnie zrezygnowały w znacznej mierze czołowe teatry Moskwy. Hasła realizmu socjalnego zatriumfowały na scenach rosyjskich i na innych scenach narodów zjednoczonych w Związku Radzieckim. Realizm ten doprowadził w wielu wypadkach do naturalizmu zewnętrznego, przypominającego swą dokumentarną fakturą tendencje teatru rosyjskiego u schyłku XIX stulecia. W dziedzinie społecznej coraz ostrzejszy krytycyzm i chęć unikania dwuznaczności wykazuje silne tendencje ortodoksyjne, które znalazły jaskrawy wyraz we wspomnianej na wstępie konferencji.

Druga dominującą tendencją powojennego teatru rosyjskiego jest zwrot do dramatu historycznego, którego najdoskonalszym wcieleniem, w myśl obecnych dążeń, byłby ostatni dramat Aleksego Nikołajewicza Tołstoja «Iwan Groźny». Jest to jakby korona 30-letniego wysiłku Tołstoja w dziedzinie twórczości dramatycznej od prapremiery jego komedii «Gwałtownicy» aż do zgonu. Dorobek Tołstoja znanego nam raczej od strony powieści historycznej jest tu znaczny. Dwadzieścia kilka utworów bądź to orygi-

nalnych, bądź to przeróbek, które niekiedy nazywał skromnie tłumaczeniami. Na każdej z nich jednak wywierał swe indywidualne, twórcze piętno. Jako pisarza historycznego nęciły go szczególnie cztery epoki: czasy Iwana Groźnego, panowanie Piotra I, lata rewolucji październikowej i współczesność. Charakterystyczny jest brak epoki Napoleońskiej, tak ulubionej przez jego imiennika, Lwa Tołstoja. Centrum bowiem zagadnień historycznych, które porusza czołowy dramat radziecki oparty o wątki z przeszłości, a z nim Tołstoj, to zagadnienie formowania się państwa i ustroju, wzmaganie jego potencjału i krzepnięcie powstających form społecznych. Jednostka historyczna, w tym wypadku Iwan Groźny, jest rzecznikiem pewnych tez historiozoficznych, obrazowanych, wiernie zresztą odtwarzanych wydarzeniami dawniejszych epok. Tołstoj jednak w pierwszej linii, a z nim jego wybitniejsi koledzy wplatają w swe sztuki momenty humanistyczne, umożliwiające grę aktora żywotną, dogłębną i przekonywującą. Jest to więc specyficzna tendencja w dramacie historycznym, zaspokojenia aktualnych potrzeb i pogłębienia ideologii społecznej, przy jednoczesnym umożliwieniu pracy aktora również po linii umiarkowanego w tym wypadku realizmu.

Trzecia wreszcie tendencja mniej jest znana i reprezentowana jest przez mniejszą ilość teatrów niemniej jednak poważnych. Na czoło tych teatrów wysuwa się Leningradzki Teatr Dramatyczny im. Gorkiego. Jest to teatr klasycznej tragedii, romantycznego dramatu i dostojnej komedii. Jego zadaniem jest oswojenie z romantyzmem szerokich mas, budzenie wzniosłych nastrojów; jest to teatr heroiczny. Teatr ten idealizuje jednostkę o charakterze rycerskim, pochłoniętą swą ideą, bojownika postępu i sprawiedliwości. Teatr ten opiera się na repertuarze wielkich klasyków scen światowych, stara się odrzucić, zwłaszcza przez nowe przekłady, balast powierzchownego sentymentalizmu i typowej dla przełomu w. XIX na XX, nastrojowości. Gdyby teatr ten zdobywał nowe kręgi widzów i entuzjastów, mógłby wytworzyć ciekawą, oryginalną i pełną artystycznej prostoty szkołę dla przyszłych aktorów i reżyserów scen poetyckich.

Władysław J. Dobrowolski.

SZKODY WOJENNE MUZEÓW I BIBLIOTEK W SERBII

Serbia nie była nigdy bogatą w muzea i biblioteki, co jest zrozumiałe wobec faktu, że gdy inne narody swoje skarbnice kultury i wiedzy miały albo już bogato rozwinięte i zaopatrzone, albo właśnie je tworzyły, to mała Serbia po wielowiekowej niewoli organizowała dopiero swój byt państwowy. Dopiero w drugiej połowie XIX w. powstały: Muzeum Narodowe i Biblioteka Narodowa w Belgradzie, dwa najbogatsze zbiory serbskie, a później nieco podobne, skromniejsze zbiory w Kragujewcu i Niszu, a wreszcie Biblioteka Serbskiej Akademii Nauk i Biblioteka Uniwersytecka w Belgradzie, z księgozbiorami poszczególnych wydziałów i seminariów. Poza tym także niektóre starsze gimnazja, jak np. w Kragujewcu, Sremskich Karlowcach i Nowym Sadzie, posiadały dość znaczne biblioteki z cennymi nieraz drukami. Z początkiem XX w. wydzielony został z Muzeum Narodowego cały oddział

etnografii, z którego utworzono samodzielne Muzeum Etnograficzne, a ponadto założone zostało Muzeum Ziemi Serbskiej.

Instytucje te rozwijały się coraz lepiej i już przed pierwszą wojną światową przyciągały badaczy zagranicznych, ale właśnie podczas pierwszej wojny światowej doznały ogromnych szkód i strat. Tak np. Muzeum Narodowe obrabowane zostało przez Niemców z setek drogocennych przedmiotów, których nigdy już nie odnaleziono i nie odzyskano. W czasie ostatniej wojny ucierpiał znacznie budynek, instalacje, witryny i wszystkie pracownie. Na szczęście eksponaty nie doznały większych uszkodzeń. Znaczniejsze szkody poniosło natomiast Muzeum Etnograficzne nie tyle na skutek zbombardowania budynku, ile wskutek zniszczenia eksponatów przez wilgoć, gdyż przez dłuższy czas przechowywano je w skrzyniach w wilgotnych piwnicach.

Znacznie gorszy los spotkał biblioteki.

I tak Biblioteka Narodowa została w zupełności spalona bombami zapalającymi zaraz w pierwszym dniu wojny, tj. 6 kwietnia 1941 i to najwidoczniej całkiem rozmyślnie i celowo. Jest to jedna z największych strat kulturalnych Serbii, nie dająca się niczym wynagrodzić. Spaliło się w niej ponad 500.000 tomów książek w języku narodowym i w obcych językach, około 4.000 najróżniejszych czasopism począwszy od najstarszych serbskich z 1782 r., 1.800 kompletów dzienników, w tym komplet wszystkich dzienników serbskich od czasów najdawniejszych. Dział starych druków obejmujący 1.800 tomów, zawierał ponad 200 ksiąg tłoczonych w starych serbskich drukarniach od XV do XVII w., a ponadto stare druki rosyjskie i rumuńskie. Wśród inkunabułów spłonęła najstarsza chorwacka księga drukowana, mszał z 1483 r., znany przed wojną zaledwie z paru egzemplarzy, o których nie wiadomo, czy też nie przepadły. Spalił się też najstarszy i jedyny egzemplarz elementarza serbskiego z 1597 r. Zbrodniczy ogień niemieckich bombowców pochłonął także wszystkie dokumenty historyczne, jak dyplomaty średniowieczne, akta, księgi rękopiśmienne w liczbie 1.394 począwszy od XII w., około 2.000 rękopisów nowszej literatury XVIII—XIX w., oraz zbiór listów znakomitych osobistości. Ogromną wartość historyczną posiadały wśród tego dokumenty tureckie i przeszło 60 rękopisów z Trogiru. Dochodzi jeszcze do tego bogaty zbiór rycin i map. Straty Biblioteki Narodowej oceniane są na przeszło 58 miliardów przedwojennych dinarów.

Inne wielkie biblioteki belgradzkie wprawdzie ocalały, ale i one poniosły niemałe straty w swoich zbiorach. Tak np. ze zbiorów Serbskiej Akademii Nauk okupanci zniszczyli lub zrabowali 228 dyplomatów pisanych cyrylicą i 227 łacińskich, tudzież 1.400 dokumentów tureckich. Zniszczone też zostały zupełnie wszystkie zbiory i cały 40-letni dorobek Wojskowego Instytutu Geograficznego. Uniwersytet belgradzki, który już wskutek nalotów w pierwszych dniach wojny poniósł pewne szkody (zwłaszcza fakultety: medyczny i techniczny), został przez Niemców w czasie ich odwrotu podpalony, wskutek czego zniszczało zupełnie 60 uniwersyteckich instytucji. Obrabowane lub zniszczone zostały ponadto gabinety, biblioteki i pomoce naukowe fakultetu prawnego w Suboticy i fakultetu filozoficznego w Skopje. Z Archiwum Państwowego w Belgradzie wywieźli Niemcy oryginalne akta wielkiej historycznej wagi, jak np. oryginał konstytucji z 1825 r. Podobnie z archiwów państwowych w Nowym Sadzie i Skopje wywieziono, zrabowano lub zniszczono bezpowrotnie większą część ich zbiorów. Uniwersytet bel-

gradzki stracił nadto cały zbiór obrazów i portretów, które zostały wywiezione w niewiadomym kierunku.

Zupełnemu zniszczeniu uległo także muzeum i biblioteka w Niszu, oraz cenna biblioteka gimnazjum w Kragujewcu, najstarszego gimnazjum serbskiego, która zawierała znaczną ilość starych druków serbskich i starych portretów. Zbrodnicza ręka okupantów nie oszczędziła też i bibliotek klasztornych, które uległy przeważnie rabunkowi, a kryły w sobie wiele niezbadanych jeszcze rękopisów, starych druków, obrazów i przenośnych ikon.

Wszystkie te straty kulturalne odczuwa Serbia tym dotkliwiej, że skarbów tych nie posiadała zbyt wiele.

Wiktor Bazielich.

POLSKO-CZESKA WSPÓŁPRACA BIBLIOTECZNA

Wśród ważnych i aktualnych zagadnień o charakterze międzynarodowym wyróżnia się dziś niewątpliwie kwestia współpracy kulturalnej narodów zjednoczonych. Z wielu stron wychodzi inicjatywa, mniej lub więcej trafna i pożyteczna; pojawiają się rozmaite koncepcje organizacyjne; występują nawet działania konkretne w takim czy innym zakresie zainteresowań. W tych wszystkich jednak poczynaniach konieczny jest jakiś plan jednolity, jakiś program całościowy, potrzebna jest niezbędnie koordynacja pomysłów oraz konsolidacja organizacyjna całokształtu wchodzącej w grę problematyki. Ale te sprawy na forum międzynarodowym trwają zazwyczaj długo, zanim zostaną uzgodnione i ustalone stosowne formy praktycznej ich realizacji. Tymczasem zaś nowa rzeczywistość jawi się przed nami codziennie z wielką natarczywością i niepowstrzymanie posuwa się naprzód bez względu na to, jaki jest w niej udział czynników zorganizowanych, mogących wpływać aktywnie na takie czy inne jej kształtowanie.

Otóż w formowaniu tej rzeczywistości, zawsze nowej i zmiennej, w dziedzinie wymiany dóbr kulturalnych, pierwszorzędną rolę odgrywa książka, jako czynnik jeden z najaktywniejszych, mający wpływ silny i rozległy na urabianie pojęć, nastrojów, opinij, a przede wszystkim na poznawanie się wzajemne, zrozumienie i zbliżenie. Pełni ona swą rolę społeczną, już to za pośrednictwem księgarstwa w swobodnej percepcji czytającej publiczności, już to za pośrednictwem czytelń i pracowni bibliotecznych, które ją udostępniają wszystkim, szukającym wiedzy i oświaty.

Bibliotekarstwo polskie, doceniając naukowe, kulturalne i ogólnoświatowe znaczenie książki, zdaje sobie sprawę z ważności zorganizowania, w skali międzynarodowej, akcji, mającej na celu ekspansję książki polskiej za granicą, jak również przypływ do kraju książki obcej i nawiązania tym sposobem duchowego kontaktu ze światem powojennym.

Akcję taką podejmuje w swym zakresie B i b l i o t e k a N a r o d o w a w Warszawie, która dźwigając się ze zniszczeń i ruiny, pragnie nie tylko uzupełnić swe ciężko dotknięte i okrucieństwem wojny poszkodowane zbiory poloniców krajowych i zagranicznych, lecz także — w myśl postanowień statutowych — uformować u siebie cały zespół wyborowych księgozbiorów obcych oraz zorganizować równocześnie za granicą wyborowe biblioteki polskie. Księgozbiory obce u nas będą informowały i pouczały społeczeństwo

polskie o kulturze i życiu narodów postronnych, księgozbiory zaś polskie za granicą będą szerzyły w świecie zorganizowaną wiedzę o Polsce. Księgozbiory te będą stanowiły integralne części poszczególnych bibliotek centralnych (przy których zostaną założone), będą pozostawały pod ich zarządem i będą stale — na podstawie wzajemnych świadczeń — kompletowane. Księgozbiory te (polskie za granicą, a obce u nas, w Bibliotece Narodowej) obejmowałyby umiejętnie, na zasadzie wzajemnych wniosków bibliograficznych, dokonany wybór książek (dzieł zwartych i czasopism), zarówno ogólnych (jak: encyklopedie, dykcjonarze, biografie, słowniki, bibliografie, informatory, almanachy itp.), jako też specjalnych, uwzględniających harmonijnie i racjonalnie wszystkie gałęzie wiedzy. Zbiory te byłyby dostępne stale w czytelni bibliotecznej i posiadałyby stosowne katalogi, ułatwiające czytelnikom orientację w poszukiwaniach z najrozmaitszych punktów widzenia.

Akcja ta ze strony polskiej ma objąć przede wszystkim kraje słowiańskie, dalej zachodnio- i południowo-europejskie (Anglię, Francję, Włochy), skandynawskie, oraz Amerykę Północną i Południową. Zamierzenia te zyskały poparcie ze strony naszych czynników rządowych i są w toku realizacji (która jednak zależy od warunków budżetowych).

Najkonkretniej przedstawia się sprawa wzajemności bibliotecznej polsko-czeskiej. Rozmowy, które przeprowadziły między sobą obie zainteresowane instytucje: Biblioteka Narodowa w Warszawie oraz Národní a Universitní Knihovna w Pradze[1]) doprowadziły do szybkiego i pełnego porozumienia co do sposobu wcielenia w czyn uzgodnionych już koncepcyj. Przy obu wspomnianych bibliotekach powstają zatem wyborowe księgozbiory słowiańskie: czesko-słowacki w Warszawie w ramach Biblioteki Narodowej, polski w Pradze przy tamtejszej Bibliotece Narodowej i Uniwersyteckiej. Stanęła — nie spisana, jak dotychczas — umowa, mocą której obie strony zobowiązały się do wzajemnych świadczeń książkowych dla dobra obu sąsiedzkich i pobratymczych narodów.

A jest do czego w tej dziedzinie nawiązać. Wystarczy przykład jeden a wymowny. Po dziś dzień Muzeum Narodowe w Pradze (ze swą bogatą biblioteką) z głęboką wdzięcznością wspomina nazwisko fanatycznego Polaka, swego hojnego dobrodzieja — mecenasa i tak zasłużonego członka honorowego. Był nim Adam Junosza Rościszewski, dziwny szlachcic z Żurowiczek Długich w ziemi rzeszowskiej (1774—1844), który cały swój majątek wydał na książki, skupując je masowo, nie dla siebie, lecz dla lwowskiego Ossolineum i dla Muzeum Czeskiego w Pradze. Z dotkliwym uszczerbkiem własnego mienia, przez długi szereg lat, kupował i gromadził księgi, czasopisma, mapy, medale, litografie i składał je w darze obu instytucjom, jako wierny piastun idei wzajemnego zbliżenia się pokrewnych słowiańskich narodów. Tym sposobem Rościszewski stał się twórcą działu polskiego w Muzeum Czeskim, a czeskiego w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Jest więc tradycja, do której można i warto nawiązać, jest wzór i przykład, godzien naśladowania. Dziś, w gruntownie zmienionych warunkach, pragniemy kontynuować to, co przed stu laty dobrze zostało pomyślane i zaczęte: zakładamy biblioteki polsko-czesko-słowackie.

[1]) Rozmowy, poprzedzone uprzednią korespondencją, odbyły się w Warszawie, w październiku 1946 r. z okazji przyjazdu gości czeskich na otwarcie wystawy «Czechosłowacji 1938—1945».

Będzie to początek większej akcji, która obejmie z kolei dalsze kraje: słowiańskie i inne, i przyczyni się bez wątpienia do wzajemnego poznania się i zbliżenia przez biblioteczne udostępnienie twórczości piśmienniczej wielu państw i narodów.

Stefan Wierczyński.

ANTONI DVOŘÁK

Minęła niedawno 105 rocznica urodzin Antoniego Dvořáka, genialnego kompozytora czeskiego. Cała twórczość Dvořáka jest wyrazem jego przynależności do rodziny słowiańskiej. W szczupłych ramach artykułu będę mógł wymienić zaledwie najważniejsze utwory, nie nakreślając jednakże całokształtu twórczości kompozytora.

Pierwsze utwory Dvořák napisał w okresie młodzieńczej miłości do swej późniejszej żony, Anny Čermák. Były to melodie i akompaniament fortepianowy do lirycznych wierszy miłosnych Pflegera-Moravskiego, znane pod nazwą «Pieśni wieczornych».

Impulsem do stworzenia pierwszej opery «Alfred» (z opery tej najbardziej znana jest «Uwertura dramatyczna») stały się wielkie opery Sebory, Bendla, a szczególnie Smetany («Brandenburgowie w Czechach», «Sprzedana narzeczona», «Dalibor»), z którymi Dvořák zapoznał się dokładnie jako członek orkiestry teatralnej w Pradze. W tym samym czasie powstał jego «Hymn» do słów Vitězslava Hálka, utwór, który w parę lat później przyniósł mu sławę światową. Wkrótce potem ukazują się: melodramat «Król i węglarz» oraz opery: «Twarde głowy», «Wanda», «Szelma chłop», «Dymitr».

Dvořák komponował wiele w oparciu o motywy ludowe. Tak np. z pieśni morawskich Sušila zaczerpnął on temat do «Morawskich duetów», zaś ludowe, taneczne melodie słowiańskie, głównie czeskie, posłużyły mu za motyw do «Tańców słowiańskich», których napisał szesnaście, na fortepian na cztery ręce, i które później, w harmonizacji orkiestralnej, stały się ogromnie popularne. Niedługo potem powstały «Rapsodie słowiańskie» oraz «Wariacje symfoniczne».

Dalej, Dvořák komponuje «Stabat Mater», utwór kościelny, napisany po śmierci najstarszego syna, szereg drobnych utworów; Dumki, Bagatele, Serenady, Kwartety, Kwintety, utwory taneczne, oraz potężną «Uwerturę husycką».

Koncerty Dvořáka w Anglii były wspaniałym triumfem muzyki czeskiej. Specjalnie na te koncerty skomponował on: «Hymn» z «Dziedziców Białej Góry», «Koszulę weselną» według Erbena, oraz «Świętą Ludmiłę» do słów Vrchlickiego.

Podczas jednego z kilkakrotnych letnich jego pobytów na wsi powstała opera «Jakobin». Gdy o niej mowa, warto wspomnieć o szczególe, który rzuca światło na charakter twórczości kompozytora. Otóż nakładcy niemieccy, którzy mieli kłopot z tłumaczeniem tekstów jego utworów, kreślili przed nim szerokie możliwości, proponując mu, by napisał operę na libretto niemieckie. Dvořák tego nie zrobił, natomiast wkrótce potem skomponował najradośniejszą bodaj i największym powodzeniem cieszącą się,

wyżej wspomnianą operę «Jakobin», ze znaną postacią nauczyciela i kompozytora Bendy, przedstawiciela prostej wiejskiej muzyki czeskiej.

W swej działalności pedagogicznej był Dvořák profesorem kompozycji w konserwatorium praskim a później dyrektorem Konserwatorium Narodowego w Nowym Jorku. Na ziemi amerykańskiej powstały utwory: «Flaga amerykańska», symfonia «Z nowego świata», Kwartet F-dur, Kwintet Es-dur, Sonatina skrzypcowa G-dur.

Po powrocie do kraju Dvořák napisał jeszcze utwór symfoniczny na tle «Wiązanki kwiatów» (Kytice) Erbena, obejmujący części: «Topielec», «Południca», «Złoty kołowrót» i «Gołąbek». W Czechach powstają również dwie bajki: «Czart i kacza» oraz «Rusałka» w formie opery. Ostatnią, niezwykle trudną do wykonania operą jest «Armida», na temat orientalny, według tekstu Vrchlickiego.

Twórczość Dvořáka, jak już poprzednio zaznaczyłem, jest w całym tego słowa znaczeniu słowiańska. W wielu kompozycjach czerpał ze wspólnej skarbnicy melodii słowiańskich. Również i Polska dała mu inspirację do kilku utworów.

W operze «Dymitr» występuje Polka, Maryna Mniszchówna i jej polska drużyna rycerska, a drugi akt tej opery rozpoczyna polski mazur. Z polskich dziejów bajecznych zaczerpnięta jest jedna z pierwszych oper Dvořáka «Wanda». Powstała ona w okresie, gdy król czeski czynił gorliwe przygotowania do wybudowania Teatru Narodowego w Pradze. Z całego kraju płynęły dary pieniężne, zwożono nawet z odległych okolic potężne bloki kamienne na fundamenty Teatru, jako symbol uczuć całego narodu dla mającej powstać świątyni sztuki. Słynny już wówczas Smetana przygotował utwór «Libusza», który miał tworzyć muzyczny kamień węgielny teatru. W tym właśnie czasie, Dvořák chcąc stworzyć dzieło podobne, napisał operę «Wandę», której treścią jest znana polska legenda o Wandzie, córce Krakusa. Opera ta była wykonana po raz pierwszy z wiosną 1876 roku w Teatrze Tymczasowym w Pradze. Niestety ma ona bardzo słabe, napisane przez Vl. Beneša-Šumavskiégo, libretto i z tego powodu pomimo wielkich walorów muzycznych nie jest obecnie grana.

Muzyka Dvořáka wywarła na pewno również wielki wpływ na polską twórczość kopozytorską. Niestety nie mam możności scharakteryzowania pełnego wkładu Dvořáka do sztuki polskiej. W tej chwili mam do dyspozycji tylko wypowiedź synów Feliksa Nowowiejskiego na ten temat. Związki tego kompozytora z Czechosłowacją a przede wszystkim z Dvořákiem datują się od pierwszych lat obecnego stulecia. Nowowiejski, jako laureat nagrody muzycznej «prix de Rome», podróżuje wówczas po Europie i w pierwszym rzędzie przybywa do Pragi. Tutaj spotyka się z Antonim Dvořákiem i pokazuje mu swoją młodzieńczą uwerturę «Swaty polskie» Dvořák zachęca 25-letniego wówczas artystę do kultywowania twórczości muzycznej, opartej o pierwiastki narodowe. Rozmowy z mistrzem muzyki czeskiej wywarły wielki wpływ na Nowowiejskiego, co widać z wielu późniejszych jego dzieł, zahaczających często o tematykę słowiańską («Obrazy słowiańskie», Pieśni narodów słowiańskich», koncertowe stylizacje pieśni ludowych, «Legenda Bałtyku», «Wesele chłopskie», «Leluja»). Jeszcze w roku 1941 impulsem do dzieła «Świątynia w Arkonie», jak się wyraził sam Nowowiejski, była rozmowa i rady Dvořáka, których nasz kompozytor nigdy nie zapomniał.

JUW

«ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE» 1946 (9—10—11)

Erratum: str. 277, w. 21 od góry zamiast król czeski ma być n a r ó d c z e s k i.

O WSPÓLNOTĘ GOSPODARCZĄ SŁOWIAN

Ostatnia wojna światowa, która miała zadecydować o obliczu świata na najbliższe tysiąc lat — jak głosili i chełpili się faszyści spod znaku swastyki, rózeg liktorskich i smoka ognistego — najzupełniej niespodziewanie wysunęła na czoło zagadnień polityki międzynarodowej zagadnienie kapitalne — Słowianie! Trzeba przyznać, że zagadnienie to w najwyższym stopniu niepożądane nie tylko przez odwiecznych wrogów Słowian — Niemców i Japończyków, stało się też wybitnie niepopularne wśród zwycięskich w tej wojnie Anglo-Sasów. Boć przecie bywa czasami tak w życiu, że zwycięstwo staje się bardzo kłopotliwe dla zwycięzcy.

Miniona wojna światowa ukazała wreszcie światu niespożytą siłę Słowian, siłę do niedawna niedocenianą, lekceważoną, którą można było przez umiejętne gry polityczne ubezwładnić lub też, w zależności od potrzeby, odpowiednio wykorzystywać. Nadszedł jednak czas — powtarzamy nareszcie! — że narody słowiańskie po krwawych rekolekcjach wojennych zrozumiały, że w rozbiciu tracą nie tylko swoją siłę i znaczenie, ale stają się bezbronnymi i po prostu manekinem w rękach silnego i zjednoczonego ich wroga. Gdyby ramy niniejszego artykułu pozwoliły nam na obszerniejsze zestawienie potencjału liczbowego i gospodarczego świata słowiańskiego bylibyśmy zdolni udowodnić, iż wygrywanie antagonizmów narodowościowych wśród Słowian przez zjednoczone narody niesłowiańskie stanowiło i nadal stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla Słowiańszczyzny.

Niewzruszona potęga każdego państwa — to dobrze zorganizowane, na silnych fundamentach oparte życie gospodarcze. Bez dobrej, celowej, zdrowej i sprawnej gospodarki państwowej byt każdego narodu jest nie do pomyślenia. Ubiegła wojna unaoczniła nam jak wielkie znaczenie posiada dobra organizacja gospodarcza. Wiemy też dalej, jakie znaczenie temu przypisują inne, obce Słowiańszczyźnie, zespoły gospodarcze narodów.

Nareszcie i Słowianie doszli do przekonania, że jedynym, istotnym współczynnikiem wartości ich siły jest wspólna polityka gospodarcza między sobą, która stanowić ma i będzie o ich świadomej swego znaczenia sile.

Matka życia narodów, historia, uczy nas, Słowian, jak bardzo cenną jest np. kropla ropy naftowej, której wartość porównuje się z kroplą krwi. Pokłady węgla stają się osią zagadnienia i istotą treści takiej czy innej polityki mocarstw zachodnich. Historia też nas nauczyła, że w tego rodzaju sprawach milknie nie tylko uczucie nawet ewangelicznej miłości bliźniego, ale też i nakaz Boży, zawarty w piątym przykazaniu: «nie zabijaj».

Mocarne potęgi międzynarodowego kapitału dążą krwawymi szlakami do podbicia narodów, które posiadają na swoich terenach bezcenne dla nich pokłady czarnego diamentu, tryskających żył naftowych czy też innych potrzebnych kapitałowi wysokowartościowych minerałów.

Zachodni kapitał do niedawna decydował w wyrafinowanej grze dyplomatycznej o rolach jakie miały odegrać państwa słowiańskie. Kapitał ten kreował nawet bohaterów narodowych, którzy otumanieni, nie orientując się w tragicznej roli błazeńskiej, jaką kazano i pozwolono im odegrać — stali się jakże smutnymi bohaterami — pogrobowcami swojego własnego narodu.

Obecnie współczesne czasy, wprawdzie powoli, lecz jakże diametralnie, zmieniają politykę międzynarodowego kapitału, a to dlatego, że dotychczas niemal nie dostrzegany a nade wszystko przez kapitał międzynarodowy lekceważony, wszedł na arenę czołowych zagadnień międzynarodowych świat słowiański, świat narodów Słowian, który — można to już dziś powiedzieć — krzepnie w świadomości swej siły i znaczenia, stając się ważnym zagadnieniem w rozgrywce politycznej z międzynarodowym kapitałem, tak obcym i bezlitosnym dla każdego narodu słowiańskiego. Baczny obserwator międzynarodowego życia politycznego dostrzeże, że motoryczną siłą działania państw czy zespołów narodów zachodnich jest sprawa rozwiązania zadań polityki międzynarodowej w oparciu o ekonomiczną ekspansję na zewnątrz. Sprawa eksportu jest podstawą międzynarodowej polityki tych państw, a co za tym idzie, nieograniczone władztwo gospodarcze.

Doświadczenia ubiegłych dziesiątków lat stawiają przed oczyma narodów słowiańskich aż nazbyt dowodnie, że Słowianie muszą na to odpowiedzieć pewnego rodzaju samoobroną, by nie stać się ofiarą agresji jakże żarłocznej i zgubnej dla narodów słowiańskich polityki międzynarodowego kapitału, który niesie ze sobą rozbicie sił narodowych i niemoc ekonomiczną.

Nie będziemy tu przytaczać i opisywać wartości i znaczenia wzajemnej wymiany dóbr gospodarczych, którymi są bogactwa każdego narodu słowiańskiego, ale musimy podkreślić znaczenie, jakie ta wymiana stanowi dla każdego państwa słowiańskiego. Wzajemne zdobywanie rynków zbytu między Słowianami zapoczątkuje erę niezmożonej siły świata słowiańskiego, stając się samoobroną przed ofensywą międzynarodowego kapitału zachodniego, który niesie — jak już powiedzieliśmy — bezwład i niewolę gospodarczą.

Nie trzeba tu chyba wyjaśniać, który z narodów słowiańskich może odegrać dominującą rolę w zespoleniu świata słowiańskiego w tej zwycięskiej samoobronie przed ofensywą kapitału międzynarodowego.

Juliusz Kasztelanic.

CZECHOSŁOWACJA A PORT SZCZECIŃSKI

Dla państw pozbawionych wskutek swego położenia geograficznego, dostępu do morza, naturalną rzeczą jest szukanie dogodnego tranzytu. Uwaga państw szukających tranzytu skierowana jest przede wszystkim na wielkie szlaki rzeczne, jako najekonomiczniejsze.

Do państw potrzebujących tranzytu należy ruchliwy (1936: wywóz — 8,036.368 milj. kčs, przywóz — 7,915.215 milj. kčs) współgospodarz Europy — Czechosłowacja. Jest to «kwestia bytu» tego państwa, bo jak oświadczył czeski minister handlu zagranicznego dr Ripka, trudności tranzytowe u n i e m o ż l i w i ł y Czechosłowacji wykonanie umów handlowych zawartych w 1945 r. Rozwijające się życie gospodarcze Czechosłowacji (eksport V—XII 1945 — 407,6 milj. koron) stwarza z zagadnienia tranzytu «kwestię dnia».

Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia brane są zasadniczo pod uwagę dwa warunki: komunikacyjno-techniczny i polityczny.

Obydwu tym warunkom odpowiada niewątpliwie port szczeciński, albowiem łączą się obecnie względy ekonomiczne z politycznymi.



Jakie argumenty przemawiają za tym, by Czechosłowacja uczyniła ze Szczecina swój główny port tranzytowy?

1. Dogodność komunikacji (wodnej i lądowej) do portu.
2. Nowoczesność portu szczecińskiego, przy stosunkowo niewielkich zniszczeniach wojennych (24 km nadbrzeża, głębokości 5 m, 200.000 m pow. składów ok. 160 dźwigów).
3. Zgodność kierunku tranzytu z żywotnymi interesami Czechosłowacji (Szwecja, Anglia, U. S. A.).
4. Przychylność polityczna Rządu Polskiego, dająca gwarancję bezpieczeństwa i trwałości tranzytu, niezakłóconego koniunkturalnymi zmianami (w odróżnieniu od tranzytu przez porty niemieckie).

«Udział Czechosłowacji w obrotach tranzytowych portu szczecińskiego jest również (jak Wielkopolski i Śląska, p. a.) wyrazem pewnego związku naturalnego» [1]).

Ten «związek naturalny» zaznaczył się dość silnie w dotychczasowym udziale Czechosłowacji w obrotach portu szczecińskiego.

Dowodzi tego tabelka tranzytu z i do Czechosłowacji w latach 1928—34 (Cyfry w tysiącach ton):

	Wywóz	Przywóz
1928	67,1	627,5
1930	52,7	416,6
1932	17,8	88,2
1934	24,9	173,1

Niewątpliwie handel czeski wróci na swą dawną drogę, tym bardziej, że jak podawaliśmy, przywrócenie Szczecina słowiańskiej Polsce, daje z naszej strony gwarancję życzliwości, trwałości i opieki dla tych stosunków.

Powrót Czechosłowacji do wolnocłowej strefy w Szczecinie będzie zapowiedzią krzepnięcia życia gospodarczego tej części Europy i ożywienia stosunków handlowych, bez których rozwój i normalne funkcjonowanie państw jest nie do pomyślenia.

Włodzimierz Goszczyński (Szczecin).

P. S. Mające nastąpić w listopadzie br. całkowite przekazanie przez jednostki radzieckie portu szczecińskiego Władzom Polskim aktualizuje poruszone zagadnienia. Odpowiednie czynniki powinny zainteresować tą sprawą Czechosłowację, ta zaś w dobrze zrozumianym własnym interesie utworzy niewątpliwie konsulat w Szczecinie, jako podstawę trwałej i ożywionej organizacji tranzytu.

Wł. G.

ASPEKT MORALNY SPRAWY ŁUŻYCKIEJ

(Referat wygłoszony w drugim dniu obrad I Zjazdu Łużycoznawczego naukowców i działaczy społecznych przez Kierownika Wydziału Zagranicznego P. Z. Z. red. Eugeniusza Paukszte).

Ferdynand Ruszczyc w największym bodaj swoim dziele «Ziemia» nakreśla obraz: oracz przy pługu, płaszczyzna ziemi i bezkres nieba. Wielka przestrzeń — symbol wolności i pług — symbol obowiązku. Dwie podstawowe cechy psychiki polskiej.

W oparciu o te fundamenta kształtowały się drogi rozwoju i działania narodu polskiego na przestrzeni dziejów.

---

[1]) «Przegląd Zachodni», nr 1, str. 52 i 53: Leopold Glück, «Gdynia—Gdańsk—Szczecin».

Już samo położenie geograficzne terytoriów polskich i specyficzny charakter rolniczy wpływały na tworzenie się pewnej specjalnej mentalności, specjalnego typu psychiki polskiej. Przeważająca płaszczyzna w konfiguracji terenowej, bezkres lasów i wodnych rozlewisk stwarzały podkład pod szeroko rozbudowane pojęcie przestrzeni, swobody, spotęgowane samodzielnością w pracy zawodowej na roli. Nie człowiek, ale przyroda jedynie narzucała ograniczenie, obowiązek wykonania takich czy innych prac w określonym terminie. Wola oracza kazała mu w ciężkim trudzie odrzucać skibę za skibą, ale nie nakaz zewnętrzny.

Geografia, przyroda i z nich wynikający układ w stosunkach gospodarczych predestynowały już w założeniu naszą umysłowość w kierunku pełnego umiłowania swobody i wolności. Z tym umiłowaniem wkraczał Polak na arenę życia religijnego, politycznego czy społecznego.

Katolicyzm polski realizował przez cały swój okres rozwojowy najszlachetniejsze tradycje chrześcijaństwa. Obcy mu był najzupełniej czynnik gwałtu, tak częsty chociażby w okresie krzyżowym przy nawracaniu niewiernych. Wiarę nieśli między dzikie plemiona z ramienia Polski bezbronni misjonarze, a jedyna większa wyprawa pod wodzą biskupa Christiana w 1222 r. do Prus jako hasło stawiała sobie unikanie rozlewu krwi i przekonywanie raczej słowem niż mieczem. Duch idealizmu, kształcony na pożywce w rzeczywistym wymiarze pojętej idei chrześcijańskiej, odbijał się głęboko w formowaniu tradycji życia politycznego. Szczytna rola Polski na soborze konstanckim, późniejsze płomienne kazania Skargi, księdza-polityka, wyrosłe w oparciu o te tradycje, mistyczne idee mickiewiczowskie, gorąca obrona stosowania zasad moralnych w rozgrywkach politycznych, to wszystko wyrosło z głębokich podstaw wolnościowych w duszy polskiej.

Przecie jedynym bodaj krajem, gdzie nie było prawie walk religijnych, gdzie protestantyzm w pełni się rozwijał, i nie prześladowany, wywarł pozytywny wpływ na postęp kultury polskiej — była Polska. Kraj, w którym Żydzi, prześladowani i masakrowani gdziekolwiek indziej, cieszyli się pełną swobodą, uzyskiwali specjalne przywileje i zaszczyty, wręcz odmiennie do aktualnych współcześnie zdarzeń w innych państwach — to była Polska. Tak polska była ziemia, na której wyrósł i budował swe założenia z «De republica emendanda» Modrzewski i wielu innych.

Głęboki aspekt moralny, tkwiący u podłoża założeń światopoglądowych narodu polskiego, daje nam prawo do aktywnego, bezpośredniego udziału w formowaniu i realizacji tendencji, powszechnie przejawiających się po przeżytym kataklizmie wojennym w całym świecie. Znamienną cechą obecnej chwili jest wspólne wszystkim narodom umiłowanie pokoju, chęć uniknięcia okropności i konsekwencji materialno-moralnych nowej wojny. Odbudowa trwałego pokoju w każdym kraju ma szeregi gorących zwolenników gotowych bez reszty rzucić swe siły i wykorzystać posiadane możliwości do walki o pokój.

Istnieją organizacje o zasięgu międzynarodowym, zadaniem których jest realizacja powyższych zadań. Że wymienię O. N. Z. — o charakterze politycznym, Kościół chrześcijański — religijnym, organizacje naukowe, kulturalne, jak Unia Intelektualna, oraz społeczno-ideowym, jak Komitety Odrodzenia Moralnego, Ligi do Walki z Rasizmem itp. Realizacją powyższych też zajmuje się powołany ostatnio do życia Wydział Zagraniczny P. Z. Z. (Polskiego Związku Zachodniego).

Oczywiście, że w ramach najściślejszej współpracy, nie rozbijając bynajmniej całokształtu pracy nad formowaniem norm współżycia międzynarodowego, zaistnieją pewne grupy państw czy ze względu na jeden pień pochodzenia, czy bliskie sąsiedztwo, albo specjalne zainteresowanie konkretnymi pewnymi zagadnieniami (np. państwa ościenne w stosunku do zagadnienia niemieckiego, które pozostawać będą ze sobą w szczególnie bliskim kontakcie i niezależnie od organizacji międzynarodowych stworzą organizacje o mniejszym zasięgu. Tak np. narody słowiańskie z uwagi na wspólne pochodzenie, sąsiedztwo i wspólny interes przeciwdziałania ponownemu atakowi Niemiec na Słowiańszczyznę powinny wejść i wchodzą ze sobą w jak najbliższy bezpośredni kontakt. Praca w tym kierunku, prowadzona zresztą od lat, ma już swoją centralną organizację z odpowiednikami w poszczególnych krajach; idei zbliżenia pomagają nie tylko towarzystwa przyjaźni czy to Polsko-Radzieckiej lub Jugosłowiańskiej. Stadium rozwojowe tej pracy, poważne osiągnięcia i szerokie plany pozwalają wnioskować, że skoro w półtora roku od zakończenia wojny osiągnięto tak duże wyniki, nie współmiernie dodatnio wzrosną one i na przyszłość. Stąd m. i. nadzieja na pomyślne załatwienie wielu niecierpiących zwłoki, zasadniczych problemów jak w pierwszym rzędzie problemu łużyckiego.

Jeśli poświęciłem tak wiele czasu naświetlaniu istoty polskich tradycji wolnościowych i polskiego idealizmu, uczyniłem to celowo, by w pełni podkreślić aspekt moralny w odczuwaniu tragedii łużyckiej przez naród polski.

Problem łużycki nie powstał przed narodem polskim w dniu dzisiejszym jako problem przesunięcia poza Nysę granicy Państwa Polskiego.

Nigdy też nie wiązaliśmy i wiązać nie będziemy problemu łużyckiego z taką czy inną konfiguracją geograficzną. Przecież fakt wspólnej granicy pozwala tym lepiej zrozumieć Polsce współczesnej całe łużyckie zagadnienie i przyspieszyć proces zbliżenia obu narodów.

Zagadnienie współpracy polskiej z Łużycami, niesienie pomocy borykającemu się w twardej i ciężkiej doli narodowi łużyckiemu, datuje się od dawna, najsilniej jednak wystąpiło w drugiej połowie XIX w., gdy mrok niewoli spadł na oba narody. Doznana przez nas samych niewola wpłynęła niewątpliwie na głębsze rozbudzenie współczucia i zrozumienia dla doli Serbów Łużyckich. Znane są związki Łużyc z Polską w minionym stuleciu, głębokie braterstwo zawarte przez świetlane postacie, jak wspaniały fantasta i marzyciel Roman Zmorski, historyk Wilhelm Bogusławski, twórczy Kraszewski, specjalnie zasłużony późniejszy rektor wszechnicy Stefana Batorego w Wilnie Alfons Parczewski i jego siostra Melania. Ludzie ci i wielu innych bez żadnego nakazu, ale po prostu z poczucia obowiązku moralnego, ogólnoludzkiego, ze szlachetnego stosunku człowieka do człowieka, tym bardziej, że złączonego jeszcze jedną wspólną krwią słowiańską, poświęcili Łużycom swe zdrowie, siły i pieniądze. W świętym oburzeniu spieszyli z pomocą uciskanemu narodowi, który przeżywał już takie koleje, jak życie pod groźbą ustawy wydanej przez Fryderyka Wielkiego głoszącej karę śmierci za używanie języka serbskiego. Po dziś dzień we wdzięcznej pamięci Łużyczan pozostaje wspaniały dar Kraszewskiego — dwa tysiące marek na Macierz Serbską, wspomina się założone z inicjatywy Alfonsa Parczewskiego Towarzystwo Pomocy dla Studiujących Łużyczan, i inne w miarę możliwości i zasobów, niesione pomoce.

Duży stosunkowo był wówczas udział Polaków w krzewieniu ruchu wydawniczego na Łużycach. Parczewski wydaje pierwszy kalendarz serbski, Bogusławski tłumaczy na łużycki z polskiego przez siebie napisaną historię Łużyc, zaś przedtem jeszcze Roman Zmorski drukuje w Budziszynie pismo w języku polskim — «Stadło» poświęcone «rzeczom polskim a łużyckim».

Odwrotnie też, i Łużyczanie przybywali do Polski, aby tu studiować i starać się o pomoc. W uznaniu zasług naukowych i głębokiej wiedzy, Łużyczanin Jan Arnoszt (Ernest) Smoleř za czasów Wielopolskiego powołany został na katedrę w warszawskiej Szkole Głównej, dr Ernest Muka zaś mianowany przez Polską Akademię Umiejętności członkiem honorowym.

Społeczeństwo polskie przejawiało niemałe zainteresowanie problemami łużyckimi, czego dowodem najlepszym chociażby oddźwięk rozlicznych artykułów, zamieszczanych w prasie polskiej. Zainteresowanie to nie miało oparcia o jakieś widoki zysków politycznych, gospodarczych, a wypływało jedynie z wrodzonego, kształtowanego przez wieki ukochania wolności osobistej i narodowej, z poczucia braterstwa ogólnoludzkiego, a szczególnie słowiańskiego. Ukochanie wolności sprzeciwiało się gwałtownie bezwzględnemu uciskowi i polityce wynaradawiania od dziewięciuset lat stosowanej przez naród niemiecki w stosunku do kilkusettysięcznej społeczności narodowej łużyckiej. Idealizm polski, troska także i o cudzy los, o rozkwit życia i kultury plemienia bliskiego pochodzeniem, wydawał ludzi na miarę Parczewskich czy Bogusławskich, budził żywą reakcję na wszelkie wieści z kraju za Nysą Łużycką.

Gdy posunięciom czeskim na Konferencji Wersalskiej towarzyszyły ukryte w zanadrzu pewne własne koncepcje polityczno-terytorialne, uczeni polscy podpisywali żądania łużyckie w gronie dwustu naukowców słowiańskich, powodowani tylko bezinteresownymi pobudkami emocjonalnymi. Przegrana łużycka bolesnym echem odbiła się w Polsce, w ogniu tylko własnych narastających kłopotów i komplikacji, nie przybierając charakteru szerszej manifestacji.

Nauka polska w najwyższej mierze reagowała i nadal na dolę Serbów Łużyckich w przełomowym okresie między pierwszą a drugą wojną światową. Wśród społeczeństwa natomiast troska o stawianie zrębów odzyskanej po długiej niewoli państwowości, przesłoniła i kwestię łużycką. Prace towarzystw prołużyckich nie skupiały większych grup społeczeństwa i pomimo wielkiej ofiarności członków nie dawały konkretnych rezultatów. Co natomiast znamienne, jakgdyby w przeczuciu wielkich nadchodzących chwil współżycie polsko-łużyckie rozwinęło się silnie poza granicami kraju, właśnie wśród kół gnębionej na równi razem z Łużyczanami polskiej ludności autochtonicznej dzisiejszych Ziem Odzyskanych.

I tam znów polskie tradycje wolnościowe, polski idealizm, spojrzenie oczyma człowieka — członka ogólnoludzkiej społeczności, sprawiło, że z kół polonii w Niemczech, ściśle z inicjatywy przede wszystkim Ks. B. Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech, zawiązany zostaje Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, skupiający wszystkie mniejszości narodowościowe na terenie Rzeszy dla obrony swych praw i rozwoju międzynarodowej solidarności i braterstwa. Jedynie Czesi pozostali poza jego ramami na skutek własnej odmowy.

Na terenie Związku żywsze stosunki nawiązały się między Łużyczanami a Polakami. Redaktorem miesięcznika Związkowego był Łużyczanin, niezapomnianej pamięci Jan Skala, który podniósł pismo do poziomu naukowego. Wspólne były wystąpienia w Lidze Narodów, wspólne na Kongresach Mniejszości Narodowych w Europie. W gimnazjum polskim w Bytomiu utworzono specjalną klasę łużycką, pisma polskie rozpowszechniały utwory i reprodukcje dzieł artystów malarzy łużyckich m. in. Marcina Nowaka (ucznia Skoczylasa) i innych. Specjalnie doniosła była rola Centrali Prasowej Związku Polaków w Niemczech, informującej o polityce eksterminacyjnej Niemiec w stosunku do Łużyczan. Jak wspomina Osmańczyk: «władze hitlerowskie żądały od Polaków wielokrotnie odsunięcia się od Łużyczan; Polacy odmawiali zdecydowanie, podkreślając, że Związek Mniejszości jest organizacją zgodną z konstytucją Rzeszy».

W czasie okupacji współpraca polsko-łużycka nabiera żywszych akcentów. Delegatura Rządu jest w stałym kontakcie z istniejącym w Warszawie tajnym Komitetem Łużyckim. Komitet ten wydawał własne pismo podziemne w języku polskim pt. «Sprawy Łużyckie». W gorących, pełnych żaru artykułach, Redakcja zwracała się do braci Polaków z prośbą o pomoc i ratunek, zwłaszcza że postulowana granica na Nysie Łużyckiej stawiała zagadnienie na zupełnie nowej, realnej płaszczyźnie. Chciałbym podkreślić jeden moment — apele Łużyczan skierowane były do narodu polskiego nie w imię jakichś korzyści terenowych czy materialnych, ale w imię tradycji polskich, w imię umiłowanej przez Polaków wolności własnej i cudzej. Dowód zrozumienia i poznania psychiki polskiej.

Problem łużycki, żywy w oparciu o tradycje narodowe polskie, poszczycić się może i wielkimi sukcesami intelektualnymi nauki polskiej. Prace slawistów polskich obejmowały swym zasięgiem Łużyce, poświęcając im żmudne, dokładne badania. I co znamienne, ze znanych mi dotąd prac o Łużycach naukowców polskich, z których wielu jest obecnych tu na sali, prac traktujących choćby tematy najbardziej oderwane i suche, w każdej znalazłem żywe, serdeczne uczucie dla dzielnego narodu znad Sprewy. A więc znowu emocjonalizm, tak właściwy naturze polskiej, że nie potrafimy go w żadnym wypadku oddzielić, wyrugować.

Zresztą nie sięgamy daleko. Słyszane w ubiegłym dniu obrad referaty najwybitniejszych znawców zagadnienia łużyckiego, naukowców, referaty ściśle konkretne w odniesieniu do określonych zagadnień, przepojone były na wskroś sentymentem, pełnią współczucia i chęcią dopomożenia sąsiadom zza Nysy. Ten ton serdeczny dowodzi emocjonalnego ustosunkowania się nauki polskiej do istoty problemu łużyckiego.

Chciałbym przytoczyć jeszcze jeden przykład na dowód ustosunkowania się nauki polskiej do zagadnień o charakterze emocjalnym, jeszcze raz chciałbym zaakcentować odzwierciedlenie w postawie naszych uczonych tych głębokich tradycji idealizmu polskiego, które w odniesieniu do czyjejś krzywdy i złej doli są zwierciadłem z kolei duszy polskiej. Organizując obecny Zjazd bez dłuższego przygotowania, mieliśmy obawy, czy uda się nam zgromadzić tak dostojny zespół, jaki mam tu przed sobą. Obawialiśmy się, czy zamierzenia nasze nie skończą się fiaskiem. Doznaliśmy miłego nad wyraz rozczarowania. Odzew był niespodziewany nawet w najśmielszych naszych przypuszczeniach. Nie ma ośrodka naukowego, którego przedstawiciele

nie byliby tu reprezentowani. Otrzymaliśmy ponad sto listów, kilkanaście depesz. Ton ich tak serdeczny, pełen poparcia i życzliwości.

Obecny Zjazd potwierdza głębokie momenty moralne w zrozumieniu sprawy łużyckiej w Polsce.

Wydarzenia ostatnich lat przyniosły pewne widoki poprawy pomyślnego załatwienia sprawy łużyckiej. W pewnym stopniu bowiem nastąpiło powiązanie elementu moralnego z wynikami natury politycznej.

Fakt, że bagnety armii polskiej przyniosły Łużycom uwolnienie od hitleryzmu, że przez dorzecze Sprewy popłynął słowiański śpiew wraz ze stukotem słowiańskich butów, że polała się na tej ziemi polska krew i wyrosły nad ziemią groby polskich żołnierzy, ma głębokie znaczenie psychologiczne. Oto Słowianie, a ściślej Polacy, przynieśli zadatek wolności dla Łużyc. To pociąga za sobą konsekwencje. Nie można gasić niebacznie raz rozbudzonych nadziei. Szczególnie gdy nadzieje te łączą się z gorącą wdzięcznością i sięgają pamięcią do czasów Chrobrego, a wyrażają się na zewnątrz chociażby w ogromnym pietyźmie, z jakim lud łużycki otacza groby poległych żołnierzy polskich. Znana jest sprawa protestu Łużyczan przeciw projektowi przeniesienia zwłok bohaterów do Polski. Władze wojskowe po wysłuchaniu stanowiska Łużyczan, uznały za wskazane pozostawić groby poległych w walce za wspólną wolność na udręczonej ziemi Serbów Łużyckich.

Od tego przełomowego momentu, przynoszącego Polsce wolność, a Łużycom tylko nadzieję, ożywiły się znacznie stosunki wzajemne. Przybyli do Polski Łużyczanie Nawka i Kočka, pełni zapału i energii w obronie praw swego narodu. Nawiązane zostały kontakty Łużyckiej Rady Narodowej z Polską, czego wyrazem jest przyjazd do Polski jej przedstawiciela dr Pawła Cyža.

O ile sprawa poparcia Łużyc jest żywa w Polsce, w oparciu o tradycje wolnościowe narodu polskiego i jego idealistyczne ujmowanie zagadnień, oraz w całej Słowiańszczyźnie, o tyle w państwach zachodnich Łużyce, to kraj nieznany, a w ogólnej proporcji do wagi gatunkowej rozstrzyganych zagadnień — problem dalszo-planowy. Koniunkturalne nadto interesy polityczne mocarstw zachodnich ze względów taktycznych w odniesieniu do Niemiec, zapominają i przemilczają kwestię łużycką.

O ile więc problem łużycki w państwach słowiańskich jest skrystalizowany i uzgodniony co do konieczności stworzenia Łużycom warunków do niezależnego bytu narodowego, abstrahując w tej chwili zupełnie od jego formy prawno-politycznej, sprawa ta na zachodzie jest albo nieznana, albo niedoceniana lub celowo przemilczana.

Problem łużycki nie może być traktowany na zachodzie jako jeden jeszcze z punktów słowiańskiej polityki przeciwniemieckiej, ale jako problem moralny. Pierwsze stanowisko bowiem przy obecnym ustosunkowaniu się Zachodu do Niemiec, już w założeniu swym stanowiłoby przegraną. Natomiast, postawienie jako zagadnienia moralnego, przede wszystkim w związku z założeniami podstawowymi rozwoju międzynarodowego współżycia w oparciu o ideały demokracji i pokoju, byłoby swego rodzaju zaszachowaniem i postawieniem w kłopotliwej sytuacji dla dania zdecydowanej odpowiedzi: albo ideały demokracji wolności narodów i jednostki są fikcją, odbudowa moralna współżycia międzynarodowego — parawanem dla innych celów, walka z ideologiami amoralnymi — pustym dźwiękiem, albo też rzeczywiście stanowić mają fundament pod budowę nowego świata. W takim

wypadku załatwienie pozytywne dążeń i praw łużyckich jest pierwszym warunkiem prawdziwie głoszonych haseł. Inaczej niezałatwiony znowu, jak po Wersalu, problem łużycki będzie zasadniczą przeszkodą powszechnej odbudowy moralnej. Będzie też niebezpiecznym precedensem na przyszłość dla wszelkich dążeń amoralnych. Rola Polski w postawieniu sprawy łużyckiej przed oczy świata jako problemu moralnego przede wszystkim, jest szczególnie doniosła. Oparcie dla prawdziwości stawianej tezy mamy w zarysowanej poprzednio głębokiej podstawie moralnej naszych poczynań politycznych, w tradycji walk o wolność tak «naszą jak i waszą», ofierze krwi wspólnie ostatnio przelanej. Jednocześnie jak najbardziej stanowczo trzeba postawić kwestię, że Polsce nie zależy na uzyskaniu przy wyzwoleniu Łużyc jakichś koncesji politycznych, na celowym osłabieniu Niemiec, ale że sprawę stawiamy zgodnie z duchem naszego narodu i zgodnie z podstawowymi założeniami współżycia ogólno-ludzkiego, na platformie tylko i wyłącznie moralnej. Że pragniemy jedynie, by Łużyczanie mogli uzyskać pełne prawo do stanowienia o sobie, by wstrzymana została, i dziś aktywnie realizowana przez Niemcy, polityka eksterminacyjna.

Podkreślić pragniemy na zakończenie raz jeszcze, że pogrzebanie dziś sprawy Łużyc, to cios we wszystko, co stanowi o godności i honorze człowieka. To wewnętrzne najgłębsze przekonanie narodu polskiego powinno stać się przekonaniem wszystkich narodów świata. Sprawa pozytywnego rozwiązania sprawy łużyckiej nie napotka wtedy na pewno na przeszkody.

Poznań, 6. X. 1946. *Eugeniusz Paukszta.*

Powyższy artykuł zamieszczamy jako głos w dyskusji i jako wyraz osobistych przekonań autora. *Red.*

KWESTIA ŁUŻYCKA PO MOWIE BYRNESA

Można bez przesady stwierdzić, że sztutgarcka mowa min. Byrnesa poruszyła Europę. Wywołane przez nią poruszenie inne było wśród tych narodów, które w czasie wojny znajdowały się pod batem hitlerowskim, inne zaś u Niemców. U tych ostatnich wypowiedzi ministra spraw zagranicznych potężnych U. S. A. spotkały się z entuzjazmem i gorącym przyjęciem, ostudzonym później przez oświadczenie min. Mołotowa. Mowa min. Byrnesa stanowiła przysłowiową wodę na młyn dla nie mogących się pogodzić ze swą klęską, Niemców. Otwarcie już i w bardziej natarczywym niż dotychczas tonie, zaczęli Niemcy domagać się rewizji obecnego stanu rzeczy, zwłaszcza w odniesieniu do granic wschodnich. Poruszeni mową Byrnesa, godzącą w nas bezpośrednio przez odmawianie Polsce pełnego prawa do części, z takim trudem odzyskanych i zagospodarowanych Ziem Zachodnich, nie zapomnieliśmy o jeszcze jednym narodzie, którego byt został w o wiele większym stopniu niż nasz zagrożony (jakby się pod wpływem pierwszego wrażenia wydawało), o Łużyczanach.

Problem łużycki, umieszczony w programie konferencji pokojowej z Niemcami, nie jest problemem łatwym i daje czynnikom, od których za-

leży jego rozwiązanie, wiele do myślenia. Zwłaszcza tym czynnikom, które chciałyby jak najmniej «skrzywdzić» Niemcy.

Żądanie wydzielenia terytorium Łużyc z obszaru niemieckiego, wniesione przez naród łużycki na forum międzynarodowe, stanowi najlepszą odpowiedź na mowę min. Byrnesa. Fakt istnienia słowiańskiego narodu na zachód od kwestionowanej granicy polskiej, zbija wszelkie argumenty skierowane przeciwko linii Nysy Łużyckiej i Odry. Nie tylko Śląsk i Pomorze nie są «ziemią bezsprzecznie niemiecką». Nie jest nią i wschodnia część Saksonii. Pas wzdłuż Nysy Łużyckiej i Odry, od Gór Łużyckich niemal po Berlin, to prasłowiańska ziemia, zamieszkiwana nieprzerwanie przez naród słowiański, który przetrwawszy tysiąc lat zmagań z germańskim, żąda, by wreszcie przyznano mu dobrze zasłużoną niezależność.

Można się czasem spotkać z sugestiami, iż poruszanie przez naród polski drażliwej kwestii łużyckiej «zaszkodzi» sprawie naszych granic zachodnich. Nie ma bardziej błędnego zapatrywania na ten problem, jak właśnie takie. Choćbyśmy nie poruszali sprawy łużyckiej w obawie, by nie narazić się na zarzut «agresywności» preparowany na prędce nie przez kogo innego, jak... Niemców, sprawa naszych granic zachodnich i tak stanowić będzie przedmiot rozgrywki politycznej, mimo, że jest ona już dawno przesądzona na naszą korzyść. Z chwilą bowiem przyznania Polsce przez «Wielką Czwórkę» prawa administrowania obszarami po Nysę Łużycką i Odrę, oraz zawarcia umów o przesiedleniu ludności niemieckiej w głąb Niemiec, Ziemie Odzyskane stały się faktycznie integralną częścią Rzeczypospolitej, zwłaszcza, że dzięki naszej narodowej prężności zdołaliśmy je zagospodarować i zaludnić ludnością polską.

Fakt, że naród polski głęboko odczuwa niedolę Łużyczan i spontanicznie daje wyraz swym braterskim uczuciom, nie może świadczyć o jakiejkolwiek agresywności.

Berliński «Der Kurier» twierdzi, że nasza akcja prołużycka... «robi wrażenie części akcji zmierzającej do dalszego przesuwania się granic polskich na Zachód. Łużyce byłyby drugim miejscem, gdzie przełamana zostałaby linia Odry i Nysy. W pozostałych Niemczech, którym stawia się także inne żądania graniczne, nie będzie już żadnych możliwości życia dla narodu niemieckiego. Problem jest zresztą zupełnie bez wyjścia...»

Łużyce nie mają być wydzielone z obszaru Niemiec celem przełamania linii Odry i Nysy. Chodzi tu wyłącznie o wyzwolenie narodu, który nie chce pozostawać nadal w ramach Niemiec, który sobie na wolność zasłużył bohaterską postawą i który, jako gospodarz we własnym kraju, ma do tej wolności pełne prawo. Chodzi o zwrócenie przez współczesnych Niemców terenów, zdobytych przez ich dawne i obecne pokolenia i pozbawionych przez nie systematycznie rodzimej ludności, niszczonej z prawdziwą germańską bezwzględnością i konsekwencją. Jeśli mimo to ludność łużycka przetrwała i istnieje nie na papierze, ale w rzeczywistości, czyż można obecnie, w dobie zwycięstwa narodów nad hitleryzmem, przejść nad tym faktem do porządku i dopuścić do ostatecznej zagłady?

Konsekwencją wydzielenia Łużyc z terytorium Niemiec nie będzie wcielenie ich do Polski. Gdyż Polska to nie zachłanne Niemcy. My nie stworzymy łużyckiej «generalnej gubernii», gdyż my nie chcemy aneksji Łużyc. Zamiary nasze są czyste i jasne. Pomagamy braciom łużyckim tak, jak zawsze pomagaliśmy ludom walczącym o wolność, bez względu na to, czy są-

siadowały z nami, czy też były dalekie od granic naszej ojczyzny. Łużyczanie, w razie uzyskania niepodległości będą sami kierowali swym losem i Polska pierwsza będzie stała na straży ich wolności.

Społeczna akcja na rzecz Łużyc, inspirowana nie przez jednostki, lecz jednomyślnie przez cały naród polski, nie dąży do przesunięcia granic. Jest ona tak samo spontaniczna jak wtedy, gdy Czesi propagowali otwarcie przyłączenie Łużyc do Czechosłowacji. I wtedy przecież popieraliśmy sprawę łużycką. Polska nie jest zaborcza. Stawiamy sprawę jasno od początku: o formie swego przyszłego bytu winni ostatecznie zadecydować sami Serbowie Łużyccy. Nie będziemy jej narzucali temu wspaniałemu narodowi. Ani my, ani... Niemcy.

W dzisiejszych czasach realizmu w polityce, sprawa wolności Łużyc jest trudna do zrealizowania. Czyż jednak przesunięcie granic Polski na zachodzie nie wydawało się przed wojną niemożliwością? Zwycięstwo nad Niemcami pozwoliło na urzeczywistnienie wielu, na pozór niemożliwych do zrealizowania koncepcji. Czyż wydzielenie niewielkiego, stosunkowo, terytorium Łużyc z obszaru Niemiec nie może być osiągnięte? Trzeba tylko w dalszym ciągu dobrej woli ze strony tych narodów, które ją już okazały, i poparcia rządów tych państw.

Min. Byrnes, w swej mowie omawiającej problemy współczesnych Niemiec, nie wspomniał ani słowem o Łużycach.

Oświadczył on natomiast, iż Stany Zjednoczone nie poprą żadnych rewindykacji terytorialnych co do ziem bezsprzecznie niemieckich. U. S. A. nie będą popierały żadnego podziału Niemiec, który nie byłby zgodny z życzeniem ludności bezpośrednio zainteresowanej.

Te słowa min. Byrnesa nie stoją wcale na przeszkodzie staraniom Łużyczan. Co więcej, mimo ogólnego tonu przemówienia, w tym brzmieniu w jakim zostały wypowiedziane, te właśnie słowa ułatwiają im realizację swych postulatów. Bowiem «bezpośrednio zainteresowany» naród łużycki, zamieszkujący swe własne ziemie, ma tylko jedno życzenie: by Łużyce zostały wydzielone z obszaru Niemiec. Mowa min. Byrnesa nie przesądza wcale stanowiska U. S. A. wobec problemu łużyckiego, tak, jak i nie stanowi «ostatniego», czy w ogóle decydującego słowa, w odniesieniu do polskich granic. Gra toczy się dalej. Czy Łużyczanie wygrają swój wielki los, okaże przyszłość.

My ze swej strony musimy dołożyć wszelkich starań, by broniąc naszych granic oraz naszego dobrego imienia, wyrwać równocześnie bratni naród z matni germańskiej.

To jest bowiem naszym moralnym obowiązkiem.

Łużycom wolność — oto nasza odpowiedź na mowę Byrnesa.

Adam Puchałka-Zabrzeski.

Powyższy artykuł zamieszczamy jako głos w dyskusji i jako wyraz osobistych przekonań autora. *Red.*

NAJWAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI O SŁOWIAŃSZCZYŹNIE WSPÓŁCZESNEJ

7. SŁOWIANIE W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ 1939—45.

Potężna machina wojenna Niemiec szybko pokonała niedostatecznie do wojny przygotowaną Polskę. Drugie z kolei państwo słowiańskie padło ofiarą agresji hitlerowskiej — po Czechosłowacji Polska. Polacy znaleźli się pod barbarzyńskim reżimem hitlerowców, tym samym, który już od pół roku wcześniej, jakkolwiek w pozornie łagodniejszych formach, ciążył nad krajem czeskim, zorganizowanym w tzw. Protektoracie Czech i Moraw. Jedno jeszcze rzekomo niezawisłe państwo zachodnio-słowiańskie, tzw. Republika Słowacka (Slovenská Republika) było w istocie kolonią niemiecką, a rządzący tam, zaprzedani Niemcom Tiso, Tuka, Mach i in., nie ustępowali w służalczości wobec Niemiec kierownikom «Protektoratu» w rodzaju Háchy, Moravca i in.

Ci słowaccy zdrajcy Słowiańszczyzny wysłali nawet swoje oddziały wojskowe na rozkaz Niemiec przeciw Polsce, tak samo jak później przeciw ZSRR. Zaznaczyć zaś trzeba, że za to na terytorium Polski formowały się we wrześniu ochotnicze oddziały czeskie przy armii polskiej, które po załamaniu frontu polskiego przeszły do ZSRR.

Niemcom nie wystarczyło oczywiście podbicie dwu państw słowiańskich. W programie swym dalszego tępienia, względnie podporządkowywania sobie Słowian, zwróciły dalej uwagę na zawisłe od siebie już w dużej mierze pod względem gospodarczym Bułgarię i Jugosławię. Sympatie króla Borysa III i premiera Filova do Niemiec i faszyzmu ułatwiły Hitlerowi akcję w Bułgarii, która w końcu dała się nakłonić, wbrew woli demokratycznej większości społeczeństwa, do przystąpienia do tzw. Paktu Trzech, instrumentu, jakiego Niemcy używały dla podporządkowywania sobie mniejszych narodów i zmuszania ich do polityki antyradzieckiej. Jasne było bowiem, że najpoważniejszym wrogiem Niemiec jest i pozostaje największe państwo słowiańskie, ZSRR, a pakt nieagresji zawarty między nimi w sierpniu 1939 był tylko krótką pauzą w toczącej się już od lat wojnie ideowej, która miała niebawem przerodzić się w wojnę orężną.

Na pozór tak samo, jak w Bułgarii, powiodło się Niemcom również w Jugosławii, gdzie germanofilski premier Cvetković również zdecydował się przystąpić do «Paktu Trzech». Natychmiast jednak po podpisaniu tego aktu Cvetković został obalony przez zrewolucjonizowane masy, które żądały solidarności z państwami słowiańskimi i demokracjami zachodnimi. Nowy rząd zajął zupełnie odmienne stanowisko, a odpowiedzią rozwścieczonych Niemiec był równie zdradziecki atak na Jugosławię w dniu 6 kwietnia 1941, jak na Polskę 1 września 1939. Niemcy wykorzystały przy tym zdradę Borysa III, który złamał zawarty z Jugosławią w r. 1937 traktat wieczystej przyjaźni, i zaatakowały Jugosławię również od wschodu, z terytorium bułgarskiego. Atak ten był szczególniej dla armii jugosłowiańskiej groźny, gdyż odciął ją od sprzymierzonej Grecji i mającej stamtąd nadejść pomocy angielskiej. Po dwu tygodniach beznadziejnej walki na kilku frontach (nadto zaatakowały Jugosławię Włochy z dwu stron oraz Węgry) armia jugosłowiańska musiała kapitulować, ale nie kapitulował lud. Masy wszczęły przygotowania do walki partyzanckiej.

Niemcy wykorzystały również fakt zbyt późnego przyznania autonomii Chorwatom i znalazły możliwość osłabienia walczącej Jugosławii od wewnątrz. U boku wkraczających armij włoskich i niemieckich stanęli faszyści chorwaccy pod wodza Pavelicá, którzy przez swoich agentów w kraju wywołali wrzenie na tyłach armii jugosłowiańskiej. Pod egidą Niemiec Pavelić obwołał zaraz w kwietniu 1941 tzw. Niepodległe Państwo Chorwackie (Nezavisna Država Hrvatska), które w istocie nie było ani niezawisłe, ani nie było państwem, ani chorwackie, tylko było drugą Słowacją, kolonią niemiecką dla łatwiejszego wykorzystywania podbitych terenów i dla siania zamętu między Jugosłowianami. Niedługo potem Niemcy zezwolili na utworzenie zawiązku państwa serbskiego pod faszyzującym również gen. Nedićem, a Włochy ze

swej strony usiłowały wskrzesić dawne państwo czarnogórskie (co się im nigdy w rezultacie nie udało).

Plan Niemiec był jasny: albo zniszczyć Słowian biologicznie, albo ich znieprawić psychicznie i moralnie — w obu wypadkach byłoby to zabójcze dla idei słowiańskiej. Znieprawieni przez Niemców faszyści słowaccy, czescy, chorwaccy, serbscy i bułgarscy (później znaleźli się tacy także w Słowenii), na rozkaz z Berlina prześladowali demokratów i Żydów, uprawiali agitację antyradziecką i w ogóle tworzyli ze swoich krajów miniaturowe Niemcy. Jedynie w Polsce nie udało się Hitlerowi takiego celu osiągnąć — jedna Polska nie wydała Ilachy, Tisy czy Pavelića. Tym silniejsze więc były represje niemieckie w Polsce, która pierwsza stała się przedmiotem napaści i największe musiała znieść prześladowania.

Stwierdzić trzeba jednak z naciskiem, że masy ludowe w krajach okupowanych przez Niemców bynajmniej nie stały po stronie swoich sfaszyzowanych rządów. Wszędzie potworzyły się grupy oporu, przeważnie kierowane przez komunistów, którzy mieli największe doświadczenie w akcji konspiracyjnej, gdyż już na wiele lat przed wojną byli zmuszeni do konspiracji i do zwalczania krajowych form faszyzmu. Grupy oporu oczekiwały pomocy od największego państwa słowiańskiego.

Niemcy zamierzały napaść na ZSRR już na wiosnę 1941 i właśnie dlatego chciały zabezpieczyć sobie flankę od południa przez przyciągnięcie Jugosławii do «Paktu Trzech». Gdy to się nie udało, projektowany atak musiał ulec opóźnieniu i ZSRR zyskał trzy miesiące drogocennego czasu na dalsze przygotowania do obrony. Pokrzyżowało to ogromnie plany wojenne Niemiec i tym trzeba sobie m. in. tłumaczyć specjalnie ostrą reakcję Hitlera na ostateczne odrzucenie Paktu przez Jugosławię. Barbarzyństwa niemieckie w Jugosławii przewyższały wszystko, co przedtem Niemcy już pokazały światu.

Związek Radziecki uważnie śledził postępy hitlerowców w Europie. Już w roku 1940 komisarz spraw zagranicznych Mołotow w czasie swej wizyty w Berlinie ostrzegł Niemcy przed dalszą ekspansją, podkreślając zainteresowanie ZSRR dla państw południowo-słowiańskich. Równocześnie dyplomacja radziecka rozwijała usilną akcję w Jugosławii i Bułgarii, ostrzegając je przed wiązaniem się z Hitlerem. W Bułgarii wpływ niemiecki na rząd Filova okazał się jednak silniejszy i wojska niemieckie w marcu 1941 wkroczyły do Bułgarii za zgodą gabinetu sofijskiego. Wobec tego rząd ZSRR ponownie ostrzegł Niemcy, równocześnie zaś wszczęte zostały przygotowania do zawarcia sojuszu jugosłowiańsko-radzieckiego. Porozumienie między obu państwami zostało zawarte ostatecznie tegoż 6 kwietnia 1941, w którym to dniu Hitler zaatakował Jugosławię. Bezpośredniej pomocy rząd radziecki nie mógł już Jugosławii okazać. Ale najbliższe wypadki udowodniły, że jedyną ostoją i nadzieją Słowian jest ZSRR.

Atak Niemiec na Związek Radziecki w czerwcu 1941 ujawnił niebywałą siłę odporną narodów wschodnio-słowiańskich oraz ogromny radziecki potencjał wojenny, o wiele wyższy niż któregokolwiek innego państwa słowiańskiego przed r. 1939.

Zarazem zaś wojna niemiecko-radziecka zapoczątkowała okres nowej, wszechstronnej i owocnej współpracy słowiańskiej. W oparciu o ZSRR zaczęły się organizować nowe siły zbrojne podbitych już przedtem przez Niemcy narodów słowiańskich: polskie i czechosłowackie, a także doszło do wzmożenia akcji oporu w Jugosławii i Bułgarii. Jednakowy los narodów słowiańskich pod okupacją niemiecką i głośno przez Niemcy wypowiadane hasło wytępienia Słowian, zjednoczyły duchowo wszystkie narody słowiańskie wokół jedynego jeszcze istniejącego i broniącego się państwa słowiańskiego. Czynniki radzieckie ujrzały również w idei słowiańskiej, pojętej jako ruch mas ludowych przeciw atakowi niemieckiemu, jeden więcej element skutecznej akcji obronnej. Na panslawizm sprzed r. 1914 nie było oczywiście miejsca w ZSRR, ale dla nowej współpracy demokracyj słowiańskich przeciw hitleryzmowi miejsce oczywiście było, skoro w każdym razie trzy czwarte ludności Związku należy do rodziny słowiańskiej. II wojna światowa przyniosła zatem akces do współpracy słowiańskiej ze strony największego państwa słowiańskiego i to oczywiście było najbardziej pozytywnym momentem dla rozwoju tej współpracy, która przed r. 1939 nie mogła się w pełni rozwijać, właśnie wskutek nieuczestniczenia w niej Związku Radzieckiego.

W jesieni 1941 zebrał się w Moskwie kongres wszechsłowiański z udziałem czołowych działaczy politycznych i kulturalnych wszystkich narodów słowiańskich — jedynie Łużyczanie nie mieli możności wysłać tam swego przedstawi-

ciela. Kongres postanowił zorganizować intensywną akcję antyniemiecką i antyfaszystowską wśród wszystkich Słowian świata dla skoordynowania wszystkich sił w celu wspólnej obrony. Jako ciało wykonawcze utworzono Komitet Wszechsłowiański w Moskwie, który uczynił bardzo wiele dla zrealizowania zamierzeń całej akcji. Corocznie odbywające się odtąd w Moskwie kongresy wszechsłowiańskie mogły z zadowoleniem patrzeć na swoje dzieło. Padło hasło: «Do broni, Słowianie!» — i istotnie po raz pierwszy w dziejach wszystkie patriotyczne czynniki słowiańskie znalazły się obok siebie, na jednym froncie obrony wolności narodu i jednostki.

Słowianie bronili się dzielnie. Obok Kutna, Warszawy i Helu błyszczą nazwy: Moskwa — Leningrad — Stalingrad. Obok nich nazwy wielu innych miejsc zwycięskiej walki obronnej w ZSRR i w Jugosławii. Tam bowiem od lata 1941 walczyły oddziały partyzanckie pod wodzą późniejszego marszałka Józefa Broza-Tito, które przez cztery lata potrafiły oprzeć się ogromnej przewadze nieprzyjaciela. Tak jak Armia Czerwona, obok której walczyły oddziały nowoutworzonego Wojska Polskiego oraz formacje czeskosłowackie, usunęła w końcu w ciągu r. 1944—5 nieprzyjaciela z granic ZSRR, podobnie dokonała tego na terytorium Jugosławii w tym samym czasie Armia Narodowo-Wyzwoleńcza. Również w Bulgarii walczyli nieustannie partyzanci przeciw okupantom niemieckim i krajowym faszystom, osiągając w końcu jesienią 1944 zupełną przewagę. Nowy zaś reżim bułgarski wysłał zreorganizowane wojska bułgarskie przeciw Niemcom, wobec czego obok Armii Czerwonej i wojsk jugosłowiańskich także bułgarska siła zbrojna przyczyniła się do wygnania okupanta z ziem Jugosławii. Nie zabrakło wreszcie w czynie zbrojnym również Słowaków: patrioci słowaccy wznięcili w sierpniu 1944 powstanie przeciw Niemcom i ich słowackim służalcom i przez parę miesięcy wytrwale opierali się przewadze nieprzyjaciela. Stworzony w Bańskiej Bystrzycy rząd rewolucyjny przygotował zręby nowej, demokratycznej Słowacji. W górach pogranicza słowacko-morawskiego działali również partyzanci czescy. A więc wszystkie narody słowiańskie, z wyjątkiem tak nielicznych i zupełnie przez ucisk niemiecki zgnębionych Łużyczan, wzięły udział w akcji zbrojnego oporu przeciw hitleryzmowi i faszyzmowi. Honor pierwszeństwa i największej wytrwałości w najgorszych warunkach przypada tutaj oczywiście narodowi polskiemu, który od września 1939 nie złożył nigdy broni.

Obok wojskowej, rozwija się także dyplomatyczna współpraca słowiańska. ZSRR uznał w lipcu 1941 polski rząd emigracyjny i rząd czechosłowacki. Z oboma zawarte zostały umowy wojskowe normujące tworzenie oddziałów ochotniczych polskich i czechosłowackich na terytorium ZSRR. Nadto czynniki radzieckie utrzymywały ożywiony kontakt z ruchem partyzanckim w Jugosławii i Bułgarii. Z Czechosłowacją została przez ZSRR zawarta nadto w grudniu 1943 dalsza umowa o ścisłej powojennej współpracy i sojuszu wojskowym przeciw ewentualnemu wznowieniu agresji hitlerowskiej. Nie mogąc znaleźć wspólnego języka z prawicowymi czynnikami polskimi w Londynie, rząd ZSRR zerwał z nimi stosunki dyplomatyczne, otoczył natomiast opieką polskie czynniki demokratyczne, grupujące się wokół Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Czynniki te wyłoniły Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który w 1944 r. mógł objąć władzę na oswobodzonej przez Armię Czerwoną części terytorium polskiego z ośrodkiem w Lublinie, a od stycznia 1945 przetworzył się w Rząd Tymczasowy, który obejmował administrację coraz to dalszych połaci ziemi polskiej w miarę wyzwalania ich przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie.

Analogicznym czynnikiem w Jugosławii była Antyfaszystowska Rada Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (tzw. AVNOJ — Antifašističko Vijeće Narodnog Oslobodjenja Jugoslavije). Ciało to na swej II sesji w mieście Jajce w listopadzie 1943 uchwaliło zręby nowego ustroju Jugosławii jako demokratycznej federacji pięciu narodów: Serbów, Czarnogórców, Macedończyków, Chorwatów i Słoweńców. Tak trudną kwestię macedońską rozwiązano właśnie możliwie najlepiej przez uznanie odrębności narodowej Macedończyków, a podobnie uznano i odrębność Czarnogórców. Każdy z tych narodów miał od chwili wyzwolenia żyć we własnym zupełnie autonomicznym kraju, z osobnym rządem i sejmem krajowym. Tylko pewne kwestie, jak polityka zagraniczna, waluta i cła oraz armia miały być zastrzeżone dla rządu centralnego. Przebudowa ta była najszczęśliwszym rozwiązaniem, jakie można było sobie dla Jugosławii wyobrazić. Daje ona gwarancję, że różne

smutne wydarzenia sprzed roku 1939 już się nie powtórzą i że narody Jugosławii nareszcie znalazły właściwą dla siebie drogę współżycia. W sąsiedniej Bułgarii nastąpił we wrześniu 1944 przewrót, który usunął od władzy elementy reakcyjne i chwiejne, a oddał rządy w ręce Frontu Ojczyźnianego (Otečestven Front), zgrupowania stronnictw demokratycznych. Ponieważ król Borys III padł już ofiarą swej filoniemieckiej polityki w r. 1943, w imieniu zaś małoletniego jego następcy Symeona II rządzili regenci, wybrano nowych, przestępcy wojenni zaś zostali oddani pod sąd ludowy, przy czym najbardziej winni przyłączenia Bułgarii do obozu niemieckiego, z b. regentem ks. Cyrylem i b. premierem Filovem na czele, zostali skazani na karę śmierci. Podobna sprawiedliwość została lub zostanie wymierzona jugosłowiańskim przestępcom wojennym, o ile dostali się w ręce armii wyzwolenia narodowego lub zostali wydani przez Aliantów (Nedić popełnił samobójstwo w sądzie w Belgradzie, a Pavelića jeszcze nie wydano). Król Jugosłowiański Piotr II bawił stale w Anglii i musiał pogodzić się z losem, że większość ludności Jugosławii opowiedziała się za republiką — która ostatecznie została wprowadzona uchwałą tymczasowego parlamentu w Belgradzie w dniu 29 listopada 1945. Oczywiście po smutnej pamięci «państwie chorwackim» nie zostało ani śladu.

Podobnie miała się rzecz w wyzwolonej Czechosłowacji. Emigracyjny rząd czechosłowacki z prezydentem republiki Benešem i premierem Fierlingerem na czele przybył do wyzwolonych Koszyc w kwietniu 1945 i stamtąd ogłosił podstawy nowego ustroju. Czechosłowacja będzie nadal republiką demokratyczną, ale mieć będzie ustrój właściwie dualistyczny, albowiem Słowacja otrzymała zupełną autonomię, z zastrzeżeniem jedynie kwestii, dotyczących polityki zagranicznej, walutowych i wojskowych dla kompetencji rządu centralnego. W pierwszych dniach maja 1945 wybuchło w Pradze powstanie, które po kilkudniowych walkach, przy pomocy Armii Czerwonej, usunęło zupełnie wojska niemieckie ze stolicy Czechosłowacji. Marionetkowy prezydent Hácha i rząd «Protektoratu» zostali uwięzieni, władzę zaś objął przybyły po kilku dniach do Pragi legalny rząd czechosłowacki. Równocześnie upadła oczywiście i «Republika Słowacka», której przywódcy zbiegli do Niemiec. Alianci wydali ich władzom czechosłowackim i obecnie oczekują oni (Tiso, Mach i in.) na wymiar sprawiedliwości.

Od maja 1945 (w dniu 8-mego tego miesiąca nastąpiła ostateczna kapitulacja Niemiec) — całe terytorium Słowiańszczyzny, z wyjątkiem kilku niewielkich regionów, zostało oswobodzone. Owe niewyzwolone jeszcze regiony to: 1) Łużyce, 2) Triest i sąsiednie obszary jugosłowiańskie (Kraina Julijska, południowa Karyntia), które zostały uwolnione przez armię jugosłowiańską, ale musiały być ewakuowane na żądanie Anglii, oraz 3) Macedonia egejska pozostająca pod władzą Grecji. W tych trzech regionach Słowianie nie posiadają jeszcze należnych im praw, a co więcej, narażeni są na silne prześladowania, zwłaszcza pod rządami greckimi. Niewątpliwie, sytuacja ta będzie musiała ulec zmianie, zwłaszcza w odniesieniu do Łużyczan, gdyż bez względu na ich niewielką liczebność zawsze stanowią oni osobny naród, który w żadnym wypadku nie może pozostać, po tysiącletniej niewoli, nadal pod władzą odwiecznych ciemiężców. Na to nie pozwala honor wolnych narodów słowiańskich i poczucie sprawiedliwości międzynarodowej.

Objawem niezmiernie ważnym jest podkreślenie wspólnoty słowiańskiej i konieczności ścisłej współpracy między narodami słowiańskimi przez miarodajne czynniki państw słowiańskich. Zarówno zmarły prezydent Rady Najwyższej ZSRR Kalinin — który wydał osobną broszurę pt. «Słowianie a wojna», jak prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut, premier rządu polskiego Osóbka-Morawski i marszałek Rola-Żymierski, prezydent Czechosłowacji dr Beneš i minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, premier Jugosławii marszałek Tito i premier bułgarski Dimitrov — zgodnie wypowiadają się w tym duchu. Polityka państw słowiańskich będzie polityką słowiańską — nie zaborczą w stosunku do państw innych, ale obronną, dla chronienia wszystkich wartości duchowych i materialnych, jakie Słowianie jeszcze zdołali po tysiącletnich ciężkich zmaganiach z wrogami zachować. Stosunki wzajemne między państwami słowiańskimi oparte będą na poszanowaniu wzajemnym, uregulowaniu kwestii granic na podstawie etnograficznej i współpracy kulturalnej i gospodarczej. Granica między Czechosłowacją a ZSRR została ustalona w układzie z 29 czerwca 1945 i między Polską a ZSRR 16 sierpnia 1945. Na uregulowanie czeka jeszcze kwestia granicy między Polską a Czechosłowacją, ponie-

waż rząd polski nie uznaje granicy z r. 1920. Granica między Bułgarią a Jugosławią ma pozostać bez zmiany. Stosunki kulturalne i gospodarcze zostały już nawiązane i uregulowane specjalnymi umowami (polsko-radziecka, polsko-jugosłowiańska itd.). W tej dziedzinie oczekiwać można rezultatów istotnie pozytywnych.

Na osobne podkreślenie zasługują traktaty o ścisłej powojennej współpracy politycznej i o ścisłym sojuszu obronnym na wypadek odrodzenia się niebezpieczeństwa agresji niemieckiej, zawarte przez ZSRR z Jugosławią w dniu 11 kwietnia i Polską w dniu 21 kwietnia 1945, na wzór obowiązującego już od 12 grudnia 1943 takiegoż układu radziecko-czechosłowackiego, a dalej polsko-jugosłowiański, zawarty w dniu 18 marca 1946, i czechosłowacko - jugosłowiański, zawarty w kilka dni później.

We wszystkich państwach słowiańskich powstały, na wzór Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie, narodowe Komitety Słowiańskie (kolejno: w Bułgarii, Jugosławii, Polsce i Czechosłowacji, w końcu zaś nawet w łużyckim Budziszynie). Komitety te rozwijają usilną akcję w celu rozpowszechnienia idei słowiańskiej w najszerszych masach społeczeństwa, uprawiają propagandę prasową, radiową, odczytową itd. Powstały nowe czasopisma informujące o Słowiańszczyźnie i podnoszące doniosłość współpracy słowiańskiej: np. w Polsce «Życie Słowiańskie», w Czechosłowacji wznowiony «Slovanský Přehled», w Moskwie zaś jeszcze od r. 1942 wychodzi miesięcznik «Sławianie». Działają oczywiście także stowarzyszenia przyjaźni między dwoma narodami, jak polsko - radzieckie, polsko - jugosłowiańskie itd. Mieć można uzasadnioną nadzieję, iż akcja zbliżenia na wszystkich polach, uprawiana przed r. 1939, odżyje w całej pełni i ulegnie rozszerzeniu. Istnieją dla tego obecnie warunki o wiele korzystniejsze niż przed wojną, wobec zasadniczo przyjaznego nastawienia wszystkich rządów słowiańskich i znacznie silniejszego zainteresowania społeczeństw. Trzeba tylko systematyczności i wytrwałości w tej pracy.

Podnieść trzeba jeszcze, że odpada obecnie jedna z największych przeszkód, jakie dla współpracy słowiańskiej istniały przed wojną, a to kwestia narodowościowa, czyli sprawa mniejszości narodowych. Leninowsko-stalinowskie uregulowanie kwestii narodowościowej w ZSRR, gdzie wszystkie narody posiadają absolutnie jednakowe prawa, zapewnione w konstytucji Związku, gdzie Ukraińcy i Białorusini są bezwzględnie równouprawnieni z Rosjanami, stanowi tu punkt wyjścia, jak i wzór do naśladowania. Wzór ten zużytkowała już nowa Jugosławia w obecnym swym uregulowaniu spraw narodowościowych.

Poza tym właściwie słowiańskich mniejszości narodowościowych w państwach zachodnio-słowiańskich i południowo-słowiańskich niemal nie będzie. Ukraińcy z obecnego terytorium Państwa Polskiego będą przesiedleni do ZSRR, Polacy zaś pozostający jeszcze w Związku Radzieckim przeniosą się do Polski. Sprawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji będzie niewątpliwie również pomyślnie uregulowana.

Nadto najpomyślniejszym jest fakt, że na czele państw słowiańskich stoją obecnie mężowie stanu tej miary, co Generalissimus Stalin, Prezydent, Bierut, Prezydent Beneš, Marszałek Tito i Premier Dimitrov, którzy wszyscy należycie doceniają znaczenie sprawy współpracy słowiańskiej.

HAB

(Przedruk — Henryk Batowski: Współpraca słowiańska, Warszawa 1946, str. 81—91).

ROZWÓJ IDEI SŁOWIAŃSKIEJ W POLSCE

Osobliwą kartę w dziejach polskiego słowianofilstwa i słowianoznawstwa przedstawia okres działalności Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1800—1831). Skupiwszy w swym gronie cały zastęp wybitnych uczonych we wszystkich dziedzinach wiedzy, musiało Towarzystwo oczywiście sięgnąć i do nauki o Słowianach, która w tym czasie już wszędzie, i na Zachodzie, zaczynała wydawać owoce w postaci studiów i dysertacji na temat pochodzenia Słowian, ich przeszłości dziejowej, mitologii, języków i starej kultury słowiańskiej. Również i położenie polityczne przyczyniło się do wzbudzenia zainteresowania tą gałęzią wiedzy, dopiero kiełkującą. Utrata niepodległości, odcięcie od zachodniego świata, niemożność wyżycia się na arenie politycznej, skierowały bystrzejsze umysły polskie w kierunku studiów nad Słowiańszczyzną i jej związkami pokrewieństwa z Polską. W żadnej epoce nie posiadamy tylu wybitnych badaczy Słowiańszczyzny na różnych polach wiedzy, jak za czasów Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Oto zasłużony polski uczony, językoznawca i filolog, autor pierwszego wielkiego *Słownika języka polskiego*, Samuel Bogumił Linde (1771—1847) już w tym dziele wskazuje na konieczność badania innych języków słowiańskich dla należytego zrozumienia genezy, znaczenia i przeobrażeń poszczególnych wyrazów polskich. Po wyjściu zaś z druku I t. tego pomnikowego dzieła, zabrawszy głos na posiedzeniu Warsz. Towarzystwa Przyjaciół Nauk dn. 12 grudnia 1807 r., w taki sposób objaśnia i uzasadnia metodę porównawczą swych badań nad językiem polskim w zestawieniu z innymi językami słowiańskimi:

Nie sam tylko język polski zajmuje moją uwagę. Nie spuszczam nigdy z oka pobratymskiej Słowiańszczyzny, a tak, oprócz zbliżenia tylu dialektów a przez to i ułatwienia z czasem powszechnej słowiańskiej gramatyki i powszechniejszego języka słowiańskiego, znajduję i wskazuję pomoc, bądź do objaśnienia naszej polszczyzny, bądź do wzbogacenia języka, przyswojenia z innych dialektów tych wyrazów, których nam niedostaje, bądź do wyłożenia niejednej osobliwości słowiańskiej i odkrycia śladów zwyczajów i opinii.

Z przemówienia w W. T. P. N. dn. 12. XII. 1807.

Konieczność współpracy z innymi Słowianami w dziedzinie słownikarstwa podkreśla ponownie w ostatnim, VI-ym t. swego «Słownika», kiedy mówi:

Podobnie wezwałem i wzywam pobratymców naszych, by przez przywiązanie do wspólnej matki nie żałowali trudu w poprawianiu i udokładnianiu zbioru, aby przez wzajemne wzbogacenie szczególnych mów słowiańskich przestrzeń ogólnej Słowiańszczyzny rozszerzali.

S. B. Linde — «Słownik języka polskiego» t. VI (Lwów 1861, str. 74).

Inny wybitny uczony, jeden z filarów Warsz. Tow. Przyj. Nauk Stanisław Staszic (1755—1826), który przy swoich badaniach przyrodoznawczych znajdował czas i na poezję, w przypisach do swego wielkiego poematu dydaktycznego pt. Ród ludzki w taki sposób rozstrząsa zagadnienie roli Opatrzności w losach narodów:

Więc mocy twórczej skutkiem jest, przyrodzenia koniecznym jest wypadkiem, łączenie się wszystkich narodów, mających mowę z jednego pierwotnego języka, narodów pochodzących z jednego głównego pokolenia. Na koniec tejże mocy twórczej, przyrodzenia jest dziełem to łączenie się przez granice swych siedzib, stykanie się wszystkich pokoleń jednego plemienia.

Więc Bóg i natura już w europejskich narodach przygotowały wszystko do trzech pokoleń zrzeszenia się, do nadania tym trzem masom narodów politycznej jednoty społeczeństw.

Więc rozpocznienie się po czwarty raz cywilizacji Europy nastąpi tą razą przez największy na tej ziemi naród Słowian. On w końcu upornych zetrze, a natura na ich prochach przez Słowian zrzeszenie Europy ludom uiści.

Ród ludzki. Warsz. 1819, str. 234.

Biskup zaś krakowski, J a n P a w e ł W o r o n i c z (1757—1829), który również zaznaczył się w swych poematach i kazaniach jako zwolennik jedności słowiańskiej, pod datą 10 maja 1815 r. tak pisze do cesarza Aleksandra I na temat konieczności pogodzenia polskiej ideologii narodowej z rosyjską racją stanu. Zjawia się więc tu już wyraźnie moment p o l i t y c z n y, w przeciwstawieniu do dwu poprzednich uczonych, gdzie chodziło głównie o współpracę na gruncie naukowym. Woronicz pisze:

Nie przestanę z poprzednich nieszczęść przypominać rodakom moim, że nie ma trwałości dla ich istnienia, jak tylko w ścisłym i b r a t e r s k i m z w i ą z k u j e d n o s z c z e p n y c h n a r o d ó w, które ręka wieczna wspólnością rodu, języka, interesów połączyła, a męstwem i przyrodzoną posadą do sławy usposobiła.

P i s m a p r o z ą w wyd. Czecha, t. V, str. 97.

Na szczególną uwagę zasługuje postać ks. A d a m a C z a r t o r y s k i e g o (1770—1861), generała ziem podolskich i kuratora szkolnictwa polskiego na Litwie, którego stosunek do Słowian wymagałby szczegółowego opracowania. A posiada on obok aspektów czysto kulturalnych i bardzo wydatny akcent polityczny. Kładł on silny nacisk na doniosłość dla Polaków studiów słowiańskich i na bezpośrednie kontakty ze Słowianami, z którymi utrzymywał, zwłaszcza na emigracji, w Paryżu, bardzo żywe stosunki polityczne. Oto, jak się wyraża w liście do rektora uniw. wileńskiego, S z y m o n a M a l e w s k i e g o, profesora literatury w r. 1819:

Wszystkie plemiona wyrzucają nam jakowąś oziębłość do słowiańskich początków. Z wielu względów użytecznie nam będzie w imieniu nauk i wspólnych wyszukiwań pobratać się z innymi plemionami...

...Ta gałąź Słowian, która się pośpieszy z pobratymcami zaprowadzić naukowe związki i która pierwsza wynajdzie nić ich pierwobytnej jedności i biegłą się zrobi w ich starodawnościach, zyszcze niezawodnie w ich oczach palmę pierwszeństwa dla własnej literatury i języka, które tym sposobem się najdroższym plonem wzbogacą...

...Wolno nam Polakom c h c i e ć w y j ś ć p r z e d d r u g i c h w tym zawodzie, należy przynajmniej nie dawać się im uprzedzić, a broń Boże ostatnimi zostać. Wszakże wyszukiwania względem dawnej Słowiańszczyzny, wówczas dopiero prędsze i pomyślne skutki obiecywać mogą, k i e d y s i ę w s z ę d z i e r a z e m r o z p o c z n ą. Wstydem by było i wielką szkodą tego plemienia, które by się w tej wspólnej pracy nieczynnym i oziębłym okazało...

(Por. J. Kallenbacha «Kuratoria wileńska», Biblioteka Warszawska, r. 1904, t. IV, str. 438).

Do innego zaś uczonego-slawisty, ks. M i c h a ł a B o b r o w s k i e g o, podróżującego po krajach słowiańskich, tak pisze ks. A. Czartoryski, dopytując się o nastroje wśród Słowian w stosunku do Polaków i sugerując myśl założenia specjalnego Towarzystwa Słowiańskiego w Polsce:

Dobre jest, żeś W. P. zabrał (znajomość) z uczonymi Słowianami. Nic mi nie piszesz, jakiego są ducha względem nas, innych Słowian, czy znają naszą literaturę, czy rozumieją język polski? Mam ja dawno na myśli zamiar utworzenia u nas Towarzystwa, które by miało za cel historię i literaturę wszystkich narodów słowiańskich. T o w a r z y s t w o z w i e l u p o w o d ó w m o g ł o b y b y ć w W a r s z a w i e l u b w K r a k o w i e. Towarzystwo to wydawałoby w swoim przedmiocie roczniki i inne pisma, a wszystko to, niewątpliwie miałoby korzyść dla nas wszystkich.

(Por. Edw. Woronieckiego «Słowianofilstwo Królestwa Kongresowego», Świat Słowiański, r. VI, t. II, 1910, str. 93).

Nie obcy był też ideologii słowianofilskiej współczesny tamtym prawnik polski, I g n a c y B e n e d y k t R a k o w i e c k i (1783—1839) również członek Warsz. Tow. Przyj. Nauk, wydawca «Prawdy Ruskiej» (1820—22) i autor całego szeregu dzieł z dziedziny słowianoznawstwa. Po dziełach jego rozrzucone są trafne myśli,

których znaczenie dzisiaj dopiero poznajemy w całej pełni. Niektóre z nich nie tylko są wyrazem głębokiej wiary w siłę ducha i przyszłość plemienia słowiańskiego, ale brzmią jakby jasnowidzącym przeczuciem dzisiejszej roli Słowiańszczyzny w świecie. W «Ruskiej Prawdzie» powiada:

Już wichry i burze w krajach słowiańskich ustały, niebo się wypogadza, jaśniejsza zorza wschodzić zaczyna.

A gdzie indziej:

...Ani czas, ani nadzwyczajne przygody, ani srogie wrogów Słowiańszczyzny usiłowania nie zdołają zniszczyć plemienia, które wchodzi obecnie w jedną z najszczęśliwszych epok swego bytu...

Rozprawa o stanie cywilnym dawnych Słowian w XIV t. Rocznika Tow. Przyj. Nauk, Warszawa 1820 r.

PRZEKŁADY Z LITERATURY PIĘKNEJ

Максім Танк

* * *

Думаў сёньня прайду собе так,
як другіх ходзяць сотні людзей,
каб ня чуць толькі брэху сабак
хоць адзін у жыцьці маім дзень.

Я забыўся, што вочы ў мяне
ня згубілі яшчэ сваю сінь,
і што плечы і рукі мае
ад плуга, тапара і косы;

што пад сьмеху майго перазвон
нават цяжка сьмяцца, скакаць,
толькі сыпацца шыбам вакон
і слупам ліхтары калыхаць...

І таму сярод вуліц крывых
ціха вечар вясны не прайшоў, —
бо чупрынай сем зор залатых
на далоні зсінеўшыя зьмёў.

Maksym Tank (ur. 1912)

* * *

Przypuszczałem, że uda się dzisiaj
przejść, jak inni przechodzą setkami,
by nie słyszeć zgłodniałych psów wycia,
dzień choć jeden w swym życiu ze łzami.

Zapomniałem, że oczu mych zdroje
jeszcze świecą błękitem wciąż szczerym,
że ramiona i ręce te moje
są od pługa, od kosy, siekiery;

że przy śmiechu mojego muzyce
człek się śmieje i skacze niezdarnie,
tylko szyby się sypią w ulicy
i kołyszą na słupach latarnie...

I dlategom spokojnie nie minął
ulic, kędy już wiosna się śmiała — —
bo złocistych gwiazd siedem czupryną
idąc zmiotłem w me dłonie zsiniałe.

Z białoruskiego przełożył *K. A. Jaworski.*

Пенчо Славейков

РАНЕН ДОЙЧИН

Падна нощ. Горняка мразен вей,
Облаци подхонил по небето.
Локви кърв помръзнала в полето
по снега изгъпкан червеней.

Снощи тук волня жестока сеч —
Враг врага нечакано изварди:
Трясхаха секири, халабарди,
И отсякна искри меч о меч.

Рев и вик от вечер до зори,
И в зори и сход зори не спряха —
В боя върх които одържаха
Скриха се за тъмните гори.

Penczo Sławejkow (1866—1912)

RANNY DOJCZIN
(Ranen Dojczin)

Spadła noc. Lodowy wicher wieje.
Po złym niebie gonią się obłoki.
Zmarzły w polu kałuże posoki,
Krew w zdeptanym śniegu czerwienieje.

Nocą tutaj była krwawa siecz,
Wróg tu wroga zaskoczył znienacka,
Tu dźwięczała siekiera żołdacka
I odbijał iskry miecz o miecz.

Ryk i wycie od zmierzchu po świt
I w dzień jasny huczało przekleństwo —
Ci, co w boju odnieśli zwycięstwo,
Skryli się za ciemny lasu szczyt.

В мрак и ужас глъхне пустота,
И залъха дъх на влага смрадна...
Кърв и трупе. Пир на кървожадна
Сган. На локви смързва се кървта.

Тук рака отсечена, там крак
Претрошен, там зеят черни рани,
Вият се на орлаци насбрани
Гарвани, зловещ подзели грак.

Труп до труп. И ето там един
Между мъртви жив глава издига,
И се взира поглед дето стига —
Сетен в боя паднал млад Дойчин...

А над млад Дойчина взрян се вий
Сив сокол и мери де се спусне —
Ту к него замахне, ту отпусне
И отмеря нокти де да впий.

Pustka głuchnie w mrok i przerażenie.
Krew i padło. Piekielna biesiada.
W krąg w kałuże krew się ścina śniada,
Wiatr od boru niesie trupie tchnienie.

Tutaj ręka, piszczel odsieczony,
Tam znów groza zionie z czarnych ran.
Stadem wnoszą się nad krwawy łan
Krakające, złowieszcze gawrony.

Trup za trupem. A gdzie lasu brzeg,
Pośród martwych ktoś głowę podnosi...
Tam o życiu coś baje i prosi
Młody Dojczin, który w boju legł.

Nad Dojczinem z podobłocznych stron
Spuszcza się na pole sokół siwy,
Krąży, macha skrzydłem niecierpliwy
I odmierza, gdzieby zabić szpon.

Z bułgarskiego tłumaczył *Zdzisław Jerzy Kempf.*

Ante Cetineo (ur. 1898)

NOĆ

Doveo sam te noćas u vjetrovo gnijezdo, uvrh stijenja,
za hranu mladosti.
Uspavljujem te na krevetu iščipkanom zvijezdama,
ustreptalom zrikavcima.
U zlatnu kosu, umjesto diadema, upleo sam ti mladi mjesec.
Jedva ćujni glas ispire s tvoga čela prvu boru:
prolaznost,
i ti blistaš neveselim osmijehom u svim maslinama,
i ti kucaš vječitim bilom u svim stijenama.

Iz tvoje puti miriše vrijes žedju škrte, mršave zemlje.
Tvoje oči, pune raspjevanih sazviježda, pretvaraju jesen u proljeće,
grobišta u vrtove.
Tvoje ruke prenose nebo u more.
Zbog tebe vjetar raznosi sjemenke svih plodova.

Još prije svitanja sve će drhtati jezom:
i moji dlanovi i stijene i tvoj bio potiljak,
sve će moliti sunce da povrati vrijeme.

NOC

Tej nocy przywiodłem cię w wietrzne gniazdo u szczytu skał,
na pokarm młodości.
Usypiam cię na łożu haftowanym gwiazdami,
drżącym od świerszczy.
W złoty warkocz miast diademu wplotłem ci księżyc młody.
Ledwo słyszalny głos morza zmywa z twego ciała pierwszą zmarszczkę:
przeszłość,
a ty błyszczysz smutnym śmiechem we wszystkich oliwkach,
i pukasz wiecznym tętnem we wszystkich skałach.

Z twojego ciała wrzos wydycha żądzę skąpej, chudej ziemi.
Twoje oczy, pełne rozśpiewanych konstelacji, zmieniają jesień w wiosnę, cmentarze w ogrody.
Twoje ręce przenoszą niebo w morze.
Dla ciebie wiatr roznosi nasiona wszystkich owoców.

Jeszcze przed świtem wszystko zadrży strachem:
i moje dłonie, i skały i twój biały kark,
wszystko będzie prosić słońce, by powróciło czas.

Z chorwackiego przełożył *Antoni Brosz.*

Karel Toman (1877—1946)

PŘEDMĚSTÍ

I slunce je škoda
pro bidné zanedbané předměstí
i vloček sněhu,
jež víří v světle luceren.

Hnus, neřest a špína
má sladký domov na tom dláždění,
kde dříme zločin
a děti dorůstají v sběř.

Sem Ježíši Kriste,
s úsměvem tichým kdybys zabloudil,
trnový věnec
hloub zarazili by ti v skráň.

I slunce je škoda,
když někdy zapadne v ten všivý kout.
Všeho je škoda
krom bacilů msty v kanálech.

PRZEDMIEŚCIA

I słońca szkoda
dla zaniedbanych przedmieść nędzy
i śniegu, co w świetle lamp,
snuje srebrzystą przędzę.

Słodkie ma gniazdo na bruku
rozpusty i brudu brzemię
a dzieci się rodzą hołotne
i zbrodnia wieczna drzemie.

Gdybyś Chryste z uśmiechem
cichy zabłądził tu do nich,
wierzaj, iż wieniec cierniowy
głębiej by wbili ci w skronie.

I słońca szkoda
choć padnie w kąt wszawy z oddali.
Szkoda wszystkiego,
bakcyl się zemsty lęgnie w kanale.

Z czeskiego przełożył *Antoni Brosz.*

Fryco Rocha-Tuřański (współczesny)

SERBSKI ROD

W delnoserbskem rědnem kraju
bydli hyšći kšuty rod,
Serby, kenž se k Bogu znaju,
kenž jo šćit jim a jich grod!
Serbski rod jo hyšći strowy,
žož jo' Maśeř strowa jo,
z jeje nadrow duch se nowy
stawńe na ńen hulejo.
Jego Maśeř, pśecej rědna,
to jo serbska Łužyca;
tej dej hyšći mója slědna
zazněś chwalba husoka!

(«Wěnašk delnoserbskich pěsnów», 1908).

SERBSKI NARÓD

W dolno-serbskim kraju
mieszka jeszcze tęgi ród:
Serby, które Boga znają,
tarczą wiary strzegą gród.
Serbski ród jest jeszcze zdrowy,
bo Mać jego zdrową jest;
z piersi jej duch wiecznie nowy
mocy nań wylewa chrzest.
Jego Macierz — drużba bratnia,
Serbskich Łużyc cudna wieś...
Pieśni moja, choć ostatnia,
chwałę jej pod niebo nieś!

(«Wianuszek pieśni dolno-łużyckich» 1908)

Z dolnołużyckiego przełożył *Tau-Gamma.*

Jakub Ćišinski (1856—1909).

SŁOWJANAM

Woko woslep'! Wucho wohluchń! Ne sewjeru
Z morjom roznjemdrjenym čołm so mały bědźi.
Z mocu přezčłowjeskej dźěła, ćeknyć slědźi,
Tola wjesło po wjesłu jom' žołmy bjeru...
Přez čołm rujo wujo dźiwje zmohi pjeru...
Z čolma muž za mužom pada žołmam k jědźi —
K połdnju zhladuja we smjertnym strašo blědźi,
K połdnju žałosća tam čołmje na sewjeru...
Ach a nihdźe, nihdźe w pomocneho čołma!?
Ha! Nan, mać, bratr, sotra — wšitcy w smjertnym klinje.
Na pomoc, za njepožrě jich dźiwja žołma!
Na pomoc, šóž we wutrobje člowske čuće
Ma a słyši smjerćenosnych žołmow ruće,
Prjedy hač muž poslědni w tym čołmje zhinje!

(Z «Knihy sonettow»).

DO SŁOWIAN

Oko ślepnie, głuchnie ucho Pośród burzy,
z morzem rozwścieczonym mała łódź się biedzi
i w nadludzkiej walce krok już śmierci śledzi,
a wiosło za wiosłem dzika fala kruszy.
Znów huragan morza na drżącą łódź ruszy,
z czółna mąż za mężem w morską otchłań leci;
słońcem błyśnie pomoc w przedśmiertnej spowiedzi
i żałośnie zniknie wśród północnej głuszy...
Ach, czyż nigdzie znikąd pomoc się nie zjawi?!
Ojciec i matka, brat, siostra giną na dnie!
Na pomoc, nim dzika fala wszystkich zdławi!
Na pomoc, w kim jeszcze ludzkie serce bije,
i słyszy, jak wkoło groza śmierci wyje,
zanim człek ostatni na tej łodzi padnie!

Z górnołużyckiego przełożył *Tau-Gamma.*

Венко Марковски

ТИ МОЈА ЗЕМЈО ТАТКОВА!

Полиња ширни широки,
планини вишни високи,
реки со вода пепливи,
нивје со жито стежнати,
ливади сочни, зелени,
афион — капки крвави,
ориз со вода до појас,
тутун ко алтан попарен,
в кожурци тежи коприна,
јаболки жолти, црвени,
охридски риби летници,
а струшки танки јагули,
песни во жалба пеани,
резби во дрва режени, —
колку си лична, убава,
ти моја земјо таткова!

Wenko Markowski (ur. 1905)

TY MOJA ZIEMIO OJCZYSTA!

Pola rozległe, szerokie,
góry strzeliste, wysokie,
bystrzyce z wodą pieniącą,
niwy z pszenicą żółknącą,
po łąkach kobierce trawy
i opium jak rubin krwawe,
ryż z wodą po pas stojącą,
tytoń się złotem mieniący,
jedwabiu białe kokony,
i jabłka żółte, czerwone,
pstrągi w ochrydzkim jeziorze,
zwinne ze Strugi węgorze,
pieśni tęsknie śpiewane,
światki w drzewie rzezane —
o, jakże piękne twe lico,
rodzinna moja ziemico!

Z macedońskiego tłumaczył *Antoni Brosz.*

Галина Николаева

ЗАВЕЩАНИЕ

Я с вами дружила, ребята,
За дружбу мы пили до дна.
Была наша доля богата,
Труда и веселья полна!

Нам были привычны разлуки,
Нам были милы поезда,
Но мы нашу верность друг другу
Хранили везде и всегда.

Когда без меня пировали,
Меня вспоминали друзья,
На скатерть вино проливали,
Бросали бокалы смеясь.

И тонкие скрипки звенели,
И пел кто-нибудь из ребят,
И мне телеграммы летели:
«Заздравную пьем за тебя».

Сюда не придут телеграммы —
И адрес у нас номерной.
И путь нам на запад не прямо
Проложен упорной войной.

Здесь смерть, как разлука обычна,
За делом почти не страшна,
Да всем нам известно отлично
Короткое слово — война.

И если, с утра ль, на закате ль,
Вам скажут — меня уже нет,
Вино не прольется на скатерть,
Не станут бокалы звенеть.

Из вас ни один не заплачет,
И взор не померкнет ничей.
Меня помяните иначе:
Без слез, без вина, без речей.

Не надо ни скрипок, ни флейты,
Вы белую скатерть снегов
Залейте, залейте, залейте
Проклятою кровью врагов!

И пусть в мою память, ребята,
Поет над врагами шрапнель,
И вы не бокалы — гранаты
Бросайте без промаха в цель!

Galina Nikołajewa (współczesna poetka)

TESTAMENT

Ja drużką wam byłam, rebiata,
I piliśmy przyjaźń do dna.
A los nasz był w trudy bogaty
I w szczęście czyste jak łza.

Nam były zwyczajne rozstania,
Gdy świst lokomotyw z nas drwił,
Lecz myśmy wierność kochania
Jak śluby chronili co sił.

Beze mnie za stół gdy siadali,
Me imię zapomnieć był grzech,
Obrusa biel winem zlewali,
Rzucali kielichy na śmiech.

I śpiewne skrzypki płakały
I druhów dzwoniła tam pieśń,
A do mnie depesze leciały:
«My zdrowie twe pijem, czy wiesz?»

Dziś do mnie nie biegną depesze,
Bo adres się zmienia co krok,
Nam drogę na zachód, do Rzeszy
Ta wojna skreśliła i czołg.

Nie obcą nam śmierć ni rozstanie
I rannych nie straszy nas jęk,
Poznaliśmy wojnę dokładnie
I krótki imienia jej dźwięk.

Więc jeśli o świcie czy zmroku
Wieść gruchnie, że nie ma mnie już,
Na obrus wina potoki
Nie trysną przy dźwięku tych kruż.

Z was, druhy, nikt nie zapłacze,
Ni żadna nie schyli się z głów.
Wy mnie wspomnicie inaczej:
Bez łez, bez wina, bez mów.

Nie trzeba ni skrzypek, ni fletów,
Wy śnieg — biały obrus ten — w krąg
Zalejcie, o druhy, zalejcie
Krwią wrażą, przeklętą tą krwią!

I niech w moją pamięć, rebiata,
Szrapnele śpiewają swój hymn,
A wy nie puchary — granaty
Rzucajcie do celu jak w dym.

Z rosyjskiego przełożył *Zdzisław Jerzy Kempf.*

Бранко Ћопић

ПЈЕСМА МРТВИХ ПРОЛЕТЕРА

У нашем крају жита класају, рукама нашим сијана,
жетва нас чека и пјесма дјевојачка;
вечерња, сјетна, тијана,
а ми смо пали, друже,
пало је жито, младо, зелено, прољетна жетва рана,
маглене туге, уз шапат кише, над мртвом пјесмом круже.

Мртве су руке и мртве пушке,
у смрти се постројавасмо,,
друг је уз друга свога;
а њих је било... а њих је било —
десет на једнога.

Десет на једног у кишној ноћи, а ми смо уморни били,
били смо гладни и мокри, на једног — десет звијери.
Један на десет, један на десет! О, зар се и то може?!
Да, — ми смо пролетери!

Кад смо од куће кренули, сузе нас многе прате
и родне горе брижно шуморе:
О, дал' ће да се врате?
Чекају старице мајке, капљу бесане ноћи,
и поглед низ друм стражари:
гласник ће од нас доћи.

Доћи ће нова младост, донијети нове дане
и наставиће наше пјесме недопјеване,
у живој ватри исковане.
О, те смо пјесме почели ми, кроз њих зборимо из даљина,
познаће у њима сестра брата, дјевојка драгог,
а тужна мати сина.

И дан ће славе доћи, побједа биће наша,
нестаће дивљих звијери,
с четама Слободе маршираће тада
и мртви пролетери.

Branko Ćopić (ur. 1912)

PIEŚŃ PADŁYCH PROLETARIUSZY [1])

Kłosi się zboże w naszym kraju dłońmi naszymi siane,
czeka nas żniwo, pieśń czeka dziewczęca,
wieczorna, dzwoniąca, ze serca —
a myśmy padli towarzyszu.
Padły kłosy młode, zielone, w wiosennej kośbie zdeptane.
Mgliste tęsknoty szeptem deszczu nad martwą się pieśnią kołyszą.

Martwe są ręce, zimna broń.
Już się nie zerwie krzyk,
druh obok druha
w śmiertelny legliśmy szyk;
dziesięciu na jednego...
ich zbirów była czerń.

Na jednego dziesięciu... Na nas zmęczonych,
głodnych, w nocnym deszczu moknących.
Dziesięciu na jednego rzuciła się zgraja zbestwiona.
Bez lęku rwały się serca, walka trwała do końca.

---

[1]) nazwa partyzantów Tita *(Red).*

Kiedyśmy w bój ruszali mnogie się łzy polały:
o, czy się jeszcze wrócą?
lasy z troską szumiały.
Czekały matki staruszki w bezsenne noce czuwając,
może kto z wieścią przyjdzie,
bolesnym wzrokiem pytają.

Przyjdzie znów młodość nowa i dni przyniesie radosne
pieśń nieskończoną przyniesie
żywym ogniem przekutą i nową tchnie na was wiosnę.
Te pieśni myśmy niegdyś śpiewali,
w nich siostra usłyszy brata, kochanka usłyszy dziewczyna
w pogłosach naszych z oddali
płacząca matka syna.

Gdy moc germańska się skruszy,
radość znów w sercach zagości,
my padli proletariusze
na salut przyjdziemy wolności.

Z serbskiego przełożył *Antoni Brosz.*

Ján Rak (ur. 1919)

PREDAJNÝ HLAS

Obväzy jari dusia rany zimy
Nad stĺpom Dunaja
V sinavej ortuti lámp
Týči sa žeriav vlhkej noci
Boky prístavu knišu sa v obručiach nábrežia
A na roztrasenom zábradlí
Vietor hľadá potratené sklá svojich zelených husieľ
Červený drap mesiaca lezie po komínech mesta
Shrbené paraboly mačiek prekračujú rieku striech
Oko kaviarni zíva do hranola tmy
Už padá oheň révy
Prasýpujú sa teplé zaveje bokov žien
A cudzoložnými dlaňami mesta
Guľa sa guľa
Nikým nevidaná
Nikým nepočutá
Ľahučká
Cvendžiaca
Minca.

SPRZEDAJNY GŁOS

Bandaże wiosny duszą rany zimy
Nad słupem Dunaju
W sinawej rtęci lamp
Pnie się wilgotna noc
Boki przystani kołyszą się w obręczach nabrzeży
I na roztrzęsionej burcie
Wiatr szuka zgubione szkła swoich zielonych skrzypiec
Czerwony strzęp księżyca pełznie na kominy miasta
Zgarbione parabole kotów przechodzą rzekę dachów
Oko kawiarni zionie w pryzmat nocy

Już pada ogień winorośli
Przewalają się ciepłe fale kobiecych boków
Po cudzołożnej dłoni miasta
Toczy się toczy.
Niewidzialna
Niesłyszalna
Lekka
Dźwięcząca
Moneta.

Ze słowackiego przełożył *Antoni Brosz.*

Igo Gruden (ur. 1893)

POMLADNI VETER

V duši tihi, sveti mir,
znunaj veter vre od juga;
ulica šumi kot struga,
v okno pljuska ves večer.

Kaj prinašaš, veter blodni,
mi od dajnih krajev južnih?
Glas piščalk se zdiš mi lužnih
daleč, daleč v zemlji rodni.

V cvetju breg pod Nabrežino,
cvetje v Brdih in Vipavi —
to li tvoji so pozdravi,
moj spomin na domovino?

Zlato solnce po vsem morju,
v zlatem solncu bela jadra
dol do Pulja, Reke, Zadra —
to si videl ti v Primorju?

Kaj prinašaš, veter blodni,
mi od dajnih krajev južnih?
Glas piščalk se zdiš mi lužnih
daleč, daleč v zemlji rodni.

Cvetja mi pod Nabrežino,
ni v Vipavi, ni ga v Brdih:
tam v pesteh koščeno-trdih
narod stiska bolečino.

Narod lastno zemljo kolne,
težki glas iz Istre čujem;
kako dolgo še? — vprašujem
si v brezupu misli bolne...

Ah, odgovora nikjer —
samo veter vre od juga;
ulica šumi kot struga,
v okno pljuska ves večer.

WIOSENNY WIATR

W duszy pokój cichy, święty,
wieje ciepły wiatr z południa,
hen ulica szumi, tętni,
w okna pluska wieczór cudny.

Co przynosisz wietrze błędny
z południowych do mnie krajów?
Głosem fletów zdasz się tęsknych,
co w rodzinnej ziemi grają.

Nabrežina cała w kwiatach,
Bardy i Wipawa żyzna —
czy to głos twój jest ze świata,
me wspomnienie o ojczyźnie?

Złotym słońcem żagle cieką,
złote słońce po wszem morzu,
w dół od Pulja, Zadru, Reki —
czyś to widział ty w Przymorzu?

Co przynosisz wietrze błędny
z południowych do mnie krajów?
Głosem fletów zdasz się tęsknych,
co w rodzinnej ziemi grają.

W Nadbrežinie kwiat nie błyska,
ni w Wipawie, ni go w Bardach,
tam nasz naród mękę ściska
w pięściach swych kościanych, twardych.

Własnej ziemi lud złorzeczy,
z Istrii płynie głos złamany:
Jakże, jakże długo jeszcze?
W pustkę myśli niknie pytanie.

Odpowiedzi znikąd, znikąd!
Wieje ciepły wiatr z południa,
tłum ulicą się przemyka,
w okna pluska wieczór cudny.

Ze słoweńskiego tłumaczył *Zdzisław Jerzy Kempf.*

Павло Тичина

ПЛУГ

Вітер.
Не вітер — буря:
Трощить, ламає, з землі вириває...

Pawło Tyczyna (ur. 1891)

PŁUG

Wicher.
Nie wicher — burza!
Gnie drzewom grzywy i z ziemi wyrywa...

За чорними хмарами
(з блиском, ударами!)
За чорними хмарами мільйон мільйонів
мускулястих рук...

Котить. У землю врізає
(чи то місто, дорога, чи луг)
у землю плуг.
А на землі люде, звірі й сади,
а на землі боги й храми:
о пройди, пройди над нами,
розсуди!

Й були такі, що тікали.
В печери, озера, ліси.
— Що ти за сила єси? —
питали.
І ніхто з них не радів, не співав.
(Огняного коня вітер гнав —
огняного коня —
в ночі —).
І тільки їх мертві, розплющені очі
відбили всю красу нового дня!
Очі.

Za czarnymi chmurami
(z błyskiem! piorunami!)
Za czarnymi chmurami milion milionów
muskularnych rąk...

Toczy. W ziemię się wrzyna
(czy to miasto, czy droga, czy ług)
wrzyna się pług.
A na ziemi zwierzęta i ludzi mrowisko
a na ziemi bogom się śpiewa:
o, przejdź, nad nami się przewal
i rozsądź wszystko!

Byli tacy, co uciekali.
Niejeden w grotach, w lasach zczezł
— Coś ty za siła jest? —
pytali.
I w nikim z nich nie śpiewał szał.
(Wiatr ognistego konia gnał —
gnał konia ognistego —
w nocnej mroczy).
I tylko martwe ich i rozpłaszczone oczy
odbiły całe piękno dnia nowego!
Oczy.

Z ukraińskiego przełożył *K. A. Jaworski.*

SŁOWIANOZNAWSTWO NAUKOWE

KONFERENCJA SLAWISTYCZNA W LENINGRADZIE

W związku z doroczną sesją wydziału filologicznego Uniwersytetu w Leningradzie, poświęconą w tym roku słowianoznawstwu, postanowiono zorganizować konferencję przedstawicieli slawistyki ze wszystkich państw słowiańskich w celu omówienia i sformułowania zasadniczych postulatów w zakresie naukowej i dydaktycznej współpracy ogółu slawistów słowiańskich. Inicjatywa ta spotkała się wszędzie z życzliwym przyjęciem i doprowadziła do niewielkiego zjazdu, który rozpoczął swoje obrady w dniu 29 czerwca w starodawnym, pamiętającym czasy Piotra Wielkiego, gmachu Uniwersytetu Leningradzkiego. Wzięli w nich udział prócz rosyjskich gospodarzy przedstawiciele slawistyki z Czechosłowacji, Jugosławii i Polski, a mianowicie profesorowie Aleksander Belić, prezes Serbskiej Akademii Nauk w Belgradzie, Fran Ramovš z Lublany, Bogusław Havránek i Frank Wollman z Pragi, oraz niżej podpisany jako profesor slawistyki w Krakowie. Drugi zaproszony przez inicjatorów przedstawiciel nauki polskiej prof. Juliusz Kleiner z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego nie mógł przyjechać z powodu choroby. Nie zdążyli też przybyć zaproszeni profesorowie bułgarscy. Prócz slawistów wzięli udział w konferencji posłowie państw słowiańskich akredytowani przy rządzie radzieckim, ze względu na to, że postulaty wysuwane na konferencji pociągały za sobą konieczność współpracy rządów w ich realizacji. Dobrze się złożyło, że wśród nich znajdowało się dwu dyplomatów studiami swymi i dawniejszą pracą związanych ze słowianoznawstwem, a mianowicie ambasador czechosłowacki Jerzy Horák, długoletni profesor literatur słowiańskich w Uniwersytecie Praskim, doskonały znawca nie tylko dziejów literatur, ale i folkloru słowiańskiego, oraz chargé d'affaires ambasady polskiej radca Henryk Wolpe, ze studiów polonista-literat, doktor filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, który przez kilka lat ostatnich wykładał literaturę polską w Uniwersytecie Moskiewskim. Przedstawiciel Jugosławii ambasador Popović i poseł bułgarski Nikolov, również naukowcy, lecz nie slawiści, pierwszy przyrodnik, drugi prawnik, okazywali wielkie zainteresowanie obradami i brali w nich bardzo żywy udział.

Obrady sesji slawistycznej Uniwersy-

tetu Leningradzkiego trwały cztery dni. Na posiedzeniach plenarnych i zebraniach w sekcjach, południowo- i zachodnio-słowiańskiej, wygłoszono szereg referatów i sprawozdań z prac naukowych zarówno ze strony miejscowych pracowników naukowych jak i gości. Z referatów na pierwszy plan wybijały się: prof. Zielenina o etnograficznych kryteriach w ocenie związków czesko-słowackich, prof. W. W. Winogradowa o badaniach nad rozwojem literackiego języka rosyjskiego i akademika Tarlé o najdawniejszych związkach politycznych między Rosją a Jugosławią. Dwa referaty dotyczyły polonistyki: prof. Bierkowa o sonetach Mickiewicza, z szerokim uwzględnieniem ich tła historycznego i docenta Sowietowa o początkach badań rosyjskich nad literaturą polską. Oba te referaty przyniosły tyle nowych danych, że należałoby je przetłumaczyć na język polski i u nas drukiem ogłosić. Z gości wygłosili krótkie odczyty prof. Belić o częściach mowy, prof. Havránek o zagadnieniach badań nad językiem literackim, oraz niżej podpisany zdał sprawę z wyników swych badań nad pochodzeniem i praojczyzną Słowian.

Referat ten wywołał obszerną, przeszło dwugodzinną dyskusję. Brali w niej udział archeologowie i historycy rosyjscy, którzy w ciągu wojny prowadzili badania nad tymi samymi zagadnieniami i — rzecz znamienna — doszli mimo odmiennych metod i dróg badania do rezultatów nie wiele odbiegających od wniosków polskiej tzw. autochtonistycznej szkoły, wiążącej praojczyznę Słowian z rozprzestrzenieniem zespołu kulturowego zwanego w prehistorii polskiej kulturą grobów jamowych.

Równolegle z posiedzeniami naukowymi odbywały się posiedzenia właściwej konferencji slawistycznej, która zajmowała się sprawą organizacji współpracy naukowej i dydaktycznej w zakresie slawistyki między słowiańskimi ośrodkami naukowymi. W ciągu tych obrad powzięto szereg uchwał, wyrażających postulaty i życzenia uczestników konferencji, które będą przedłożone do aprobaty uniwersytetom i rządom państw słowiańskich. Uchwały te obejmują postulaty upodobnienia do pewnego stopnia programów nauczania slawistyki w uniwersytetach słowiańskich w celu ułatwienia wymiany studentów między poszczególnymi narodami; dalej zagadnienie współpracy w zakresie opracowania i wydawania uniwersyteckich podręczników slawistycznych, wymiany wykładowców i studentów itd. Osobną uwagę poświęcono pracy nad naukową bibliografią słowianoznawczą i wysunięto projekt podziału pracy w tym zakresie między poszczególne ośrodki naukowe: Polsce przypadłby dział bibliografii językoznawstwa słowiańskiego, który od r. 1908 prowadzony był systematycznie i wyczerpująco przez wydawany w Krakowie «Rocznik Slawistyczny». Czasopismo to ma w dalszym ciągu prowadzić tę pracę, na podstawie materiałów nadsyłanych ze wszystkich państw słowiańskich. Druk najbliższego (XVI) tomu «Rocznika» rozpocznie się wczesną jesienią. Wiele ze sformułowanych postulatów wymagać będzie znacznego finansowego poparcia ze strony rządów poszczególnych państw i dlatego realizacja ich zależy od aprobaty tych czynników. Obecni na konferencji przedstawiciele dyplomatyczni, uznając w zupełności doniosłą rolę stałej współpracy naukowej i kulturalnej narodów słowiańskich, podjęli się poparcia postulatów konferencji u swoich rządów. Można więc żywić nadzieję, że realizacja ich nie natrafi na trudności i że konferencje slawistyczne odbywane rok rocznie w innym państwie, wzorowane na tej pierwszej konferencji leningradzkiej, przyczynią się wydatnie do posunięcia naprzód współpracy naukowej w zakresie słowianoznawstwa. Pozwoli to nauce słowiańskiej zająć należne jej miejsce w nauce ogólno-światowej, gdzie nawet w tym dziale, tak najbardziej słowiańskim — bywała ona nieraz przyćmiewana przez inne, lepiej zorganizowane i materialnie bardziej zasobne narody.

Po zakończeniu konferencji delegaci słowiańscy zatrzymali się jeszcze przez kilka dni w Moskwie, gdzie odbyli szereg rozmów na tematy naukowe i naukowo-organizacyjne z tamtejszymi uczonymi, zwiedzili zbiory naukowe i biblioteki, oraz omówili z czynnikami rządowymi i dyplomatycznymi zagadnienie usprawnienia wymiany wydawnictw między ośrodkami naukowymi, która wciąż jeszcze bardzo szwankuje i utrudnia nawiązanie normalnej współpracy naukowej.

Tadeusz Lehr-Spławiński.

SEKCJE SŁOWIANOZNAWCZE W UNIWERSYTETACH ZSRR

Obserwuje się wielki ruch radzieckiej młodzieży w kierunku uczenia się slawistyki, języków słowiańskich, literatury i historii narodów słowiańskich. Zrodził

się on szczególnie w latach wielkiej wojny z niemieckim faszyzmem, kiedy wszystkie narody słowiańskie ramię przy ramieniu wiodły walkę z najgorszym wrogiem Słowiańszczyzny. Lata wspólnej walki i dni zwycięstwa jak nigdy dotychczas zbliżyły słowiańskie narody do siebie.

Kontynuując najlepsze tradycje rosyjskiej młodzieży uniwersyteckiej, spośród której wyszło tylu wybitnych przedstawicieli słowianoznawstwa, młodzież radziecka z wielkim entuzjazmem studiuje w słowianoznawczych sekcjach uniwersyteckich. Obecnie w Związku Radzieckim sekcje słowianoznawcze istnieją na uniwersytetach w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Lwowie i Rydze. Przygotowuje się zorganizowanie sekcyj słowianoznawczych w innych uniwersytetach i większych instytucjach pedagogicznych ZSRR.

Organizacja sekcyj słowianoznawczych jest niemal jednakowa we wszystkich uniwersytetach. Istnieją one przy wydziałach filozoficznych, dla przeszkolenia specjalistów w zakresie języków i literatury i przy wydziałach historycznych, dla wyszkolenia specjalistów w dziedzinie historii narodów słowiańskich. Tylko w uniwersytecie lwowskim istnieje ogólny wydział slawistyczny z sekcją filologiczną i historyczną.

Plany nauczania w sekcjach słowianoznawczych opracowane są pod kątem wyszkolenia slawistów w szerokim zakresie, posiadających głęboką wiedzę w dziedzinie swej specjalności, w połączeniu z szerokim horyzontem, koniecznym dla uświadomionego obywatela Związku Radzieckiego.

Plan nauczania w słowianoznawczej sekcji wydziału filologicznego przewiduje podstawowe i wszechstronne nauczanie studentów jednego z języków słowiańskich — bułgarskiego, serbskiego, czeskiego lub polskiego. Języka uczy się w przeciągu czterech lat: już po upływie dwu lat studenci mogą swobodnie rozmawiać i czytać w wybranym przez siebie języku, poświęcając pozostałe dwa lata na naukę historii, dialektologii i poszczególnych problemów danego języka. Trochę później oprócz podstawowego, obranego języka studenci rozpoczynają naukę drugiego języka słowiańskiego, ale rozumie się mniej gruntownie niż pierwszego. Obowiązkowa jest nauka łaciny, dwóch języków zachodnio-europejskich, starosłowiańskiego, współczesnego rosyjskiego i jego historii. Z ogólno teoretycznych przedmiotów studenci sekcyj słowianoznawczych słuchają wykładów z zakresu wprowadzenia do słowianoznawstwa, do językoznawstwa, teorii literatury, historii literatury rosyjskiej, historii kultury zachodnich i południowych Słowian, historii literatury narodów słowiańskich, gramatyki porównawczej języków słowiańskich. Kursy zasad marksizmu i leninizmu, materializmu dialektycznego i historycznego, oraz ekonomii politycznej wyrabiają w studentach ogólny światopogląd.

Slawiści-historycy oprócz języków słowiańskich uczą się języków starożytnych, historii Bizancjum, historii ZSRR, historii stosunków międzynarodowych i innych dziedzin nauki.

Znaczną część z planu nauczania zajmują specjalne kursy i seminaria, które dopełniają wykształcenia specjalistów. Są to: kursy z zakresu folkloru słowiańskiego, kursy poświęcone przeglądowi twórczości poszczególnych wybitnych przedstawicieli lub kierunków literatury słowiańskiej, kurs historii związków literackich między narodem rosyjskim a południowymi Słowianami, kurs historii słowianoznawstwa w Rosji, kurs etnografii słowiańskiej, itd.

Pracownicy naukowi sekcyj słowianoznawczych prowadzą prace naukowo-badawcze. W całej Słowiańszczyźnie szeroko znane są prace badawcze N. S. Dierżawina, kierownika katedry filologii słowiańskiej uniwersytetu w Moskwie. Ostatnio wyszły z druku dwie jego nowe książki: drugi tom «Historii Bułgarii» i «Słowianie w dawnych czasach» («Sławianie w driewnosti»). Jego najbliższy współpracownik, autor niniejszego artykułu, kończy obszerną pracę na temat «N. G. Czernyszewskij a Słowiańszczyzna», której część pierwsza drukuje się w «Pracach Słowiańskiej Akademii Nauk ZSRR». Kontynuuje on swą pracę, zestawiając szkice z zakresu historii słowianoznawstwa w Rosji i ZSRR, z których jeden — «Sowiecka nauka o pochodzeniu Słowian» opublikowany został niedawno w moskiewskim czasopiśmie «Sławianie». Docent[1]) S. B. Bernsztejn ukończył podstawową pracę z historii bułgarskiego języka, opartą na materiale dokumentów wołoskich z XIV—XVI wieku.

[1]) docent: wykładowca, który nie musi mieć doktoratu, będącego w ZSRR najwyższym stopniem naukowym i odpowiadającego naszej habilitacji. *(Przyp. Red.)*.

On również napisał większą pracę w zakresie macedońskiego języka literackiego, oraz jest redaktorem nowego bułgarsko-rosyjskiego słownika. Docent A. G. Szirokowa zajmuje się badaniem narzeczy wschodniej Słowacji; lektor bułgarskiego języka W. W. Borodicz bada formę czasownika bułgarskiego; lektor R. I. Grigorjewa ukończyła pracę nad małym i dużym słownikiem serbsko-rosyjskim, wreszcie docent A. P. Pawłowicz ukończył obszerną pracę, poświęconą twórczości I. Mažuranića.

Sekcję słowianoznawczą wydziału historycznego uniwersytetu w Moskwie prowadzi specjalista z dziedziny historii Polski, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR W. I. Piczeta, wspólnie z którym pracują M. N. Tichomirow, docent S. N. Nikitin i kilku aspirantów[2]).

Twórczo pracują w sekcjach słowianoznawczych innych uniwersytetów: w lwowskim, gdzie kierownikiem sekcji jest znany profesor etnografii I. S. Święcicki; w łotewskim, gdzie pracuje znawca historii literatury polskiej profesor W. B. Czernobajew; w kijowskim, gdzie katedrą słowianoznawstwa kieruje czynny członek Akademii USSR Grunskij.

Działalność sekcyj słowianoznawczych w uniwersytetach radzieckich stanowi duży wkład w rozwój słowianoznawstwa i w utrwalenie przyjaźni między narodami słowiańskimi.

prof. Walenty Diliakin.

Artykuł otrzymany za pośrednictwem Sekcji polskiej Komitetu Wszechsłowiańskiego w Moskwie. *Red.*

UCHWAŁY I-GO ZJAZDU ŁUŻYCOZNAWCZEGO

I

Pierwszy Zjazd Łużycoznawczy, zorganizowany staraniem Polskiego Związku Zachodniego, obradujący w Poznaniu w dniach 5 i 6 października 1946 r., obesłany przez wszystkie uniwersytety, ośrodki naukowe, stowarzyszenia przyjaźni słowiańskiej i przyjaciół Łużyc, w oparciu o dotychczasowy dorobek nauki polskiej, solidaryzując się w zupełności z dążeniami wolnościowymi Narodu Łużyckiego, stwierdza co następuje:

A. Badania naukowe wykazały, że:

1. Łużyczanie od półtora co najmniej tysiąca lat siedzą na tej samej co obecnie ziemi. Są więc na niej autochtonami, a nie ludem napływowym.

2. W następstwie podboju dostali się pod panowanie germańskie i mimo tysiącletniego nacisku wojującej i nieprzebierającej w środkach niemczyzny zdołali zachować język i charakter słowiański.

3. Język łużycki jest najbardziej spokrewniony z językiem polskim, co na Naród Polski i naukę polską nakłada obowiązek szczególnie gorącego zaopiekowania się losem języka i Narodu Łużyckiego.

4. Naród Łużycki mimo dziesięciowiekowego germanizowania i tępienia zachował w niezwykłej czystości swą kulturę duchową i społeczną, w dziedzinie zaś kultury materialnej wykazał wybitne zdolności twórcze i umiłowanie pracy, wysoko cenione nawet przez wrogów.

5. W najcięższych warunkach, pozbawiony nauki w języku ojczystym i swobody kulturalnego rozwoju, zdobył się na własną oryginalną twórczość ludową i artystyczną, zarówno w dziedzinie literatury, jak sztuki i muzyki. Nawet w nauce zdołał osiągnąć wyniki uznawane w naukowych kołach całej Europy.

B. W oparciu o wyżej przedstawione tezy naukowe, I. Ogólnopolski Zjazd Łużycoznawczy naukowców i działaczy społecznych określa cele praktycznego działania:

1. Ze względu na to, że Łużyce w obecnej sytuacji nie posiadają własnego ośrodka naukowego, Zjazd postuluje zorganizowanie przez uniwersytety polskie systematycznego studium zagadnień związanych z Łużycami.

2. Celem stworzenia warunków dla podobnego studium, jak i dla właściwego zarysowania dróg rozwojowych jego pracy oraz skierowania na właściwe tory całokształtu zainteresowań sprawą łużycką w Polsce, Zjazd uchwala powołanie do życia **Rady Naukowej dla spraw Łużycoznawczych**, w skład której wejdą przedstawiciele następujących ośrodków naukowych i organizacyj społecznych: a) uniwersytety, b) instytuty naukowe, c) Komitet Słowiański w Polsce, d) towarzystwa przyjaźni narodów słowiańskich, e) towarzystwa przyjaciół Łużyc, f) towarzystwa słowiańskie, g) Polski Związek Zachodni,

[2]) aspirant, młodszy pracownik naukowy, odpowiadający mniej więcej starszemu asystentowi w uniwersytetach polskich. *(Przyp. Red.)*.

h) Centralny Komitet Związków Zawodowych.

Dla zorganizowania Rady Naukowej Zjazd powołuje Komitet Organizacyjny w składzie: prof. T. S. Grabowski — przewodniczący, red. T. Powidzki — wiceprzewodniczący, red. E. Paukszta — sekretarz, członkowie: prof. Z. Stieber, dyr. R. Lutman, prof. W. Taszycki, dyr. Cz. Pilichowski i delegat Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

3. Zjazd uznaje za konieczne nawiązanie przez Radę Naukową dla Spraw Łużycoznawczych współpracy ze wszystkimi ośrodkami naukowymi i społecznymi słowiańskimi oraz innymi ośrodkami tego typu za granicą w zakresie badania sprawy łużyckiej.

4. Zjazd doceniając w pełni inicjatywę Polskiego Związku Zachodniego w sprawach łużyckich, wyrazem której jest obecny Zjazd, powierza Polskiemu Związkowi Zachodniemu utrzymanie zapoczątkowanej tradycji i zorganizowanie II-go Zjazdu Łużycoznawczego w roku następnym.

5. Zjazd uważa, że szczególnie nauka polska powinna w najbliższym okresie starać się o zrealizowanie akcji wydawniczej prac naukowych, popularno-naukowych i wydawnictw odpowiadających wymogom praktycznym z zakresu spraw łużyckich.

6. Ze względu na tradycję współpracy polsko-łużyckiej Zjazd postuluje uruchomienie specjalnych stypendiów dla Łużyczan na uniwersytetach polskich, w stopniu zaś niższym stworzenie klas równoległych przy gimnazjach i liceach w kilku ośrodkach polskich dla uczniów łużyckich.

7. Zjazd uważa za konieczne nawiązanie ciągłej i trwałej a bezpośredniej łączności krajów słowiańskich z Łużycami i odwrotnie. Zjazd stoi na stanowisku potrzeby zorganizowania szerokiej akcji pomocy naukowych i oświatowo-kulturalnych we wszystkich krajach słowiańskich celem umożliwienia narodowi łużyckiemu rozwoju, twórczości i życia kulturalnego.

C. Zgodnie z tezami naukowymi i wnioskami odnoszącymi się do praktycznej sfery działalności na rzecz sprawy łużyckiej, Zjazd stwierdza:

1. Dorobek dziejowy i kulturalny Narodu Łużyckiego zapewnia mu możliwości przyszłego samodzielnego rozwoju.

2. W imię sprawiedliwości dziejowej, w imię szczytnych ideałów demokracji nie może istnieć na świecie żaden naród w niewoli innego narodu.

3. Aspekt historyczny i aspekt moralny sprawy łużyckiej nakazuje traktowanie jej nie jako przedmiotu politycznych zainteresowań, ale jako problemu samodzielnego i niezależnego.

4. Stojąc na stanowisku potrzeby uzyskania przez Naród Łużycki wolności, do czego w pełni uprawnia go jego wysoka kultura i dojrzałość historyczna, Zjazd stoi na stanowisku, że sprawę określenia państwowości Narodu Łużyckiego, powinien określić i ustalić sam Naród Łużycki, wolny od presji germańskiej.

5. Powołując się na autorytet nauki, Zjazd stwierdza, że kwestia uzyskania przez Łużyce niepodległości, nie wyklucza możliwości rozwoju politycznego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego przyszłych Niemiec.

6. Zjazd zakładając, że warunkiem zasadniczym pomyślnego rozwoju życia każdego narodu jest dobrobyt gospodarczy, stwierdza konieczność przyjścia Łużyczanom z pomocą w tej dziedzinie zwłaszcza, że sytuacja ekonomiczna Narodu Łużyckiego jest nad wyraz ciężka.

7. Zjazd stojąc na stanowisku nienaruszalności układu poczdamskiego, uważa, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, realizując szczytne hasła, dla których powstała, powinna postawić sprawę uzyskania niepodległości przez Naród Łużycki na konferencji pokojowej, która ma określić przyszłą formę polityczną Niemiec.

II

Pierwszy Zjazd Łużycoznawczy w Polsce zwraca się z gorącym apelem do wszystkich słowiańskich akademii nauk, aby wystąpiły w obronie Narodu Łużyckiego i w ten sposób uratowały od zagłady język łużycki i kulturę narodową łużycką. Pozostawienie Łużyczan, jedynego dotąd niewyzwolonego narodu słowiańskiego, w granicach Niemiec, grozi im całkowitą germanizacją. W jej wyniku zostałaby Słowiańszczyzna znowu zubożona o jeden język i Naród Słowiański, a nauka słowiańska o przedmiot badań dla poznania dawnej kultury Słowian szczególnie cenny. Już dotąd za sprawą Niemiec — zawsze i w każdej okoliczności wobec Słowian wrogich — zamilkły w krainach między Odrą a Łabą liczne narzecza Słowian Połabskich a ich rodzima kultura uległa zniszczeniu.

III

Zjazd Łużycoznawczy z prawdziwą przyjemnością przyjął do wiadomości uchwałę Polskiego Związku Zachodniego o ustaleniu 6 stypendiów, w tym 3 dla akademików i 3 dla uczniów gimnazjalnych Łużyczan, studiujących w Polsce.

Zjazd apeluje do wszystkich organizacyj i towarzystw pracujących dla sprawy łużyckiej o ustanowienie dalszych stypendiów.

IV

Członkowie I. Zjazdu Łużycoznawczego w Poznaniu wyrażają uznanie Zarządowi Głównemu Polskiego Związku Zachodniego za zorganizowanie Zjazdu działaczy naukowych, społecznych i przyjaciół Łużyc, który umożliwił wprowadzenie problemu łużyckiego na tory pozytywnej i realnej pracy, wytknął kierunki pożądanej przyszłej pracy naukowej nad zagadnieniem łużyckim i dalszej działalności dla osiągnięcia pewnych koncesji politycznych na rzecz Łużyczan oraz składa serdeczne podziękowanie za trud niezawodnej techniki organizacyjnej Zjazdu.

Poznań, dnia 6 października 1946 r.

KRONIKA POLITYCZNA

SIERPIEŃ

7. VIII. w Paryżu rozpoczęły się rokowania pomiędzy Polską a Czechosłowacją w sprawie zagadnień granicznych i innych, dotyczących obu krajów.

Na toczącej się Konferencji Pokojowej w Paryżu premier bułgarski Kimon Georgiev oświadczył, że armia bułgarska została już zredukowana do rozmiarów przewidzianych w projekcie traktatu pokojowego między aliantami a Bułgarią. Premier w wystąpieniach swych domagał się przyznania Bułgarii Tracji Zachodniej z uwagi na polityczną i gospodarczą niezależność kraju.

Parlament bułgarski jednogłośnie zatwierdził ustawę o referendum w sprawie ustalenia ustroju politycznego państwa, i o powszechnych wyborach, które rozpisane zostały na dzień 8 września b. r. Zgromadzenie Narodowe zwołane na podstawie nowych wyborów ma za zadanie opracowanie nowej konstytucji.

W Słowacji został utworzony rząd autonomiczny, w skład którego weszło 6 demokratów, 5 komunistów i 1 niezależny. Nowy premier Gustav Husák jest komunistą, podobnie jak jego poprzednik Karol Šmidke. Husák był ministrem komunikacji w poprzednim rządzie, który podał się do dymisji w dn. 10 sierpnia. Zmiana rządu pozostaje w związku z wynikiem ostatnich wyborów.

Dzięki usilnym staraniom patriotów łużyckich sprawa ich kraju ruszyła na arenie międzynarodowej z martwego punktu. Jest ona 6-tą z kolei spośród 22 spraw przewidzianych w przyszłych rozmowach aliantów na temat Niemiec. Jest to zatem sukces poważny, gdyż dotychczas sprawa łużycka była raczej pomijana milczeniem.

WRZESIEŃ

8. IX. odbyło się w Bułgarii referendum ludowe, które miało zadecydować o dalszej formie ustroju w Bułgarii. Całkowite zwycięstwo odnieśli republikanie, uzyskując 95% głosów za republiką. Ogółem w głosowaniu wzięło udział 98% uprawnionych; za republiką padło 3,801.060 głosów, za monarchią 179.175, oddano 119.168 białych kartek i innych nieważnych głosów. Wybory odbyły się na podstawie ordynacji Frontu Ojczyźnianego. Czynne prawo wyborcze przysługiwało wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 19-ty rok życia, bez różnicy płci, rasy i religii. W ten sposób zdecydowana większość opowiedziała się za wprowadzeniem ustroju republikańskiego.

9. IX. rocznica zwycięskiego antyfaszystowskiego powstania stanowi od r. 1944 Narodowe Święto Bułgarii.

12. IX. odbyło się pierwsze posiedzenie Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego po wyborach majowych. Temat obrad stanowiła nowa konstytucja oraz budżet państwowy na rok następny. Dla opracowania tych podstawowych zadań powołane zostały już obecnie dwie podkomisje: prawna i polityczna.

15. IX. parlament bułgarski zatwierdził wyniki referendum ludowego, po czym oficjalnie proklamował republikę ludową

w Bułgarii. Następnym etapem prac będzie zwołanie Konstytuanty w celu opracowania nowej demokratycznej konstytucji.

28. IX. odbyło się uroczyste otwarcie III Kongresu Wszechsłowiańskiego w Nowym Jorku, w którym wzięło udział ok. 2 tys. delegatów reprezentujących obywateli amerykańskich pochodzenia słowiańskiego oraz delegacje wszystkich państw słowiańskich. W obradach podkreślono solidarność z demokratycznymi państwami oraz skierowano odezwę do narodu amerykańskiego, wzywając do głosowania w nadchodzących wyborach na kandydata głoszącego, zasady, jakimi kierował się w swej polityce zmarły prezydent Roosevelt.

28. IX. Na Komisji dla spraw traktatu pokojowego z Włochami (w ramach konferencji paryskiej) odbyło się głosowanie w sprawie granicy włosko-jugosłowiańskiej. Przyjęta została propozycja francuska, według której po stronie włoskiej pozostaje płn.-zachodnia Istria z Triestem, po czym granica biegnie przez Gorycę i Čedad w kierunku płn.-wschodnim.

Czechosłowacka Rada Ministrów poddała pod dyskusję projekt ustawy o przywróceniu instytucji sądów przysięgłych, których funkcjonowanie zostało zawieszone w czasie okupacji. Przewiduje się dokonanie pewnych zmian w systemie sądów. Sędziowie będą mieli prawo nie tylko decydować o winie oskarżonych, jak to miało miejsce dotychczas, lecz będą mieli także wpływ na wydanie wyroku; przestępstwa polityczne mają także należeć do kompetencji sądów przysięgłych.

Na Zjeździe 261 delegatów Kościoła grecko-katolickiego we Lwowie zapadła uchwała zniesienia unii z Rzymem i powrotu na łono prawosławnej cerkwi rosyjskiej. Rozłam w Kościele chrześcijańskim na wschodni (ortodoksyjny i prawosławny) i zachodni (rzymski, katolicki) nastąpił w r. 1054. Dopiero w 1596 r. doszło w tzw. unii brzeskiej do uznania przez członków Kościoła wschodniego, zamieszkałych w Turcji, Węgrzech, Siedmiogrodzie, a głównie w Haliczu i na Bukowinie prymatu papieża rzymskiego, przy zachowaniu swej liturgii i języka słowiańskiego. Obecnie unici żyją tylko w Polsce wschodniej Słowacji (gdzie w Preszowie mają swoje biskupstwo i seminarium duchowne), północnej Jugosławii, Węgrzech i na emigracji w Ameryce

PAŹDZIERNIK

15. X. paryska konferecja pokojowa zakończyła swe prace. W sprawie wolnego terytorium Triestu komisja przyjęła projekt francuski, który w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: 1) Rada Bezpieczeństwa gwarantuje całość i niepodległość wolnego okręgu Triestu, 2) na terytorium tym nie będzie miała prawa przebywać żadna armia, chyba za zezwoleniem Rady Bezpieczeństwa, 3) powołane zostanie Zgromadzenie ludowe i wybrana przez nie rada rządząca, odpowiedzialna tylko przed Zgromadzeniem, 4) gubernator, wyznaczony przez Radę Bezpieczeństwa w porozumieniu z Jugosławią i Włochami będzie posiadać inicjatywę ustawodawczą wobec Zgromadzenia oraz prawo veta w stosunku do ustaw, posiadających związek z odpowiedzialnością Rady Bezpieczeństwa. Na skutek zajęcia takiego stanowiska przez Komisję, Jugosławia stanowczo odrzuciła klauzule dotyczące Triestu, umieszczone w traktacie pokojowym z Włochami.

Poza tym osiągnięto kompromis w sprawie wysiedlenia 200 tys. Węgrów z Czechosłowacji, zgadzając się, by w tej sprawie Czechosłowacja i Węgry przeprowadziły pertraktacje bezpośrednio. — Komisja polityczna i terytorialna dla spraw Bułgarii ustaliła granicę bułgarska według stanu z dnia 1 stycznia 1941 r.

18.—26. X. bawiła w Jugosławii polska delegacja rządowa, w skład której wchodzili prez. KRN Bierut, marsz. Rola-Żymierski, min. Kowalski, min. Świątkowski i szereg innych osobistości. Pobyt miał charakter rewizyty marsz. Broz-Tito, który bawił w Polsce w marcu br.

23. X. przybyła do Pragi na zaproszenie Prezydium Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego 6-cio osobowa delegacja Rady Najwyższej ZSRR celem wzięcia udziału w uroczystym posiedzeniu parlamentu w dniu wprowadzenia w życie 2-letniego planu odbudowy gospodarczej.

27—29. X. wyruszyły ostatnie trasporty ludności niemieckiej, wysiedlanej z Czechosłowacji. Ogółem wysiedlono około 2,500.000.

27. X. odbyły się w Bułgarii powszechne wybory do Zgromadzenia Narodowego, które przyniosły całkowite zwycięstwo Frontu Ojczyźnianego. Ogółem w głosowaniu wzięło udział 4,244.337 osób, z liczby tej na partie zblokowane we Froncie Ojczyźnianym głosowało

2,983.756 wyborców. Z ogólnej cyfry 465 mandatów poselskich partie rządowe uzyskały 364 mandaty, opozycja 101. Mandaty Frontu Ojczyźnianego zostały rozdzielone na poszczególne partie w następujący sposób: bułgarska partia robotnicza (komunistów) — 277, bułgarski ludowy związek rolniczy — 64, związek ludowy Zweno — 2, bułgarska robotnicza socjal-demokratyczna partia — 3. Niezależnie od tego na podstawie ordynacji wyborczej partie rządowe otrzymały dodatkowo 18 mandatów, uzyskując w ten sposób 78% ogółu mandatów.

28. X. Dzień ogłoszenia niepodległości Czechosłowacji po pierwszej wojnie światowej stanowiący Państwowe Święto Narodowe obchodzony był uroczyście na terenie całego kraju, jak również i w innych państwach słowiańskich.

Narodowy Komitet Frontu Ojczyźnianego zaaprobował projekt nowej konstytucji bułgarskiej, opracowany przez specjalną komisję parlamentarną z udziałem znakomitych prawników bułgarskich i działaczy społecznych. Wszystkie dzienniki partyj rządowych opublikowały tekst projektu konstytucji, aby cały naród mógł się z nią zaznajomić.

Zgromadzenie ustawodawcze Czechosłowacji ratyfikowało układ w sprawie opcji i przesiedlenia obywateli narodowości czeskiej i słowackiej, zamieszkałych w Zw. Radzieckim na terenie b. woj. wołyńskiego do Czechosłowacji oraz obywateli czechosł. narodowości ukraińskiej, białoruskiej i rosyjskiej, zamieszkałych w Czechosłowacji — do ZSRR. Układ ten został podpisany w lipcu br.

LISTOPAD

2. XI. Z Jugosławii wyruszył ostatni transport repatriantów polskich, udających się w drogę do kraju. W ciągu kilku miesięcy przeprowadzono całkowitą repatriację wszystkich Polaków z Bośni, rekrutujących się ze starej emigracji zarobkowej z terenu b. Galicji. Repatrianci osiedlili się zwartą masą w pow. bolesławskim na Dolnym Śląsku.

6. XI. Na posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych w Nowym Jorku przedstawiciele Jugosławii i Włoch oświadczyli, że proponowany kompromis w sprawie granicy między Triestem a Jugosławią jest nie do przyjęcia. Oświadczenia obu ministrów stanowić będą podstawę dyskusji w tej sprawie.

7. XI. 29-ta rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej obchodzona była uroczyście na terenie całego Związku Radzieckiego i w innych państwach słowiańskich.

21. XI. Premier bułgarski Kimon Georgiev podał się do dymisji wraz z całym gabinetem. — Prezydium Zgromadzenia Narodowego powierzyło misję tworzenia nowego rządu przywódcy bułgarskiej partii robotniczej G. M. Dimitrovowi. Nowy rząd zatwierdzony przez Prezydium składa się z 9 komunistów, 4 ludowców, 2 z partii Zweno, 2 socjalnych demokratów i 1 niezależnego. Członkowie rządu należą do koalicji Frontu Ojczyźnianego, który uzyskał przeważającą większość w ostatnich wyborach.

29. XI. przypadła 3 rocznica historycznej II Sesji Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (AVNOJ), która stworzyła podwaliny nowego ustroju państwa. Dzień ten stanowi Święto Narodowe Jugosławii.

29. XI. Prem. Dimitrov przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu deklarację nowego rządu. Podstawę polityki zagranicznej stanowi trwała przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Rząd będzie się starał osiągnąć normalizację stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, w przeświadczeniu, że na tej drodze nie ma takich trudności, które nie dałyby się przezwyciężyć. Za swoje główne zadanie rząd uważa popieranie słusznych żądań zwrotu Tracji Zachodniej dla uzyskania dostępu do Morza Egejskiego. W polityce wewnętrznej główny nacisk będzie położony na realizację planu gospodarczego oraz wzmocnienie Frontu Ojczyźnianego celem skoordynowania wysiłków dla odbudowy państwa.

W listopadzie odbył się w Buenos Aires II Kongres Słowian w Argentynie. Pierwszy Kongres zebrał się w r. 1942 w formie nieoficjalnej ze względu na ówczesne stosunki polityczne panujące w Argentynie, nie sprzyjające ruchowi jednoczenia się Słowian amerykańskich. II Kongres w swoim programie wysunął hasła: 1) pomoc Słowian argentyńskich w odbudowie swoich krajów, zniszczonych przez wojnę, 2) walka o długotrwały i sprawiedliwy pokój, 3) zjednoczenie się Słowian argentyńskich liczących dziś ok. 800 tys. dla współpracy nad rozwojem przybranej ojczyzny. W Kongresie wzięło udział 491 delegatów. *sb*

KRONIKA KULTURALNA

W Warszawie w sierpniu br. odbył się zlot Związku Walki Młodych, w którym wzięły udział także delegacje młodzieży bułgarskiej, czeskiej, słowackiej i jugosłowiańskiej.

Ministerstwo Oświaty w Warszawie wyznaczyło 10 stypendiów po 2 tys. zł miesięcznie dla młodzieży łużyckiej, pragnącej kształcić się na polskich wyższych uczelniach od nowego roku akademickiego 1946/47.

17—31. sierpnia odbył się II światowy Kongres młodzieży akademickiej w Pradze. Celem Kongresu było stworzenie światowej federacji akademickiej młodzieży demokratycznej. W Kongresie wzięły udział delegacje 51 narodów.

11 września bawili w Warszawie przedstawiciele radia czechosłowackiego wraz z naczelnym dyrektorem. Delegacja omówiła z przedstawicielami Polskiego Radia zagadnienia wymiany programów radiowych, dalszego zacieśnienia wzajemnej współpracy oraz sprawę uruchomienia kabla między Warszawą a Pragą dla bezpośredniego transmitowania programów radiowych.

2 października zmarł w Pradze znakomity dziennikarz i literat Edward Bass. Czechosłowackie życie kulturalne straciło w nim wybitny talent pisarski. E. Bass był bowiem nie tylko znakomitym dziennikarzem i reporterem, ale także utalentowanym satyrykiem, krytykiem, nowelistą i powieściopisarzem. Zmarły pozostawił bogatą spuściznę literacką w rękopisach, które niebawem będą wydane.

Ministerstwo Oświaty ZSRR przyznało 20 stypendiów dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego pragnących wyjechać na dalsze studia do Moskwy. Studenci mają zapewniony pobyt aż do ukończenia studiów. Poza tym rząd Związku Radzieckiego zgodził się, aby w bieżącym roku dopuszczono na studia na radzieckich szkołach wyższych 125 studentów bułgarskich, między którymi znajdzie się 30 absolwentów szkół bułgarskich, którzy mają tylko dopełnić swe studia w ZSRR.

17 października otwarto w Warszawie wystawę «Czechosłowacja 1938—1945», zorganizowaną przez czechosłowackie ministerstwo informacji. Na otwarcie wystawy przybyła czechosłowacka delegacja rządowa. Wystawa ma na celu zobrazowanie życia narodu czeskiego i słowackiego w czasie okupacji, walkę podziemną, rewolucję praską oraz powstanie słowackie z udziałem Polaków.

W październiku została otwarta w Moskwie wystawa grafiki polskiej, zawierająca ogółem 200 eksponatów z pracami Leona Wyczółkowskiego, Edmunda Bartłomiejczyka, Władysława Skoczylasa i St. Ostoi-Chrostowskiego.

W połowie listopada rozpoczął w Pradze działalność Międzynarodowy komitet dla przygotowania światowego festiwalu młodzieży, który odbędzie się w Pradze w lecie 1947 r. Prócz uczestników z Czechosłowacji przewidziany jest przyjazd ok. 10 tys. uczestników z całego świata.

W listopadzie nastąpiło uroczyste otwarcie wydziałów pedagogicznych przy Uniwersytecie w Pradze i przy uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu. W ten sposób uniwersytety czechosłowackie otrzymują szósty fakultet, który starać się będzie o akademickie wykształcenie nauczycieli.

DROBNE WIADOMOŚCI

Zainteresowanie Warszawą w społeczeństwie bułgarskim jest tak wielkie, że Towarzystwo Bułgarsko-Polskie w Sofii uznało za stosowne przetłumaczyć na język bułgarski «Kalendarz warszawski» wydany przez Spółdzielnię Wyd. «Czytelnik».

Ze względu na poczytność, jaką cieszy się w bułgarskim społeczeństwie dwutygodnik «Zname na truda» («Sztandar pracy»), organ centralnego Komitetu związków zawodowych począł wychodzić ostatnio już jako dziennik pod nazwą «Trud» («Praca»). Przewiduje się, że w niedługim czasie będzie to pismo o największym nakładzie.

Muzyczny świat w Czechosłowacji doczekał się niezwykłego jubileuszu. «Sprzedana narzeczona», niewątpliwie najpopularniejsza opera F. Smetany została wystawiona po raz 2.000-ny w Czechosłowacji.

Na zaproszenie Związku Literatów przybyła do Czechosłowacji grupa pisarzy polskich: Jerzy Andrzejewski, Zofia Nałkowska, Julian Przyboś i Jan Wiktor. Celem pobytu jest zapoznanie się z życiem kulturalnym narodu czeskiego i słowackiego oraz nawiązanie osobistych kontaktów z pisarzami.

Rok 1948 będzie dla Czechosłowacji rokiem wielu rocznic pamiątkowych o wielkim znaczeniu narodowym. Komitet koordynacyjny, mający za zadanie przygotować uroczystości jubileuszowe w tym roku, postanowił, że w Pradze odbędą się następujące imprezy: Jubileuszowy Zjazd Słowiański, XI Zlot Sokoła, Festival muzyczny oraz specjalne uroczystości w związku z 600-letnią rocznicą założenia Uniwersytetu Karola w Pradze.

Staraniem American Institute of Grafic Arts urządzona została w bibliotece Morgana międzynarodowa wystawa książki ilustrowanej. Wystawa obejmuje ok. 300 egzemplarzy reprezentując 32 narody. Czechosłowacja posiada na wystawie 30 książek, cieszących się wielkim uznaniem ze względu na wysoką wartość artystyczną zawartych w nich ilustracyj.

Społeczeństwo chorwackie żywo interesuje się życiem kulturalnym narodu polskiego. Ostatnio powstało w Zagrzebiu z inicjatywy prof. Julije Benešića, wielkiego przyjaciela Polski, znawcy literatury polskiej i autora wielu przekładów, Towarzystwo współpracy kulturalnej między Chorwacją a Polską.

Na początku swej działalności Towarzystwo zorganizowało dwa kursy języka polskiego. Kurs dla zaawansowanych prowadzi prof. Benešić, dla początkujących prof. Josip Hamm. Obaj wykładowcy są wychowankami Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Komitet kultury i sztuki Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii zorganizował w Belgradzie wielką wystawę malarstwa i rzeźby XIX i XX wieku. obejmującą najwartościowsze dzieła na przestrzeni dwu wieków. W szerokiej mierze została uwzględniona sztuka współczesna oraz z okresu walk o wolność. Wystawa obejmuje ok. 300 obrazów, 100 rzeźb i 100 prac graficznych najlepszych artystów, reprezentujących 6 republik federacyjnych Jugosławii. Przewiduje się przeniesienie tej wystawy do stolic państw słowiańskich: Moskwy, Sofii, Pragi i Warszawy.

W stolicy Macedonii w Skopje otworzony został uniwersytet, który posiada na razie dwa wydziały: historyczno-filozoficzny i matematyczno-przyrodniczy.

W związku ze 120 rocznicą pobytu Adama Mickiewicza w Moskwie i ukazania się «Sonetów Krymskich» odbyły się uroczystości mickiewiczowskie, zorganizowane przez Komitet Wszechsłowiański i Radę Miejską w Moskwie. Poddano myśl nazwania jednej z ulic Moskwy przy której mieszkał poeta, ulicą Adama Mickiewicza. *sb*

Wydawnictwa bułgarskiego Ministerstwa Informacji. — Z zamieszczonego w jednodniówce o Iwanie Vazovie (jeden z największych pisarzy bułgarskich) spisu wydawnictw, dowiadujemy się, że urzędowa bułgarska instytucja wydawnicza publikuje trzy specjalne biblioteki: *Izvori* (Źródła), *Niva* (Niwa) i *Narodostopanska biblioteka* (Biblioteka gospodarcza). W pierwszej z tych edycyj, mającej charakter popularny, wyszły m. in. książki o stosunkach bułgarsko-rosyjskich i przekłady z rosyjskiego, m. in. zbiór artykułów pt. «Slavjansko bratstvo» (Braterstwo słowiańskie). W serii «Niwa», zawierającej prace poważniejsze, m. in. wyszła monografia prof. H. Gandeva o bułgarskim bohaterze wolnościowym w XIX w. Vas. Levskim. Ostatnio wydało Ministerstwo osobną publikację poświęconą zagadnieniom nowego ustroju republikańskiego w Bułgarii. Żałujemy, że jej nie mogliśmy otrzymać. *ei*

Rewindykacja czeskich zabytków kultury z Węgier. Koszycki dziennik «Demokrat» opublikował spis dzieł artystycznych, które zostały wywiezione przez Węgrów z Koszyc w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej. Obok zabytków z czasów pierwszej wojny światowej, które na mocy traktatu w Trianon miały być zwrócone, wywieźli Węgrzy w czasie drugiej wojny dwa wielkie ołtarze gotyckie z XV w., sześć obrazów z 1450 r. oraz sześć obrazów z XVI wieku. Oprócz tego zrabowano i wywieziono liczne inne obrazy, przedmioty liturgiczne, szkło i ceramikę, zbiory starych monet, rzeźby, książki, archiwalia i cały szereg przedmiotów zabytkowych bezcennej wartości. Na podstawie decyzji konferencji paryskiej Węgrzy muszą zrabowane przedmioty oddać i sprowadzić do Koszyc z powrotem.

Zgon znakomitego rzeźbiarza czeskiego. W październiku br. zmarł w Pradze czechosłowacki artysta narodowy, rzeźbiarz Władysław Šaloun, którego szereg dzieł zdobi Pragę. Najznakomitszym jego dziełem jest pomnik Jana Husa na Rynku Staromiejskim w Pradze, który stał się osobliwością stolicy. Z licznych dzieł rozmieszczonych w Pradze znane są: pomnik rabina Löwego oraz Mężczyzny kamiennego, które są umieszczone w gmachu nowego ratusza praskiego, grupa Tańców Słowiańskich i Vyšehrad w sali praskiego Domu Reprezentacyjnego, fi-

guralne ozdoby na dworcu Wilsona, liczne biusty w Teatrze Narodowym i Muzeum Narodowym oraz w gmachu b. senatu Republiki. Šaloun oddawał się także pracy publicystycznej i redagował czasopismo «Dílo» (Dzieło) i «Volné směry» (Wolne kierunki). *sb*

Trzecie tłumaczenie «Anhellego» Juliusza Słowackiego w literaturze czeskiej. Niedawno wyszedł nakładem wydawnictwa Pohořelý jako pierwsza książka edycji Kutnov «Anhelli» Juliusza Słowackiego w tłumaczeniu Józefa Matouša.

Dzieło to zajmuje wśród czeskich przekładów literatury światowej tradycyjne miejsce. Pierwszy przekład ukazał się w miesięczniku «Květy» pióra Antala Staška w roku 1842, to znaczy cztery lata po pierwszym wydaniu w Paryżu (1838). Tłumacz, student Jagiellońskiego Uniwersytetu w Krakowie, zapalony propagator polskiej literatury romantycznej, której wpływy mocno odbijają się w jego własnej twórczości, pierwszy zaznajomił czeskich czytelników z treścią dzieła polskiego wieszcza. Drugie tłumaczenie «Anhellego» dał Beneš Buchlovan w wydawnictwie «Světová knihovna».

Obydwa tłumaczenia były niezupełne, gdyż brakło do nich odpowiednich komentarzy, umożliwiających czeskiemu czytelnikowi, nie znającemu ducha twórczości Słowackiego, zrozumienie myśli i uczuć autora. Dopiero przekład Józefa Matouša uzupełnił te braki przez dodanie obszernego komentarza, którego treść tłumacz zaczerpnął ze wskazówek W. Hahna, J. Ujejskiego oraz J. Kleinera. Wymienić tu należy pracę jego umieszczoną w «Moderní revue» pod tytułem «Mystika Słowackého» (1916).

Ah (Praga).

Państwowa nagroda dziennikarska w Czechosłowacji. W uznaniu doniosłości pracy dziennikarskiej w nowoczesnym demokratycznym państwie Konstytucyjne Zgromadzenie Narodowe w Pradze uchwaliło ustawę, na mocy której ufundowana zostanie państwowa nagroda dziennikarska im. Karola Havlíčka-Borovskiego (wielki dziennikarz czeski, bojownik o prawa narodu i ludu). Nagroda wynosi 100 tys. kčs. i udzielana będzie corocznie. W skład jury, decydującej o przyznaniu nagrody wchodzić będą przedstawiciele wydziału dziennikarskiego Wyższej Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych w Pradze oraz przedstawiciele Związku dziennikarzy czechosłowackich.

Materialne zabezpieczenie artystów słowackich. Powiernictwo szkolnictwa i oświaty ludowej na Słowaczyźnie opracowało dla Słowackiej Rady Narodowej projekt rozporządzenia o wspieraniu twórczości artystycznej przez materialne zabezpieczenie artystów. Według tego projektu na Słowaczyźnie zostanie utworzony Fundusz artystyczny, z którego artyści słowaccy otrzymywać będą 12—36 tys. kčs. rocznie. Z funduszu tego państwo zakupywać będzie również dzieła artystyczne. Fundusz składać się będzie z dotacji państwowych (dotychczasowy Fundusz kulturalny), z dotacji przedsiębiorstw narodowych (z ich zysków), wreszcie z dotacji Zebrania powierników. Fundusz będzie więc dysponować poważnym kapitałem, z którego będzie się udzielać materialnego poparcia artystom słowackim. *sb*

Zjazd słowackich pracowników naukowych. W dniach 20 i 21 października odbył się w Turczańskim Św. Marcinie Zjazd słowackich pracowników naukowych Macierzy Słowackiej, obejmującej obecnie 9 Wydziałów. Na Zjeździe, po referacie etnografa Melicherčika odbyły się walne zgromadzenia poszczególnych Wydziałów, na których dokonano wyboru nowych członków. Na plenum zjazdu przemawiał dyrektor Macierzy dr J. Marták. Jednym z najważniejszych planów naukowych Macierzy jest wydanie dokumentów do dziejów doby štúrowskiej. *jr*

Nowe dzieje Słowacji. Jeszcze w r. 1939 po usamodzielnieniu się Słowacji wydał prof. Hrušovský «Slovenské Dejiny» — dzieje Słowacji, będące nieco przerobionym opracowaniem, drukowanym po raz pierwszy po polsku w księdze zbiorowej «Słowacja i Słowacy» pod red. prof. Wł. Semkowicza (1938). Słowackie wydanie pracy Hrušovskiego miało silne akcenty antyczeskie. Obecnie wyszły nowe dzieje Słowacji, dr Fr. Bokesa, ucznia prof. Chaloupeckiego i Rapanta pt. «Dejiny Slovenska a Slovákov» (Bratislava 1946). Obejmują one całość dziejów ludu słowackiego od czasów Wielkiej Morawy poprzez rządy węgierskie aż do r. 1920. Autor uważa, że historia Słowacji od połowy XVIII w. jest wyrazem dążeń Słowaków do uznania ich za osobny naród. *jr*

Jugosłowiańskie szkolnictwo na Węgrzech. Na południu Węgier, w okolicach Pécsu i Szegedu pozostało jeszcze

w rozproszeniu sporo ludności jugosłowiańskiej, której nowe, demokratyczne Węgry zapewniły wszelkie prawa narodowe. Urzędowa agencja jugosłowiańska Tanjug w październiku b. r. zarzuciła rządowi węgierskiemu, że jeszcze nie zostały otwarte szkoły jugosłowiańskie, nie wydano nowych podręczników a 40 seminarzystów jugosłowiańskich, którzy ukończyli kursy przygotowawcze dla nauczycieli, nie zostało dotąd mianowanych nauczycielami. W odpowiedzi na to, notatka w węgierskim dzienniku socjalistycznym «Népszava» z 20 października donosi, że z kół urzędowych węgierskich komunikują, że 40 ukończonych kandydatów na nauczycieli otrzyma w najbliższym czasie nominację, a rząd ogłosił we wszystkich gminach, że do 30 listopada rodzice mogą przepisać dzieci do państwowej szkoły z językiem wykładowym jugosłowiańskim. *jr*

Organ Jugosłowian węgierskich. 20 października wyszedł w Budapeszcie pierwszy numer nowego pisma, organu mniejszości jugosłowiańskiej na Węgrzech «Naše Novine». Pismo jest organem węgierskich Serbów, Chorwatów i Słoweńców i artykuły pisane są w tych językach. W artykule wstępnym «Zašto se borimo?» redaktor pisma Antun Rob stawia przed pismem jako naczelne zadania, walkę o prawa narodowe Jugosłowian węgierskich i walkę z resztkami faszyzmu i reakcji wespół z demokracją węgierską. Dotychczas Jugosłowianie węgierscy wypowiadali się na łamach wspólnego organu wszystkich Słowian na Węgrzech «Nová Sloboda». «Naše Noviny» drukowane są b. starannie.

jr

30-lecie śmierci Piotra Kočića. Z okazji 30 rocznicy śmierci bośniackiego pisarza Petra K o č i ć a, który do literatury południowo-słowiańskiej wprowadził tematykę «Turków» bośniackich oraz wsi bośniackiej, prasa jugosłowiańska oraz czasopisma literackie przyniosły szereg przyczynków i naświetleń twórczości i działalności politycznej tego pisarza. Całe życie Kočića — jako studenta filozofii, nauczyciela, redaktora, posła na sejm bośniacki — było walką o prawa narodowe, polityczne i społeczne Bośni, skąd rodzina jego i on sam pochodzili: stąd procesy o zdradę stanu, więzienia, wygnanie z Sarajewa, nędza, zakaz wydawania czasopisma «Otadžbina» (Ojczyzna). Poważniejsze utwory literackie zaczął ogłaszać prozą. Tematem ich było życie wsi bośniackiej z jej górskim krajobrazem, temperamentem, humorem i charakterem mieszkańców góralskich. Nuta społecznego humanizmu, idealizmu, miłości człowieka, walka o podniesienie chłopa bośniackiego, jęczącego wciąż jeszcze w niewoli feudalnej, daje się wyczuć we wszystkich jego utworach tak epicznych jak i dramatycznych, które dziś jeszcze chętnie grywane są w teatrach jugosłowiańskich («Jazavac pred sudom»). Niektóre jego opowieści osiągają najwyższe szczyty prozy serbskiej. Znaczenie Kočića dla Serbii i Jugosławii zarówno jako polityka i jako pisarza jest ogromne. *WF*

100-lecie urodzin Svetozara Markovića. Serbia a z nią cała Jugosławia obchodziła uroczyście setną rocznicę urodzin wielkiego rewolucjonisty serbskiego Svetozara M a r k o v i ć a twórcy realizmu w literaturze serbskiej. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na uniwersytecie belgradzkim, popiersia Markovića w Bibliotece uniwersyteckiej, nazwanie ulicy w Belgradzie jego imieniem oraz jego miasta rodzinnego Jagodiny — *Svetozarevem*, to szereg dowodów pietyzmu i wdzięczności dla pierwszego, bezkompromisowego bojownika o polityczne i społeczne prawa swego narodu. Rozwiązanie problemu narodów bałkańskich widział on już wówczas w idei federacji bałkańskiej, co wyraźnie podkreślił w swym dziele pt. «Serbia na Wschodzie».

Wielką zasługą Svetozara Markovića jest to, że w walce z biurokracją serbską, warstwą specjalnie uprzywilejowaną i społecznie zacofaną, starał się zjednoczyć chłopów, rzemieślników i postępową inteligencję, doceniając pracę tej ostatniej wśród młodzieży. Teoretycznie problem ten poruszył już Marx. Marković licząc się z rzeczywistością starał się jako polityk zagadnienie to rozwiązać praktycznie. Położył duże zasługi na polu popularyzacji filozofii materialistycznej i współczesnej nauki. On też pierwszy wysunął kwestię równouprawnienia kobiet pod względem politycznym, społecznym i ekonomicznym.

W literaturze serbskiej zapoczątkował nowy kierunek, który rozwinął się później w wojujący realizm lat przedwojennych i znalazł najpełniejszy wyraz w ostatnich walkach wyzwoleńczych. Pod wpływem Markovića kształtuje się twórczość Jakšića, autora m. i. satyr na biurokrację, duszącą wszelką myśl postępową, i innych realistów serbskich:

Milovana Glišića, Lazę Lazarevića, Vojislava Ilića, którzy zresztą ulegali wpływom — jak i sam Marković — realistycznej literatury rosyjskiej. *WF*

Akademia Nauk Pedagogicznych w Moskwie. W październiku 1943 r. powstała w Moskwie Akademia Nauk Pedagogicznych, jako ośrodek naukowej myśli pedagogicznej. Ta nowa instytucja rozwija się doskonale, zatrudniając ponad 750 pracowników naukowych. Obejmuje ona 3 wydziały: pedagogiki, psychologii i metodyki wykładania. Akademia przejęła Bibliotekę Państwową zawierającą pół miliona książek; zarządza ona 26 szkołami ogólno-kształcącymi oraz jedną pedagogiczną jako placówkami doświadczalnymi. Oprócz materiałów informacyjnych wydaje Akademia szereg czasopism: «Wiadomości Akademii», «Pedagogika radziecka» oraz «Rodzina i szkoła».

80-lecie Konserwatorium w Moskwie. Konserwatorium moskiewskie obchodziło niedawno 80-lecie swego istnienia. Ma ono za sobą piękną tradycję; wyszkoliło bowiem znaczną ilość kompozytorów, pianistów i śpiewaków o światowej sławie. Obecnie liczy ono ok. 2 tys. studentów. Oprócz prac czysto naukowych i artystycznych, Konserwatorium zajmuje się poważną pracą społeczną. Z jego ramienia organizowane są liczne koncerty i imprezy muzyczne w klubach, świetlicach robotniczych i wojskowych, udziela się pomocy amatorskim kółkom muzycznym. Przy Konserwatorium istnieje wydział naukowo-badawczy, który zajmuje się drukiem prac z zakresu muzykologii.

Stulecie rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. W r. 1846 zostało założone Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne w Petersburgu (obecnym Leningradzie) przez wybitnego badacza i przyrodnika Teodora Litkego. Towarzystwo posiada rozsiane po całym kraju liczne filie, przy pomocy których zorganizowano szereg ekspedycji naukowych, podróży, badań geograficznych itp. Działalność Towarzystwa wzrosła w czasach ostatnich. Podjęto szeroką działalność spopularyzowania wiedzy z zakresu geografii przez wydawanie odpowiednich podręczników, map i specjalnych opracowań. Do pracy zostali wciągnięci młodzi pracownicy naukowi oraz młodzież szkolna. Z okazji stulecia Towarzystwa przygotowuje się pamiątkowe wydawnictwo Towarzystwa, obrazujące jego powstanie, rozwój i pracę, album z portretami rosyjskich podróżników i geografów oraz specjalne znaczki pocztowe dla upamiętnienia tak ważnej rocznicy. *sb*

«Książka o wielkim planie». Planowy wysiłek najnowszej literatury młodzieżowej i dziecięcej w Związku Radzieckim podąża po linii stworzenia literatury dydaktycznej związanej z rozpoczętym świeżo planem pięcioletnim. Pierwszą książką, która spełniła ten postulat jest utwór Stephensona (Podróż w głąb kraju), Amerykanina, którego autor niniejszej notatki poznał osobiście, człowieka znającego Związek Radziecki od kilkunastu lat. Umiał on zrozumieć sens aktualnego wysiłku społeczeństwa radzieckiego. Książka ta spowodowała serię artykułów nie tylko w rosyjskich czasopismach, ale również w czasopismach wielu innych narodów wchodzących w skład Związku, na temat konieczności żywego zainteresowania się aktualnym planem odbudowy kraju w ciągu najbliższych pięciu lat.

Historia literatury a geografia. Szereg regionów zamieszkałych przez ludność rosyjską opracowano ostatnio pod kątem widzenia lokalnych dziejów literatury rosyjskiej. W tym roku ukazała się w Penzie książka A. Chrabrowickiego pt. «Rosyjscy pisarze okręgu penziańskiego». Analogiczną książkę wydał K. Seliwanow pt. «Godne uwagi miejscowości okręgu ulianowskiego» oraz w Orenburgu A. Prianisznikow «Pisarze klasycy orenburskiego kraju». Najwyżej stawiana przez krytykę jest książka Chrabrowickiego, odznaczająca się jasnym rozkładem treści i konsekwentnym przeprowadzeniem zamierzonego planu.

125-lecie urodzin N. A. Niekrasowa. Organizacje komsomolskie przygotowały niezwykle starannie uroczystości związane z rocznicą urodzin N. A. Niekrasowa. Państwowe Muzeum Literackie przygotowało 500 wystaw ruchomych, które mają być rozprowadzone po całym obszarze Związku. Wystawy te składają się ze schematycznych zestawień eksponatów w postaci albumów fotograficznych przedstawiających osoby i miejsca związane z twórczością poety, fotografii rękopisów pism poety, krytycznych opracowań itd. Wiele narodów Związku wydało nowe tłumaczenia dzieł poety. W związku z tą rocznicą K. Czukowskij ogłosił rewelacyjny artykuł w moskiewskiej «Literackiej Gazecie», w któ-

rym udawadnia, że występujący w poemacie Niekrasowa «Nieszczęście» Krot, nie jest nikim innym, jak właśnie słynnym ówczesnym krytykiem i działaczem społecznym, Bielinskim.

Piąte Muzeum L. N. Tołstoja. W małej miejscowości Astapowo otwarto piąte z kolei Muzeum wielkiego pisarza. 36 lat temu dnia 20 listopada zmarł tu w małym skromnym domku Lew Nikołajewicz Tołstoj. Rok temu rząd Związku Radzieckiego powziął myśl otwarcia w domku tym muzeum. Muzeum składa się z 5 pokoi. W czterech z nich znajdują się dokumenty i ilustracje, obrazujące życie i twórczość wielkiego pisarza. Widzimy tu szereg obrazów i rzeźb przedstawiających Lwa Tołstoja. Szereg dokumentarnych fotografii daje cenny materiał biograficzny. Piąty pokój, w którym umarł genialny twórca, jest urządzony mniej więcej tak jak wyglądał w chwili zgonu pisarza. *WJD*

KRONIKA GOSPODARCZA

22 sierpnia podpisano w Moskwie dwa protokoły dotyczące stosunków handlowych między Polską a Jugosławią. Jeden z nich dotyczy przedłużenia dotychczasowej umowy polsko-jugosłowiańskiej aż do 30. IV. 1947, drugi zaś rozszerzenia wymiany handlowej między obu państwami.

12 września wyjechała do Moskwy polska delegacja skarbowa z min. skarbu K. Dąbrowskim na czele. W czasie pobytu omówiono całokształt zagadnień finansowych Polski i ZSRR. W zasadzie wszystkie kwestie a w szczególności sprawa pożyczki rządu radzieckiego dla Polski zostały uzgodnione. Wkrótce rozpocznie prace komisja polsko-radziecka, która zajmie się ustaleniem tekstu porozumienia. Ostatecznego sfinalizowania rokowań należy się spodziewać w najbliższym czasie. Równocześnie toczyły się w Moskwie rozmowy w sprawie realizacji polsko-radzieckiej umowy reparacyjnej. W dniu 19. IX. uzgodniono listę statków, podlegających przekazaniu rządowi polskiemu. Ogółem lista obejmuje 19 statków, które zostaną przekazane po zatwierdzeniu listy przez komisję reparacyjną polsko-radziecką.

8—15 października bawiła w Moskwie polska delegacja handlowa celem omówienia z przedstawicielami rządu ZSRR zagadnień związanych z wykonaniem wzajemnych umów handlowych.

Między Polską a Czechosłowacją została podpisana w październiku umowa o regulacji rzeki Olzy, która opiera się na umowie podpisanej przez oba rządy jeszcze w r. 1930. Delegacja polska i czechosłowacka zapoznały się na miejscu ze stanem faktycznym. Ustalono, że roboty mają być rozpoczęte natychmiast, gdyż teren podlegający regulacji, zaniedbany na skutek rabunkowej gospodarki okupantów wymaga jak najszybszego przeprowadzenia prac rekonstrukcyjnych.

28 października, w dniu Święta Narodowego Czechosłowacji, zatwierdzony został przez Zgromadzenie Narodowe dwuletni plan odbudowy gospodarczej Czechosłowacji. W ogólnych zarysach plan składa się z 4 części: 1) ogólne podstawowe zadania planu odbudowy oraz w poszczególnych dziedzinach, przemysłu, handlu, rolnictwa, budowie i komunikacji, 2) rozporządzenia o przeprowadzeniu i kontroli planu, 3) formalności związane z wprowadzeniem planu w życie, 4) końcowe rozporządzenia związane z przeprowadzeniem planu. Wykonanie planu pociągnie za sobą inwestycje w wysokości 60 miliardów kčs. Z kwoty tej przypada na przemysł 21 miliardów, na komunikację 13, na przemysł budowlany 21 i na rolnictwo 5 miliardów.

13 listopada przybył do Warszawy min. przemysłu Czechosłowacji B. Laušman celem przeprowadzenia rozmów gospodarczo-przemysłowych. Warszawa stanowiła przedostatni etap podróży min. Laušmana, po Bukareszcie, Sofii i Belgradzie. Z Warszawy minister udał się do Wiednia.

W listopadzie przybyła do Moskwy polska delegacja wchodząca w skład mieszanej polsko-radzieckiej komisji dla spraw reparacji wojennych. W rozmowach zostały poruszone zagadnienia reparacyj przemysłowych. Dotychczas do Polski przywieziono towary łącznej wartości ok. 4 milj. dolarów. Wobec przydzielenia przez P. K. P. środków transportowych, napływ towarów na poczet odszkodowań wojennych poważnie się zwiększy.

DROBNE WIADOMOŚCI

Na podstawie umowy w sprawie wymiany towarów między Bułgarią a Związkiem Radzieckim Bułgaria otrzymała znaczne ilości produktów naftowych, metali, celulozy, bawełny, maszyn rolniczych i narzędzi. Dzięki dowozowi znacznej ilości zboża oraz paszy dla bydła Bułgaria nie cierpiała w roku bieżącym głodu, który niewątpliwie dałby się odczuć po zeszłorocznym katastrofalnym nieurodzaju. Znaczny dowóz radziecki przyczynia się w wysokim stopniu do ożywienia życia gospodarczego.

Na podstawie umowy zawartej między Bułgarią a Czechosłowacją Bułgaria wysłała 6-cio tysięczny transport robotników rolnych do Czechosłowacji. Jest to pierwszy transport umówionego kontyngentu pomocy ze strony Bułgarii dla Czechosłowacji, gdzie odczuwa się ogromny brak sił roboczych po wysiedleniu Niemców.

Rząd czechosłowacki wydał rozporządzenie, na mocy którego chłopcy w wieku lat 18 i 19 powinni zgłaszać się do pracy przymusowej na roli. Zgłoszenia winny nastąpić w ciągu 8-miu dni od daty ogłoszenia rozporządzenia.

Czechosłowackie radio, które było dotychczas przedsiębiorstwem prywatnym zostało znacjonalizowane, podobnie jak Filharmonia i przemysł gramofonowy.

Jako rekompensatę za znaczne korzyści, jakie uzyskała Czechosłowacja dzięki pertraktacjom przeprowadzonym przez delegację rządową w czasie jej pobytu w Moskwie, rząd czechosłowacki przekazał Związkowi Radzieckiemu pewne obiekty przemysłowe i gospodarcze w powiecie Karlove Vary.

W ramach dwuletniego planu rozbudowy gospodarczej Czechosłowacji zwiększona zostanie na Morawach powierzchnia uprawy tytoniu z dotychczasowych 160 ha do 1 000 ha, na Słowaczyźnie do 6 000 ha, dzięki czemu dotychczasowe zapotrzebowanie 15 milj. kg rocznie pokryte zostanie w 40-tu procentach.

Jesienne Targi Praskie cieszyły się tak wielkim powodzeniem, że wystawiające firmy od razu po zamknięciu targów złożyły zgłoszenia do wzięcia udziału w targach wiosennych. Również wiele firm zagranicznych zarezerwowało sobie miejsca, tak że obecnie targi wiosenne są już całkowicie zajęte. W kołach gospodarczych rozważany jest obecnie projekt powiększenia powierzchni wystawy, a niektóre firmy zagraniczne zgłosiły gotowość wybudowania własnym kosztem pawilonów. Zarząd Targów przyrzekł przedsięwziąć odpowiednie kroki dla zadowolenia klientów krajowych i zagranicznych. Termin Targów został ustalony na 14—23 marca 1947 r. *sb*

W całym szeregu miast Zw. Radzieckiego położonych na wybrzeżu rozpoczęto budowę monumentalnych dworców morskich. Najlepsi architekci ZSRR biorą udział w konkursach. Piękna, monumentalna całość ma odpowiadać praktycznym walorom budowli. Do miast, w których powstaną w najbliższej przyszłości dworce morskie należą: Odessa, Noworosyjsk, Leningrad, Baku, Rostów nad Donem i Ryga.

Pomiędzy polskim Towarzystwem «Polineks» a odpowiednimi instytucjami radzieckimi podpisane zostały kontrakty na dostawę łożysk kulkowych i maszyn z ZSRR do Polski oraz na dostawę siatki drucianej i łańcuchów z Polski do ZSRR. Równocześnie podpisano szereg innych kontraktów między Towarzystwem Handlu Włókienniczego a radzieckim «Eksportlen». Najważniejsza z tych umów dotyczy dostawy lnu do Polski i dostawy tkanin polskich do Związku Radzieckiego. *sb*

Odkrycie złóż barytu w słowackich Niżnich Tatrach. Słowackie Niżnie Tatry były dawniej terenem eksploatacji wielu kruszców mineralnych, czego liczne ślady stanowią zarosłe już haldy, pozostałe po wydobyciu antymonu czy żelaza. Te prace górnicze jednak dawno porzucono. Obecnie, w okolicy wioski Malużina odkryto pokłady barytu. Jest to minerał, towarzyszący zwykle rudom kruszcowym, niezwykle pożyteczny dla przemysłu: papierniczego, gumowego, chemicznego. Jeszcze w r. 1939 utworzyła się w Malużinej spółka «Baryt», która rozpoczęła prace przygotowawcze, ale do wydobywania barytu z powodu braku środków finansowych nie doszło. Obecnie, w związku z uprzemysłowieniem Słowacji prace mają być podjęte. Trudność leży tylko w tym, że baryt nie jest uznany za kruszec, nie podlega więc urzędom górniczym, które dlatego nie mają możności naukowego zbadania tych złóż. *jr*

Kanał Odra—Dunaj. Czechosłowacja żyje obecnie pod znakiem dwuletniego planu, uchwalonego w dniu święta narodowego przez parlament. Dla zapewnienia pełnej jego realizacji zmobilizowano wszelkie dostępne środki. Ważną rolę uświadomienia społeczeństwa w tym

kierunku i wzbudzenia entuzjazmu przyjmuje na siebie częściowo również film. Sporządza się obecnie cykl filmów krótkometrażowych, zatytułowany «Budujemy Republikę», który to cykl jest tematowo ściśle związany z planem dwuletnim.

W Polsce wzbudzi zapewne zainteresowanie ostatnio wyprodukowany w Zlinie na Morawach, krótki film z tej serii, pod nazwą «Port w sercu Europy». Zajmuje się on śródlądowymi drogami wodnymi i ich znaczeniem dla życia gospodarczego. Czechosłowacja należy do krajów śródlądowych — jest pozbawiona dostępu do morza. Lecz jako rekompensatę za to dała przyroda Czechosłowacji szczególnie dogodne warunki do zorganizowania żeglugi śródlądowej. Z państwa tego wypływają albo przepływają przez jego teren trzy wielkie rzeki w trzech różnych kierunkach. Są to Odra, Dunaj i Łaba. Już dziś łączą one Czechosłowację z Bałtykiem, Morzem Czarnym i Morzem Północnym. A więc tylko niewielką przestrzeń trzeba przeciąć kanałami, aby połączyć te rzeki i wtedy Czechosłowacja może się stać państwem, przez które odbywać się będzie transport wielkiej części europejskich towarów.

O zrealizowaniu tego projektu myśli się w Czechosłowacji całkiem realnie. Przyniosłoby ono nieobliczalne korzyści w pierwszym rzędzie Czechosłowacji. Przyczyniłoby się do ożywienia przemysłu, który obecnie odczuwa brak wodnych dróg transportowych, pozwoliłoby rozmieścić równomiernie w całym państwie zakłady przemysłowe, co z kolei przyczyniłoby się do podniesienia dobrobytu w niektórych ubogich obecnie rejonach, a wreszcie duże zyski przyniósłby transport międzynarodowy.

O tym wszystkim mówi film pt. «Port w sercu Europy». W ramach planu dwuletniego pamiętano również o tej inwestycji. W budżecie wydatków inwestycyjnych na rok 1947 przeznaczono na budowę kanału Odra—Dunaj—Łaba i na przedłużenie drogi odrzańskiej 4,2 miliony Kčs, a w roku 1948 kwotę 4 milionów Kčs. Jest to co prawda kwota stosunkowo niska, lecz trzeba pamiętać, że głównym celem planu jest odbudowa zniszczeń wojennych i powrót do stanu przedwojennego gospodarki narodowej. (Dopiero w ostatniej fazie dwulecia przewiduje się przekroczenie produkcji z r. 1937 o 10%). Suma ta prawdopodobnie ma służyć do przeprowadzenia robót przygotowawczych w tym kierunku, niemniej jednak fakt, że budowa kanału Odra—Dunaj—Łaba figuruje jako oddzielna pozycja w budżecie planu jest rzeczą znamienną. Z radością trzeba skonstatować, że Czechosłowacja konkretnie przystępuje do realizacji tak ważnego dla całej Słowiańszczyzny projektu.

J. U. W.

Wystawa «Odbudowujemy kraje wyzwolone» w Libercu. Liberec to wielkie miasto przemysłowe w Czechosłowacji, metropolia gospodarcza północnych Czech — krajami wyzwolonymi są zaś ziemie pogranicza czeskiego i północne Morawy, które do niedawna były jeszcze często w 90% opanowane przez żywioł niemiecki.

Losami tych ziem zajmuje się wystawa w Libercu. Przede wszystkim znajdujemy ciekawy historyczny przegląd wypadków: w pierwszych wiekach historii przybywają do niezamieszkałych górskich okolic osadnicy czescy. Znacznie później dopiero i to często z inicjatywy książąt i panów czeskich, przybywają tu pierwsi koloniści niemieccy. Początkowo spokojni, stają się później groźnymi i szkodliwymi dla interesów czeskich, tak że w końcu ruch husycki w XV wieku decyduje się na ich usunięcie i oczyszczenie kraju. Ale stan ten nie trwa długo. Żywioł niemiecki opanowuje ponownie całe pogranicze czeskie. Republika Czechosłowacka w roku 1918 staje przed poważnymi zagadnieniami: przemysł opanowany w znacznej większości przez kapitalistów niemieckich, język czeski ledwie jest tolerowany i wywołuje wszędzie wrogie spojrzenia rozzuchwalonych Niemców, szkolnictwo niemieckie ogólnokształcące i zawodowe jest lepiej rozwinięte niż czeskie, w życiu politycznym główne słowo mają partie niemieckie, które po przewrocie hitlerowskim w Niemczech jednoczą się w partię Niemców sudeckich. Tak wyglądało pogranicze czeskie po pierwszej wojnie światowej. Wypadki z lat 1938—1945 wykazały aż nazbyt jaskrawo, że współżycie Niemców ze Słowianami w jednym państwie jest niemożliwe. Czechosłowacja przystępuje do radykalnego rozwiązania problemu swej mniejszości niemieckiej. Jedyną rozumną drogą jest całkowite usunięcie Niemców z granic państwa. Czechosłowacja wypracowuje szczegółowy plan, uzyskuje aprobatę zagranicy i przystępuje do jego realizacji. Początek tego historycznego wydarzenia przypada na styczeń b. r. Akcja kończy się w październiku, w dniu

święta narodowego Czechosłowacji. Pogranicze czeskie jest wyzwolone.

Proces ten pociąga za sobą drugie niemniej ważne zadanie ponownego zaludnienia tych ziem. Do pogranicza ciągną ludzie z krajów centralnych, repatriuje się uciekinierów z czasów wojny, sprowadza się emigrantów, przebywających od dłuższego czasu za granicą. Jest to ruch ludności na wielką skalę.

Północne Czechy to kraj szkła, porcelany, przemysłu chemicznego, tekstylnego. W fabrykach tutejszych pracowała do niedawna większość Niemców, fachowców trudnych nieraz do zastąpienia. Fakt ten wyłania nowy problem opanowania gospodarczego tych krajów. I tu Czechosłowacja daje sobie doskonale radę. Najlepszym tego dowodem są stoiska poszczególnych miast i firm przygranicznych na wystawie libereckiej. Przepiękne szkło czeskie, kryształy, ozdoby, biżuteria, instrumenty optyczne, radiowe, urządzenia szpitalne, produkty chemiczne, środki lecznicze, maszyny, meble, tkaniny, dywany, wyroby graficzne są namacalnym świadectwem tętniącego życia. Niemcy są dla tych krajów zupełnie zbędni.

Ostatnim większym zagadnieniem jest wreszcie kulturalne wciągnięcie tych ziem w życie ogólnopaństwowe.

Te wszystkie fakty przedstawia dokumentarnie i obrazowo wystawa «Odbudowujemy kraje wyzwolone».

J. U. W.

NOWE KSIĄŻKI SŁOWIAŃSKIE

BUŁGARIA

(Z Bułgarią kontakt nasz jest dotychczas niestety najsłabszy, mimo wszelkich zabiegów Redakcji. Prośby kierowane do odpowiednich czynników w Warszawie i Sofii o dostarczenie «Życiu Słowiańskiemu» nowych książek i czasopism bułgarskich dotychczas odniosły skutek w jakich 5% — nie więcej. Spodziewamy się jednak niebawem kontaktu o tyle bezpośredniego, że ktoś z członków Redakcji uda się do Sofii osobiście i wtedy niewątpliwie rubryka bułgarska będzie w naszym piśmie już zapełniana. Z owych 5% spełnionych naszych starań poniżej parę pozycyj). *(Red.)*

I. Vazov. Dvadeset i pet godini ot smărtta mu. Sofija 1946, izdava Ministerstvoto na informacijata i izkustvata, str. 8 (4°). — Bułgarskie Ministerstwo informacyj i sztuki wydaje co pewien czas jednodniówki w formacie gazet. Najnowszą taką publikacją jest jednodniówka poświęcona jednemu z największych naprawdę pisarzy bułgarskich, Iwanowi Vazovowi (1850—1921), powieściopisarzowi i lirykowi wysokiej miary. W jednodniówce tej piszą m. in.: b. regent Bułgarii, T. Pavlov (członek Akademii), dając ogólną sylwetkę Vazova, następnie M. Nikolov, K. I. Petkanov, N. Dončev, Lj. Stojanov, A. Balabanov i w. in. — wszyscy wybitni historycy literatury i krytycy bułgarscy, poświęcając swoje szkice poszczególnym dziedzinom twórczości Vazova. Na osobną uwagę zasługuje artykuł slawisty i polonisty sofijskiego, prof. I. Lekova pt. «Solidarność słowiańska i poezja Vazova», podkreślający głębokie poczucie słowiańskie poety. — Niektóre z utworów Vazova były w swoim czasie tłumaczone na język polski, jeszcze przed r. 1914. *ei*

Orlin Vasilev: *Văorăženata săprotiva sreštu fašizma v Bălgarija 1923—1944, Očerki i dokumenti. S predgovor ot Trajčo Kostov.* Sofija 1946, Izdatelstvo na Rabotničeskata partija (komunisti) i Narizdat, str. 672. — Okazały i bogato ilustrowany tom, poświęcony zbrojnej walce z faszyzmem w Bułgarii, od r. 1923, w którym obalony został chłopski rząd Stambolijskiego przez przewrót prawicowo-wojskowy aż do r. 1944, tj. do zwycięstwa Frontu Ojczyźnianego, kierowanego przez Partię Robotniczą (komunistów), dzięki czemu Bułgaria mogła stanąć po stronie innych narodów słowiańskich w walce przeciw Niemcom. Walka przeciw germanofilskiemu rządowi cara Borysa III w czasie II wojny światowej zajmuje największą część książki, a w tym znów działalność przywódcy bułgarskiej Partii Robotniczej, słynnego działacza Georgi (Jerzego) Dimitrova. Książka zawiera bardzo ciekawe dla historyka fakty, ilustrowane fotokopiami dokumentów, fotografiami materiałów akcji rewolucyjnych, jak i innymi jeszcze zdjęciami — ofiar represyj policyjnych, wzorowanych na metodach gestapa. Partyzanci Frontu Ojczyźnianego w Bułgarii zapisali wiele pięknych

kart w walce z wpływami niemieckimi na Bałkanach. Dzień 9 września 1944, w którym Front Ojczyźniany objął władzę w Bułgarii był uwieńczeniem akcji elementów patriotycznych. *ei*

Petko Ju. Todorov: *Slavjanitě i bălgarskata literatura. Literaturni statii.* Sofija (Hemus) 1944, str. 232. — Z ogromnym opóźnieniem, spowodowanym zdobyciem tej książki dopiero teraz, możemy wspomnieć o wydaniu tego zbioru studiów wybitnego pisarza i krytyka bułgarskiego, P. J. Todorova (zm. 1916). Studium o stosunku Słowian do literatury bułgarskiej zajmuje lwią część książki. Ponadto mamy tam wśród szeregu innych jeszcze studia o Tolstoju w Bułgarii i o A. I. Hercenie. Główne studium zawiera szereg cennych i interesujących szczegółów, ale niewątpliwie wymagałoby wielu uzupełnień, m. in. o ile chodzi o znajomość literatury bułgarskiej w Polsce, gdzie mamy pewne dane tylko do końca XIX w. — Ciekawy jest zamieszczony w tymże tomie list otwarty Todorova do prezesa «Towarzystwa Słowiańskiego» w Sofii w związku ze zwołanym w r. 1910 Zjazdem Słowiańskim w tym mieście: Todorov, szczery demokrata odmawia tam swego udziału w Zjeździe, na którym miała rej wodzić szowinistyczna reakcja rosyjska — temat stosunków rosyjsko-polskich miał być z programu Zjazdu w ogóle usunięty, co Todorov z oburzeniem w liście swym piętnuje. *hb*

Chansons populaires bulgares choisies et adaptées par Julie Kazaska, Sofia 1945, str. 82, nlb. 4, wydane przez Ministerstwo Informacji, dep. Zbliżenia kulturalnego z zagranicą. Zbiorek obejmuje 60 tekstów piosenek, tłumaczonych na język francuski, uwydatniających charakter ludu bułgarskiego, jego walkę o niepodległość i wolność, zdolność do ponoszenia ofiar w imię najświętszych ideałów, jego troski i radości dnia codziennego. Dla pełniejszego jednak odczucia i zrozumienia ducha tych pieśni wskazane byłoby zamieszczenie kilku choćby charakterystycznych melodii. *(sm)*

CZECHOSŁOWACJA

Edvard Beneš: *Šest let exilu a druhé světové války. Řeči, projevy a dokumenty z r. 1938—45.* Praha 1946 (Orbis), str. 478 + 10 nlb.;

— — (tenże): *Demokracie dnes a zítra.* Praha (Čin) 1946, str. 345 + 10 nlb.

Są to dwie książki prezydenta Czechosłowacji dra E. Beneša, jednego z zarazem najwybitniejszych współczesnych pisarzy politycznych w Słowiańszczyźnie i Europie, socjologa i historyka. Pierwsza z tych prac zawiera najważniejsze przemówienia z okresu 1938—45 oraz dokumenty dotyczące spraw czechosłowackich w ramach powszechnej walki z Niemcami hitlerowskimi. Mamy tam ciekawe bardzo wystąpienia (listy, deklaracje, przemówienia w emigracyjnej Radzie Państwa itd.) Beneša, z których przebija niezłomna wiara w zwycięstwo dobrej sprawy. Dzieje stosunków między czechosłowackim ruchem niepodległościowym, a innymi walczącymi przeciw Niemcom narodami są tu przedstawione w sposób bardzo interesujący, zarówno w wypowiedziach samego prezydenta, jak w tekstach umów, deklaracyj itd., przy czym ciekawe miejsca poświęcone są także Polsce. Książka ta należeć musi do najważniejszych źródeł do dziejów drugiej wojny światowej. — Drugie z wymienionych wyżej dzieł prez. Beneša zawiera przekład wykładów wygłoszonych przez niego na uniwersytecie w Chicago, jak i niektóre inne oświadczenia z okresu bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej, na wiosnę i w lecie 1939, jak i dalsze uwagi, które powstały w czasie działalności Beneša w Londynie w r. 1939—41. Jest to w rezultacie historia społeczna Europy i świata w okresie od średniowiecza do chwili obecnej, przy czym okres po r. 1914 zajmuje największą część książki. Najciekawsze są uwagi na temat przyszłej demokratycznej organizacji świata, z postulatami: ograniczenia ilości stronnictw, decentralizacji administracyjnej, usunięcia biurokracji, międzynarodowych gwarancyj pokojowych, oraz podziału Europy na pewne współpracujące ze sobą bloki: zachodni, środkowo-europejski tj. czechosłowacko-polski, federację niemiecką, bałkański i ZSRR, i inne. Podstawą polityki Słowian miała być współpraca między Czechosłowacją, Polską i ZSRR. Książka zasługuje na przekład polski bezwzględnie. *HAB*

JUDr Leopold Chmela: *Hospodářská okupace Československa, její methody a důsledky* Praha 1946 (Orbis), str. 179 + 5 nlb. + 30 tablic. — Jest to, jak głosi podtytuł, ocena rzeczoznawcy z procesu przeciw byłemu niemieckiemu ministrowi (Staatsminister) w urzędzie protektora Czech i Moraw, powieszonemu w r. 1946 K. H. Frankowi. Autor ze-

brał tu znaczną ilość faktów, popartych autentycznymi hitlerowskimi dokumentami, a świadczących, jak bezwzględnie Niemcy wykorzystywały i rabowały kraje czeskie w okresie «Protektoratu». Wyniki tej polityki gospodarczej Rzeszy (której to polityki wykonawcą był K. H. Frank) były następujące: waluta czeska została zupełnie pozbawiona wartości, zwiększony nadmiernie dług państwowy, wycięte lasy, wyrabowane i zatopione kopalnie, rozbite liczne ważne zakłady przemysłu, wywiezione maszyny, park kolejowy, oraz nastąpiła demoralizacja materiału ludzkiego. Łączne szkody gospodarcze, jakie kraje czeskie poniosły wskutek okupacji. 1935—45, oblicza autor na 430 miliardów koron przedwojennych (obecnie trzy razy tyle). Ponadto ok. 300 miliardów wynoszą szkody spowodowane przez mordowanie i dręczenie ludzi oraz niszczenie własności prywatnej.
hb

Bohdan Chudoba: *Jindy a nyní.* Dějiny českého národa. Praha 1946 (Vyšehrad), str. 463 + 3 nlb + 28 ilustr + 1 mapa. — Jest to najnowszy przegląd dziejów czeskich (nie czechosłowackich), doprowadzony aż do chwili obecnej. Książka jest napisana w sposób odmienny niż wiele poprzednio wydanych przeglądów historii czeskiej — położony jest w niej mianowicie większy nacisk na dzieje kultury czeskiej. Zwraca uwagę pozytywna ocena dążeń Chrobrego do utworzenia imperium polsko-czeskiego.
hb

(Zdeněk Fierlinger:) *Od Mnichova po Košice. Výbor z rozhlasových projevů Zdeňka Fierlingera, velvyslance ČSR v SSSR — Svědectví a dokumenty 1939—1945.* Praha (Práce) 1946, str. 430, 12 tablic. — Dalszy bardzo ciekawy tom czeskiej literatury pamiętnikarskiej z okresu II wojny światowej: znany lider socjaldemokracji czeskiej, były ambasador w Moskwie, premier w r. 1945 i obecny wicepremier, Z. Fierlinger przedstawia nam tu wybór swej korespondencji urzędowej, deklaracyj i przemówień radiowych z okresu od 15 marca 1939 tj. aneksji Czech (o tyle więc tytuł «Od Monachium» jest niedokładny) aż do lutego 1945 (także więc zakończenie «po Koszyce», tj. utworzenie I rządu Czechosłowacji na wyzwolonym terytorium, w kwietniu 1945, jest niezupełnie dokładny). Materiały są tu istotnie bardzo ciekawe, zwłaszcza z okresu bezpośrednio po aneksji Czech. Słowo wstępne napisał przywódca narodowych socjalistów czeskich J. David, zakończenie przywódca komunistów a obecny premier, K. Gottwald. Natomiast nie dodano książce spisu rzeczy, a przydałby się także indeks nazwisk. Może spis rzeczy bywa w niektórych egzemplarzach, ponieważ w posiadanym przez nas niektóre arkusze wprawiono dwukrotnie.
hb

Albert Pražák: *Národ se bránil. Obrany národa a jazyka českého od nejstarších dob po přítomnost.* Praha (Sfinx) 1945, str. 409 + 3 nlb. — Prof. literatury czeskiej w Uniw. Karola w Pradze, były przywódca powstania praskiego w maju 1945 i obecny prezes Instytutu Słowiańskiego w Pradze, dr A. Pražák napisał w okresie okupacji piękny treścią a zarazem bardzo okazale wydany, tom, zawierający przegląd wypowiedzi w piśmiennictwie na rzecz narodu i języka czeskiego. Z ogromną erudycją zebrał autor wszystko, co kiedykolwiek ukazało się w piśmie w okresie od czasów średniowiecza do ostatnich lat okupacji niemieckiej, w obronie praw języka narodowego i w ogóle narodowych praw czeskich. Bogate cytaty z dokładnym aparatem źródłowym ilustrują wywody Pražáka, które stanowią łącznie bardzo cenny wkład do kulturalnej a nawet i politycznej historii narodu czeskiego. Szczególniej ciekawy jest rozdział ostatni, zatytułowany «1939—1945», stanowiący krótki przegląd czeskiego ruchu oporu przeciw okupantom, zwłaszcza w dziedzinie literatury. Zapewne jednak z charakterystyką twórców odrębności językowej Słowaków, Štúra i Hurbana, nie zgodzą się uczeni słowaccy.
HAB

JUDr Emil Sobota: *Co to byl Protektorát.* Praha 1946, str. 164 + 4 nlb. — Wybitny prawnik czeski, dr Sobota, zamordowany przez hitlerowców na kilka dni przed wyzwoleniem Czech, napisał ten bardzo jasny przegląd łamania prawa przez okupantów od marca 1939. Poszczególne rozdziały mają wielką wagę zarówno dla prawnika jak dla historyka. Analiza «umowy» narzuconej Háse przez Hitlera w d. 15 marca 1939, czy też poszczególnych postanowień ustroju tzw. Protektoratu, jest zarazem bardzo cennym przyczynkiem do politycznej historii narodu czeskiego. *hb*

Josef Rotnágl: *Češi a Slováci. Vzpomínky a úvahy nad dopisy a zá-*

pisky z let 1907—1918. Praha 1945 (Vilímek), str. 276 + 4 nlb. — Pięknie, z licznymi ilustracjami, wydany tom, zawiera wspomnienia autora z ostatnich lat b. monarchii austro-węgierskiej. Dr Rotnágl jest jednym z budowniczych zjednoczenia państwowego Czechów i Słowaków. Utrzymywał on ściśle stosunki z przywódcami słowackimi przed r. 1918 i propagował ideę zjednoczenia w społeczeństwie czeskim. Po r. 1918 nie brał już aktywnego udziału w polityce i wiadomości o tym okresie pochodzą już z drugiej ręki. Całość jest ciekawym przyczynkiem do dziejów stosunku czesko-słowackiego, w okresie, gdy stosunek ten kształtuje się na nowo po przerwie lat 1939—45. Politycznej wagi książka nie ma. *hb*

*

* *

Matica Slovenská 1946. Turčiansky sv. Martin, str. 23 + 5 nlb. —

Rok Matice Slovenskej. Zpráva o činnosti Matice Slovenskej za rok 1945. Vydala Matica Slovenská 1946, str. 126. — Popularna broszurka informacyjna o Macierzy Słowackiej w Turczańskim ś. Marcinie i roczne sprawozdanie tej instytucji — dają nam możność zapoznania się z działalnością tradycyjnego ośrodka nauki i oświaty ludowej w Słowacji. Założona w r. 1863 instytucja ta, zlikwidowana niebawem przymusowo przez Węgrów, wznowiona w r. 1919, odegrała bardzo wybitną rolę w utrzymaniu i rozwoju narodowej kultury Słowaków. W okresie wojny 1939—45 dostała się, jak i cała Słowacja, pod rządy miejscowych faszystów, którzy w niejednym skrzywili właściwe posłannictwo Macierzy, ale po wyzwoleniu instytucja ta, kierowana obecnie przez dra J. Martáka, odnalazła swoją drogę: szerzenia oświaty wśród ludu słowackiego i popierania badań naukowych. Istnieje w łonie Macierzy specjalna Sekcja Słowiańska, którą kieruje historyk literatury, przyjaciel Polaków, dr R. Brtáň. Macierz od r. 1945 wykazała znaczne wzbogacenie swej działalności na wszystkich polach, zwłaszcza zaś wydawniczym. *hb*

Dr František Bokes: *Dejiny Slovenska a Slovákov od najstarších čias po oslobodenie*. Naučná knižnica Slovenskej Akadémie vied a umení, 2. Bratislava 1946, str. 441 + 9 nlb. — Założona w okresie wojennym Słowacka Akademia Nauk wydała jako II tom swej «Biblioteki naukowej» okazałe rozmiarami opracowanie (4°) młodego historyka dra Bokesa dziejów słowackich od czasów najdawniejszych aż do r. 1920. Sam wykaz literatury ma 36 stron! Wiele ilustracyj i map — niestety brak ich spisu. Opracowanie ma charakter naukowo-popularny. Jest pierwszym tego rodzaju dziełem w piśmiennictwie słowackim (poza zupełnie popularnymi zarysami). Erudycja autora, który pisze zarówno o okresie przedhistorycznym Słowacji, jak o wieku XX, jest niewątpliwa. Odpowiedź na pytanie, jak autor poradził sobie z tak ogromnym zadaniem, dać będzie można dopiero po dokładnym przeczytaniu tej książki, którą na razie zatem tylko sygnalizujemy. Zewnętrzny wygląd dzieła — korzystny. *hb*

Vladimír Clementis: *Slovanstvo kedysi a teraz*. Praha 1946 (Orbis), str. VIII + 142 + 6 nlb. — Obecny wiceminister spraw zagranicznych Czechosłowacji, komunista słowacki dr V. Clementis opracował w czasie wojny popularne przedstawienie zagadnień współpracy słowiańskiej pt. «Panslavizmus kedysi a teraz» (Londyn 1943). Rzecz ta wyszła ponownie w r. bież., uzupełniona kilku innymi artykułami autora i z przedmową wybitnego poety L. Novomeskiego, szefa zarządu oświaty w Słowacji. W dodatkach tych jest ciekawy artykuł pt. «Słowacy a Słowiańszczyzna», będący odpowiedzią na próby faszystów słowackich oddzielenia narodu słowackiego od reszty Słowiańszczyzny. Sam przegląd zagadnień współpracy słowiańskiej, napisany pierwotnie dla czytelników angielskich, ma swoją niewątpliwą wartość popularyzacyjną także dla Słowaków. *hb*

Dr Ivan Dérer: *Slovenský vývoj a luďácka zrada. Fakta, vzpomínky a úvahy*. Praha (Kvasnička & Hampl) 1946, str. 364 + 8 nlb. + 16 ilustr. — Wybitny socjalista słowacki, wieloletni minister sprawiedliwości w Czechosłowacji, dr I. Dérer, napisał bardzo ciekawy przegląd rozwoju kwestii słowackiej w okresie 1918—1939. Jeden z najlepiej poinformowanych o tych wydarzeniach, zwłaszcza dzięki pełnieniu odpowiedzialnej funkcji w szeregu gabinetów czechosłowackich, był on do wydania takiej książki szczególniej powołany. Znajdujemy tam charakterystyki zarówno wszystkich wybitniejszych osobistości życia słowackiego w okresie przed 1939, jak i stronnictw politycznych. Brzemienne w następstwa wypadki końca 1938 i początku 1939 r. są przedstawione co prawda nieco zbyt zwięźle. Za to bardzo wyczerpująco omó-

wiona jest afera straconego niedawno expremiera «republiki słowackiej» Tuki. Książka napisana jest dla Czechów, więc po czesku. *hb*

Karol Sidor: *O vzniku slovenského štátu*. Bratislava (Povereníctvo pre informácie) 1945, str. 32. — Powiernictwo (tj. autonomiczne ministerstwo) informacyj w Słowacji wydało ten, nie wiadomo jaką drogą otrzymany, dokument, pióra Karola Sidora, do r. 1939 jednego z najwybitniejszych przywódców Słowackiego Stronnictwa Ludowego i domniemanego następcy Hlinki, który szybko po ogłoszeniu «niepodległości» słowackiej popadł w niełaskę i musiał udać się za granicę, jako poseł przy Watykanie (obecnie bawi na emigracji). Sidor opisuje tu w formie bezpośrednio po danych faktach skreślonych wspomnień wypadki pierwszych dni marca 1939, jakie doprowadziły do oderwania się Słowacji od krajów czeskich i ogłoszenie «niepodległości». Ze wspomnień tych wynika niewątpliwie, że fakt ten nastąpił pod silnym naciskiem Niemców, popartym groźbą zbrojnej interwencji. Sidor opierał się zrazu presji, ale w końcu ustąpił, jakkolwiek i tak naraził się Hitlerowi i on, który kandydował na pierwsze stanowisko w Słowacji, musiał kraj w ogóle opuścić. Krótki ten ustęp z pamiętników czyta się z wielkim zainteresowaniem. *hb*

Elo Šándor: *Lesná správa (Partizáni*. Bratislava (Slovenská Liga) 1946, str. 348 + 4 nlb. — Mamy tu wspomnienia wojenne demokratycznego działacza słowackiego, dyr. E. Šándora, który zawód finansisty łączy z zamiłowaniami literackimi i napisał już wiele powieści, nowel itd. Tym razem zdaje on sprawę ze swego wkładu do dziejów ruchu oporu w Słowacji. W okresie 1944—5 ruch ten rozwijał się coraz usilniej, uwieńczony wielkim powstaniem narodowym w sierpniu 1944, a autor nasz, dysponujący doskonałymi kontaktami, odegrał tu pewną rolę organizacyjną, przyczyniając się m. in. do dostarczania Aliantom cennych wiadomości o ruchach Niemców. Żywo i z humorem opisane sceny z życia partyzanckiego mają także swoją literacką wartość. *hb*

Slovenská vlastiveda: III. Univ. prof. dr Anton Štefánek: *Základy sociografie Slovenska*. Bratislava 1945, Slovenská Akadémia Vied a Umení, str. 440 + 8 nlb. — Okazały (4°) tom III «nauki o ojczyźnie», wydawanej przez Słowacką Akademię Nauk, zawiera obraz społeczeństwa słowackiego we wszystkich dziedzinach: statystycznej, demograficznej, kultury duchowej, etycznej, literackiej, kultury materialnej, spółdzielczości itd. Jest to pierwsza tego rodzaju w piśmiennictwie słowackim próba dania wszechstronnego obrazu społeczeństwa. Wywody autora zilustrowane są licznymi tablicami statystycznymi, wykresami i mapkami. Dzieło zasługuje niewątpliwie na dokładne przeczytanie i szczegółową ocenę w piśmie fachowym. *HAB*

JUGOSŁAWIA

Arsa Jovanović, generallajtnant: *Pregled narodnooslobodilačke borbe*. Beograd 1946, Narodni Univerzitet 1—2, str. 68. — Jeden z przywódców jugosłowiańskiej Armii Narodowo - Wyzwoleńczej, gen. por. A. Jovanović wydał ten popularny przegląd walk partyzanckich w Jugosławii w latach 1941—4, pod wodzą marsz. Tito. Zilustrowany 11 mapkami, przegląd ten informuje nas zwięźle o przebiegu działań wojennych na wszystkich frontach ruchu partyzanckiego. Przegląd kończy się na zdobyciu Belgradu w październiku 1944. Szkoda, że nie przedstawiono i dalszych wypadków, do maja 1945. *hb*

Edvard Kardelj: *Put nove Jugoslavije 1941—1945*. Beograd—Zagreb (Kultura) 1946, str. 572. — Mamy tu zbiór artykułów i studiów wicepremiera rządu federacyjnej republiki jugosłowiańskiej dra E. Kardelja, wybitnego ideologa nowego ustroju. Mamy tu znane już czytelnikom «Życia Słowiańskiego» studium «Droga nowej Jugosławii» (zob. nr 1, str. 29), inne studium «Droga małych narodów Europy południowo-wschodniej», oraz wiele jeszcze innych, podzielonych na kilka działów: «Nowa Jugosławia», «Z walki o nową Jugosławię» itp., liczne przemówienia, artykuły z prasy podziemnej itd. Książka ta jest ważnym przyczynkiem do dziejów Jugosławii w II wojnie światowej. *hb*

Svetozar Marković: *Srbija na Istoku*. Beograd (Prosveta) 1946, str. 4 + 181 + 3 nlb. — W nowym wydaniu wyszła ciekawa książka pierwszego socjalisty serbskiego, Sv. Markovića (1846—75), pierwszy raz wydana w r. 1872. W na owe czasy bardzo dalekowzrocznych i śmiałych liniach Marković, nieu-

błagany wróg panujących wówczas w Serbii despotycznych Obrenoviców, nakreślił w niej wytyczne przyszłej polityki wewnętrznej i zagranicznej Serbii, która winna stać się republiką i zorganizować federację innych republik bałkańskich, po obaleniu absolutyzmu tureckiego przy pomocy ogólnego powstania narodów uciśnionych przez Turków. Praca istotnie bardzo ciekawa. Szata zewnętrza książki estetyczna. *hb*

Dr Lojze Berce: *Budućnost Trsta u svetlu njegove prošlosti. Tragedija jedne luke i jednog naroda pod Italijom.* Str. 244 + IV. — Jest to zwięzła monografia Triestu «w świetle jego przeszłości i obraz tragedii portu i jego ludności pod rządami Włoch». Autor zgromadził wielką ilość faktów historycznych, etnograficznych i gospodarczych, by udowodnić, że Triest jak najbardziej podupadł przez oddanie go Włochom, i że pod wszystkimi względami jest on związany z Jugosławią, z którą powinien być ponownie połączony. Ciekawe są obszerne analogie «Gdańsk—Triest», którymi autor, szczegółowo wykazując, że i Gdańsk winien był być w r. 1919 włączony do Polski, udowadnia swoją tezę. Liczne tablice statystyczne, wykresy i mapki, wzbogacają treść tej ciekawej książki. *hb*

Boris Kidrič: *O graditvi narodne oblasti in Slovenske državnosti v okviru Federativne Jugoslavije.* Ljubljana 1945, str. 32; — *Dve vojski, dva značaja in dva namena.* Ljubljana 1945, str. 28. — Premier federalnej republiki Słowenii dr B. Kidrič wydał w serii informacyjno-propagandowej rządu republikańskiego dwie broszury: o budowie państwowości słoweńskiej w ramach Federacji Jugosłowiańskiej, oraz o różnicy między obecną armią Jugosławii a dawnym wojskiem królewskim. Broszury te wyjaśniają, w jaki sposób została stworzona dzisiejsza federalna jednostka słoweńska i rzucają wiele światła na dzieje walki wyzwoleńczej Słoweńców przeciw okupantom. — Referat o strukturze rządu krajowego opublikował także dr Marijan Brecelj: *O izgradnji Slovenske narodne oblasti,* 1944. *hb*

Slovenski zbornik, 1942. Ljubljana 1945 (Državna založba Slovenije), str. 75. — Państwowe wydawnictwo słoweńskie wydało II edycję nielegalnego zbioru prac literackich i naukowych patriotów słowackich z r. 1942. Znajdujemy tam m. in. wiersze znakomitego liryka Ot. Župančiča, utwory poetów partyzanckich, rozprawy polityczne Kidriča, Zwittera, Zemljaka i in., wszystko oczywiście w duchu Frontu Narodowo-Wyzwoleńczego, który objął kierownictwo nie tylko walki zbrojnej z okupantem, lecz i duchowej przebudowy życia słoweńskiego w kierunku demokratyzacji i socjalizacji. *hb*

Slovenski zbornik MCMXLV. Ljubljana 1945 (Državna založba Slovenije), str. 770. — Pięknie wydany tom in 4°, zawiera, podobnie jak powyżej opisany «Slov. zbornik 1942» materiały zarówno literackie, jak naukowe; dodane liczne ilustracje. Spis rzeczy umieszczony na 120 stron przed końcem(!), wykazuje długi szereg czołowych nazwisk dzisiejszego politycznego, kulturalnego i gospodarczego życia Słowenii: piszą tu i wybitny polityk dr B. Kidrič, premier słoweński, i jego ojciec, znany slawista prof. Fr. Kidrič, i znakomity poeta Ot. Župančič, i wicepremier Jugosławii dr E. Kardelj, i wielu, wielu innych. Poezje, opowiadania, artykuły polityczne i studia naukowe są ze sobą zmieszane — w rozmaitości nieco chaotycznej. Głównymi tematami są: walki wyzwoleńcze, przebudowa społeczna i zagadnienia zagraniczne związane ze zjednoczeniem politycznym narodu słoweńskiego: m. in. mamy tu artykuły o sprawie Triestu i Słoweńców tzw. weneckich, o sprawie Karyntii i Styrii, jak i o stosunku Słoweńców do pozostałych narodów Jugosławii. — Po spisie rzeczy następuje cenna bibliografia wydawnictw ruchu podziemnego oraz szczegółowa kronika walk wyzwoleńczych od 27 marca 1941 do 10 maja 1945, w którym to dniu pierwszy ludowy rząd Słowenii przybył do wyzwolonej Lublany. *hb*

ŁUŻYCE

Adolf Černý: *Lužická otázka.* Praha 1945, Lužickosrbská knihovnička 29, str. 99 + nlb. — Wyszło pod koniec r. 1945 drugie wydanie znanej w całym świecie słowiańskim monografii najlepszego czeskiego znawcy Łużyc, sędziwego poety czesko-łużyckiego Ad. Černego (zarazem znakomitego polonofila). Jest to krótki zarys ruchu narodowego Łużyczan od r. 1848, oraz dążeń politycznych w okresie I wojny światowej i po niej. Autor dodał dla II wydania szereg nowych rozdziałów. Przez opra-

cowanie to przewija się nić: że Łużyczanie dążą do złączenia politycznego z Czechosłowacją, co jak wiemy, nie pod każdym względem odpowiada dziś prawdzie. O ile chodzi o przedstawienie wypadków ostatniej ćwierci XIX i pierwszych kilkunastu XX w., praca ta jest niewątpliwie najlepszą monografią sprawy łużyckiej. *hb*

J i n d ř i c h Č e r n ý: *Český věnec Lužici.* Uspořádal... Praha 1946 (Jaro), str. 94. — Estetycznie wydany zbiorek utworów poetów czeskich na tematy łużyckie. Redaktor zbioru Henryk Černý dał tu kilka własnych wierszy, poza tym zaś mamy przede wszystkim krótsze utwory nowszych poetów. Szkoda, że zbiorek nie jest kompletny, niewątpliwie bowiem znalazłyby się jeszcze i w dawniejszej poezji czeskiej takie utwory. W każdym razie wydanie tego zbiorku jest pięknym dowodem serdecznej czeskiej przyjaźni dla najmniejszego narodu słowiańskiego. *ei*

M. N a w k a: *Raj rěče. Přewodnik po serbšćinje.* Nižši skhodźeńk. I. zešiwk. Za 3., 4. a 5. lětnik. Brak miejsca i roku wydania. Str. 53 + 3 nlb. — W r. bież. wyszła, wydana najprawdopodobniej w Pradze (gdyż w Łużycach szykany niemieckie nie pozwalają drukować po słowiańsku!), nieduża, ładnie się przedstawiająca książeczka: «Raj mowy — przewodnik po języku łużyckim» — ćwiczenia językowe dla klas III, IV i V szkoły ludowej. Autorem jej jest zasłużony językoznawca i literat łużycki, obecnie prezes Komitetu Słowiańskiego w Budziszynie, prof. Michał Nawka. Hasłem książeczki jest: «Rěč jasnje, čitaj derje, pisaj prawje» (mów wyraźnie, czytaj dobrze, pisz prawidłowo). Książeczka wprowadza w sposób przystępny w znajomość abecadła łużyckiego i wymowę, następnie w słownictwo według poszczególnych zakresów: «Doma a we wsy», «Mjez zwěrjatami» itd. *hb*

V l a d i m í r Z m e š k a l: *Lužice v obrazech. O zemi a životě Lužických Srbů.* Se 40 obrázky. III. zmenšené vydání. Praha 1945, (Lužickosrbská knihovnička 28, str. 64. — Znany propagator sprawy łużyckiej w Czechach, dyr. Vl. Zmeškal wydał nowe (III.) wydanie swego ilustrowanego przewodnika po Łużycach. W r. 1938 przewodnik ten wyszedł także po polsku, ponieważ zaś dziś zainteresowanie nasze dla Łużyc jest jeszcze większe, byłoby pożądane także nowe polskie wydanie. Lepiej byłoby jeszcze, gdyby który z polskich znawców Łużyc wydał podobną rzecz oryginalną. *ei*

POLSKA

K a r o l S t o j a n o w s k i: *O reslawizację wschodnich Niemiec.* Wydawnictwo Komitetu Słowiańskiego, Wrocław 1946, str. 30, ze wstępem prof. St. Rosponda, kierownika sekcji naukowo-wydawniczej Komitetu Słowiańskiego we Wrocławiu. — Autor broszury proponuje układ stosunków politycznych, który usunąłby radykalnie niebezpieczeństwo agresji niemieckiej dla Słowiańszczyzny. Narodowe terytorium niemieckie składa się z trzech części zasadniczych: germańskiej, romańsko-celtyckiej i słowiańskiej. Ta ostatnia, podbita w średniowieczu i systematycznie germanizowana stanowi dzisiejsze Niemcy wschodnie. W imię sprawiedliwości dziejowej i moralności politycznej winno by powstać na tym obszarze — dawniej zajmowanym przez Słowian Połabskich — państwo połabskie pod opieką Organizacji Narodów Zjednoczonych, w którym stopniowo na miejsce języka niemieckiego wchodziłby język połabski. Ruch reslawizacyjny istniał i w samych Niemczech. Już po pierwszej wojnie światowej Rudolf Nadolny, dyplomata niemiecki w odpowiedzi na książkę Masaryka pt. «Nowa Europa» napisał pracę pt. «Germanisierung oder Slavisierung», w której stwierdza, że na wschód od Łaby na skutek zmieszania w ciągu wieków żywiołu słowiańskiego z germańskim powstaje nowy naród słowiańsko-niemiecki, mówiący wprawdzie po niemiecku i posiadający kulturę niemiecką, ale odrębny od Niemiec. Charakterystyczne są również głosy innych niemieckich uczonych, jak von Kapphera, który przyznaje istnienie elementu słowiańskiego w obrębie Niemiec; podobnie stwierdzają autorowie książki «Vineta — eine deutsche Biologie von Osten her geschrieben» F. Merkenschlager i K. Saller, którzy nawołują, by raczej niemczyć element słowiański, aniżeli go tępić. — Hitleryzm nie zdołał zdławić ruchu reslawizacyjnego w Niemczech, czego dowodem choćby «Wendischer Bote», tajne pismo redagowane w języku niemieckim jako organ związku Niemców słowiańskiego pochodzenia. Na łamach tego pisma domagają się oni oderwania wschodnich Niemiec od Rzeszy Niemieckiej. Osobny ustęp w swej pracy autor poświęca zagadnieniu łużyckiemu; za

najsłuszniejsze rozwiązanie uważa stworzenie odrębnego państwa łużyckiego zagwarantowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych. — Materiał dowodowy jest tu wątpliwy, a szata zewnętrzna broszury niezbyt staranna.

as.

Józef Widajewicz: *Weleci*, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice 1946, str. 22. Broszura ujęta popularnie (składa się z szeregu krótkich, osobno zatytułowanych ustępów) zamyka całokształt dziejów Weletów, począwszy od pierwszych wzmianek historycznych o istnieniu ludu Weletów (Ptolomeusz II w. po Chr.) do ich upadku w XI w. Mamy tu także ciekawe informacje o ustroju Weletów, od momentu, kiedy ukazują się na widowni dziejowej jako zorganizowane państwo stanowiące związek pokrewnych szczepów (w. VIII). W przedostatnim ustępie autor daje ogólną charakterystykę Weletów, a w ostatnim przeprowadza porównanie między nimi a Polakami, odnajdując w obu narodach wiele pokrewnych cech jak umiłowanie wolności, niechęć do silnej władzy i szereg innych; wskazuje także na popełnianie wspólnego błędu Słowian Zachodnich: korzystanie z pomocy niemieckiej przy zwalczaniu się wzajemnym. Na końcu broszury jest zamieszczony wykaz najważniejszej literatury.

as

Józef Widajewicz: *Słowianie Zachodni a Niemcy w wiekach średnich*, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice 1946, str. 43. Broszura ta posiada podobny do poprzedniej charakter informacyjny i podobną formę zewnętrzną, tj. dzieli się na główne rozdziały, w obrębie których autor omawia w osobnych ustępach, poszczególne zagadnienia związane z tematem. Po ogólnym wprowadzeniu, jakie daje rozdział I-szy, dotyczący antagonizmu słowiańsko-germańskiego w starożytności, w rozdziale II-im autor przedstawia dzieje i upadek Słowian Połabskich, w rozdziale III-im dzieje Morawian i Czech w średniowieczu w świetle stosunków z Niemcami, w IV-ym ujmuje podobnie dzieje Polaków w średniowieczu. Rozdział V-ty zapoznaje z akcją germanizacyjną na terenach słowiańskich w wiekach średnich. W rozdziale VI-ym, zatytułowanym «Zasadnicze rysy dziejów» autor podkreśla, że brak wspólnej polityki słowiańskiej stał się przyczyną ciosów zadawanych Słowiańszczyźnie Zachodniej przez Niemcy. Broszurę kończy wykaz najważniejszej literatury.

as

Henryk Batowski: *Współpraca słowiańska*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1946, str. 103. Autor przedstawia najważniejsze momenty polityczne, kulturalne i gospodarcze w rozwoju dziejowym narodów słowiańskich, a w szczególności w dziejach stosunków międzysłowiańskich. Książka zawiera następujące rozdziały: I. Ziemie i narody słowiańskie, II. Współpraca słowiańska w okresie dawniejszym, III. Współpraca słowiańska w XIX wieku, IV. Przed pierwszą wojną światową, V. Okres 1914—1939, VI. Słowianie w czasie drugiej wojny światowej, VII. Wnioski, oraz bibliografię.

sm

Tadeusz Rek: *Nowa Jugosławia*. Nakład Spółdzielni Wydawniczej «Praca Chłopska», Łódź 1946, str. 56. Autor, członek delegacji dziennikarzy polskich, która zwiedziła we wrześniu i październiku ub. r. Belgrad, Zagrzeb, Rijekę i inne okoliczne miejscowości, ujął swe obserwacje i uwagi o podróży i sprawach jugosłowiańskich w szereg artykułów. Zapoznają one czytelnika polskiego ze zmianami politycznymi i społecznymi, które dokonały się w nowej Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii, jak również z aktualnym problemem Istrii, Krainy Julijskiej i Triestu, będącym przedmiotem obrad obecnej sesji ONZ. Na stronie 24 należy sprostować, iż stolicą republiki Bośni i Hercegowiny jest Sarajevo a nie Banja Luka.

WF

Jerzy Kowalewski: *Ludowa Jugosławia*. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej «Książka», Warszawa 1946, str. 91. Autor omawia powstanie nowej Jugosławii, które zdaniem jego datuje się od 27. III. 1941 r., kiedy to naród obalił rząd Cvetkovića—Mačka i rozpoczął walkę o wyzwolenie polityczne, dalej dzieje walki z nieprzyjacielem zewnętrznym i wewnętrznymi, oraz kształtowanie nowego życia na wyzwolonych ziemiach, które znalazło swoją sankcję prawną w uchwałach najpierw AVNOJ a potem Zgromadzenia Narodowego Feredacyjnej Jugosławii. Konstytucję uchwaloną w dn. 31. I. 1946 r., potwierdzającą dotychczasowe zdobycze polityczne i społeczne ludów sfederowanych, omawia autor w specjalnym rozdziale podając charakterystyczne rysy demokracji ludowej, które pozwoliły w sposób prosty i osta-

teczny załatwić sprawę narodowości w Jugosławii, będących stałym zarzewiem niepokoju i nieporozumień między poszczególnymi ludami wchodzącymi w skład dawnej Jugosławii. Rozdział pt. «Model gospodarczy Jugosławii» jasno przedstawia zmiany dokonane na polu gospodarczym. Książkę kończą rozdziały «Krainy Julijska i Triest» oraz «Proces Draży Mihajlovića». *WF*

ZSRR

I. Sztachelska: *Kobieta w ZSRR.* Nakładem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa 1946, str. 24. Autorka omawia położenie kobiety w Związku Radzieckim, która na podstawie konstytucji radzieckiej, uchwalonej natychmiast po Rewolucji Październikowej i na podstawie tzw. «Konstytucji Stalinowskiej» z r. 1936 uzyskała zupełne równouprawnienie pod względem gospodarczym, państwowym, kulturalnym, społecznym i politycznym. *sm*

Ojczyzna pracy. Nakład Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa 1946, str. 28. Broszurka przynosi najogólniejsze wiadomości z dziedziny geografii Związku Radzieckiego, rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej, podkreślając doskonałe osiągnięcia dzięki zastosowaniu planowej gospodarki od r. 1928 i umiejętności wciągnięcia całego społeczeństwa do pracy dla dobra państwa. *sm*

N. Michajłow: *ZSRR.* Przekład z rosyjskiego. Nakładem «Biblioteki przekładów». Wrocław 1945, str. 55. — Jest to przekład polski broszury informacyjnej N. N. Michajłowa, wydanej w Moskwie przez wydawnictwo «Mołodaja gwardija», a z pewnymi skróceniami przez Komisariat Ludowy Obrony pt. *Nasza strana* (Nasz kraj). Polski przekład jest jeszcze bardziej skrócony, w stosunku do pierwotnego tekstu, w szczególności zaś odpadły znajdujące się w oryginale na końcu zestawienia statystyczne (czego należy żałować, gdyż sam tekst niemal danych statystycznych i cyfr szczegółowych nie podaje). W 8 rozdziałach mamy tu podane popularne informacje o terytorium, przyrodzie, bogactwach naturalnych, przemyśle, rolnictwie, komunikacji, ludności i «przyjaźni narodów», tj. o stosunku wzajemnym zamieszkujących ZSRR narodowości. Autor, porównując obecne stosunki z panującymi niegdyś w Rosji carskiej, podkreśla olbrzymi postęp we wszystkich dziedzinach życia — jako wynik działalności władz radzieckich. Życzyćby sobie jednak należało wydania tej broszury raz jeszcze, bez skróceń, ze wszystkimi tablicami statystycznymi oryginału i mapkami, które w liczbie 10 znacznie podnoszą wartość tekstu rosyjskiego. No, i koniecznie na lepszym papierze! *as*

Proffessor K. W. Bazilewicz: *Pobieda sławianskich narodow w wiekowej borjbie protiw niemieckich zachwatczikow i niemieckoj tiranii.* Moskwa 1945, Wsiesojuznoje lekcionnoje biuro pri Komitetie po diełam Wysszej szkoły pri SNK SSSR, str. 20. — W 1. numerze naszego pisma (str. 29) wspomnieliśmy krótko o polskim przekładzie tej broszurki. Dopiero po otrzymaniu oryginału widzimy, jak dalece przekład ów był skrócony i niedokładny. Byłoby bardzo pożądane, aby nad takimi wydawnictwami czuwała specjalna komisja, która by uniemożliwiała wydawanie przekładów dających jak najgorsze wrażenie o oryginale. — Stenogram publicznego wykładu prof. Bazilewicza zawiera tekst prelekcji niewątpliwie cennej i interesującej. Życzylibyśmy sobie jednak więcej danych o Polsce i dokładniejszych, np. nie jest zgodne z prawdą, że Niemcy pokonały Polskę w r. 1939 w ciągu czternastu dni, ale w każdym razie znajdujemy zarazem w broszurze tej szereg wyrazów sympatii dla narodu polskiego — których brak w przekładzie. *hb*

B. D. Griekow: *Borjba Rusi za sozdanije swojego gosudarstwa.* Akadiemija nauk SSSR. Nauczno-popularnaja sierija. Moskwa—Leningrad 1945, str. 76 + 4 nlb. — Dopiero teraz otrzymaliśmy (via Belgrad!) jedną z najważniejszych pozycyj literatury historycznej w ZSRR, pracę członka Akademii Nauk ZSRR i dyrektora Instytutu Slawistycznego, prof. Borysa Griekowa pt. «Walka Rusi o stworzenie własnej państwowości». Autor zbija tu dawną «teorię normańską» tj. tezę przypisującą utworzenie państwa staroruskiego normańskim przybyszom, Waregom. Prof. G. na podstawie licznych argumentów udowadnia, że już przed przybyciem Ruryka istniały zaczątki państwowości słowiańskiej na ziemiach Rusi i że Rurykowicze ulegli w szybkim tempie zesłowiańszczeniu, a stworzone przez nich państwo posiadało charakter czysto słowiański. (Autor rozwinął swoją koncepcję już poprzednio

w ważnym dziele «Kijewskaja Ruś», III wyd. 1939). «Walka Rusi o własną państwowość» zasługuje na przekład polski jako jedno z najważniejszych dzieł historiografii radzieckiej, oraz na szczegółową ocenę na łamach pism fachowych.

HAB

Akadiemik S. I. Wawiłow, priezidient Akadiemii Nauk SSSR: *Sowietskaja nauka na służbie Rodinie.* Moskwa—Leningrad 1946, Izdatielstwo Akadiemii Nauk SSSR, str. 32. — Znakomity uczony, prezes Akademii Nauk ZSRR prof. Wawiłow napisał broszurę o nauce radzieckiej w służbie ojczyzny, przeznaczoną dla propagandy przedwyborczej przed ostatnimi wyborami do Rady Najwyższej Związku. Autor kolejno charakteryzuje: stan nauki w Rosji przed r. 1917, jej koleje w pierwszych okresach nowej epoki, udział w uprzemysłowianiu państwa, pomoc dla obrony Związku w II wojnie światowej, oraz zadania stojące przed nauką obecnie. Szczególniej ciekawy, niemal sensacyjny w swoim zakresie, jest rozdział o wielkich osiągnięciach nauki radzieckiej w dziele obrony ZSRR w latach 1941—5. Uczeni radzieccy mogą być słusznie dumni z dokonanych prac, zwłaszcza w zakresie fizyki, chemii i nauk technicznych. *hb*

Czlen korriespondient Akademii Nauk SSSR Ł. A. Leontjew: *Proischożdienije i charaktier wtoroj mirowoj wojny.* Moskwa 1946, Wsiesojuznoje lekcionnoje biuro pri Komitetie po dielam wysszej szkoły pri Sowietie Ministrow SSSR, str. 28. — Jest to przystępny wykład publiczny o podstawach ideologicznych II wojny światowej, jako starcia obozu ludów miłujących wolność i pokój z elementami zaborczymi i antydemokratycznymi. Właściwe zrozumienie przyczyn wojny jest podstawą pracy dla zachowania długotrwałego pokoju, którego jednym z ważniejszych czynników jest ZSRR, jak kończy swe wywody autor.

ei

Archiwnoje uprawlenije Ministierstwa inostrannych dieł Sojuza SSR. *Dokumienty Ministierstwa inostrannych dieł Giermanii.* Wypusk I: *Giermanskaja politika w Wiengrii 1937—1942 gg.;* wypusk II: *Giermanskaja politika w Turcii 1941—1943 gg.;* wypusk III: *Giermanskaja politika w Ispaniji 1936—1943 gg.* Str. 160, 144 i 184. Moskwa 1946, Ogiz. — Niezmiernie ciekawą publikację przedłożyło nam Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR: oto wybór z tajnych dokumentów niemieckiej dyplomacji z okresu bezpośrednio przedwojennego i wojennego. Poszczególne tomiki (szkoda, że w tak małym formacie!) są ilustrowane licznymi fotokopiami ważniejszych dokumentów. Ogółem mamy tu 138 dokumentów dotyczących intryg niemieckich przeciw pokojowi i stanowieniu narodów o sobie, oraz przeciw zasadniczym prawom człowieka, przedsiębranych na terenie Węgier, Turcji i Hiszpanii. Znajdujemy tu wiele naprawdę rewelacyjnych szczegółów, bez których nie będzie mogła się obejść historia polityki międzynarodowej lat ostatnich. Szczegółowy indeks osób ułatwia orientację w tym bogatym materiale. Strona redakcyjna i zewnętrzna staranna. *hb*

T. Gorbunow: *Gieroiczeskoje prosztoje biełorusskogo naroda.* Minsk 1945, str. 68. — Jest to skrócony tekst tłumaczenia rosyjskiego wykładu wybitnego polityka białoruskiego T. Horbunowa (tak po białorusku) o «bohaterskiej przeszłości narodu białoruskiego». Bardzo mało wiemy o kulturze białoruskiej — a książek białoruskich dostać nie sposób — nie ma ich nawet w Moskwie! Mała ta broszurka jest właściwie popularnym krótkim przeglądem dziejów Białorusi, a dołączony przegląd chronologiczny najważniejszych dat historii białoruskiej podnosi jej wartość. Oczywiście nie ze wszystkimi twierdzeniami autora może się zgodzić polski historyk, ale sprawiedliwość każe przyznać, iż istotnie dla co najmniej jednomilionowej masy Białorusinów w Polsce w r. 1938—9 nie było ani jednej szkoły białoruskiej (tylko polskie z częściową nauką jęz. białoruskiego). Narodu białoruskiego Polska nie umiała sobie pozyskać. — Szkoda, że autor czy też redaktor tłumaczenia nie zatrzymali w nim oryginalnej białoruskiej pisowni cytowanych nazwisk. *ei*

K. F. Rylejew. Izbrannoje. Wwiedienije, riedakcija tieksta i primieczanija Ju. N. Wierchowskogo. Moskwa 1946, Ogiz, str. 176. — Ładnie, chociaż na lichym jeszcze papierze, wydany wybór poezyj poety-dekabrysty, jednego z najświatlejszych umysłów Rosji XIX w., przyjaciela Mickiewicza (wspomnianego w wierszu «Do przyjaciół Moskali»), Konrada Rylejewa (1796—1826). Piękne dumy patriotyczne i pełne umiłowania wolności, tchnące wysokim poczuciem socjalnym poematy tego szlachetnego człowieka są tu wydane z komentarzem i uwagami biograficznymi. *ei*

N. P. Farbierow, kandidat juridiczeskich nauk: *O suwierienitietie sojuznych riespublik.* Wsiesojuznoje lekcionnoje biuro pri Komitietie po diełam wysszej szkoły pri SNK SSSR. Moskwa 1946, str. 23. — W serii publikacyj odczytów naukowo-popularnych, organizowanych przez Komitet dla spraw wyższych uczelni przy radzie ministrów ZSRR, wyszedł m. in. ten odczyt mający na celu wyjaśnienie podstawy i zakresu pojęcia suwerenności republik związkowych, wchodzących w skład Związku Radzieckiego. Kwestia ta niewątpliwie wzbudzać może znaczne zainteresowanie z powodu zmian konstytucji Związku, dokonanych w okresie ostatniej wojny (styczeń 1944). Autor w sposób przystępny omawia najpierw ogólny zakres pojęcia suwerenności państwowej, a następnie wyjaśnia pojęcie to na przykładach z państw kapitalistycznych, by przejść do omówienia tej kwestii w odniesieniu do ZSRR i republik związkowych. W szczególności nadają się do porównania z ustrojem federacji radzieckiej ustroje Stanów Zjednoczonych Am. Półn. i Szwajcarii. Autor charakteryzuje te dwa państwa, z których pierwsze nazywa się oficjalnie federacją, a drugie konfederacją jako w gruncie rzeczy państwa jednolite, w których składniki (kon)federacji stały się jednostkami samorządowymi o pozorach tylko samodzielności. W przeciwieństwie do tego, republiki wchodzące w skład ZSRR mają od stycznia 1944 r. pełne atrybucje suwerenności, ograniczone jedynie dobrowolną przynależnością do związku radzieckiego, z którego mogą jednak wystąpić. *hb*

PRZEGLĄD CZASOPISM SŁOWIAŃSKICH

(Niestety nadal jeszcze bardzo mało tych czasopism ze Słowiańszczyzny dostajemy, oprócz radzieckich, które dochodzą ostatnio dość regularnie, jakkolwiek jeszcze tylko moskiewskie, i to nie wszystkie. Np. białoruskich jeszcze nigdzie za granicą dostać nie można, tak zresztą, jak w Moskwie, a ukraińskie przychodzą tylko wyjątkowo. Czeskich i słowackich czasopism jest bardzo mało i przychodzą nieregularnie, o południowo-słowiańskich nie ma mowy na razie. Zdobywamy nieliczne egzemplarze dzięki prywatnym staraniom, zwłaszcza dzięki uprzejmości placówek dyplomatycznych odnośnych państw w Polsce, które same jednak nie otrzymują swoich periodyków stale i wszystkich. Pewien plon zawsze przyniesie wyjazd do danego kraju, ale nie jest to możliwe zbyt często, przy czym nadto jeszcze trudności dewizowe nie ułatwiają bynajmniej zakupów. Takie istnieją jeszcze trudności półtora roku po zakończeniu wojny przy istniejących i obowiązujących umowach o współpracy kulturalnej między państwami słowiańskimi. Tym niech nasi Czytelnicy zechcą wytłumaczyć luki i braki niniejszej rubryki. *Red.*).

BUŁGARIA

Jedyne czasopismo bułgarskie, jakie do nas, i to przypadkowo, dotarło, to *Juridičeska misǎl* (Myśl Prawnicza), organ ministerstwa sprawiedliwości, wychodzący w Sofii. Leżą przed nami dwa pierwsze numery rocznika I = 1946. W komitecie redakcyjnym zasiada m. in. były prezes Komitetu Słowiańskiego w Sofii, a obecnie poseł Bułgarii w Moskwie, p. Najden Nikolov, sam autor zamieszczonego w nrze 1-ym artykułu o nowej konstytucji jugosłowiańskiej. Pismo zawiera: artykuły fachowe ze wszystkich dziedzin nauki prawa, przegląd ustawodawstwa, przegląd praktyki sądowej, kronikę i bibliografię. Szata zewnętrzna staranna. *ei*

CZECHOSŁOWACJA

Slovanský Přehled nr 7—8. Piszą tu: premier bułgarski (do listopada 1946) K. Georgiev o stosunkach gospodarczych między krajami słowiańskimi, wiceprezes Komitetu Słowiańskiego w Pradze, min. pełnom. P. Maxa o «nowej polityce słowiańskiej» według prezyd. Beneša (por. o tym art. W. Urbańczyka w nrze 7—8 naszego pisma), stary słowianofil polski prof. T. S. Grabowski o «Kwestiach słowiańskich w dawnej i nowej Polsce», prof. J. Dolanský o słowiańskości i demokracji u narodów Jugosławii oraz wybitny czeski polonista prof. K. Krejčí o «rewolucyjnej słowiańskości polskiej» (z XIX w.). Następnie St. Otwinowski daje przegląd spraw teatralnych w Polsce, I. Stefanov przegląd gospodar-

czy Bułgarii (jak ogłoszony w n-rze 6 naszego pisma), T. Siljanovska-Dimitrova pisze o życiu artystycznym nowej Bułgarii, a A. S. Kogan o odbudowie zniszczonych miast w ZSRR. Następuje bogata kronika, dział recenzyj i ciekawa, obfita bibliografia, z której wynika, że do Czechosłowacji już przychodzą w większych ilościach książki i czasopisma z pozostałych krajów słowiańskich. *ei*

Slovenské Pohľady. Vydáva Matica Slovenská, ročník LXII, Turčiansky sv. Martin 1946, nry 1—6, 316 + ilustracje. — Stary i zasłużony miesięcznik Macierzy Słowackiej, Slovenské Pohľady, został wznowiony w r. bież. Pierwsze sześć numerów, jakie otrzymaliśmy dotychczas przedstawiają się ciekawie i estetycznie. Poszczególne zeszyty nie mają takiej objętości jak przed wojną, ale układ treści pozostał podobny: największą część zeszytu zajmuje literatura piękna, proza i poezja, następują przeglądy literackie i artystyczne, recenzje, kronika kulturalna Słowacji itp. Z ważniejszych artykułów w leżących przed nami numerach wymienimy: otwierający rocznik programowy artykuł prof. A. Mráza o wzajemnym stosunku literatury czeskiej i słowackiej, Z. Rampáka o «Legalności w słowackim życiu literackim i artystycznym w latach 1939—1945» (nr 5), oraz P. M. Fodora o życiu artystycznym po wyzwoleniu (nr 6). Spośród pisarzy słowackich piszą w «Pohľadach» np. J. Kostra, J. Brezina, S. Žary, A. Pockody, J. Lenko, J. Horák, P. Bunčák, M. Rázusová-Martáková i w. in. Z zaciekawieniem oczekujemy dalszych numerów tego na wysokim poziomie stojącego miesięcznika. *ei*

Wydawnictwa naukowe Macierzy Słowackiej. «Matica Slovenská» w Turczańskim ś. Marcinie wydaje oprócz «Slov. Pohľadów» także szereg czasopism naukowych na poważnym poziomie. Są to organy poszczególnych wydziałów naukowych Macierzy, która jest obok założonej zresztą dopiero przed paru laty) Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie, głównym ośrodkiem pracy umysłowej i naukowej w Słowacji. Macierz wydaje zatem: Filozofický sborník (sborník oznacza pracę zbiorową), Pedagogický sborník, Psychologický s., Sociologický s., Historický s., Literárnohistorický s., Národopisný s., Prírodovedný s., oraz Jazykovedný s., następnie czasopismo poświęcone mowie słowackiej pt. Slovenská reč, i popularyzacyjne przyrodnicze pt. Príroda. Nie koniec na tym: poszczególne wydziały naukowe («Odbory») wydają swoje «Spisy» tj. Prace, np. Spisy Historického Odboru Matice Slovenskej.

Po smutnym okresie faszystowskich rządów 1939—45, w którym i w wydawnictwach Macierzy ukazywały się koniunkturalne prace tendencyjne, obecnie charakter naukowej działalności tej najstarszej słowackiej instytucji kulturalnej zasługuje niewątpliwie na uznanie. *hb*

JUGOSLAWIA

Trideset dana. Mesečni časopis. Godina III—IV. Izdavačko preduzeće «Kultura». Urednik: Vladimir Dedijer. Beograd, novembar 1945 — septembar 1946. — Pod redakcją wybitnego pisarza serbskiego Vl. Dedijerą wychodzi w Belgradzie, obecnie już w IV roczniku, dobrze prowadzony miesięcznik polityczno-społeczny, zawierający głównie materiały o sprawach międzynarodowych oraz o ważniejszych wewnętrzno-jugosłowiańskich. Zeszyty od listopada 1945 do sierpnia—września 1946 (numer podwójny) przynoszą wielką liczbę cennych artykułów i notatek, kronikę i cytaty z prasy obcej, m. in. z polskiej. Ważne są także cenne dane statystyczne, znajdujące się w niektórych numerach. W ostatnim numerze znajduje się m. in. artykuł Branka Draškovića «Zwycięstwo demokracji polskiej w referendum czerwcowym». Pewna ilość artykułów pochodzi z periodyków rosyjskich. O ile chodzi o podstawowe zagadnienia polityki zagranicznej Jugosławii, miesięcznik przynosi materiały miarodajne. Takie sprawy, jak obecna faza stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich lub zagadnienie żeglugi na Dunaju, są tam naświetlone bardzo ciekawie. *ei*

Novi Svet. Leto 1946. I—IV. Za Društvo slovenskih književnikov izdaja Državna založba Slovenije. Urednik: Juš Kozak. Ljubljana 1946, str. 304. — Okazały tom dużego formatu czasopisma słoweńskiego, organu Towarzystwa Literatów Słowenii (nie wiadomo, czy pismo wychodzi kwartalnie, czy w innych odstępach czasu). — Pięknej szacie zewnętrznej (druk i papier pierwszej klasy) odpowiada zawartość: w treści widnieją wielkie nazwiska literatury słoweńskiej, ze znakomitym Otonem Župančičem na czele. Oprócz poezyj i krytyki literackiej mamy w piśmie tym także materiał historyczny i polityczny, m. in. w związku ze

sporem włosko-jugosłowiańskim. Materiał literacki w przeważnej części związany jest z wydarzeniami wojennymi i walką partyzancką (J. Glazer, P. Golia, C. Vipotnik, J. Kozak i in.). Nadto zaś w związku z 97 rocznicą śmierci znakomitego poety romantyzmu słoweńskiego Fr. Prešerna pismo zamieszcza długi szereg artykułów poświęconych temu tematowi, m. in. wybitnego uczonego prof. B. Kidriča. *ei*

Naša književnost. Spośród czasopism serbskich, które zasięgiem swoim obejmują całe państwo, na czoło wysuwa się niewątpliwie miesięcznik «Naša književnost», wydawany w Belgradzie przez firmę wydawniczą «Prosveta», i to tak ze względu na dobór pisarzy i wysoki poziom prac w nim umieszczanych, jak też i na objętość (10 arkuszy formatu czwórki). W Komitecie redakcyjnym spotykamy nazwiska pisarzy: Milana Bogdanovića, Velibora Grigorića, Božidara Kovačevića, Desankę Maksimović i Čedomira Minderovića.

Ostatni (październikowy) numer przynosi pracę L. Timofiejewa pt. «Socjalistyczny realizm», w którym autor (Rosjanin) omówił pokrewieństwo między realizmem a romantyzmem. Po wykazaniu jednostronności tak romantyzmu, jak i realizmu na przykładach pisarzy rosyjskich, dochodzi do M. Gorkiego, twórcy metody realizmu socjalistycznego. Wolny człowiek to — według autora — fundament nowej sztuki, a sztuka sowiecka o charakterze narodowym i partyjnym najlepiej oddaje ogólnoludzką treść socjalistycznego realizmu.

Ivo Andrić, najwybitniejszy, współczesny stylista jugosłowiański, rodem z Bośni, który wydał niedawno niezmiernie interesującą «Kronikę Trawnicką» z czasów Konsulatu w Trawniku w okresie napoleońskim, ogłasza w «Naša Književnost» nowelę z życia OO. Franciszkanów, spełniających wybitną rolę w dawnej Bośni. Narażeni byli oni na szykany i prześladowania ze strony Turków, z każdej jednak opresji dzięki swej wytrwałości wychodzili obronną ręką. Zalety stylu Andrića uwydatnia w pełni jego nowela pt. «Żart w karczmie Samsarina». Autor daje w niej doskonałą charakterystykę Turków i Słowian «illo tempore».

Prozę reprezentuje Branko Ćopić, znany poeta partyzancki, który w krótkiej nowelce «Twarde serce» kreśli epizod z czasów walk o wyzwolenie.

«Pruga omladinska» — linia kolejowa młodzieży jugosłowiańskiej, którą ofiarowała młodzież państwu w dniu święta narodowego, 29. XI. br. — praca przy budowie linii jest tematem cyklu poezji składającej się z dziesięciu mocnych wierszy pióra Gvida Tartalji. Poezję reprezentuje także w tym numerze Dušan Kostić, który zamieścił pięć wierszy; w jednym z nich nawiązuje do przeżyć z okresu okupacji.

Profesor uniwersytetu belgradzkiego Radovan Lalić, w artykule pt. «Dzisiejsze zadania nauk slawistycznych» omawia stanowisko nauki w poszczególnych państwach słowiańskich przed drugą wojną światową. Dochodzi on do przekonania, że nauka była przesiąknięta szowinizmem i stronniczo naświetlała problemy narodowo-słowiańskie. Dlatego uważa, że pierwszym zadaniem nauk slawistycznych w każdym kraju słowiańskim powinno być naświetlanie zgodnie z historyczną prawdą stosunków między najbliższymi sąsiadami słowiańskimi, a więc: polsko-rosyjskich, polsko-ukraińskich, czesko-słowackich, serbsko-bułgarskich, serbsko-macedońskich, bułgarsko-macedońskich; dalej stosunków narodów słowiańskich do innych narodów, w szczególności do Niemców. W związku z tymi ostatnimi, zadaniem nauk slawistycznych byłoby ostateczne rozprawienie się z kłamliwymi teoriami niemieckimi o «małowartościowości» Słowian, które to teorie «uczeni» niemieccy usiłowali wprowadzić do nauki. Wreszcie nauki slawistyczne winny mieć na celu rozszerzenie w poszczególnych państwach słowiańskich wiadomości z zakresu historii i kultury innych narodów słowiańskich.

Numer zawiera również tłumaczenie rosyjskiego dramatu «Pociąg pancerny 1469» Wsewołoda Iwanowa, oraz nowelę M. Andersen Nökse i jego życiorys.

Bogata kronika oraz przegląd kulturalny i filmowy, jak również sześć drzeworytów Daniela Ozma z cyklu «Bośniackie lasy» uzupełniają ten numer.

Letopis matice srpske, miesięcznik literacko-społeczny. Niezwykle zasłużone czasopismo dla rozwoju kultury serbskiej Wojwodiny, obecnie wznowione, osiągnęło swym październikowym numerem liczbę kolejną 359 w ciągu 120-u lat istnienia. Spotykamy tu nazwiska pisarzy żyjących tak w Serbii i piszących w «Našej književnosti», jak i w Wojwodinie, która tworzy «autonomiczny obszar» administracyjny, dołączony do republiki Serbii, a więc: Branka Ćopića, Desankę Maksimović i Isidorę

Sekulić, Dušana Kostića, Miodraga Djurdjevića (poezja i proza), jako też pisarzy społecznych Paška Romca i Miliševića, którzy omawiają rolę spółdzielczości i sprawy kolonistów w Vojvodinie. Bogaty dział przeglądowy uzupełnia starannie wydany numer, którego stronę estetyczną podnoszą reprodukcje artystów M. Konjevića i M. Nikolajevića.

Pregled, czasopismo ludowej republiki Bośni i Hercegowiny, zaczął ponownie wychodzić w rok po oswobodzeniu kraju (maj 1945) pod redakcją Todora Kruševca — dawnego redaktora (drugi redaktor Jovan Kršić zginął jako ofiara faszyzmu w pierwszych dniach wojny) — oraz Skendera Klendovića i Niko Milićevića. Czasopismo to było przed wojną znane i cenione z powodu swego wybitnie społecznego charakteru.

Pierwszy numer czasopisma przynosi: słowo wstępne redakcji — «Pregled» w ludowej republice Bośni i Hercegowinie; urywek z partyzanckiego dziennika Rodoljuba Čolakovića («Ciężka noc»); nowelkę Iva Andrića («List z roku 1920»); wiersze R. Tošovića i Emila Petrovića (dwa utwory poetyckie prozą); poza tym artykuły z dziedziny ekonomii, kultury i sztuki. Numer zamykają obszerne przeglądy wszystkich ważniejszych przejawów życia publicznego Bośni i Hercegowiny.

Arhiv za pravne i društvene nauke wychodzi ponownie od roku 1945 w Belgradzie pod redakcją dr Jovana Djordjevića, profesora wydziału prawa uniw. belgradzkiego. Czasopismo to — ściśle fachowe — przynosi artykuły z zakresu prawa konstytucyjnego i teorii o państwie, prawa karnego, międzynarodowego prawa prywatnego, socjologii, nauk ekonomicznych, statystyki; przeglądy: polityczny, międzynarodowy, nowego prawa i wymiaru sprawiedliwości, oceny nowych wydawnictw z tego zakresu, przegląd czasopism pod kątem widzenia problemów, którym czasopismo jest poświęcone. Adres redakcji i administracji: Beograd, Bulevar Crvene Armije 69.

Naš život, czasopismo Macierzy Słowackiej, dwumiesięcznik literacki narodowej mniejszości słowackiej w Jugosławii, wychodzi ponownie pod redakcją rektora dr Andreja Sirackiego. Czasopismo to powstało w r. 1935 i przetrwało do czasu okupacji odzwierciedlając życie kulturalne Słowaków w Jugosławii. W artykule wstępnym w numerze 1/2 pt. «Nasz rozwój i nowe życie» prezes Macierzy inż. Pavel Vrbovský daje krótki przegląd życia kulturalnego i politycznego Słowaków w Jugosławii oraz kreśli program i linię przyszłej pracy Macierzy Słowackiej. Należy również wspomnieć o artykule dr. A. Sirackiego «Rozważania o ludziach i wypadkach» jak również artykuł «Nacjonalizm a demokracja» tegoż autora. Dalej mamy w tym numerze wspomnienia kilku duchowych przywódców słowackich z czasów więzienia ich przez okupanta jak również pracy w ruchu podziemnym oraz szereg poezji Pal'a Bobuša, Juraja Mučaji, Andreja Ferka, Zlatka Klačika i Sama Maljaha, nadto kilka dobrych przekładów z poezji serbskiej i rosyjskiej. *WF*

ŁUŻYCE

Naše Nowiny. Lužiskoserbski časopis. Ročnik I, čislo 1. (Praga) 15. VIII. 1946, str. 8. — Pierwsze po wojnie czasopismo łużyckie (w języku górnołużyckim), wydawane w Pradze (gdyż na terytorium Łużyc mimo klęski Niemiec nadal nie ma warunków technicznych do drukowania po słowiańsku). Znany działacz narodowy J. Měrćink we wstępnym artykule o kwestii łużyckiej stwierdza niezłomną wolę narodu do samodzielności. Nadto piszą w tym numerze znani patrioci łużyccy: prof. M. Nawka (prezes Komitetu Słowiańskiego w Budziszynie), malarz M. Nowak-Njechorński i in., a ciekawa kronika i wiadomości dotyczące kształcącej się młodzieży, dopełniają treści. Pismo wychodzi jako dwutygodnik a redakcja mieści się w Pradze: Praha I, Valentinská 3. Pismo zasługuje na zainteresowanie i poparcie i szkoda, że na razie nie ma umowy pocztowej z Czechosłowacją, pozwalającej na jego zaprenumerowanie (cena numeru 3 korony). *ei*

POLSKA

Przyjaźń nr 6 (Warszawa). — Na wstępie numer przynosi artykuł prof. Dembowskiego «Współpraca naukowa polsko-radziecka», treścią którego jest przede wszystkim omówienie pomocy, jaką uzyskaliśmy ze strony radzieckich instytutów naukowych. A. Juszkiewicz pisze o działalności Polonii Radzieckiej w czasie wojny. S. G. charakteryzuje uzdrowiska radzieckie, których rozbudowa w ramach planu pięcioletniego odbywa się pod kątem jak najszerszego udostępnienia ich dla wczasów pracowniczych. A. Atlas pisze o przemyśle spożywczym w Zw. Radzieckim. Plan gospodarczej

rozbudowy przewiduje wszechstronne podniesienie poziomu produkcji idące w kierunku zarówno zwiększenia jak i ulepszenia i zróżnicowania. W. Wawrik w ciekawym artykule «Pierwszy drukarz rosyjski» opowiada o Iwanie Fiedorowie, któremu przypadło w udziale być pierwszym «drukarzem ksiąg przedtem niewidzianych» (1564 r.). Bogato przedstawia się dział kulturalny; znajdujemy tu artykuły: o współczesnych pisarzach polskich w rosyjskich przekładach, omówienie występów słynnego baletu radzieckiego tańców ludowych Igora Moisiejewa w Polsce, ciekawy artykuł o Baburze, klasyku Uzbekistanu na przełomie XV—XVI wieku, szereg przekładów z poezji i prozy narodów radzieckich, poza tym obszerny przegląd różnorodnych dziedzin życia w Zw. Radzieckim oraz przegląd prasy radzieckiej i polskiej. *Nr 7.* — Jak zwykle pierwszy artykuł poświęcony jest zagadnieniom współpracy polsko-radzieckiej: E. W. w artykule «Dom na Puszczcznej» przedstawia 3-letnią działalność Związku Patriotów Polskich w ZSRR, poddając analizie genezę Związku na tle ówczesnej sytuacji politycznej (maj 1943 r.). A. Atlas omawia «Perspektywy gospodarcze Zw. Radzieckiego, dając krótki przegląd rozwoju gospodarczego i charakterystykę planu pięcioletniego. Artykuły o Gruzji i tzw. Adżarskim Kraju informują nas o sytuacji ekonomicznej obu tych krajów, odgrywającej doniosłą rolę w ogólnej gospodarce związkowej. W numerze znajdujemy ciekawe artykuły z zakresu szkolnictwa powszechnego i średniego («Praca metodyczna nauczycielstwa w ZSRR») oraz wyższego, ze specjalnym uwzględnieniem wyszkolenia technicznego. I. Witz omawia wystawę grafiki radzieckiej w Warszawie, J. Kuryluk poświęca wspomnienie genialnemu pianiście i komopozytorowi Rachmaninowowi, zmarłemu w r. 1943. Poza tym dział «Z życia Zw. Radzieckiego» i omówienie prac Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uzupełnia bogatą treść tego numeru. *Nr 8—9.* — H. Świątkowski poświęca obszerny artykuł omówieniu znaczenia wielkiej Rewolucji Październikowej. O nienaruszalności granic Polski mówi min. Mołotow w odpowiedzi na szluttgarcką mowę min. Byrnesa. S. Wroński w art. «Czyn Kościuszkowców» charakteryzuje bitwę pod Lenino, m. g. daje przegląd osiągnięć Zw. Patriotów Polskich w ZSRR w związku z zakończeniem jego działalności. Z dziedziny gospodarczej mamy artykuł omawiający plan pięcioletni, którego zadaniem jest podwyższenie stopy życiowej obywateli ZSRR, oraz artykuł poświęcony Baku, stolicy radzieckiego Azerbejdżanu, stanowiącego ośrodek produkcji ropy naftowej. W dziale kulturalnym L. Rubach w art. «Dżambul-Dżabajew piewca Kazachstanu» kreśli sylwetkę współczesnego ludowego poety, który zdołał już zyskać sławę międzynarodową. M. Górska omawia wystawę grafiki polskiej w Moskwie i Leningradzie; oprócz tego znajdujemy w numerze tłumaczenie fragmentu z «Bajek» Puszkina. Stałe rubryki poświęcone pracom Towarzystwa i przeglądowi różnorodnych dziedzin życia ZSRR uzupełniają podwójny numer 8—9.
sm

ZSRR

Sowietskaja Kniga. Jeżemiesiacznyj kritiko-bibliograficzeskij żurnal, Moskwa, izdatielstwo «Prawda» 1946. — Bardzo estetycznie przedstawia się «Książka radziecka, miesięcznik krytyczno-bibliograficzny», wydawany przez wielki dziennik moskiewski «Prawdę», pod redakcją A. Jegolina i kolegium redakcyjne. Zawiera on oprócz poważnych artykułów literacko-historycznych i krytycznych przeglądy i rozumowaną bibliografię według poszczególnych dziedzin wiedzy, oraz bibliografię artystyczną. Pod nagłówkiem «Bibliografia» w rezultacie kryje się bogaty dział recenzyj na wysokim poziomie. Pismo zasługuje na czytanie zarówno ze względu na poziom i treść, jak stronę techniczną. *ei*

Priepodawanije istorii w szkole. Organ Ministierstwa proswieszczenija RSFSR. Uczebno-piedagogiczeskoje izdatielstwo Min. Prosw. RSFSR, Moskwa 1946, str. 96. — Wydawnictwo Ministerstwa Oświaty Rosyjskiej Republiki Radzieckiej rozpoczęło wydawanie nowego miesięcznika w dziedzinie dydaktyki historii. W estetycznej szacie zewnętrznej, z ilustracjami, miesięcznik ten, pod redakcją prof. S. D. Skazkina, dzieli się na działy: naukowo-popularny, metodyczny, bibliograficzny i kronikę. W 1. numerze zwraca uwagę artykuł czł. akad. Wippera o Iwanie Groźnym, prof. Arcichowskiego o pracach archeologicznych w Moskwie a szczególniej A. L. Naroczniekiego: Prusy Wschodnie jako placówka agresji germańskiej przeciw Słowianom i narodom bałtyckim. *ei*

Wniesznaja torgowla. Organ Ministierstwa Torgowli Sojuza SSR, God izd. XVI. Moskwa 1946. Nr 4—5, kwiecień—maj 1946, str. 48. — Ciekawy miesięcznik w dziedzinie międzynarodowej wymiany gospodarczej, wydawany przez radzieckie ministerstwo handlu zagranicznego, przynosi podstawowe artykuły, kronikę gospodarczą, informacje zagraniczne i komunikaty oficjalne. W leżącym przed nami numerze 4—5 mamy w dziale artykułów m. in. prace: M. Dikanskiego i A. Złomnikowa o powstawaniu koncernów w Niemczech, O. Andriejewa o wynikach gospodarczych r. 1945 w Państwie Polskim, K. Wasilkowa o handlu zagranicznym Finlandii w okresie II wojny światowej, oraz N. Panczenki o komitetach ekonomicznych w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Anglii.

Sławianie (Moskwa) nr 4. — I. Bardin w art. «Triumf radzieckich pięciolatek» omawia dotychczasowe osiągnięcia począwszy od r. 1928, odkąd datuje się planowa gospodarka w ZSRR. M. Greczucha pisze o roli Ukrainy jako republiki związkowej w życiu ogólno-państwowym. K. Rusinek mówi o związkach zawodowych w Polsce, o ich doniosłości w życiu politycznym i gospodarczym kraju. M. Mateev, członek bulgarskiej delegacji gospodarczej opisuje swoje wrażenia z pobytu delegacji w Związku Radzieckim, podkreślając, że Bulgaria pokłada całkowita nadzieję w przyjaźni z potężnym bratnim narodem. Poza tym numer przynosi artykuł o Moskwie, reportaż z kombinatu metalurgicznego Magnitogorska oraz pisma z Pragi, wszystkie ilustrowane licznymi fotografiami. Znany pisarz M. Rylśkyj pisze o twórczości Łesi Ukrainki (Łarisa Kosacz), którą stawia na poziomie największych poetów Ukrainy: Tarasa Szewczenki i Iwana Franki. J. Horák poświęca obszerne studium narodowemu poecie Czechosłowacji, Svatoplukowi Čechowi, w 100-letnią rocznicę jego urodzin. Dział bibliografii i kronika zamykają numer 4-ty. *Nr. 5.* — poświęcony jest dwu wielkim datom: 1-go i 9-go maja. Na wstępie znajdują się rozkazy Stalina, skierowane do armii i ludu pracującego, podkreślając znaczenie tych wielkich rocznic. W kolejności zamieszczone jest obszerne sprawozdanie min. Mołotowa o wynikach konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, przeznaczone dla prasy radzieckiej. Armii Czerwonej poświęcone są artykuły marsz. P. Rybalko i A. Pokryszkina. Znaczenie rocznicy 9-maja omawiają artykuły: prez. Beneša: «Jedność narodów słowiańskich fundamentem pokoju w Europie», prem. Georgieva: «Wielka data», min. Świątkowskiego: «Pierwsza rocznica», min. Ribnikara: «Zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem a narody słowiańskie», pos. Nikolova: «Bulgaria w rok po wojnie», Čolakovića: «Rocznica powojennej odbudowy nowej Jugosławii». Numer uzupełnia komunikat o wizycie polskiej delegacji rządowej w Moskwie oraz fragment powieści z czasów wojny. *Nr 7—8.* — przynosi na wstępie nekrolog prez. Rady Najwyższej ZSRR M. Kalinina, następnie sprawozdanie z konferencji przedstawicieli Komitetów Słowiańskich w Pradze. Marsz. J. Broz-Tito pisze o nowej Jugosławii i możliwościach jej rozwoju dzięki demokratycznym zasadom ustrojowym; stosunkom polskim poświęcone są dwa artykuły — W. Owczarowa: «Polsko-radziecka przyjaźń i współpraca» oraz J. Kowalskiego: «Wielkie zwycięstwo polskiej demokracji», omawiające wyniki referendum w Polsce. W. Iriszin pisze na temat wyborów w Czechosłowacji. I. Stefanov charakteryzuje życie gospodarcze Bulgarii, które dzięki pomocy ze strony Związku Radzieckiego powoli stabilizuje się. Poza tym numer przynosi: artykuł o Kijowie, obszerny artykuł I. Gruzdiewa charakteryzujący twórczość M. Gorkiego, bogaty dział kroniki, dający przegląd życia kulturalnego w ZSRR i wzajemnych stosunków z innymi państwami słowiańskimi. *(sm)*

(UKRAINA)

Po raz pierwszy możemy na łamach naszego pisma informować o periodykach ukraińskich. Przychodzi ich do Polski mało i nieregularnie. Leżą przed nami trzy: *Sucasne i majbutnie-szczomisiacznyj żurnał* (wydannia Spilky Radianśkych Pyśmennykiw Ukrajiny), nr 10, grudzień 1945, str. 40; *Witczyzna* (dawniej *Ukrajinśka literatura*), *literaturno-chudożnij żurnał Spilky Radjanśkych Pyśmennykiw Ukrajiny*, nr 2, luty 1946, str. 184, oraz *Dnipro*, *szczomisiacznyj literaturno-chudożnij ta hromadiańsko-politycznyj żurnal Centralnoho Komitetu LKSMU* (Leninskoho komunistycznoho sojuzu mołodiży Ukrajiny), r. III, nr 2, luty 1946, Kijów 1946, str. 128. — Pierwsze z tych pism («Teraźniejszość i przyszłość») posiada charakter pisma społeczno-politycznego, z wielu informa-

cjami w dziale polityki międzynarodowej. Drugie («Ojczyzna») jest pismem czysto literackim i przynosi bogaty wybór nowej prozy i poezji ukraińskiej (zwraca w leżącym przed nami numerze uwagę przekład «Grażyny» pióra Mikołaja Tereszczenki); trzecie wreszcie («Dniepr»), organ młodej literatury, może pod wielu względami współzawodniczyć z poprzednim, w zakresie ilości i jakości zamieszczonych utworów literackich; przynosi on nadto artykuły krytyczne i dział muzyczny a nawet dział humorystyczny.

ei

CO PISZĄ INNI?

Współpraca słowiańska a stosunki gospodarcze między krajami słowiańskimi

Kimon Georgiev (Sofia). *Slovanský Přehled*, Praga 1946, nr 7—8. — Współpraca słowiańska jako zasada polityczna ma dosyć długą historię. Udzielanie poparcia dyplomatycznego przez największy naród słowiański, prowadzenia wojen o wolność w imię sprawy słowiańskiej, wszechstronne poznawanie się narodów słowiańskich i wzajemne kulturalne oddziaływanie — to wszystko są fakty historyczne, które można znaleźć zarówno na odległych, jak i na ostatnich kartach dziejów słowiańskich.

Czynnikiem, który dodaje współpracy słowiańskiej pełności i praktycznego znaczenia w życiu codziennym narodów, jest przeniesienie tej zasady z pola czystej polityki w sferę zagadnień gospodarczych. Życie gospodarcze jest bowiem materialnym wyrazem ciągłości życia narodu.

Przeniesienie współpracy słowiańskiej w dziedzinę gospodarczą oznacza ciągłe i ścisłe nawiązywanie stosunków między narodami słowiańskimi, które stale trzeba utrzymywać na odpowiednim poziomie, aby nie poniosła szkody zasada, w imię której je wytworzono. Współpraca słowiańska oparta na podstawach gospodarczych przynosi bowiem z sobą wielkie zobowiązania i nakłada wielką odpowiedzialność, gdyż odnosi się nie tylko do chwilowych stosunków między narodami, ale i do ich przyszłości. Ta solidarność wymaga wspólnej pracy dla wspólnego dobra, i to nie tylko od odpowiedzialnych polityków, ale od całych narodów; wymaga wzajemnej pomocy na drodze wspólnego socjalnego i gospodarczego postępu; może służyć nawet jako barometr stosunków przyjaznych i gotowości przyjścia z pomocą, często i za cenę ofiary, swemu słabszemu bratu.

Współpracę słowiańską na polu gospodarczym, a również i na polu politycznym można realizować tylko między narodami niepodległymi. Dlatego nie ma ona nic wspólnego z planami i metodami, które wprowadzała w czyn Rzesza niemiecka pod hasłem konieczności swej «przestrzeni życiowej». Na polu współpracy słowiańskiej nie może być mowy o podporządkowaniu interesów i rozwoju jednej jednostki gospodarczej jednostce drugiej. Solidarność oznacza współpracę i respektowanie potrzeb partnera, a nie wykorzystywanie i podporządkowywanie; współpraca słowiańska oznacza braterski wysiłek dla wzajemnej pomocy.

I właśnie fakt, że współpracę słowiańską urzeczywistnia się między narodami niezależnymi i pod hasłem wzajemnej pomocy, określa drogi, po których musi ona kroczyć. Tu realizuje się najbardziej prawidłową wymianę zarówno różnych dóbr gospodarczych jak i umiejętności gospodarczych, doświadczenia, wynalazczości, w ogóle wszystkiego, od czego uzależniony jest postęp gospodarczy.

...Jesteśmy przekonani, że narody słowiańskie wykażą dosyć przezorności, zrozumieją gdzie leżą ich trwałe, żywotne interesy i znajdą dosyć sił, aby je obronić, wzmocnić i zapewnić im trwałość.

W czasie pokoju, u którego progu stoimy, gwarancje tego da nam braterska, solidarna współpraca gospodarcza między wszystkimi narodami słowiańskimi.

Jedność narodów słowiańskich — fundamentem pokoju w Europie. Edvard Beneš. *Sławianie*. Moskwa 1946, nr 5. — Już po pierwszej wojnie światowej poszczególne narody słowiańskie osiągnęły korzystne warunki dla swego rozwoju. Obecnie, mimo wszelkich cierpień, krzywd i upokorzeń, jakich doznały ze strony tych, którzy uważali je za rasę niższą, mimo trudności i ofiar poniesionych w imię zwycięstwa nad barbarzyńskim nazizmem, ze straszliwych lat drugiej wojny światowej wyszły bardziej zjednoczone i mocniej-

sze zarówno wewnętrznie jak i na zewnątrz. Ich jedność utrwaliła się dzięki zwycięstwu w walce z nieprzyjacielem.

Obecnie mamy jak najbardziej korzystne warunki dla stworzenia trwałego pokoju i owocnej demokratycznej współpracy narodów słowiańskich. Demokratyczne zasady polityki rządów państw słowiańskich odpowiadają woli najszerszych mas ludu. Kwestia jedności narodów słowiańskich, w odróżnieniu od przeszłości, znalazła swój wyraz w oficjalnych programach rządowych odrodzonych państw słowiańskich. Programy mówią o obowiązku narodów słowiańskich spełnienia tego wielkiego zadania.

Dla należytego zrozumienia doniosłości tej kwestii, trzeba wziąć pod uwagę niektóre warunki geograficzne i historyczne. Wielka część narodów słowiańskich żyje w Europie. Do niedawna małe narody słowiańskie nie mogły wywierać żadnego wpływu na bieg wydarzeń światowych i europejskich; przeciwnie, ich rozwój i wewnętrzne formy państwowe były konsekwencją tych wydarzeń. W tym samym czasie narody słowiańskie uczestniczyły we wszystkich wydarzeniach, mających bezpośredni wpływ na kształtowanie się wzajemnych stosunków politycznych w Europie.

Pokój w Europie przy obecnym stadium techniki wojennej i polityki jest nierozerwalnie związany z pokojem na całym świecie. Jak długo jedność narodów słowiańskich opiera się na zasadach demokracji, tak długo może ona wywierać poważny wpływ na wydarzenia międzynarodowe. Słowianom nigdy nie wolno zapominać o możliwości odrodzenia się agresywnego ducha Niemiec. Praga była i pozostanie pierwszym dostępnym obiektem niemieckiej agresji przeciwko Słowiańszczyźnie. Wielowiekowy napór odwiecznego wroga Słowian — pangermańskiej ekspansji — zawsze wywoływał opór słowiańskich narodów i dążenie do stworzenia wspólnej obrony przed Niemcami.

Po zupełnym zwycięstwie nad nazizmem możemy w całej pełni ocenić dodatnie strony tej współpracy.

Współpraca i pomyślny rozwój narodów słowiańskich w żadnym wypadku nie mogą być uważane za słowiański imperializm agresywny, skierowany przeciw innym państwom i narodom, np. węgierskiemu i rumuńskiemu. I nawet w stosunku do narodu niemieckiego współpraca słowiańska znajdzie formę zrozumienia jego gospodarczych i kulturalnych interesów.

Nie ulega wątpliwości, że zasadniczym warunkiem współpracy narodów słowiańskich będzie zawsze gwarancją własnego bezpieczeństwa.

W ramach usiłowań dla osiągnięcia pokoju na świecie, koncepcja jedności słowiańskiej zajmuje poważne miejsce. Postawa Słowiańszczyzny jako szczerego zwolennika pokoju w Euopie, opartego na podstawach demokracji, wolności i równouprawnienia przyczyniać się będzie zawsze do pokojowego, spokojnego rozwoju narodów europejskich. W najwyższym stopniu dotyczyć to będzie tej części Europy, gdzie w pewnym stadium rozwoju stosunków międzynarodowych grunt okazał się podwójnie podatny dla powstawania nowych wojen światowych.

Przyjaźń Słowian przyniesie gwarancję bezpieczeństwa i zapewnienia narodowej i państwowej niezawisłości narodów słowiańskich. Ich współpraca ze wszystkimi narodami w Europie i na całym świecie będzie korzystnie oddziaływać na nową międzynarodową organizację w duchu kulturalnej współpracy i ochrony praw ludzkości.

SPRAWY SŁOWIAŃSKIE W PRASIE POLSKIEJ

Arkona (Bydgoszcz) nr 12 mies. październik 1946, zawiera artykuł E. Sukertowej-Biedrawiny pt. «Słowiańskość ziem Pomorza Wschodniego». W artykule tym autorka omawiając zagadnienie słowiańskości (i polskości) Prus Wschodnich powołuje się w pierwszym rzędzie na wyniki badań prehistoryków, które dowodzą niezbicie, że ziemie Prus Wschodnich są rdzennie słowiańskie (wbrew propagandzie niemieckiej). Cenne dokumenty słowiańskiego pochodzenia mieszkańców tych ziem stanowią zapiski uczonych i podróżników w starożytności, głównie zaś kroniki średniowieczne, i to nie tylko polskie, ale nawet i niemieckie, informujące szczegółowo o języku, zwyczajach, wierzeniach i obrządkach religijnych ludności. Najwymowniejszym przykładem polskości mieszkańców Pomorza Wschodniego jest fakt, że język polski mimo wielowieko-

wej niewoli niemieckiej zachował się wśród nich jako język ojczysty.

Dziennik Polski (Kraków) z 12. X. drukuje 1-szą część referatu prof. W. Taszyckiego, wygłoszonego na Zjeździe Łużycoznawczym w Poznaniu dn. 5. X. 46. pt. «Język łużycki i jego stosunek do sąsiednich języków słowiańskich». Profesor Taszycki omawia tu poszczególne zagadnienia wyłaniające się z tematu. Dotyczą one: kontaktu Łużyc w przeszłości z innymi grupami słowiańskimi na skutek położenia geograficznego tego kraju, nieścisłości terminu «język łużycki» wobec istnienia różniących się między sobą: języka górno- i dolno-łużyckiego, granic językowych łużycko-czeskich i łużycko-polskich, pokrewieństwa między językami: łużyckim i polskim i wzajemnego przenikania.

W 2-ej części referatu (*Dziennik Polski* z dn. 19. X.) prof. Taszycki zajmuje się kwestią przynależności języka górno- i dolno-łużyckiego do grupy językowej lechickiej, następnie zapoznaje nas z pierwszymi zabytkami językowymi łużyckimi, wreszcie podkreśla konieczność uznania jednego z dwóch języków łużyckich za język literacki ogółu, przy czym za właściwszy uważa górno-łużycki jako bardziej rozpowszechniony i reprezentujący ciekawszą literaturę.

Ten sam numer *Dziennika Polskiego* (19. X.) przynosi artykuł B. Bałajki (Praga) pt. «Czeska literatura w XIX w.». Autor wspomina o twórczości starszego pokolenia «budzicieli» (Franciszek Ładysław Čelakovský, Karol Havlíček Borovský, Bożena Němcová, Karol Jaromir Erben, Franciszek Palacký), przede wszystkim zaś skupia uwagę na młodszej generacji «budzicieli», która swą działalność literacką rozpoczęła już przed 1848 r., a więc u schyłku działalności starszej generacji. Mamy tu nazwiska: Vítězslav Hálek, Jan Neruda, Svatopluk Čech, a dalej w grupie «lumirowców» (nazwanych tak od tytułu wydawanego przez nich czasopisma): Józef Wacław Sládek, Juliusz Zeyer, Jarosław Vrchlický, Alojzy Jirásek, Zygmunt Winter.

Dziennik Zachodni (Katowice) z dn. 30. X. drukuje artykuł pt. «Bulgaria walcząca» — wypowiedź min. pełnomocnego Bułgarii dra Pawła Tagarowa. Dr Tagarow przedstawia tu okres ostatnich kilkudziesięciu lat w historii Bułgarii, tzn. od kongresu berlińskiego w 1878 r. Dowiadujemy się również o programie społeczno-politycznym, jaki pragnie zrealizować Ludowa Republika Bułgaria.

Głos Pracy (Kraków—Katowice), nr 74, 1—10 list. 1946, przynosi artykuł podpisany A. W. pt. «Znaczenie ekonomiczne Triestu». Autor(ka) artykułu zwraca uwagę na momenty ekonomiczne jako zasadnicze w sporze jugosłowiańsko-włoskim o Triest. Triest przedstawia bowiem kolosalne znaczenie gospodarcze i to nie tylko z oddawna znanych względów komunikacyjno-handlowych (trzeba przy tym zaznaczyć, że port w Trieście posiada najnowocześniejsze urządzenia) i bogactw naturalnych, ale i dzięki ogromnemu uprzemysłowieniu tego obszaru przez rządy włoskie. Najlepiej o możliwościach produkcyjnych Triestu świadczą zamieszczone w artykule cyfry, wykazujące produkcję roczną lub miesięczną w poszczególnych gałęziach przemysłu, względnie ilości zakładów przemysłowych i zatrudnianych w nich robotników w okresie przedwojennym. Istnieją tam kopalnie bauksytu, węgla itd., zakłady przemysłu chemicznego, metalowego, drzewnego, tytoniowego, stocznie itp.

Ilustrowany Kurier Polski (Bydgoszcz) z 7. IX. przynosi artykuł K. Jaźwieckiego pt. «Kto położył sprawę łużycką?». Autor stawia pytanie, dlaczego sprawa łużycka po dziś dzień stoi na martwym punkcie, skoro naród łużycki ma pełne prawa historyczne i etniczne do wolności. W związku z tym odwołuje się do dzieła dra Franza Tetznera «Die Slaven in Deutschland», któremu jako Niemcowi nie można w żadnym wypadku przypisać nastawienia prosłowiańskiego. W pracy tej Tetzner notuje fakt istnienia na pocz. XX w. Serbów łużyckich, narodu słowiańskiego w obrębie Niemiec, i przyznaje im zarówno poważną przeszłość kulturalną, jak i to, że dawny ich zasięg terytorialny był znacznie większy i dopiero w wyniku akcji germanizacyjnej zmalał do niewielkich granic dzisiejszych.

W *Kuźnicy* (Łódź) z 30. IX. Mariusz Murgal w artykule pt. «Jak gospodaruje Czechosłowacja» informuje nas o przemianach gospodarczych w powojennej Czechosłowacji. Tak więc reforma finansowa przyczyniła się do wzrostu dochodu państwowego (konfiskata majątku wrogów państwa; odpowiednio nakładane podatki od przyrostu majątkowego w czasie wojny i od własności prywatnej) i uchroniła kraj od inflacji (reforma walutowa). Reforma przemysłowa i reforma rolna poszły w jednym kierunku, tzn. oparto się na ogólnej zasadzie, że państwo przejmuje wielkie

przedsiębiorstwa i wielkie majątki; średnie oddaje się samorządom i spółdzielniom, małe pozostają własnością prywatną. Upaństwowieniu uległ więc przemysł ciężki, energetyczny itd., oraz w poszczególnych gałęziach przemysłu zakłady posiadające znaczenie dla państwa, zależnie od wysokości produkcji, lub liczby zatrudnianych robotników; dalej, banki i zakłady ubezpieczeniowe. Plan gospodarczy Czechosłowacji tzw. dwulatka przewiduje uprzemysłowienie Słowacji, wzrost przemysłu konsumcyjnego, uniezależnienie się przemysłowe od zagranicy (głównie od Niemiec). Tę samą tendencję do uniezależnienia się od zagranicy widzimy w planach rządu co do produkcji rolnej. Trzeba dodać, że chociaż bardzo duży procent ludności pracuje w przemyśle, przemysł czechosłowacki cierpi na brak sił roboczych. Mimo tego osiągnięcia Czechosłowacji w dziedzinie przemysłowej w okresie powojennym są poważne, o czym świadczą cyfry określające wysokość eksportu.

Kuźnica (Łódź) z 26. XI. zamieszcza w Kronice ZSRR artykuł pt. «Postawa ideowa literatury sowieckiej», którego treść stanowi referat Żdanowa generalnego sekretarza partii komunistycznej. W referacie tym Żdanow poddaje surowej krytyce prądy artystyczne reprezentujące kierunek «sztuka dla sztuki», w szczególności dominujący przed Rewolucją Październikową, wybitnie indywidualizujący prąd, zwany akmeizmem, który według Żdanowa jest zupełnie bezwartościowy. Również ostro krytykuje pisarzy zachodnio-europejskich hołdującym tego rodzaju kierunkom w literaturze. Myśl przewodnią referatu stanowi przekonanie, że wartość literatury polega przede wszystkim na jej społecznym charakterze i dlatego pisarz musi być jak najbardziej zespolony z życiem współczesnym.

Naprzód (Kraków) z 28. X. drukuje artykuł dra A. Bardacha pt. «Czechosłowacja, nasz sąsiad». Autor przytacza tutaj słowa publicysty czeskiego, który odpiera zarzuty wysuwane przez niektóre koła czeskie przeciw Polsce tej treści, że spośród narodów słowiańskich, jedynie z Polską Czesi nie mogą się porozumieć. Daje on na to prostą odpowiedź, że do niedawna Polska była jedynym bezpośrednim sąsiadem Czechosłowacji i dlatego też interesy obu państw mogły ze sobą kolidować. Autor następnie rozpatruje powody tarć między Polakami a Czechami, od czasów pierwszych Piastów do chwili obecnej. Kładzie nacisk na destruktywną rolę czynników niemieckich, które na przestrzeni dziejów ustawicznie jątrzyły między obydwoma narodami. Podkreśla również różnice ideologiczne istniejące w XIX w. (odmienne ustosunkowanie do panslawizmu).

Odnowa (Łódź) 19—25 paźdz. 1946, zawiera artykuł J. Pogoń-Śliżowskiego pt. «Tragizm dziejów Bułgarii» — szkic historyczny, obejmujący w ogólnym zarysie całokształt dziejów Bułgarii aż po wypadki ostatniej wojny i wyzwolenie narodu bułgarskiego spod jarzma hitlerowskiego.

Odra (Katowice, Wrocław, Szczecin) z 22. IX. drukuje artykuł J. Reychmana pt. «Wolność, która wybuchła(!) za wcześnie», dotyczący genezy i przebiegu powstania słowackiego z 29. VIII. 1944 r., tzw. Powstania Bańsko - Bystrzyckiego. Fakt wybuchu powstania słowackiego ma swoją wymowę, jeśli się weźmie pod uwagę, że Słowacja nie doznawała w czasie wojny ciężkich doświadczeń okupacji hitlerowskiej. Powstanie, które wybuchło w wyniku podziemnej akcji słowackiej, stanowi jasną wypowiedź ze strony społeczeństwa, jaką drogą polityczną obiera, i jest zarazem wyrazem poczucia wspólnoty słowiańskiej, tkwiącego w narodzie słowackim. Dlatego też rzeczą b. słuszną jest zapoznanie czytelnika polskiego z powstaniem słowackim, zwłaszcza że powstanie to w tempie ówczesnych wydarzeń wojennych przeszło w świecie i u nas prawie niezauważone.

W *Odrze* z dn. 6. X., w Kronice słowiańskiej artykuł A. Vondera pt. «List z Pragi z pytajnikiem» przynosi kilka informacyj z życia kulturalnego Czechosłowacji; czytamy więc o szczegółach organizacyjnych pierwszego po wojnie, tegorocznego zjazdu pisarzy czeskich (komisje przygotowawcze zjazdu, koszty itp.) i o oddźwięku, z jakim zjazd się spotkał w społeczeństwie (liczne artykuły w prasie, radio); autor porusza następnie kwestię istniejących nadal jeszcze nieporozumień na gruncie kulturalnym między Czechami a Słowakami, wspomina o bardzo częstych wypadkach rehabilitowania pisarzy i artystów, którym poprzednio postawiono zarzut kolaboracji i zwraca uwagę na fakt, że społeczeństwo odnosi się przychylnie do wyroków uniewinniających ludzi zasłużonych dla kultury czechosłowackiej; podkreśla również, że Czechosłowacja stara się usilnie o propagowanie swej literatury za granicą, i pod tym względem stawia Polsce za wzór Czechosłowację.

W Dodatku *Pioniera* (Wrocław) z dn. 20. X. B. Modelska w artykule pt. «Jakub Bart Ciszinski — największy poeta Łużyc» nakreśla obraz życia i twórczości utalentowanego poety, gorącego patrioty łużyckiego i wychowawcy narodu.

Polska Ludowa (Poznań) z 18. IX. zamieszcza artykuł pt. «Niemiec o Słowianach». Znajdujemy w nim przetłumaczone wyjątki z dzieła Johana Herdera, wybitnego filozofa niemieckiego XVIII w. «Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit». Treścią ich są dzieje Słowian i, rzecz godna podkreślenia, opis ten wolny jest od tendencji; co więcej, filozof niemiecki roztaczając wizję przyszłej Europy, w której zapanuje pokój i praworządność, przepowiada odrodzenie zgermanizowanych narodów słowiańskich.

Problemy (Warszawa) z września 1946, nr 6, zawierają obszerny, zaopatrzony w kilka map, artykuł J. Czekanowskiego pt. «O panslawiźmie, neoslawiźmie, Polsce i Rosji». Zgodnie z podtytułem «Uwagi historyczno-geograficzne», autor na tle historycznym i geograficznym uwypukla interesujące zagadnienia, które w chwili obecnej nabierają szczególnej wagi. Trzeba bowiem zdać sobie z nich dokładnie sprawę przy przeprowadzeniu rewizji stosunku Polski do Słowiańszczyzny. Ujmując je jak najogólniej: żywotność i trwałość granic politycznych państw europejskich, którą potwierdzają wypadki lat ostatnich (choćby powrót Polski do granic terytorialnych wyznaczonych przez Bolesława Chrobrego), następnie ustalenie praojczyzny Słowian na terytorium odpowiadającym późniejszej Polsce Piastowskiej, moment ogromnie istotny, skoro z tego obszaru rozchodziła się ekspansja słowiańska. W związku z tym prof. Czekanowski zaznacza, że Polska zajmuje genetycznie takie samo stanowisko w stosunku do świata słowiańskiego jak Anglia do anglosaskiego i dalej, że Polak pozostaje w tym samym stosunku genetycznym do Rosjanina, jak Anglik do Amerykanina.

W *Rzeczpospolitej* (Warszawa) z 21. XI. w artykule pt. «O sztuce jugosłowiańskiej» C. Kulik omawia malarstwo jugosłowiańskie XIX w. i współczesne: podaje nazwiska nawybitniejszych artystów dodając do każdego z nich kilka słów charakterystyki. Wspomina również o wspaniałych tradycjach malarstwa serbskiego, sięgających średniowiecza.

Światło (Lublin) z 20. XI. 46 zamieszcza artykuł Z. Gurki pt. «Dzisiejsza Bułgaria»: Na wstępie autor przypomina, że w czasie ostatniej wojny kraj bułgarski znalazł się po stronie Niemiec wbrew woli swego narodu; dalej po krótkim przedstawieniu historii Bułgarii podaje ogólne dane o dzisiejszej Bułgarii (obszar, ludność, charakterystyka stanu ekonomicznego), a następnie informuje o układzie partii politycznych w Bułgarii, o osiągnięciach rządu w dziedzinie gospodarczej jak reforma rolna, rozwój spółdzielczości. Zwraca uwagę na fakt, że przed Bułgarią stoją przede wszystkim dwa zadania: uprzemysłowienie kraju i upowszechnienie oświaty.

Tygodnik Warszawski (Warszawa) 27. XI. drukuje artykuł Stefana Górzyńskiego pt. «Życie gospodarcze Czechosłowacji». Autor obok ogólnej sytuacji kraju, która zapowiada się nader pomyślnie wobec sukcesów osiągniętych w wyniku reform gospodarczych i którą charakteryzuje planowość, omawia handel zagraniczny Czechosłowacji. Porównuje stan obecny ze stanem przedwojennym w tej dziedzinie i stwierdza, że kierunek handlu zagranicznego Czechosłowacji uległ poważnej zmianie. Przed wojną eksport Czechosłowacji szedł głównie na zachód Europy, obecnie zainteresowania Czechosłowacji zwróciły się przedewszystkim na wschód Europy.

Wieś (Łódź) z dn. 17. XI. przynosi artykuł dra St. Papierkowskiego pt. «Veljko Petrović», poświęcony twórczości najwybitniejszego nowelisty serbskiego. Na wstępie autor szkicuje przemianę jaka dokonała się w literaturze jugosłowiańskiej po wojnie światowej. Młode pokolenie zerwało z dawnymi kanonami artystycznymi, wprowadzając na plan pierwszy wolę twórczą, której podporządkowano treść i formę. Po szybkiej i gwałtownej zmianie kategorii myślowych nastąpiła spokojna już polemika i w ostatecznym rezultacie najważniejsze miejsce wśród gatunków literackich zajęła proza (zamiast dawnej liryki), a w niej nowela, czy to poddająca analizie człowieka współczesnego, czy to patriotyczna, czy też o charakterze społecznym. Na czoło prozaików jugosłowiańskich wysunął się Veljko Petrović. Jego nowela jest jak najbardziej modernistyczna. Temat jej w przeważającej mierze stanowi życie współczesne średnich i zamożnych warstw społeczeństwa jugosłowiańskiego. Z nowel Petrovića przebija ogromne umiłowanie swego narodu i ziemi ojczystej. Również twórczość poetycka Petrovića znajduje omówienie w artykule.

Perović dzięki swej poezji spełnił rolę budziciela narodowego, aczkolwiek nie stał się wielkim poetą. Wspomnieć należy o szczerze przyjaznym stosunku Petrovića do narodu polskiego.

W *Życiu* (dodatek do Dziennika Zachodniego, Katowice) z 22. IX. dr J. Zarzycki w artykule pt. «Słowianie między Odrą a Łabą» przedstawia akcję germanizacyjną stosowaną wobec Połabian (którą to nazwą obejmuje szereg plemion słowiańskich: Lutycy, Obotryci, Drzewianie, Połabianie). Naród niemiecki od czasów Karola W. ustawicznie rugował Połabian z terenów rdzennie słowiańskich (w ogólnych zarysach granice ich przed podbojem wyznaczały: od północy Bałtyk, od zachodu Łaba, od wschodu Odra, od południa stykali się z Czechami i Serbami), spychając ich ku środkowi i odgradzając tym samym od sąsiadów słowiańskich na wschodzie i południu. W połowie XVIII w. z dawnych Słowian Połabskich zostali tylko Drzewianie, mieszkający w kilkunastu wsiach. W sposób systematyczny, przy pomocy jak najsurowszych zarządzeń, Niemcy zwalczali skutecznie resztki ich odrębności, tak że od końca XVIII w. nie istnieje już język połabski. Dzisiaj możemy odtworzyć język, życie i kulturę Połabian, jedynie dzięki słownikowi Krystiana Henninga i przede wszystkim dzięki Kronice Jana Parum Schultzego, karczmarza wiejskiego z XVIII w., z pochodzenia Słowianina. Autor artykułu nazywa dzieje Połabian ilustracją niemieckiego «Drang nach Osten». Warto tę ilustrację zapamiętać.

W *Życiu Warszawy* (Warszawa) z 29. XI. J. Kowalewski w art. pt. «Jak powstała nowa Jugosławia» przedstawia ostatnie dzieje Jugosławii od momentu obalenia rządu Cvetkovića — Mačka w marcu 1941 r., bohaterską walkę powstańców i jej świetne wyniki (autor przytacza imponujące cyfry strat, jakie poniósł okupant niemiecki na skutek akcji powstańców); dalej autor omawia powstanie AVNOJ i jej działalność jako najwyższego organu ustawodawczego aż do wyboru Konstytuanty w listopadzie ubiegłego roku i uchwalenia przez Kon-
ubiegłego roku i uchwalenia przez nią w styczniu 1946 r. Konstytucji Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

as

TEATR I FILM SŁOWIAŃSKI

Niedawno otwarta Akademia sztuki muzycznej w Pradze posiada obok innych także wydział sztuki filmowej, którego dziekanem zamianowany został znany pracownik filmowy Karol Plicka. Do egzaminów wstępnych na ten wydział zgłosiło się 170 słuchaczy.

Nowe filmy czeskie. Oprócz 10 nowych filmów, które są obecnie w filmowych pracowniach praskich nakręcane lub przygotowane do wyświetlania przygotowuje się nakręcanie dalszych 4-ech nowych filmów. Są to: «Dziecko 1945 r.», obrazujący życie czeskiego dziecka w obozie koncentracyjnym i jego wyzwolenie, opracowany według scenariusza K. J. Beneša i F. Peroutki, poza tym film «Przeczucie» wg powieści M. Pujmanovej film na tle opowiadań Karola Čapka, wreszcie wesoły film «Rogacz» wg scenariusza M. Paška. *sb*

Twórczość filmowa w Czechosłowacji. O scenariuszach dla czeskiego filmu decyduje tzw. Filmowe zebranie artystyczne, w skład którego wchodzi 15-tu pracowników filmowych a to: autorzy, reżyserzy, technicy filmowi, kompozytorzy, dziennikarze oraz dwaj przedstawiciele ministerstwa szkolnictwa. Przewodniczącym Zebrania jest powieściopisarz Mařánek. Zebranie rozpoczęło już swoją działalność przyjmując na siebie odpowiedzialność za wszystkie czeskie filmy, jakie będą w pzyszłości nakręcane. W kołach kulturalnych wyrażają nadzieję, że po utworzeniu tego organu, na ekrany kin czechosłowackich dostaną się już tylko pełnowartościowe filmy, mogące konkurować z produkcją zagraniczną. W przyszłym roku czeskie wytwórnie filmowe mają nakręcić 25 filmów.

Sfilmowanie «Mikołaja Szuhaja». Sławna powieść lewicowego czeskiego pisarza Iwana Olbrachta (Zemana), «Mikołaj Szuhaj», tłumaczona przez niedawno zmarłego Pawła Hulke Laskowskiego, została obecnie sfilmowana przez czeskie towarzystwo filmowe. Akcja toczy się na Ukrainie Zakarpackiej bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej. W tym celu w okolicy Pragi Czeskiej została odtworzona huculska wieś Kołoczawa. Scenariusz filmu został opracowany wespół

z autorem, który brał udział we wszystkich pracach przygotowawczych, przy czym scenariusz ten został trochę zmieniony. Reżyseruje film Krňanský, główną rolę zbójnika Szuhaja odtwarza Gustaw Nezval. W filmie silnie podkreślony jest społeczny charakter powieści, w której czyny Mikolaja Szuhaja wypływają z miejscowego podłoża, z nędzy i ucisku miejscowej ludności. *jr*

W Związku Radzieckim ukończono nakręcanie filmu pt. «Wielki zwrot fortuny» osnuty na tle bitwy stalingradzkiej. Film ujmuje bitwę z punktu widzenia pracy sztabu generalnego i dowódcy frontu. Przedstawione są różne koncepcje strategiczne przeciwstawiające się sobie oraz sylwetki poszczególnych dowódców o silnych indywidualnościach. Moment przełomowy stanowi powzięcie decyzji, stawiającej wszystko na jedną kartę. Duch romantycznego ryzyka i bezprzykładnej ofiarności, jak również nieprzeciętna intuicja zwyciężają normalny, trzeźwy obrachunek szans. Scenariusz filmu napisał S. Czirskow, reżyserował F. Ewaler, opracował stronę muzyczną G. Popow. *sb*

Film rosyjski wykonany w Pradze. W czeskich wytwórniach filmowych na Barandowie w Pradze został niedawno wykonany przez filmowców rosyjskich barwny film rosyjski «Kamienny Kwiat». Temat filmu stanowią bajki i opowiadania rosyjskiego pisarza Piotra Bażowa. Techniczne wykonanie jest bardzo staranne, wystawa luksusowa, wysoka klasa estetyczna, barwy subtelne. O wartości tego filmu świadczy fakt, że został on nagrodzony jako najlepszy film kolorowy na ostatnim festiwalu w Cannes. Jest to niewątpliwie wielki sukces braterskiej współpracy słowiańskiej, która obejmuje coraz to nowe dziedziny życia. *JUW*

Najnowsze dzieła dramaturgów radzieckich. Obecnie leningradzki teatr dramatu im. Puszkina wystawia nową ciekawą sztukę B. Czyrksowa pt. «Zwycięzcy» (Pobieditieli). W przygotowaniu znajduje się szereg sztuk a mianowicie: dwie sztuki K. Simonowa: «Zagadnienie rosyjskie» oraz «Dni i noce»; W. Panowa «Olga Nieczajewa»; A. Krona «Drugi oddech», sztuki Romaszowa o uczonych reformatorach, M. Aligier o młodocianych bohaterach konsomolskich z ostatniej wojny, sztukę A. Utewskiego z życia naukowo pracującej inteligencji, Ju. Germana o młodym Dzierżyńskim, B. Gorbatowa «Prawa zimowiska» dramat o sowieckim arktyku, L. Leonowa nowa przeróbka sceniczna «Złotej karety». Przeróbkę swej sztuki «Zakład» kończy właśnie A. Kornejczuk. Nową wersję swej sztuki «Dwa szczęścia» napisał ostatnio S. Gierasimow. Do Dyrekcji teatrów wpłynęła również nowa komedia, której tytułu na razie nie znamy, dwóch autorów: W. Dychowicznego i M. Słobodskiego.

20-lecie teatru im. Wachtangowa. 20 listopada 1946 r. obchodził Teatr Państwowy im. Wachtangowa swój jubileusz 20-letniego istnienia. Tegoż dnia «wachtangowcy» urządzili w sali koncertowej pokaz poszczególnych scen z następujących utworów: «Igor Bułyczew», «Człowiek ze strzelbą», «Feldmarszałek Kutuzow», «Maskarada», «Interwencja» i «Cyrano de Bergerac».

Państwowe wydawnictwo «Iskusstwo» wydało przy tej sposobności dzieło zbiorowe, na które złożyły się opracowania i szkice szeregu wybitnych teatrologów.

Historia teatrów narodów ZSRR. Z końcem listopada odbyło się w Moskwie pierwsze posiedzenie sekcji historii teatru narodów ZSRR. Jest to sekcja Instytutu Historii Sztuki przy Akademii Nauk ZSRR. Z punktu widzenia nauki o Słowiańszczyźnie najciekawszy był referat S. Durywina o dziejowych węzłach ukraińskiego i rosyjskiego teatru.

«Młoda gwardia». Z końcem listopada z okazji 20-letniego jubileuszu wystawił teatr leningradzki im. Leninskiego Komsomoła sztukę Fadiejewa pt. «Młoda gwardia».

«Bajka o prawdzie». W Moskiewskim Teatrze Młodocianego Widza wystawiono sztukę M. Aligier «Bajka o prawdzie». Reżyserował ją I. Cziczerow. Był to wielki sukces autora i aktora.

Nowa monografia o wielkim dramaturgu. Ostatnio ukazała się książka W. Jermiłowa przedstawiająca w sposób niezwykle przenikliwy postać wielkiego dramaturga rosyjskiego Czechowa. Analizuje ona myśl twórczą, wysiłek woli i uczucia tego dramatopisarza. Przedstawia wielką ideowość jego postępowania i pracy, zarówno w życiu jak i w sztuce. Monografia ta spotkała się z dodatnim przyjęciem u poważnych krytyków literatury. *WJD.*

ZE SPORTU SŁOWIAŃSKIEGO

SPORT SŁOWIAŃSKI TWORZY POTĘGĘ

Oceniając szanse na zdobycie mistrzowskiego tytułu świata w przyszłorocznym turnieju piłkarskim prasa europejska stwierdza jednogłośnie, że obok dawnych potęg w tej dziedzinie sportu, a to Anglii, Włoch, Czechosłowacji, Austrii i Węgier pojawiły się po wojnie 3 inne wielkości: Związek Radziecki, Jugosławia i Albania. Zdaniem fachowców finał rozegra się pomiędzy Anglią a Związkiem Radzieckim. I, o ile czołowa pozycja piłkarstwa radzieckiego nie może nikogo zaskoczyć, gdyż w kraju o tak olbrzymim zaludnieniu łatwo można znaleźć gwiazdy w każdej dziedzinie sportu, o tyle mocna pozycja małej Albanii dowodziłaby tego, że albo jest to kraj specjalnych talentów sportowych, albo metody treningu są takie, że prowadzą do wspaniałych rezultatów. Zdaje się, że i jedno i drugie. Fakt jest bezsporny, że sportowcy Związku Radzieckiego nie zaniedbali niczego, co by mogło wpłynąć na poprawę uzyskiwanych przez nich wyników i nawet w chwili, gdy prasa angielska po występach piłkarzy «Dynamo» zimą ubiegłego roku w Londynie pisała same hymny pochwalne o nich, to ci, ze skromnością oświadczyli, że dużo się im jeszcze uczyć trzeba i rzeczywiście po powrocie do ojczyzny stosować poczęli pewne ulepszone metody treningu według świeżo podpatrzonych angielskich wzorów.

Ta chęć doskonalenia się, właściwa wszystkim narodom słowiańskim spowodowała, że sportowców narodów słowiańskich w wielu gałęziach sportu zajmują dziś przodujące stanowisko wśród państw Europy i świata.

Osiągnięcie 23-ch rekordów w bieżącym roku, między nimi światowy rekord Niny Dumbadze w rzucie dyskiem, światowe rekordy G. Nowaka w podnoszeniu ciężarów, drugie miejsce Mieszkowa i czwarte miejsce Uszakowa w tabeli najlepszych wyników świata w pływaniu za rok bieżący oto pobieżny bilans jednego tylko sezonu. A cóż powiedzieć dopiero o turniejach tenisowych, w których na starcie staje około 200 zawodników, co powiedzieć o licznych sztucznych i naturalnych lodowiskach w związku z nadchodzącym sezonem zawodów hokejowych, które w Związku Radzieckim rozgrywa się również w konkurencji kobiecej. Hokeiści jednego tylko klubu, moskiewskiego «Dynamo» mają do dyspozycji około 1500 par łyżw i kompletnego «uzbrojenia» hokejowego tj. ilość nieosiągalna na nasze stosunki!

Wartości hokeja i wysokości jego poziomu nie znamy jednak. Znamy natomiast doskonale wartość i wysokość poziomu pływactwa np. w Jugosławii. Miłoslavić, Vidović, Defilipis i Klemen oto «gwiazdy» wschodzące na firmamencie sportowym Europy — a może i świata. Wiemy również jaką wartość przedstawia piłkarstwo jugosłowiańskie. Mieliśmy w czerwcu możność podziwiania jednej z najlepszych drużyn Jugosławii «Partyzanta» i wówczas dumni byliśmy z nieznacznej przegranej piłkarzy Cracovii z obecnym leaderem mistrzowskiej tabeli Jugosławii w piłce nożnej. Kiedy zaś w kilka tygodni później doszło do pierwszego spotkania pomiędzy piłkarzami Związku Radzieckiego, reprezentowanymi przez zespół «Torpedo» z Moskwy a piłkarzami polskimi — obok uczucia niekłamanej radości, że możemy zmierzyć się z doskonałą drużyną bratniego narodu doszło uczucie prawdziwej dumy, że niewiele ustępujemy tym, których uważa się ogólnie za jednych z najlepszych w tej dziedzinie sportu w skali nie tylko europejskiej ale i światowej. Ten remisowy rezultat 1:1 uzyskany przez reprezentację Polskiego Związku Piłki Nożnej w meczu przeciw «Torpedo» to jedna z najchlubniejszych kart historii naszego sportu w okresie jego odbudowy.

Z rozmów, jakie przedstawiciele sportu polskiego przeprowadzili z przedstawicielami sportu radzieckiego wynikało również, że i goście nasi zadowoleni są z nawiązania kontaktu sportowego polsko-radzieckiego, że dołożą wszelkich starań, aby był on jak najbardziej ożywiony.

Do najbliższego spotkania dojdzie przypuszczalnie na obcym terenie, a mianowicie w stolicy Czechosłowacji. Ta przygotowuje się pilnie do organizacji mistrzostw świata, które wyznaczono na pierwsze dni marca 1947 r. i do których zgłosiły się już takie potęgi hokejowe jak Ameryka i Kanada. Sami gospodarze mają obecnie dużo szans na zdobycie tytułu mistrza świata w hokeju. Ich rekordowe zwycięstwa nad Szwajcarią i Szwecją mówią aż nadto dobrze o formie cze-

skich hokeistów. Wspaniałymi rezultatami mogą poszczycić się również Czesi w piłkarstwie, a ostatnio zwycięstwo tenisistów czeskich w Sport de Palais w Paryżu nad reprezentacją Francji było nawet dla Czechów niespodzianką. Świetna gra Drobnego przechyliła szalę zwycięstwa na rzecz Czechów, mimo, że po przeciwnej stronie siatki znajdowali się tak Bernard, jak i Petra, zapewniając mu pierwsze miejsce na liście tenisistów Europy, na której w pierwszej dziesiątce znajdują się również trzej Jugosłowianie: Mitić, Puncec i Pallada.

Jak widzimy więc, w każdej dziedzinie sportu narody słowiańskie, ze Związkiem Radzieckim, jako najpotężniejszym na czele, znajdują się wśród najlepszych sportowców nie tylko Europy ale i świata. *Stanisław Habzda.*

KOMITET SŁOWIAŃSKI W POLSCE

SZKOŁA A SŁOWIAŃSZCZYZNA

Ministerstwo Oświaty w Warszawie po wprowadzeniu tematyki słowiańskiej do obowiązujących nowych programów szkolnych zorganizowało kilka kursów dla nauczycieli wszystkich typów szkół, które miały na celu zapoznanie uczestników z zagadnieniami współczesnej i dawnej Słowiańszczyzny. Obecnie centralne władze oświatowe zleciły Studium Słowiańskiemu zorganizowanie 10-dniowego kursu słowianoznawstwa dla nauczycieli Ziem Zachodnich, który odbędzie się od 30 grudnia do 10 stycznia w Polanicy-Zdroju na Dolnym Śląsku. Nadto do 31 marca 1947 Studium Słowiańskie U. J. ma zorganizować 4-dniowe kursy słowianoznawstwa dla nauczycieli szkół następujących ośrodków: Bielsko z Białą, Katowice, Tarnów i Zakopane z Nowym Targiem. Organizację kursu przeprowadza kierownik Ogniska Metodycznego Słowianoznawstwa przy Kuratorium Okr. Szk. Krakowskiego dr Vilim Frančić, a Studium Słowiańskie U. J. ustala program i wyznacza prelegentów. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach utworzyło ostatnio nowe Ognisko Metodyczne Słowianoznawstwa z siedzibą w Katowicach, które — jako drugie po krakowskim — będzie umożliwiać nauczycielom szkół okręgu szkolnego górnośląskiego wszelkich typów zaznajamianie się możliwie z całokształtem wybranych zagadnień Słowiańszczyzny, poza tym będzie się starać zapoznać młodzież szkolną z życiem kulturalnym narodów słowiańskich przez imprezy np. koncerty muzyki słowiańskiej, wyświetlanie filmów itp. Kierownictwo tego Ogniska powierzono dr Janinie Królińskiej-Kociubowej. *WF*

KRAKÓW PRACUJE NAD ZBLIŻENIEM POLSKO-CZECHOSŁOWACKIM

Praca krakowskich przyjaciół Czechosłowacji ograniczała się dotychczas przeważnie do utrzymywania osobistych kontaktów z Czechami i Słowakami i do pogłębiania na tej drodze przyjaźni sąsiednich bratnich narodów. Zorganizowawszy się w Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, grono działaczy krakowskich, pracujących nad zbliżeniem polsko-czechosłowackim, postanowiło swojemu działaniu nadać charakter bardziej powszechny, dążąc przede wszystkim do tego, aby krakowskiemu społeczeństwu dać możność wszechstronnego poznania naszych sąsiadów, ich sztuki, literatury i nauki, a także życia politycznego i gospodarczego.

Postanowiono zacząć od muzyki i zaproszono do Krakowa znakomitego skrzypka czeskiego Jarosława Vaněčka. Dnia 24 października Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej podejmowało czeskiego gościa w sali Związku Zawodowego Literatów Polskich. W przyjęciu wzięła również udział przebywająca właśnie w Krakowie znana przyjaciółka Polski literatka Helena Teigeova.

Koncert muzyki czeskiej odbył się dnia 25 października. Orkiestra Państwowej Filharmonii w Krakowie pod dyrekcją dyr. Waleriana Bierdiajewa odegrała uwerturę z «Nocy na Karlštejnie» Zdenka Fibicha, koncert skrzypcowy fis-moll Józefa Slavíka i V symfonię «Z Nowego Świata» Dvořáka, przy czym w koncercie skrzypcowym wystąpił jako solista Vaněček, który nadto wykonał swoją własną kompozycję. Krakowska publiczność owacyjnie witała gościa z bratniej

Czechosłowacji i hucznymi oklaskami nagrodziła jego grę.

W dniu narodowego święta Czechosłowacji (28 października) przedstawiciele krakowskiego społeczeństwa złożyli życzenia na ręce przedstawiciela Republiki Czechosłowackiej w Krakowie Franciszka Veselego, który przyjmował gości z prawdziwie słowiańską gościnnością. W przyjęciu wzięli m. in. udział przedstawiciele władz miejscowych z prezydentem miasta Wolasem na czele, przedstawiciele sądownictwa z prezesem Sądu Specjalnego Karnego dr Eimerem na czele, przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego w Krakowie z prezesem prof. Tad. Stan. Grabowskim, przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej z wiceprezesem prof. Kaz. Piwarskim, przedstawiciele innych stowarzyszeń słowiańskich w Krakowie oraz przedstawiciele świata artystycznego i literackiego. Goście wpisali swoje nazwiska w księdze pamiątkowej.

Wieczorem odbyła się w błękitnej sali Państwowej Filharmonii w Krakowie uroczysta akademia urządzona staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Krakowie. W akademii wzięła udział kolonia czechosłowacka z konsulem Franciszkiem Veselym na czele oraz liczni polscy przyjaciele narodu czeskiego i słowackiego. Akademię zagaił wiceprezes Towarzystwa prof. Kaz. Piwarski, po czym w imieniu Komitetu Słowiańskiego w Krakowie wygłosił przemówienie prezes Komitetu prof. Tad. Stan. Grabowski. Obaj mówcy podkreślili wielkie znaczenie, jakie dla przyszłości całej Słowiańszczyzny będzie miało przyjazne współżycie bratnich słowiańskich narodów, polskiego, czeskiego i słowackiego. W części artystycznej akademii Stanisława Hoffmanowa odśpiewała dwie ludowe pieśni czeskie i pieśń kurpiowską Szymanowskiego, po czym znakomita skrzypaczka Eugenia Umińska odegrała dwa tańce słowiańskie Dvořáka i obertasa Wieniawskiego. Na zakończenie chór Państwowej Filharmonii w Krakowie pod dyrekcją prof. Zbigniewa Soji odśpiewał hymny narodowe: czeski i polski.

Z okazji narodowego święta Czechosłowacji Československý Spolek urządził dnia 29 października uroczysty wieczór. W uroczystości wzięli również liczny udział polscy przyjaciele narodu czeskiego i słowackiego. Prezes Stowarzyszenia Czechosłowackiego Franciszek Veselý wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz zadowoleniu z powodu zarysowującej się coraz wyraźniej przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Prezes Veselý zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Republiki Czechosłowackiej i Prezydenta Beneša.

Następnie przemówił dr Jan Magiera, dając krótki przegląd stosunków polsko-czeskich na tle dziejowym. Dr Magiera odczytał kilka wierszy Vlastimila Hoffmana, poświęconych idei braterstwa polsko-czeskiego i ogólnosłowiańskiego.

Uroczystość została urozmaicona produkcjami muzycznymi. Odegrano hymny narodowe czeski, słowacki i polski oraz utwory słowiańskich kompozytorów, Chopina, Dvořáka i innych.

Obecnie Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej przygotowuje szereg odczytów i wystaw, mających na celu zaznajomienie krakowskiego społeczeństwa z życiem i kulturą naszych najbliższych słowiańskich sąsiadów.

Tadeusz Mildner.

I OGÓLNOPOLSKI ZJAZD ŁUŻYCOZNAWCZY W POZNANIU

W dniach 5 i 6 października br. odbył się w Poznaniu I Zjazd Łużycoznawczy, zorganizowany przez Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego. W Zjeździe wzięli udział reprezentanci szerokich kół społeczeństwa polskiego: przedstawiciele Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Oświaty, Informacji i Propagandy, uniwersytetów: Jagiellońskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Poznańskiego, Toruńskiego, Warszawskiego i Wrocławskiego, instytutów: Bałtyckiego, Mazurskiego, Śląskiego, Zachodniego, Towarzystw Przyjaźni polsko-słowiańskich, oddziałów Komitetu Słowiańskiego, Towarzystwa Przyjaciół Łużyc wraz z akademickim kołem «Prołużu», reprezentanci władz wojewódzkich i miejskich m. Poznania, przedstawiciele świata literackiego i prasy.

Celem Zjazdu było wprowadzenie problemu łużyckiego na tory realnej pozytywnej pracy, która dawałaby rękojmię konkretnych osiągnięć w dziedzinie uzyskania pewnych koncesji politycznych na rzecz Łużyc.

Na Zjeździe został wygłoszony szereg referatów: prof dr T. Lehr-Spławińskiego: «Początki słowiańskiego zaludnienia Łużyc», prof. dr J. Widajewicza: «Rzut oka na przeszłość Łużyc», prof. dr W. Taszyckiego: «Język łużycki i jego stosunek do sąsiednich języków słowiańskich», prof. T. St. Grabowskiego:

«Kultura i literatura Łużyc», red. E. Paukszty: «Aspekt moralny sprawy łużyckiej», mgr E. Serwańskiego o wnioskach praktycznych co do formy politycznego rozwiązania sprawy łużyckiej. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj i też naukowych oraz powołał do życia Radę Naukową dla spraw łużycoznawczych. W skład komitetu organizacyjnego Rady powołano: prof. Grabowskiego jako przewodniczącego, prof. Stiebera, prof. Taszyckiego, dyr. Lutmana, dyr. Pilichowskiego, red. Paukszte, red. Powidzkiego i delegata Komitetu Słowiańskiego jako członków.

sb

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŁUŻYC W KRAKOWIE

Towarzystwo Przyjaciół Łużyc (T. P. Ł.) powstało w Krakowie w dniu 14 listopada 1945.

W początkach swego istnienia Komitet Organizacyjny kierujący Towarzystwem rozwinął działalność mającą na celu opracowanie statutu, pozyskanie nowych członków, akcję naukową oraz propagandową. W pracach swych napotykał jednak na wielkie trudności natury zasadniczej.

W dniu 16 marca 1946 odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa, na którym zatwierdzono statut i wybrano zarząd, który przejął kierownictwo Towarzystwa z rąk Komitetu Organizacyjnego. Do zarządu weszli: prof. dr Witold Taszycki, jako prezes, prof. dr Józef Widajewicz i dr Stanisław Strzemecki — wiceprezesi, Adam Puchałka-Zabrzeski — sekretarz, dr Ludwik Kohutek — skarbnik, Władysław Urbańczyk — zastępca skarbnika, oraz rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr Tadeusz Lehr-Splawiński, przewodniczący Oddziału Krakowskiego Komitetu Słowiańskiego w Polsce prof. dr Tadeusz Stanisław Grabowski, prof. dr Kazimierz Piwarski, doc. dr Stanisław Urbańczyk, prof. dr Jerzy Pogonowski, mec. Tadeusz Mildner, Wanda Pogonowska i dr inż. Przemysław Olszewski w charakterze członków zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrano: prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie dr. Tadeusza Spissa, dyr. Jana Magierę, Bronisława Olszewskiego i Karola Gajewskiego.

Nowy Zarząd rozpoczął od razu intensywną działalność, która przyniosła poważne rezultaty.

Wychodząc z założenia, że sprawę łużycką na terenie Polski należy uaktywnić, Towarzystwo podjęło szereg kroków realnych dla ulżenia doli Łużyczan.

W dniu 15 maja 1946 Towarzystwo wystosowało do Prezydium Krajowej Rady Narodowej zwięzły memoriał podający najpilniejsze potrzeby Łużyczan i w zarysie sposoby ich rozwiązania. Memoriał ten został podpisany przez wszystkie towarzyštwa słowiańskie działające na terenie Krakowa, a mianowicie: Towarzystwo Przyjaciół Łużyc, Komitet Słowiański w Polsce Oddział w Krakowie, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, Tow. Przyj. Polsko-Jugosłowiańskiej i Polsko-Bułgarskiej. Podpis swój pod memoriałem złożyły najwybitniejsze osobistości Krakowa oraz uczestnicy Zjazdu Okręgowego Nauczycielstwa województwa krakowskiego.

Równocześnie z wystosowaniem memoriału, Towarzystwo podjęło szeroką akcję mającą na celu spowodowanie poparcia dążeń wolnościowych Serbów Łużyckich przez Rady Narodowe. Wystosowano apele do 14 Wojewódzkich i 23 Miejskich Rad Narodowych. Łącznie 37 zespołów będących reprezentacją społeczeństwa swych okręgów, wykazało pełne zrozumienie dla akcji Towarzystwa uchwalając rezolucje wzywające Rząd R. P. do podjęcia kroków mających na celu poparcie dążeń łużyckich na arenie międzynarodowej.

W swej działalności zmierzającej do zbliżenia narodu łużyckiego i polskiego, Towarzystwo wystarało się w Ministerstwie Oświaty o 10 stypendiów po 2.000,— zł miesięcznie dla Łużyczan pragnących studiować na wyższych uczelniach naszego kraju. Sprawa pomieszczenia dla Łużyczan-akademików została dzięki staraniom Zarządu rozwiązana pomyślnie na terenie Krakowa, gdzie Łużyczanie będą mieli zapewnione miejsce w bursie akademickiej, dzięki życzliwości prof. Pigonia.

Członkowie zarządu nie opuszczają żadnej okazji, by przypominać społeczeństwu o konieczności rozwiązania problemu łużyckiego. Podczas akademii i zebrań uroczystych (jak np. akademia z okazji przybycia do Krakowa delegacji Wszechsłowiańskiego Komitetu z Moskwy, czy też akademia polsko-bułgarska w obecności min. pełn. Bułgarii Tagarowa i w. in. (poszczególni członkowie Zarządu w wystąpieniach swych kładą

nacisk przede wszystkim na sprawę łużycką.

Akcja propagandowo-informująca Towarzystwa obejmująca swym zasięgiem całą Polskę, jest prowadzona na wielką skalę. W ramach jej mieści się akcja prasowa, radiowa, wydawnicza oraz imprezowo-odczytowa. Rekord swojego rodzaju ustanowił niezmordowany propagator idei łużyckiej członek zarządu TPŁ prof. dr Tad. Stan. Grabowski objeżdżając ze swymi odczytami o Łużycach kilkadziesiąt większych i mniejszych miejscowości oraz wygłaszając je w wielu szkołach krakowskich.

Towarzystwo nawiązało ściślejsze kontakty z szeregiem organizacji prołużyckich oraz działaczy w Polsce i za granicą. Nawiązano stały kontakt z przedstawicielem Serbów Łużyckich w Polsce drem Pawłem Cyżem. Dokonuje się stałej wymiany materiałów z Towarzystwem Przyjaciół Łużyc (Společnost Přátel Lužice) w Pradze czeskiej. Nawiązano kontakt z Budziszynem. Wszystkie ważniejsze ośrodki prołużyckie w Polsce jak Poznań, Wrocław, Warszawa i Pilzno współpracują z Towarzystwem.

Towarzystwo wzięło żywy udział w ogólnopolskim Zjeździe Łużycoznawczym zorganizowanym przez Wydział Zagraniczny P. Z. Z. w Poznaniu w dniach 5 i 6 października, wysyłając do Poznania delegację, która w czasie obrad odegrała wybitną rolę.

W skład delegacji wchodzili: prof. dr W. Taszycki, prof. dr J. Widajewicz, dr St. Strzemecki, A. Puchałka-Zabrzeski, dr L. Kohutek, prof. dr T. St. Grabowski i prof. dr V. Frančić.

Poważne wystąpienia członków delegacji krakowskiej na powyższym zjeździe naukowym podkreśliły wybitną rolę, wielkie znaczenie i przodujący charakter krakowskiego T. P. Ł.

W nadchodzącym sezonie zimowym przewiduje się wygłoszenie szeregu odczytów przez najwybitniejszych członków Towarzystwa oraz projektuje się urządzania stałych «wieczorów łużyckich» urozmaiconych występami artystycznymi.

Towarzystwo zamierza rozpocząć wydawanie własnego pisma, które informowałoby w sposób poważny opinię Polski o sprawie łużyckiej.

Czynione są starania w celu uaktywnienia członków Towarzystwa rozsianych na terenie całej Rzeczpospolitej i otwierania oddziałów Towarzystwa.

Liczba członków wzrasta z dnia na dzień, na skutek akcji prasowo-radiowej, przeprowadzonej przez sekretariat Towarzystwa.

Społeczeństwo polskie coraz częściej okazuje, iż nie jest mu obojętny los bratniego narodu. Zaznajomienie Polaków z problemem łużyckim jest zasługą działaczy i organizacji prołużyckich w Polsce, wśród których Towarzystwo Przyjaciół Łużyc z siedzibą w Krakowie, wybija się na jedno z pierwszych miejsc.

Działalność Towarzystwa nie zamyka się na wyżej szkicowo podanych osiągnięciach. Pracuje ono nadal intensywnie, mając ciągle na celu popieranie wolnościowych dążeń łużyckich i współpracy sąsiedzkich narodów.

Adam Puchałka-Zabrzeski
sekretarz TPŁ.

Druk W. L. Anczyc i Sp. w Krakowie — 980 M-166

ОГЛАВЛЕНИЕ

СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ. Ежемесячник посвящённый славянским делам. Издается Президиумом Славянского Комитета Польши, Варшава, аллея И. Сталина 24. — Редактор: Генрих Батовский. Заместитель редактора: Фридрих Лэнский. Секретарь редакции: Алина Шклярская. Заведующий администрацией: Станислава Блихарж. Редакция: Kraków, Sławkowska 11, Администрация: Kraków, Basztowa 15. Подписку принимает тоже: Spółdzielnia Wydawnicza «Czytelnik», oddział kolportażu, Kraków, Wielopole 1.

CONTENTS

SLAV LIVE, a monthly magazine devoted to Slav matters. Published by the Presidential Office of the Slav Committee in Poland, Warsaw. al. J. Stalina 24. Editor: Henryk Batowski. Deputy editor: Fryderyk Łęski. Editorial secretary: Alina Szklarska. Administrative manager: Stanisława Blicharz. Editorial office: Kraków (Cracow), Sławkowska 11. Booking office: Kraków, Basztowa 15. Subscriptions may be booked at: «Czytelnik», wydział kolportażu, Kraków, Wielopole 1.

S O M M A I R E

LA VIE SLAVE. Revue mensuelle consacrée aux problèmes slaves. Publiée par la Présidence du Comité Slave en Pologne, Varsovie, al. J. Stalina 24. Rédacteur: Henryk Batowski. Vice-rédacteur: Fryderyk Łęski. Secrétaire de la Rédaction: Alina Szklarska. Gérant de l'administration: Stanisława Blicharz. Rédaction: Kraków (Cracovie), Sławkowska 11. Administration: Kraków, Basztowa 15. Abonnements: «Czytelnik», wydział kolportażu, Kraków, Wielopole 1.